

KULTURA 32 Media 2018 TEOLOGIA

ISSN 2081-89-71
KWARTALNIK
NAUKOWY
WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO
UKSW W WARSZAWIE



Szanowni Państwo!

Wiemy, że praca naukowa, choć nieraz żmudna, potrafi być źródłem wielkiej satysfakcji. Jednak jest ona pełna dopiero, gdy można wynikami swej pracy podzielić się ze światem; gdy owe wyniki są szeroko znane i komentowane. Niestety, tradycyjne papierowe czasopisma naukowe mają ograniczony zasięg i znikomą liczbę egzemplarzy.

Istnieje jednak proste rozwiązanie tego problemu!

Kwartalnik internetowy „Kultura-Media-Teologia” jest recenzowanym pismem naukowym, powołanym w styczniu 2010 r. i wydawanym online od czerwca 2010 r. pod adresem www.kmt.uksw.edu.pl przez Wydział Teologiczny UKSW w Warszawie. **Artykuły są zamieszczane na stronie www i w postaci pliku pdf**, co znacznie ułatwia cytowanie, umożliwiając podawanie numerów stron. Natomiast **publikacja w internecie oznacza szersze dotarcie do odbiorców**, a przez to wzrost cytowalności.

Wszystkie artykuły publikowane w kwartalniku są recenzowane. Recenzja jest obustronnie anonimowa. Recenzenci są wybierani przez redakcję, są nimi zarówno członkowie Rady Naukowej, jak i osoby spoza niej. Recenzenci krajowi są wybitnymi ekspertami w swoich dziedzinach i mają minimum stopień naukowy doktora i znaczący dorobek w dziedzinie, do której należy recenzowany artykuł. Aby wykluczyć dowolność recenzji, dokonuje się ona w oparciu o przygotowany przez redakcję, standardowy dla wszystkich recenzji, szablon.

Kwartalnik „Kultura-Media-Teologia” spełnia wszelkie wymogi stawiane pismom naukowym. Pismo zostało umieszczone na ogłoszonej w grudniu 2015 r. liście czasopism punktowanych. Znalazło się na liście B, zaś za publikację na łamach KMT w latach 2013–2016 przyznano 8 punktów.

Nasze atuty to:

- szeroki zakres dziedzin;
- wysoka punktacja;
- szybkość publikacji;
- dopracowana szata graficzna;
- staranna redakcja;
- rozpowszechnienie artykułów i szansa na dużą cytowalność.

KULTURA MEDIA TEOLOGIA

NUMER 32/2018

TEMAT NUMERU:

OBRAZY I SYMULAKRY

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA

KWARTALNIK NAUKOWY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UKSW W WARSZAWIE

ISSN 2081-8971

WYDAWCA: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

REDAKCJA: dr hab. Katarzyna Flader-Rzeszowska, prof. UKSW
(redaktor naczelna)
dr hab. Monika Przybysz, prof. UKSW (zastępca red. nacz.)
dr Marta Jarosz (sekretarz redakcji)
dr Marek Robak
dr Dagmara Jaszewska
ks. dr hab. Dariusz Pater
dr Małgorzata Laskowska
dr Anna Miotk
ks. dr hab. Norbert Mojżyn

Rada naukowa: ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński (UKSW)
ks. prof. dr hab. Witold Kawecki (UKSW)
ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak (UKSW)
prof. dr hab. Jan Stanisław Wojciechowski (UJ)
prof. dr hab. Rafał Habielski (UW)
prof. dr hab. Jerzy Olędzki (UKSW)
prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska (SWPS)
prof. dr hab. Karol Klauza (KUL)
prof. dr Michał Masłowski (Université Paris IV – Sorbonne)
Prof. Andrius Vaišnys, Uniwersytet Wileński
Doc. Mgr. Katarína Fichnová, PhD. – Uniwersytet Konstantyna
Filozofa w Nitrze (Słowacja)
dr hab. Mariola Marczak prof. UWM Olsztyn
dr hab. Anna Czajka-Cunico prof. UKSW
dr Victor Khroul Państwowy Uniwersytet im. Łomonosowa
w Moskwie

Korekta: dr hab. Monika Przybysz, prof. UKSW
i dr hab. Katarzyna Flader-Rzeszowska, prof. UKSW
oraz Zespół

Skład: Stanisław Tuchołka • www.panbook.pl

Logo: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. WSiIZ;
fot. na okładce: <https://www.pexels.com/photo/nature-laptop-outside-macbook-6508/>

Adres redakcji: „Kultura–Media–Teologia”, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa,

Kontakt: e-mail: kmt.uksw@gmail.com; <http://www.kmt.uksw.edu.pl>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów.
Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. **Wersję pierwotną (referencyjną)**
wydawanego czasopisma stanowi publikacja online w postaci pliku *.pdf

SPIST TREŚCI

OBLICZA MEDIÓW	7
<i>Justyna Jasiewicz, Małgorzata Kisilowska, Anna Jupowicz-Ginalska, Alicja Waszkiewicz-Raviv</i>	
MŁODZIEŻ A CYFROWE KOMPETENCJE OPERACYJNE – NA PODSTAWIE MODELU DOSTĘPU DO NOWYCH MEDIÓW JANA VAN DIJKA	8
<i>Magdalena Hodalska</i>	
NADCIĄGA ZAGŁADA! RETORYKA STRACHU W POLSKICH MEDIACH NA PRZYKŁADZIE PRASOWYCH RELACJI Z EPIDEMII PTASIEJ I ŚWIŃSKIEJ GRYPY	25
<i>Edyta Żyrek-Horodyska</i>	
REPORTAŻOWY Dyskurs o postpamięci. CASUS WIĘZÓW KRWI JEANA HATZFELDA	41
<i>Szymon Żyliński</i>	
TECHNOLOGIA I MEDIA W NIEBELETRYSTYCZNEJ TWÓRCZOŚCI DOUGLASA COUPLANDA	61
<i>Mateusz Bieńkowski</i>	
MEDIALNY OBRAZ DZIECIŃSTWA PRZEDSTAWICIELI POKOLENIA „BABY BOOMERS” I „POKOLENIA X”. WOKÓŁ TEORII CYKLU POKOLENIOWEGO WILLIAMA STRAUSSA I NEILA HOWE’A	74
OBLICZA MEDIÓW I RELIGII	95
<i>Marcin Wrzos OMI</i>	
PAPIESKA UNIA MISYJNA W POLSKICH MEDIACH INTERNETOWYCH (2006–2016)	96
<i>Milena Kindziuk</i>	
TENDENCYJNE PRZEKAZY MEDIALNE O POCHODZENIU EMILII WOJTYŁOWEJ, MATKI JANA PAWŁA II	114
<i>Łukasz Duraj</i>	
IMAM M. TAWHIDI I JEGO PROPOZYCJA REFORMY ISLAMU W ŚWIELE TRADYCJI MUZUŁMAŃSKIEJ I WSPÓŁCZESNEJ SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ	130

OBLICZA TEOLOGII I FILOZOFII 148

Kamil Mielniczuk

OFIARA CZY UCZTA? TEOLOGICZNE IDEE OBECNE W NAJSTARSZYCH
ŚWIADECTWACH CELEBRACJI EUCHARYSTII 149

Maria Szymańska

KONCEPCJA INTEGRALNEGO ROZWOJU OSOBY
WEDŁUG KAROLA WOJTYŁY KLUCZEM DO ROZUMIENIA
DRAMATU MORALNEGO CZŁOWIEKA 162

Jacek Rosa

ISSUES OF EARLY LIFE IN POSTMODERN PHILOSOPHIES ACCORDING
TO HUGO TRISTRAM ENGELHARDT 179

Vitaliy Khromets

THE CONDITION OF THEOLOGICAL EDUCATION IN UKRAINE 192

RECENZJE 222

Karolina Świrski-Czałbowska

BRIN BEST I MARIA HELENA ŻUKOWSKA „POLES IN THE UK.
A STORY OF FRIENDSHIP AND COOPERATION”
CZYLI „POLACY W ZJEDNOCZONYM KRÓLESTWIE.
HISTORIA PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY” – RECENZJA 223

OBLICZA MEDIÓW

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA 31/2018

**Justyna Jasiewicz, Małgorzata Kisilowska,
Anna Jupowicz-Ginalska, Alicja Waszkiewicz-Raviv**

**Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytet Warszawski**

Młodzież a cyfrowe kompetencje operacyjne – na podstawie modelu dostępu do nowych mediów Jana van Dijka

**Youth and digital operational skills – based on Jan Van Dijk's
model of access to new media**

STRESZCZENIE:

W artykule przedstawiono wyniki częściowe projektu „Kompetencje cyfrowe młodzieży – badanie biometryczne”. Omówione dane zostały pozyskane techniką obserwacji bezpośredniej nieuczestniczącej, dotyczące kompetencji operacyjnych i formalnych z modelu kompetencji cyfrowych Jana van Dijka. Badania jakościowe przeprowadzono na grupach polskich licealistów i studentów. Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że respondenci sprawnie korzystają ze sprzętu i oprogramowania oraz nawigują w narzędziach systemowych i internecie. Nie potwierdzono natomiast wysokiej sprawności w tworzeniu sieciowych komunikatów konwergencyjnych. Zwrócono też uwagę na celowość stosowania triangulacji metod w badaniach kompetencji cyfrowych, pozwalających na uzyskanie danych różnego typu i precyzyjną analizę badanego problemu.

SŁOWA KLUCZOWE:

badania jakościowe, kompetencje cyfrowe, młodzież, obserwacja

ABSTRACT:

The article presents partial results of the project “Digital literacy of the youth – a biometric study”. The paper provides analysis based on the data collected from direct, non-participant observation, concerning operational and formal skills as defined in the Jan van Dijk’s model of digital skills. Qualitative research included Polish high school and university students. The results confirm, that the respondents are efficient in hardware and software usage, as well as in navigating system tools and the internet. However, their competencies in developing convergent network communication have not been confirmed. The authors emphasize applicability of a methodological triangulation in studies on digital literacy, allowing collection of data of different type, as well as precise analysis of a research topic.

KEYWORDS:

qualitative research, digital literacy, youth, observation,

Sprawność korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz zasobów sieciowych jest przedmiotem zainteresowania w wielu obszarach – m.in. polityki, edukacji, kultury i rozwoju technologicznego. Nic dziwnego – umiejętności poszczególnych grup społecznych w tym zakresie są wzajemnie zależne od dostępności narzędzi i treści online, edukacji czy też skali finansowania działań w tym zakresie. W badaniach i literaturze przedmiotu zbiór tych umiejętności określany jest jako kompetencje cyfrowe i definiowany jako zestaw kompetencji informacyjnych oraz informatycznych¹. Te pierwsze obejmują wyszukiwanie i rozumienie informacji oraz ocenę jej wiarygodności i przydatności. Te drugie zaś to *umiejętności wykorzystywanie komputera i innych urządzeń elektronicznych, posługiwania się internetem oraz korzystania z różnego rodzaju aplikacji i oprogramowania, a także tworzenia treści cyfrowych*².

Jak pokazuje poniżej przedstawiony przegląd literatury, większość badań skupia się jednak na informacyjnym aspekcie kompetencji cyfrowych, czasami włączając do tego również kompetencje medialne. Aspekt informatyczny jest w tych badaniach reprezentowany w wymiarze korzystania z wybranych aplikacji. Dodatkowo badania te prowadzone są metodami ilościowymi, a zebrane dane mają charakter deklaracyjny. Wyraźnie daje się zauważyć brak weryfikacji podstawowych kompetencji informatycznych takich, jak posługiwanie się narzędziami systemowymi i internetem. Być może wynika on z założenia, że tzw. „nauka obsługi komputera” jest przedmiotem edukacji formalnej kolejnych szczebli. Tym niemniej, autorki opisywanego poniżej projektu badawczego uznały za wartościowe zastosowanie podejścia kompleksowego, tj. objęcia badaniem wszystkich poziomów kompetencji cyfrowych, stosując się do modelu Jana van Dijka.

1. KOMPETENCJE CYFROWE – PRZEGLĄD LITERATURY

Jak już wspomniano, kompetencje informatyczne młodzieży mieszczą się w zakresie często podejmowanych w ostatnich latach badań szeroko rozumianych kompetencji cyfrowych i/lub medialnych. W polskiej literaturze przedmiotu stanowią często odzwierciedlenie grupy umiejętności nazywanej w modelach

¹ Zob. np. V. Szymanek, red., *Spółeczeństwo informacyjne w liczbach 2014*, Warszawa 2014. Dostępny w WWW: <https://www.gov.pl/cyfryzacja/raporty-dane-badania> [dostęp: 23.03.2018].

² Tamże, s. 17.

kompetencji cyfrowych operacyjnymi i formalnymi³. W aspekcie korzystania z internetu obejmują one trzy typy kompetencji: praca na urządzeniach mobilnych, efektywne funkcjonowanie w środowisku cyfrowym oraz (oddzielnie) otwieranie stron internetowych i wypełnianie formularzy online.

W modelu kompetencji cyfrowych Jana van Dijka umiejętności operacyjne (*operational skills*) i formalne (*formal skills*) w odniesieniu do komputera, oprogramowania i internetu umieszczone zostały na początku, jako podstawowe dla kolejno zdobywanych i rozwijanych: umiejętności informacyjnych, komunikacyjnych, tworzenia treści oraz strategicznych⁴.

Pierwsza grupa – umiejętności operacyjne – rozumiana jest jako niezbędna do korzystania z komputera i internetu. Obejmuje m.in.: czytanie i pisanie tekstów oraz tworzenie ilustracji; oglądanie, słuchanie, nagrywanie i edytowanie materiałów audiowizualnych (także z towarzyszącym tekstem lub materiałem wizualnym), korzystanie ze sprzętu i oprogramowania, znajomość i korzystanie z pasków narzędzi i menu w internecie, wypełnianie formularzy, działania na dostępnych w sieci plikach o różnych formatach. Druga grupa – kompetencje formalne – obejmuje rozumienie i korzystanie ze struktury hierarchicznej plików, rozumienie i nawigowanie w strukturach hipermedialnych, orientację (świadomość lokalizacji) podczas nawigowania po sieci.

W tym obszarze od lat prowadzone są dociekania, mające na celu określenie poziomu umiejętności potrzebnych do korzystania z technologii cyfrowych oraz uwarunkowań ich rozwoju. Przeważającą część tych badań prowadzono z wykorzystaniem metod ilościowych, opierając je jedynie na deklaracjach respondentów, którzy określali, czy potrafią lub nie daną czynność wykonać. Metody jakościowe, pozwalające na zrozumienie indywidualnego kontekstu kompetencji społecznych, są również stosowane, choć rzadziej.

Najczęściej podstawowe umiejętności korzystania z komputera, oprogramowania i internetu traktowane są łącznie, bez stawiania szczegółowych pytań dotyczących sprawności posługiwania się klawiaturą, otwierania bądź zamykania przeglądarki, obsługi poszczególnych, popularnych programów. Tak było m.in.

³ A.J.A.M. van Deursen, E.J. Helsper, R. Eynon, *Measuring Digital Skills. From Digital Skills to Tangible Outcomes: Project report*, 2014. Dostępny w WWW: www.oii.ox.ac.uk/research/projects/?id=112 [dostęp: 23.03.2018]; J.A.G.M. van Dijk, A.J.A.M. van Deursen, *Digital skills, unlocking the information society*, New York 2014.

⁴ J.A.G.M. van Dijk, A.J.A.M. van Deursen, *Digital skills...* dz. cyt., ss. 6–7, 11–12.

w badaniach Fundacji Orange, obejmujących polską młodzież w wieku 14–18 lat, w których pytano respondentów o ocenę swoich umiejętności w zakresie korzystania z internetu i ogólnej obsługi komputera. 80% z nich oceniło je jako wysokie lub bardzo wysokie⁵. W badaniu ICILS kompetencje komputerowe i informacyjne obejmują m.in.: posługiwanie się komputerem – podstawową wiedzę i umiejętności techniczne posługiwania się komputerem w pracy z informacją, w tym znajomość budowy komputera, funkcjonowania internetu, znajdowania informacji, wykonywania podstawowych operacji na plikach, posługiwania się interfejsem programów służących do działania na plikach i ich zawartościach⁶. Badani uczniowie za najłatwiejsze dla siebie uznali przede wszystkim wyszukiwanie informacji w internecie, plików na komputerze oraz tworzenie i edycję dokumentów. W dalszej kolejności – umieszczanie materiałów w sieci, edytowanie fotografii i grafiki, tworzenie prezentacji, korzystanie z arkusza kalkulacyjnego oraz zmienianie ustawień komputera⁷.

Umiejętności te nabywane są zazwyczaj w toku samokształcenia. Co prawda, podstawowa wiedza z tego obszaru jest uwzględniona w podstawie programowej dla kolejnych etapów edukacji, wiadomo jednak, że już młodsze dzieci nabywają ją wcześniej, najczęściej metodą „prób i błędów”⁸. Potwierdzają to wyniki badania NASK z 2017 roku, w którym skoncentrowano się na nawykach, postawach i umiejętnościach korzystania z internetu, ale pytano również o źródła kompetencji. Respondenci w przeważającym stopniu wymieniali samoedukację, ewentualnie pomoc starszego rodzeństwa lub rodziców. *Tylko co 10. badany wskazał na edukację szkolną (9,7%)*⁹. Z badań ICILS¹⁰ oraz raportu Ministerstwa Administra-

⁵ *Kompetencje cyfrowe młodzieży w Polsce (14–18 lat)*, Warszawa 2013. Dostępny w WWW: https://fundacja.orange.pl/files/user_files/user_upload/badania/Kompetencje_Cyfrowe_Mlodziezy_raport.pdf [dostęp: 23.03.2018].

⁶ *Kompetencje komputerowe i informacyjne młodzieży w Polsce. Raport z międzynarodowego badania kompetencji komputerowych i informacyjnych ICILS 2013*, Warszawa 2014.

⁷ Tamże, s. 58.

⁸ A. Gałęcka, M. Kisilowska, J. Jasiewicz, *Kompetencje informacyjne uczniów klas I–III w świetle podstawy programowej dla edukacji informacyjnej i informatycznej*, „Przegląd Biblioteczny” 2017 vol. 85 z. 1 s. 58–74.

⁹ W. Kamieniecki et al., *Nastolatki 3.0. Wybrane wyniki ogólnopolskiego badania uczniów w szkołach*, Warszawa 2017, s. 15. Dostępny w WWW: https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport_z_badania_Nastolatki_3_0.pdf [dostęp: 23.03.2018].

¹⁰ *Kompetencje komputerowe i informacyjne młodzieży...* dz. cyt.

cji i Cyfryzacji¹¹ wynika, że lekcje informatyki nie są ważnym źródłem rozwijania umiejętności cyfrowych uczniów.

2. PROJEKT „KOMPETENCJE CYFROWE MŁODZIEŻY – BADANIE BIOMETRYCZNE”

Wychodząc z założenia, że problematyka kompetencji cyfrowych jest wielowątkowa, autorki niniejszego artykułu zdecydowały się na realizację projektu badawczego o złożonej metodologii.

Badanie pt. „Kompetencje cyfrowe młodzieży – badanie biometryczne” przeprowadzono z wykorzystaniem metod jakościowych (wywiad pogłębiony oraz obserwacja jawna nieuczestnicząca) oraz metod biometrycznych (badanie okulograficzne oraz badanie mikroekspresji twarzy) na grupie studentów i licealistów. Dodatkowo, w badaniu wykorzystano kwestionariusz SUPIN (Skala Uczuć Pozytywnych i Negatywnych), będący polską adaptacją *Positive and Negative Affect Schedule* (PANAS).

W efekcie zastosowania złożonej metodologii pozyskano obszerny materiał empiryczny, którego przeanalizowanie i opisanie wykracza daleko poza możliwości pojedynczego artykułu naukowego. W związku z tym, tutaj prezentowane są wyniki obserwacji działań, jakie podejmowali respondenci w obszarze, który w modelu dostępu do technologii cyfrowych Jana van Dijka jest określony jako

¹¹ V. Szymanek, red., *Spółeczeństwo informacyjne w liczbach 2015*, Warszawa 2015. Dostępny w WWW: <https://www.gov.pl/cyfryzacja/raporty-dane-badania> [dostęp: 23.03.2018].

umiejętności operacyjne (*operational skills*). Z zamysłem z niniejszego artykułu wyklucza się analizowanie wyników pozyskanych w efekcie korzystania z metod badań biometrycznych, wywiadów oraz kwestionariusza SUPIN.

2.1. Cele badania

Zanim jednak przedstawione zostaną założenia niniejszego artykułu, należy wspomnieć o całym projekcie badawczym.

Nadrzędnym celem projektu była próba uzyskania odpowiedzi na pytania zogniskowane wokół problematyki kompetencji cyfrowych, tj.: czy badani posiadają kompetencje cyfrowe, a jeśli tak, to czy można zaobserwować różnice w ich poziomie pomiędzy grupami respondentów oraz jakie emocje towarzyszą realizacji działań wymagających skorzystania z kompetencji cyfrowych.

Badanie przeprowadzono w Centrum Analiz Medialnych Uniwersytetu Warszawskiego wśród uczniów szkół licealnych oraz studentów.

Podczas badania respondenci zostali poproszeni o zrealizowanie zadania, które mogłoby ich rzeczywiście spotkać w życiu (*everyday use situation*) – w ten sposób starano się zminimalizować ryzyko zafałszowania wyników, mogące mieć swoje źródło w nienaturalnej sytuacji laboratoryjnej. W związku z tym zaprojektowano zadanie, które polegało na przygotowaniu posta w dowolnym, ale używanym przez siebie serwisie społecznościowym na temat organizacji wyjazdu sylwestrowego na Mazury. Respondenci zostali poproszeni o wejście w rolę osoby organizującej wyjazd oraz zachęcenie swoich znajomych do udziału w nim. Podczas realizacji zadania badani mogli wykorzystywać wszystkie funkcjonalności wybranego serwisu społecznościowego. Instrukcja badania ukierunkowywała

jednocześnie respondentów na realizację następujących celów: sprawdzenie opinii na temat miejsca docelowego i trasy dojazdu do niego oraz określenie okolicznych atrakcji. Ponadto, badani mieli w swoim komunikacie wykorzystać zdjęcia oraz, po zakończeniu prowadzonych działań, wyczyścić historię wyszukiwarki.

2.2. Metodologia

Ze względu na cele projektu, kluczowe znaczenie miało zoperacjonalizowanie poziomu kompetencyjnego z modelu dostępu do nowych mediów Jana van Dijka. W związku z tym do każdego z wyszczególnionych obszarów kompetencji starano się wypracować możliwie pełną listę działań, które mogą być prowadzone w tym zakresie. Następnie zrezygnowano z działań, które nie miały szansy pojawić się podczas realizacji zadania przygotowanego dla respondentów, a pozostałym przyporządkowano wskaźniki. I tak, na przykład w obszarze kompetencji operacyjnych (*operational skills*) wyszczególniono pozycję „sprawność posługiwania się klawiaturą”, do której zostały przypisane trzy wskaźniki: 1) liczba używanych palców (określana konkretną cyfrą), 2) zerkanie na klawiaturę podczas pisania oraz 3) korzystanie ze skrótów klawiszowych (oba określane przez TAK lub NIE podczas obserwacji). W tabeli nr 1 przedstawiono uproszczoną wersję schematu zoperacjonalizowanego modelu kompetencji cyfrowych Jana van Dijka. Po przekalowaniu w obszarze tym umieszczono umiejętności, które – w razie właściwego przeprowadzania działań – sumowały się do 12 punktów.

Obserwacja była prowadzona z wykorzystaniem arkusza, którego finalna wersja zawierała 11 bloków tematycznych z poszczególnymi działaniami oraz dodatkowe dwa bloki dedykowane wyłącznie wynikom pomiarów biometrycznych.

Przed przeprowadzeniem właściwego badania zrealizowano dwa badania pilotażowe: podczas pierwszego pilotażu skoncentrowano się jedynie na arkuszu obserwacji, zaś podczas drugiego – na całości pomiarów. Właściwe badanie zostało przeprowadzone na przełomie grudnia 2017 roku i stycznia 2018 roku z wykorzystaniem wszystkich wybranych metod badawczych. Pomiary biometryczne zostały przeprowadzone łącznie na niereprezentatywnej grupie 19 osób – w grupie tej było 13 licealistów oraz 6 studentów. Ze względu na jakość uzyskanych danych do dalszych analiz zakwalifikowano pomiary przeprowadzone na grupie 16 osób, w tym 10 licealistów i 6 studentów. Wszyscy respondenci biorący udział w badaniu biometrycznym byli również poddawani obserwacji. Czternastu respondentów wzięło udział w wywiadach indywidualnych. Po zakończeniu badania wyniki

Tabela 1. Operacjonalizacja modelu kompetencji cyfrowych Jana van Dijka

Kompetencje operacyjne w modelu Jana van Dijka (<i>Operational skills</i>)	Operacjonalizacja kompetencji na potrzeby badania
Komputer	
czyta i wpisuje tekst oraz wstawia element graficzne; ogląda, słucha, nagrywa i edytuje materiały audiowizualne; posługuje się oprogramowaniem	czas potrzebny na przejście do praktycznej części badania
	sprawność pisania na komputerze (liczba palców używanych podczas pisania, zerkanie na klawiaturę, korzystanie ze skrótów klawiszowych)
	umiejętność wklejenia hiperlinka do posta
	korzystanie z akcesoriów (kalendarz, kalkulator, Paint)
	umiejętność znalezienia na komputerze plików pobranych z internetu
	korzystanie w tym samym czasie z kilku programów
Internet	
czyta i wpisuje tekst oraz wstawia element graficzne; ogląda, słucha, nagrywa i edytuje materiały audiowizualne; rozpoznaje i posługuje się internetowymi narzędziami wyszukiwania, korzysta z menu i wtyczek; wykorzystuje znalezione w internecie materiały innych użytkowników sieci	kopiowanie tekstu, liczb, zdjęć i wklejanie ich do plików na komputerze
	poszukiwanie materiałów graficznych (przełączanie podczas wyszukiwania na „grafikę”)
	określanie na mapie odległości do miejsca docelowego
	wyczyszczenie historii przeglądarki
	korzystanie z opcji ustawienia lokalizacji, oznaczenia znajomych, nastroju itd.
	dodanie plików graficznych do zaproszenia

Źródło: opracowanie własne.

zostały poddane procedurze rekodowania w celu zintegrowania ich ze zoperacjonalizowanym modelem van Dijka. Procedura rekodowania wyników została oparta o zmodyfikowaną na potrzeby badania skalę Likerta. W procesie kodowania zastosowano skalę główną oraz trzy skale szczegółowe stosowane w odniesieniu do poszczególnych działań. Skale zaprezentowano w tabeli nr 2.

Tabela 2. Skale stosowane na etapie rekodowania wyników obserwacji

Skala	Wskaźniki
skala ogólna	1 – zrobił 0 – nie zaobserwowano -1 – zrobił błędnie
skala zróżnicowania mediów	1 – zastosowanie ≥ 5 mediów 0 – zastosowanie od 1 do 4 mediów -1 – zastosowanie 0 mediów
sprawność pisania (liczba palców wykorzystywanych podczas pisania na klawiaturze)	1 – stosowanie > 6 palców; 0 – stosowanie od 3 do 5 palców -1 – stosowanie od 1 do 3 palców
czas na przygotowanie do pisania posta	1 – ≥ 3 min 0 – od 1 do 2 min -1 – 0 min

Źródło: opracowanie własne

2.3. Pytania i hipotezy badawcze

W obszarze tzw. *operational skills* ulokowano umiejętności związane z obsługą sprzętu i oprogramowania, i to właśnie ta grupa jest przedmiotem rozważań prowadzonych w niniejszym tekście. Opracowanie to służy zaś wypracowaniu odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

- P1. Czy respondenci sprawnie korzystają ze sprzętu i oprogramowania komputerowego?
- P2. Czy respondenci sprawnie nawigują po stronach www?
- P3. Czy respondenci wykorzystują różne możliwości wprowadzania treści?

W celu weryfikacji postawionych pytań badawczych wysunięto następujące hipotezy badawcze:

- H1. Respondenci sprawnie korzystają ze sprzętu i oprogramowania komputerowego.
- H1.1. Respondenci sprawnie piszą na klawiaturze komputera.
- H1.2. Respondenci potrafią wkleić hiperlinka do przygotowywanego komunikatu.
- H2. Respondenci sprawnie nawigują po stronach www.
- H3. Respondenci wykorzystują różne możliwości wprowadzania treści.

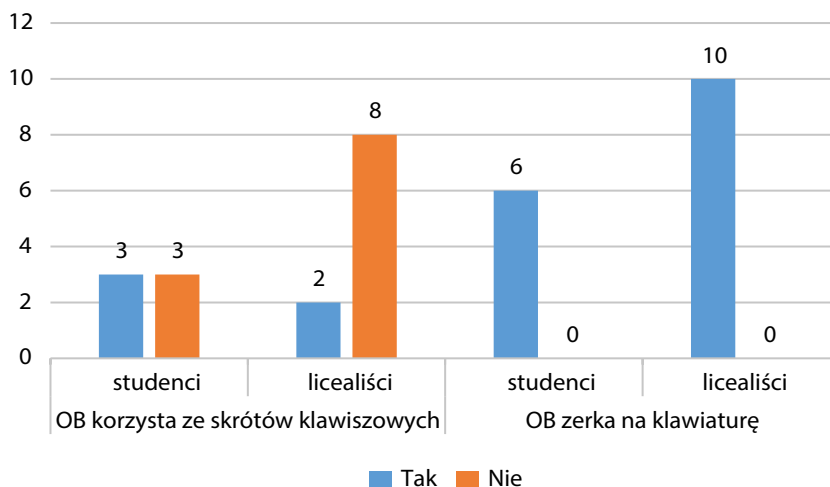
3. WYNIKI

Uzyskane wyniki pozwoliły stwierdzić, że respondenci w obu grupach potrzebowali niewiele czasu na znalezienie źródeł informacji niezbędnych do wykonania kolejnej części zadania. W grupie studentów było to ok. 5 minut, licealistom w większości wystarczały 2–3, choć zdarzały się również osoby, które poświęciły na to 7 lub 16 minut. W tym przedziale znajdowali oni stronę pensjonatu, korzystając z wyszukiwarki Google, oraz otwierali kilka innych stron, które uznali za potencjalnie potrzebne do wykonania zadania. Opracowanie posta zajmowało badanym więcej czasu: od 6–20 wśród licealistów do 13–34 minut wśród studentów. W tym okresie przeglądali oni otwarte wcześniej strony oraz przygotowywali treść posta. Jak widać, realizacja całego zadania zajmowała więcej czasu studentom niż licealistom. Można tu szukać powiązań z większą świadomością poziomu skomplikowania zadania, bardziej uważnym korzystaniem ze źródeł, poszukiwaniem informacji, czy wreszcie z większym stopniem koncentracji przy opracowywaniu posta. Różnice wynikały raczej z poziomu kompetencji informacyjnych, niż operacyjnych.

W zakresie sprawności obsługi sprzętu i oprogramowania sprawdzano, jak respondenci radzą sobie z pisaniem na klawiaturze komputera oraz czy potrafią wkleić hiperlinka do przygotowywanego przez siebie tekstu. Jeśli chodzi o liczbę palców używanych podczas pisania na klawiaturze, wahała się ona pomiędzy 6 a 8 wśród studentów i pomiędzy 4 a 8 wśród uczniów liceów (średnia arytmetyczna wśród studentów: 6,8; średnia arytmetyczna wśród licealistów: 5,5). Wszyscy respondenci zerkali na klawiaturę podczas pisania (wykres 1). Połowa biorących w badaniu studentów korzystała ze skrótów klawiszowych, podczas gdy tej samej czynności dokonała 1/5 badanych licealistów. Wyniki te wskazują na wyższą sprawność studentów w zakresie umiejętności korzystania z klawiatury, choć należy podkreślić, że na uzyskane dane wpływ mógł mieć fakt pracy na komputerze laboratoryjnym oraz związany z tym brak możliwości przyzwyczajenia się do dostępnego urządzenia.

Niemal wszyscy badani pracowali nad kilkoma wątkami zadania, mając jednocześnie otwarte minimum 3 okna programowe. Tylko u jednej osoby (z grupy licealistów) nie zaobserwowano takiego działania. Nikt z badanych nie robił podczas pracy notatek – nie kopiował lub zapisywał wybranych fragmentów informacji, nie przygotowywał posta „na brudno”. Wszyscy pracowali na otwartych

Wykres 1. Sprawność respondentów w korzystaniu z klawiatury



Źródło: opracowanie własne

stronach, swobodnie poruszając się między nimi. Ciekawe, że żaden z badanych nie skorzystał z akcesoriów systemu operacyjnego, takich jak: kalendarz (jeśli badani sięgali do kalendarza, to był to kalendarz dostępny w serwisie dedykowanym dokonywaniu rezerwacji), kalkulator, program Paint. W związku z tym nie można stwierdzić, na ile sprawnie z nich korzystają.

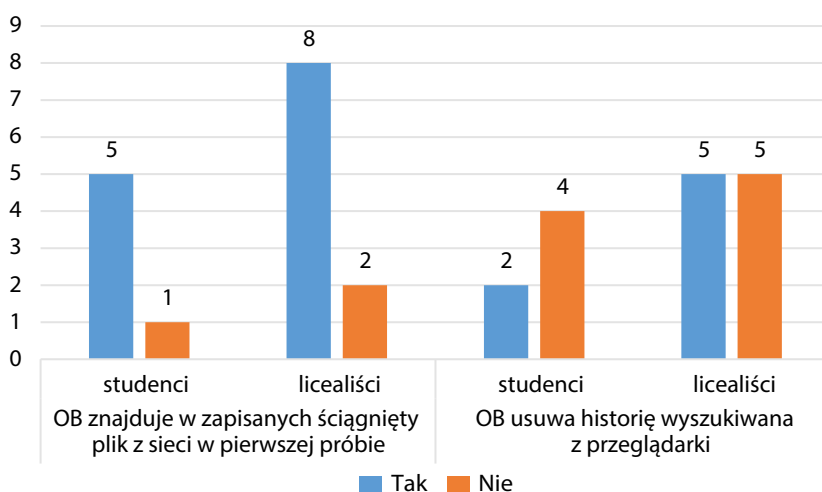
Jednocześnie należy podkreślić, że ogólna obserwacja badanych pozwoliła potwierdzić ich sprawną nawigację po stronach www. W zasadzie jedynym problemem, z jakim się zmagali, było logowanie do serwisu Facebook, choć warto wyraźnie zaznaczyć, że trudności te były związane z przypomnieniem sobie hasła, a nie z kompetencjami operacyjnymi. Poza tym badani bardzo sprawnie przemieszczali się pod stronach, korzystając na przykład z przycisku „wstecz”, co oznacza, że dobrze radzili sobie z interfejsem przeglądarki. Jeśli chodzi o poruszanie się w serwisach www, zarówno wyszukiwarkach (a w zasadzie wyszukiwarce, gdyż żaden z respondentów nie skorzystał z innej wyszukiwarki niż Google), jak i serwisach tematycznych (Booking.com, Nocowanie.pl, Mazury.pl), również przejawiali wysoką płynność.

Przeważająca część badanych dobrze poradziła sobie z kopiowaniem i wklejaniem zdjęć, fragmentów tekstu, liczb. Nieco większą biegłość w tym zakresie przejawiali uczniowie liceów: dwoje studentów nie wklejało tekstu, liczb ani

zdjęć do swoich komunikatów, podczas gdy spośród większej grupy licealistów takiego zachowania nie zaobserwowano u jednej osoby. Pięcioro studentów kopiowało z sieci zdjęcia, by umieścić je w swoim poście (jedna osoba tego nie zrobiła); takie samo działanie podjęło ośmiu licealistów (dwie osoby nie wykonały takiej czynności). Można zatem przypuszczać, że badani z obydwu grup dysponują umiejętnościami w tym obszarze. Ciekawe natomiast, że tylko trzy osoby (dwie studentki i jeden licealista) zdecydowały się na wklejenie hiperlinka do przygotowywanego posta, w tym jedna osoba dokonała tego błędnie, wybierając link do niewłaściwego pensjonatu (licealista). Warto jednak zaznaczyć, że błędne wprowadzenie linka jest na pograniczu umiejętności operacyjnych i informacyjnych. Zastanawiające jest to, że żaden z badanych nie skorzystał z opcji oferowanych przez Facebooka takich, jak ustawienia lokalizacji, oznaczenia znajomych lub nastroju, z którego skorzystali wszyscy respondenci. Uzyskane dane, choć przeczą przeświadczeniu o wielokanałowym konstruowaniu komunikatów w serwisach społecznościowych, nie są oczywiście wystarczające, by określić skalę wykorzystywania tego rodzaju możliwości wprowadzania treści w całej populacji. Mogą one jednak wskazywać na niskie zintegrowanie tego rodzaju środków wyrazu w codziennych działaniach komunikacyjnych młodych ludzi.

Do obszaru kompetencji operacyjnych zakwalifikowano również poszukiwanie zdjęć poprzez korzystanie z opcji „wyszukiwanie grafiki” oraz korzystanie z map (choć umiejętności te wyraźnie zazębiają się z obszarem kompetencji informacyjnych). Poza czworgiem respondentów (jedna studentka i troje licealistów, w tym dwójka dziewcząt) badani korzystali dość sprawnie z map, które pozwalały im ustalić odległość do docelowej miejscowości. Ciekawe, że również czworo badanych, choć innych (dwie studentki i dwóch licealistów), nie poszukiwało aktywnie zdjęć, np. korzystając z opcji wyszukiwania grafiki, co robiła zdecydowana większość respondentów. Dwie z osób, które nie szukały intencjonalnie grafiki, nie włączyły ich do tworzonego przez siebie komunikatu. Pozostali badani po znalezieniu interesujących zdjęć, zapisywali je na dysku komputera (wybierając lokalizację na pulpicie lub w pobranych). Żadna z biorących w badaniu osób nie poszukiwała bezskutecznie pliku w folderze pobranych lub innym, a 12 badanych znalazło zapisany plik przy pierwszej próbie (trzem osobom zajęło to nieco więcej czasu). Zatem można zauważyć, że umiejętność odnalezienia zapisanych na komputerze plików stała na wysokim poziomie wśród respondentów.

Wykres 2. Sprawność respondentów w odnajdowaniu zapisanych plików i usuwaniu historii przeglądarki



Źródło: opracowanie własne

Mniej spójnie prezentują się umiejętności badanych, jeśli chodzi o usuwanie historii przeglądarki. Z tym zadaniem poradziła sobie 1/3 studentów oraz połowa licealistów.

Jeśli chodzi o sumaryczną ocenę umiejętności w tym obszarze, wyrażoną po przeskalowaniu w punktach od 0 do 12, zauważono niewielkie różnice pomiędzy respondentami z obydwu grup. Wśród studentów ogólna ocena *operational skills* wahała się pomiędzy pięcioma a dziewięcioma punktami, zaś wśród licealistów – pomiędzy trzema (najniższy zanotowany w badaniu wynik) a ośmioma. Oznacza to, że wśród studentów zanotowano nieco mniejszą rozpiętość oceny umiejętności operacyjnych, niż wśród licealistów. Średnia w obydwu grupach jest dość zbliżona: w grupie studentów jest to 7,3, w grupie licealistów 6,8. Zaobserwowana rozbieżność jest niewielka, zatem nie można mówić o wyraźnym zróżnicowaniu umiejętności pomiędzy respondentami z obydwu grup. Jednocześnie należy stwierdzić, że ze względu na indywidualne różnice ogólny poziom zaobserwowanych kompetencji pomieszczonych w obszarze *operational skills* jest na średnim poziomie, co z kolei prowadzi do wniosku, że poziom kompetencji cyfrowych badanych jest wystarczający, by dość sprawnie poradzić sobie z postawionym przed nim zadaniem, ale jednocześnie nie jest zbyt wysoki. Szczegółowe wyniki przedstawiono w tabeli nr 3.

Tabela 3. Wyniki ogólne respondentów w obszarze kompetencji operacyjnych (*operational skills*)

Studenci		Licealiści	
S1	5/12	L1	7/12
S2	8/12	L2	3/12
S3	9/12	L3	8/12
S4	7/12	L4	7/12
S5	7/12	L5	5/12
S6	8/12	L6	8/12
-	-	L7	8/12
-	-	L8	7/12
-	-	L9	8/12
-	-	L10	7/12
średnia	7,3/12	średnia	6,8/12

Źródło: opracowanie własne

3.1. Ograniczenia

Omawiane badanie, jak każde, ma swoje ograniczenia, z których głównym jest liczba respondentów. Choć projekt miał charakter eksploracyjny i był przeprowadzony z wykorzystaniem triangulacji metod badań jakościowych i biometrycznych, bez wątpienia analiza zachowań 16 osób jest ograniczająca. W związku z tym nie można wykluczyć przypuszczenia, że wnioski wypracowane na podstawie pozyskanego materiału empirycznego mogłyby się różnić w pewnym stopniu, gdyby badaniem objęto liczniejszą grupę. Kolejnym ograniczeniem były z pewnością warunki laboratoryjne. Mimo, że na etapie projektowania badania sformułowano zadanie z zakresu czynności codziennych, to z pewnością konieczność realizowania go w nieznanym otoczeniu, ze świadomością, że wszelkie działania są obserwowane i rejestrowane, mogły peszyć respondentów oraz ograniczać ich spontaniczność, a tym samym nieco obniżać autentyczność realizowanych działań. Nie można również wykluczyć, że pewne znaczenie mógłby mieć efekt społecznych oczekiwań, który w wypadku zaistnienia z pewnością nie pozostałby

bez wpływu na działania badanych. Warto jednak nadmienić, że badana była sfera mediów społecznościowych, a tam z zasady uczestnicy badania wystawieni są na ocenę i osądy innych użytkowników internetu. I w końcu, już w odniesieniu do niniejszego tekstu, należy zauważyć, że przyjrzenie się jedynie niewielkiemu, wybranemu elementowi pozyskanego materiału empirycznego, ogranicza możliwość wypracowania głębokiej diagnozy stanu kompetencji cyfrowych młodzieży. Warto jednak zaznaczyć, że powyższe ograniczenia autorki projektu badawczego traktują jako wyzwania na przyszłość, a wysnute wnioski jako asumpt do dalszych dociekań.

ZAKOŃCZENIE

Analiza materiału empirycznego pozyskanego w toku obserwacji jawnej nieuczestniczącej, ograniczona do obszaru umiejętności operacyjnych, pozwoliła na weryfikację hipotez badawczych oraz wypracowanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze. I tak, potwierdzono hipotezę szczegółową H1.1 (respondenci sprawnie piszą na klawiaturze komputera) oraz – w wyniku braku danych – nie potwierdzono hipotezy szczegółowej H1.2 (respondenci potrafią wkleić hiperlinka do przygotowywanego komunikatu). W związku z tym jedynie częściowo potwierdzono hipotezę H1 zakładającą, że badani sprawnie korzystają ze sprzętu i oprogramowania komputerowego. Pozwala to zaadresować pytanie badawcze P1, odpowiadając, że badani wykazują się różną sprawnością w poszczególnych czynnościach, które są podejmowane ze względu na cel i charakter realizowanego działania. Potwierdzono natomiast hipotezę H2, dzięki czemu można stwierdzić, że badani sprawnie nawigują po stronach www. Dość wysoka sprawność została też zaobserwowana jeśli chodzi o nawigowanie w narzędziach systemowych, choć ich wykorzystanie również było ograniczone celem i charakterem realizowanego działania. W przypadku hipotezy H3, która zakładała wykorzystywanie różnych możliwości wprowadzania treści, potwierdzono ją częściowo: o ile badani chętnie wykorzystywali w swoich komunikatach zdjęcia, o tyle pomijali możliwość wykorzystania hiperlinków, opcji oznaczania znajomych, lokalizacji, nastroju czy też czynności. Może to zatem oznaczać, że w zakresie tworzenia komunikatów konwergencyjnych młodzi ludzie mają dość ograniczone kompetencje, choć oczywiście nie można wykluczyć, że wynik ten jest związany z ograniczeniami badania laboratoryjnego.

Jednocześnie zastosowane w badaniu rozwiązania metodologiczne, łączące metody jakościowe z biometrycznymi oraz narzędziami badań uczuć, pozwalają na potwierdzenie nie tylko słuszności prowadzenia badań kompetencji cyfrowych w duchu triangulacji metodologicznej, ale nawet takiej konieczności. Obszerny materiał badawczy, uzyskany równolegle z trzech źródeł, pozwala na dokładniejsze rozpoznanie podjętego problemu.

Pozyskane informacje umożliwiają głębsze i bardziej szczegółowe zrozumienie zagadnienia kompetencji cyfrowych młodych ludzi. Jednocześnie, wspomniane w artykule intuicje badawcze oraz wątki potraktowane z konieczności dość pobieżnie, pozwalają na stwierdzenie konieczności prowadzenia dalszych badań w przedmiotowym obszarze, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań metodologicznych, zgodnych z założeniami triangulacji.

BIBLIOGRAFIA

- Gałęcka A., Kisilowska M., Jasiewicz J., *Kompetencje informacyjne uczniów klas I–III w świetle podstawy programowej dla edukacji informacyjnej i informatycznej*, „Przegląd Biblioteczny” 2017 vol. 85 z. 1, s. 58–74.
- Jasiewicz J. et al., *Ramowy katalog kompetencji cyfrowych*, Warszawa 2015.
- Kamieniecki W. et al., *Nastolatki 3.0. Wybrane wyniki ogólnopolskiego badania uczniów w szkołach*, Warszawa 2017. Dostępny w WWW: https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport_z_badania_Nastolatki_3_0.pdf [dostęp: 23.03.2018].
- Kompetencje cyfrowe młodzieży w Polsce (14–18 lat)*, Warszawa 2013. Dostępny w WWW: https://fundacja.orange.pl/files/user_files/user_upload/badania/Kompetencje_Cyfrowe_Mlodziezy_raport.pdf [dostęp: 23.03.2018].
- Kompetencje komputerowe i informacyjne młodzieży w Polsce. Raport z międzynarodowego badania kompetencji komputerowych i informacyjnych ICILS 2013*, Warszawa 2014.
- Szymanek V., red., *Spółeczeństwo informacyjne w liczbach 2015*, Warszawa 2015. Dostępny w WWW: <https://www.gov.pl/cyfryzacja/raporty-dane-badania> [dostęp: 23.03.2018].
- Szymanek V., red., *Spółeczeństwo informacyjne w liczbach 2014*, Warszawa 2014. Dostępny w WWW: <https://www.gov.pl/cyfryzacja/raporty-dane-badania> [dostęp: 23.03.2018].
- Van Deursen A.J.A.M., Helsper E.J., Eynon R., *Measuring Digital Skills. From Digital Skills to Tangible Outcomes project report*, 2014. Dostępny w WWW: www.oii.ox.ac.uk/research/projects/?id=112 [dostęp: 23.03.2018].
- Van Dijk J.A.G.M., Van Deursen A.J.A.M., *Digital skills, unlocking the information society*, New York 2014.

Biogramy

Justyna Jasiewicz – doktor nauk humanistycznych w zakresie bibliologii i informatologii, adiunkt na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW. Zajmuje się problemem kompetencji informacyjnych oraz kompetencji cyfrowych. Od 2016 roku prowadzi projekt dotyczący stosowania metod badawczych nauk społecznych w bibliologii i informatologii. Członkini zespołu badawczego Centrum Analiz Medialnych UW, gdzie koordynuje badanie nt. kompetencji cyfrowych młodych ludzi prowadzone z wykorzystaniem pomiarów biometrycznych. Członkini licznych zespołów badawczych, ekspertka szeregu organizacji pozarządowych, w tym Fundacji Orange i Fundacji Nowoczesna Polska, w latach 2014–2016 *head of research* w Centrum Cyfrowym: Projekt: Polska. Adres e-mail: justyna.jasiewicz@uw.edu.pl

Małgorzata Kisilowska – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie bibliologii, pracownik Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW. Specjalistka w zakresie bibliotekoznawstwa, roli bibliotek w procesie edukacji kulturalnej i zdrowotnej oraz kompetencji kulturowych i społecznych pracowników instytucji kultury. Kierownik projektów badawczych dotyczących uwarunkowań i przemian czytelnictwa w perspektywie rozwoju nowych mediów oraz mediów cyfrowych w bibliotekach i szkołach publicznych.

Anna Jupowicz-Ginalska – specjalizuje się w marketingu środków przekazu. W obszarze jej zainteresowań naukowych pozostają też współczesne trendy w komunikacji, VR, AR i popkultura. Jest autorką licznych publikacji naukowych na temat marketingu medialnego, aktywnie uczestniczy w ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach medioznawczych. Od ponad 15 lat pozostaje czynna zawodowo w sferze praktycznej: pracowała m.in. w agencjach PR, korporacjach medialnych i administracji publicznej. W latach 2010 do 2017 pełniła obowiązki Pełnomocnika Dziekana ds. Promocji WDiNP UW i WDiB UW.

Alicja Waszkiewicz-Raviv – medioznawca i psycholog oraz specjalista public relations. Doktor nauk humanistycznych, która swoje interdyscyplinarne badania prowadzi na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii. Adiunkt, której zainteresowania naukowe obejmują: kształtowanie i badanie wizerunku, psychologię mediów oraz komunikację wizualną. W swoich pracach w centrum zainteresowania stawia człowieka, jego percepcję oraz to, jak współkreuje świat społeczny wraz z innymi uczestnikami dialogu.

Magdalena Hodalska

**Institute of Journalism, Media and Social Communication
Jagiellonian University, Cracow, Poland**

Nadciągą zagłada! Retoryka strachu w polskich mediach na przykładzie prasowych relacji z epidemii ptasiej i świńskiej grypy

Doomsday is Coming! The Rhetoric of Fear in the Polish Media: Press Coverage of Avian and Swine Flu

STRESZCZENIE:

Artykuł prezentuje wyniki analizy prasowych relacji z epidemii ptasiej i świńskiej grypy, publikowanych w latach 2006–2010 na łamach polskich dzienników (*Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*, *Fakt*, *Dziennik Polska Times*) i tygodników opinii (*Newsweek*, *Polityka*, *Wprost*, *Przegląd*). Analiza zawartości pozwoliła wskazać najważniejsze cechy retoryki strachu, jaka zdominowała dziennikarskie teksty, pełne sensacyjnych metafor, makabrycznych epitetów i upiornych porównań, będących doskonałym przykładem hiperbolizacji zagrożeń w czasie kryzysu, w którym zwiększa się zapotrzebowanie na informację. Analizą dyskursu objęto leksykalne i składniowe środki językowe, tworzące narrację medycznego horroru, w której niezwykle częste są spójniki *ale* i *gdyby*, dające możliwość mrocznych spekulacji, często zastępujących fakty. Na usługach retoryki strachu jest także kompozycja dziennikarskich relacji – od krzykliwych tytułów, pandemicznych leadów, przez czarne scenariusze, aż po ostatek zdania wieszczące rychłą apokalipsę.

SŁOWA KLUCZOWE:

analiza zawartości, epidemia, kultura strachu, media, ptasia grypa, retoryka, świńska grypa

ABSTRACT:

The article presents the results of the analysis of press coverage of bird flu and swine flu epidemics in 2006–2010. The content analysis of the reports and articles published in Polish dailies (*Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*, *Fakt*, *Dziennik Polska Times*) and opinion magazines (*Newsweek*, *Polityka*, *Wprost*, *Przegląd*) reveals the most important features of the rhetoric of fear which dominates media reports in restless times of crises when the public seeks reliable information and instead receives a barrage of sensational metaphors, gruesome epithets and horrifying comparisons. Discourse analysis allows to distinguish persuasive lexical and syntactic means used to induce fear in the readers confronted with the narrative of a medical thriller, which begins with *What if* to conclude with doomsday scenarios, often heralded by the conjunction *but*. The composition of texts is equally important, the rhetoric of fear is introduced by dramatic headlines and leads built around gloomy speculations that often replace facts, to conclude with apocalyptic warnings.

KEYWORDS:

avian flu, content analysis, culture of fear, epidemic, media, rhetoric, swine flu

Zacznie się w przypadkowym gospodarstwie, pewnie w bagiennej okolicy. Tam wylądzuje na odpoczynek kaczka nosicielka. Ona już jest chora. Kaczka albo gęś. A może bocian (...). Wystarczy, że bocian nosiciel zakazi przydomowe korytko, z którego piją kury, albo zakazi wodę w stawie, którą pompuje się na fermę. I będziemy mieli ptasią grypę¹. Tym leadem z *Gazety Wyborczej* mógłby się zaczynać scenariusz horroru pt. „Ptasia grypa w polskich gazetach”, trwającego od 2006 roku przez blisko dwa lata i powracającego wraz z nowymi mutacjami wirusa na łamy tabloidów, dzienników i tygodników opinii, których relacje z epidemii niewiele się od siebie różnią.

Kolejna odsłona koszmaru, tym razem pod tytułem *Świńska grypa zabija w Polsce*², mogłaby zaczynać się od leadu artykułu opublikowanego w *Newsweeku* w 2009 roku, kiedy na czołówki trafił wirus świńskiej grypy: *Być może niektórzy z nas, czytających właśnie te słowa, są już zakażeni wirusem A/H1N1, u niektórych grypa będzie miała łagodny przebieg, u innych pojawią się komplikacje. Trudno przewidzieć. Jedno jest jednak pewne – świńska grypa dotarła do Polski i wkraczamy w okres, kiedy statystyki związane z wirusem będą zmieniać się z dnia na dzień, a czasem z godziny na godzinę*³.

Na nic zda się osławianie zagrożenia: *Wirusy grypy są z nami od zawsze, jeśli dwa zdania dalej czytamy: Niestety, raz na kilkadziesiąt lat powstaje taki, który wywołuje światową epidemię i jest bardziej zabójczy niż inne*⁴. Taki wirus trafia na pierwsze strony gazet i czołówki serwisów informacyjnych, staje się „zarazkiem dnia” (*bug du jour*⁵) i zapewnia wysoką oglądalność, klikalność, wzrost sprzedaży. Ludzie rozmawiają o zagrożeniach, którym media poświęcają najwięcej uwagi, o czym przypomina nam hipoteza porządku dziennego⁶. Z kolei nadawcy mogą za pośrednictwem mediów wpływać „nie tylko na to, o czym ludzie myślą i mówią, ale i na to, jak myślą i mówią”, co Walery Pisarek za Ervingiem Goffmanem⁷ nazwał „teorią oprawy”⁸.

¹ W. Staszewski, *Spokojnie, to tylko ptasia grypa*, „Gazeta Wyborcza”, 23.01.2006, s. 9.

² R. Cius, *Nadciąga zagłada!*, „Fakt”, 18.11.2009, s. 4.

³ V. Ozminkowski, *Trzeba szanować grypę*, „Newsweek”, 6.12.2009, s. 18.

⁴ M. Kossobudzka, *Świńska grypa*, „Gazeta Wyborcza”, 7.05.2009, s. 15.

⁵ M. Siegel, *False Alarm. The Truth about the Epidemic of Fear*, New Jersey 2005, s. 157.

⁶ W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 277–278.

⁷ E. Goffman, *Frame Analysis: An Essay on the Organization of Experience*, Cambridge 1974.

⁸ W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 278.

Ważna jest narracja pandemicznych relacji i dominująca w nich retoryka strachu, której podporządkowane są słowa i obrazy⁹, a także konstrukcja dziennikarskich tekstów. Kompozycja relacji z epidemii ptasiej i świńskiej grypy oraz perswazyjne środki językowe (składniowe i leksykalne) są przedmiotem artykułu, w którym prezentuję wyniki analizy zawartości publikacji prasowych z lat 2006–2010. Badania obejmowały dzienniki: *Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*, *Fakt*, *Dziennik Polska Times* oraz tygodniki: *Newsweek*, *Polityka*, *Wprost*, *Przegląd*. Przeanalizowałam 1553 wypowiedzi prasowe¹⁰, z czego 807 dotyczyło ptasiej grypy, a 746 – świńskiej grypy

1. KONSTRUKCJA DZIENNIKARSKICH TEKSTÓW

Pandemiczne nagłówki: Zaraza atakuje!

Najlepszą reklamą tekstu dziennikarskiego jest nagłówek¹¹, czyli tytuł wypowiedzi prasowej, który ma przede wszystkim zachęcać do lektury artykułu, informować o jego treści¹². Nagłówek jest „podstawowym narzędziem zaskarbiania sobie czytelnika”¹³ i jednym z najmniejszych tekstów, jaki pojawia się w mediach¹⁴, jest

⁹ O wizualizacjach towarzyszących dziennikarskim relacjom z epidemii pisała M. Hodalska, *Pandemie w kulturze strachu*, w: T. Goban-Klas (red.), *Komunikowanie w ochronie zdrowia: interpersonalne, publiczne, medialne*, Warszawa 2014, s. 232–244. M. Hodalska, *Epidemie, mikroby i uczeni. Wirusologia na łamach polskiej prasy*, w: E. Żyrek-Horodyska, M. Hodalska (red.), *Komunikowanie o Nauce*, Kraków 2016, s. 65–78.

¹⁰ Wypowiedzią prasową jest „każdy tekst opublikowany w prasie a stanowiący całość odróżniającą się od innych zamieszczonych w tym samym numerze danego pisma tekstów pod względem tematu, formy językowej oraz ukształtowania graficznego. Odróżnieniu od siebie poszczególnych wypowiedzi wydrukowanych w jednym numerze danego pisma służą m.in. nagłówki”. Cyt. za: W. Pisarek, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Kraków 1967, s. 4.

¹¹ W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 157.

¹² Tenże, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Kraków 1967, s. 8.

¹³ W. Kajtoch, *W świecie tabloidowych nagłówków*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2009, nr 3–4, s. 25.

¹⁴ B. Grochala, *Intertekstualność w nagłówkach Gazety Wyborczej*, w: K. Michalewski (red.), *Tekst w mediach*, Łódź 2002, s. 222.

„maksymalnie skondensowaną wiadomością”¹⁵: *Wirus świńskiej grypy zaatakował podstawówkę*¹⁶, *Zaraza atakuje!*¹⁷.

Już same tytuły budzą trwogę, którą potęgują militarne metafory, leksem *atak* oraz gry słów wywołujące skojarzenia z filmami wojennymi, na co zwracał uwagę Andrzej Siwek w swej pracy na temat roli mediów w kreowaniu zbiorowej histerii¹⁸. Dziennikarze piszą: *Wirus ptasiej grypy już u bram Europy*¹⁹, *Ptasia grypa atakuje od południa*²⁰, *Wirus bardzo blisko Polski*²¹.

Nie bez znaczenia jest podkreślanie bliskości niebezpieczeństwa. Susan D. Moeller w książce pt. „Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease, Famine, War and Death” przypomina, że im bliżej domu i naszego środowiska zdarzy się przypadek zachorowania, tym bardziej prawdopodobne są w mediach relacje z epidemii, niezależnie od tego, gdzie wybuchła²². Dziennikarze piszą: *Wirus otacza Polskę*²³, *Zaraza blisko Polski*²⁴, *Ptasia grypa za miedzą*²⁵, aby po pełnym napięcia odliczaniu oznajmić: *Wirus już w Polsce*²⁶, *Ptasia grypa doleciała do nas*²⁷, *Ptasia grypa już jest!*²⁸.

¹⁵ W. Pisarek, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Kraków 1967, s. 118.

¹⁶ T. Nieśpiał, *Wirus świńskiej grypy zaatakował podstawówkę*, „Rzeczpospolita”, 3.12.2009.

¹⁷ T. Piwowarczyk, *Zaraza atakuje*, „Fakt”, 3.12.2007, s. 4.

¹⁸ A. Siwek, *Epidemia strachu, strach przed epidemią. Rola mediów w kreowaniu zbiorowej histerii*, s. 65. Praca magisterska pisana pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Andrzeja Radomskiego, obroniona w 2007 roku w Instytucie Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

¹⁹ P. Kościelniak, *Wirus ptasiej grypy już u bram Europy*, „Rzeczpospolita”, 6.01.2006, s. A10.

²⁰ RAF, *Ptasia grypa atakuje od południa*, „Rzeczpospolita”, 13.02.2006, s. A5.

²¹ R. Mickiewicz, *Wirus bardzo blisko Polski*, „Rzeczpospolita”, 7.02.2006, s. A1.

²² S. D. Moeller, *Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease, Famine, War and Death*, New York 1999, s. 59.

²³ D. E., *Wirus otacza Polskę*, „Rzeczpospolita”, 24.02.2006, s. A1.

²⁴ D. E., *Zaraza blisko Polski*, „Rzeczpospolita”, 22.02.2006, s. A1.

²⁵ M. Stankiewicz, *Ptasia grypa za miedzą*, „Rzeczpospolita”, 4.03.2006, s. A4.

²⁶ N. Waloch, *Wirus już w Polsce*, „Gazeta Wyborcza”, 6.03.2006, s. 1.

²⁷ S. Szparkowska, *Ptasia grypa doleciała do nas*, „Rzeczpospolita”, 6.03.2006, s. A1.

²⁸ *Ptasia grypa już jest!*, „Fakt”, 6.03.2006, s. 1.

Pandemiczne leady: Zmutowany wirus zabija

Walery Pisarek w „Nowej retoryce dziennikarskiej” pisze, że oprócz wyglądu zewnętrznego tekstu i nagłówka, „trzecim elementem w taktyce zdobywania czytelnika” jest pierwszy akapit, a zwłaszcza pierwsze zdanie, które ma zachęcić do lektury²⁹. Temu zapewne służyły pandemiczne leady z 2009 roku: *Ponad tysiąc chorych, co najmniej 81 zabitych – śmiertelnie groźny wirus grypy od soboty wprawia w przerażenie cały świat. Jak dotąd nie ma na niego lekarstwa czy szczepionki*³⁰.

Dziennikarze wiedzą, że „każdą wypowiedź dobrze jest rozpoczynać od jednego z jej najefektowniejszych elementów”³¹. W artykule pt. *Zabójcza grypa Łukasz Słapek pisze: Zmutowany wirus zabija w Meksyku. Dotarł do Europy. Zagrożenie pandemią jest realne. Służby sanitarne na całym świecie są postawione w stan najwyższej gotowości. Po tym, jak zmutowany wirus świńskiej grypy zabił w Meksyku ponad 80 osób, wszyscy obawiają się najgorszego*³².

Początek i koniec to dwie najważniejsze części każdego tekstu³³. Pandemiczne leady nie tylko zapadają w pamięć, ale przerażają. A potem, jak u Hitchcocka – napięcie rośnie. *Urzeczywistnia się najczarniejszy scenariusz epidemiologów. Szpitale przestają sobie radzić z rosnącą liczbą zakażeń wirusem A/H1N1*³⁴. W dramatycznej narracji zwraca uwagę użycie słowa *ofiara*, które pojawia się już w rozbudowanym tytule cytowanego artykułu: *Przybywa ofiar, a rząd wciąż nie ma planu na walkę z epidemią*³⁵. Zdaje się, że w analizowanych publikacjach *ofiar* jest więcej niż *chorych* i *pacjentów*. Militarne metafory pozwalają widzieć w osobach zarażonych wirusem *ofiary* konfliktu.

2. LEKSYKALNE ŚRODKI JĘZYKOWE

Pomimo różnych biologicznych i geograficznych kontekstów, medialne relacje dotyczące epidemii, które wybuchły w różnych zakątkach świata, mają bardzo wiele

²⁹ W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 165.

³⁰ K. Konieczna, *Śmiertelna zaraza zbliża się do Polski*, „Fakt”, 27.04.2009, s. 6.

³¹ W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 166.

³² Ł. Słapek, *Zabójcza grypa*, „Dziennik Polska Times”, 27.04.2009, s. 1.

³³ W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, s. 247.

³⁴ J. Berendt, *Przybywa ofiar, a rząd wciąż nie ma planu na walkę z epidemią*, „Dziennik Polska Times”, 1.12.2009, s. 3.

³⁵ Tamże.

cech wspólnych³⁶. W narracji pojawiają się bohaterowie (lekarze i personel medyczny, ryzykujący swe życie i zdrowie aby opiekować się chorymi: *w czwartek zamknięto szpital powiatowy w Świętochłowicach, bo tamtejsi pracownicy czworo lekarzy i dwie pielęgniarki – po kontakcie z chorymi zakazili się świńską grypą*³⁷) i ofiary choroby (*ofiary nowej grypy*³⁸). Jak zauważa S. D. Moeller, w dziennikarskich relacjach z pandemii jest walka i napięcie, niebezpieczeństwo i konflikt, innymi słowy – wspaniała historia, a zarazem makabryczna i ekscytująca³⁹.

W rozwijającym się na oczach czytelników dramacie mamy antagonistów: z jednej strony *śmiertelnego wirusa*⁴⁰, a z drugiej dzielnych lekarzy i naukowców, którzy *wpadli na trop wirusa*⁴¹ – to zaś konotuje z jednej strony śledztwo pozwalające traktować wirusa jako mutantą-kryminalistę, a z drugiej przywołuje na myśl skojarzenia ze światem zwierząt.

„Im dłużej rozmyśla się o najnowszych wirusach, tym mniej przypominają one pasożyty, a tym bardziej wyglądają jak drapieżniki. To zresztą charakterystyczne dla drapieżnika, że jest niewidoczny dla swej ofiary, długo i po cichu śledząc każdy jej krok, zanim przystąpi do ataku” – pisał Robert Preston w książce pt. „The Hot Zone”, której premiera zbiegła się w czasie z wybuchem epidemii eboli w 1995 roku. Relacje z niej przypominały medyczny thriller, który zdaniem Susan D. Meller podyktował ton wszystkich relacji dotyczących wirusów⁴², nie tylko eboli, ale też H5N1 i H1N1, czyli ptasiej i świńskiej grypy.

Pandemiczne metafory: *Nadciągą zagłada!*

Autorka książki pt. „Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease, Famine, War and Death” wyróżniła kilka kategorii metafor powtarzających się w relacjach z pandemii, a nawiązujących do: 1. Świata zwierząt; 2. Wojny; 3. Zagłady; 4. Tajemnicy; 5. Zbrodni, które to przenośnie można znaleźć również w polskich publikacjach dotyczących epidemii ptasiej i świńskiej grypy.

³⁶ Zob. M. Hodalska, *Pandemie w kulturze strachu*, w: T. Goban-Klas (red.), *Komunikowanie w ochronie zdrowia: interpersonalne, publiczne, medialne*, Warszawa 2014, s. 232–244.

³⁷ J. B., *Świńska grypa atakuje służbę zdrowia*, „Dziennik Polska Times”, 5.12.2009, s. 2.

³⁸ V. Ozminkowski, *Trzeba szanować grypę*, „Newsweek”, 6.12.2009, s. 18.

³⁹ S. D. Moeller, *Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease...*, dz. cyt., s. 86.

⁴⁰ K. Konieczna, *Tak wytropiono śmiertelnego wirusa*, „Fakt”, 6.03.2006, s. 4.

⁴¹ *Eureka!*, „Polityka”, 15.04.2006, s. 88.

⁴² S. D. Moeller, *Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease...*, dz. cyt., s. 64.

Walka i wojna to motywy, których semantyczną skuteczność chętnie wykorzystują dziennikarze piszący o salach szpitalnych jako miejscu wojny: *Oblężona twierdza w ogniu ciężkich walk – takie wrażenie robi szpital w Mielcu, gdzie od wtorku leży pierwsza w Polsce osoba chora na świńską grypę. Józef Sznajder, ordynator oddziału zakaźnego chce pokonać tajemniczego wirusa A/ H1N1 za wszelką cenę*⁴³. Dziennikarze zapowiadają *Inwazję bardzo świńskiej grypy*⁴⁴ i piszą, że *jesienią w Polsce można spodziewać się desantu powietrznego wirusa A/H1N1*⁴⁵. A skoro *świńska grypa przyleci do nas samolotami*⁴⁶, to nic dziwnego, że lotnisko jest traktowane jako pierwsza linia frontu: *Lotnisko Okęcie to pierwsza linia frontu. Pod szczególnym nadzorem są od wczoraj samoloty przylatujące z rejonów, gdzie wirus już zaatakował. Wracający zza oceanu pasażerowie są przerażeni*⁴⁷. Apokaliptyczne wizje (*Nadciąga zagłada!*⁴⁸) mogą budzić trwogę.

Podobnie było w prasowych relacjach z ptasiej grypy. W artykule pt. *Zaraza atakuje* Tomasz Piwowarczyk pisze w grudniu 2007 roku: *Blady strach padł na Polskę. W dwóch hodowlach drobiu w centrum Mazowsza, (...) wykryto ogniska wirusa ptasiej grypy, która dla ludzi może okazać się śmiertelnie groźna. Choć służby sanitarne otoczyły zagrożone wsie i uspokajają ludzi, że zagrożenia nie ma, ludzie boją się najgorszego...*⁴⁹. Wirus jest niewidzialny i bezduszny, przybywa z tajemniczego Dalekiego Wschodu. Roznoszony jest przez ptaki, stworzenia żyjące blisko człowieka, lecz obce i nieprzewidywalne. *W Hollywood nie wymyślono by tego lepiej*⁵⁰ – zauważa Łukasz Kaniewski, pytając w tytule *Pandemia – bać się czy śmiać się?* Śmieszne na pewno nie są porównania H5N1 do wirusa HIV.

⁴³ P. Odorczyk, *Pokonać tego wirusa*, „Dziennik Polska Times”, 8.05.2009, s. 4.

⁴⁴ M. Karolkiewicz, *Inwazja bardzo świńskiej grypy*, „Przegląd”, 10.05.2009, s. 25.

⁴⁵ R. Kalski, *Świńska grypa przyleci do Polski samolotami*, „Dziennik Polska Times”, 5.08.2009, s. 3.

⁴⁶ Tenże, *Świńska grypa przyleci do Polski samolotami*, „Dziennik Polska Times”, 5.08.2009, s. 3.

⁴⁷ K. Konieczna, *Śmiertelna zaraza zbliża się do Polski*, „Fakt”, 27.04.2009, s. 6.

⁴⁸ R. Cius, *Nadciąga zagłada!*, „Fakt”, 18.11.2009, s. 4.

⁴⁹ T. Piwowarczyk, *Zaraza atakuje*, „Fakt”, 3.12.2007, s. 4.

⁵⁰ Ł. Kaniewski, *Pandemia – bać się czy śmiać się?*, „Rzeczpospolita”, 24.04.2006, s. A11.

Pandemiczne porównania: HIV, sepsa i hiszpanka

Zbigniew Wojtasiński pyta: *Ptasia grypa jak AIDS?* i zwraca uwagę, że *pandemia ptasiej grypy, jeśli do niej dojdzie, może przypominać epidemię AIDS*⁵¹. Także porównania do sepsy (*nowa grypa działa podobnie jak sepsa*⁵²), a przede wszystkim do grypy hiszpanki, która w 1918 roku *zabiła miliony*⁵³, *zdziesiątkowała ludzkość*⁵⁴, są perswazyjnie bardzo skuteczne, gdyż odsyłają do „zbiorowej pamięci zarazy”⁵⁵, w której zapisane są wszystkie plagi zmieniające bieg historii. *Szacuje się, że na grypę w 1918 roku zachorowało miliard osób, połowa populacji ludzkiej w tym czasie*⁵⁶. Czy grozi nam *Powrót hiszpanki?*⁵⁷ – pyta dziennikarka *Newsweeka*. W artykule pt. *Pandemia – kości zostały rzucone* Wojciech Moskał pisze: *Istnieje ryzyko, że w ciągu najbliższych trzech lat wybuchnie globalna pandemia grypy podobna do hiszpanki z początków XX wieku – ostrzegają eksperci. Zachoruje co trzeci z nas*⁵⁸. Takie liczby mogą i mają przerażać, uczulać, ostrzegać nawet, jeśli największe z nich dotyczą tylko epidemii z przeszłości.

Narracja Horroru: Tak zabija ptasia grypa

Narrację medycznego horroru tworzą skrupulatnie dobrane środki językowe, które w wyobraźni czytelnika przywołują obrazy mrozące krew w żyłach. W artykule pt. *Tak zabija ptasia grypa* Magdalena Rudzka tłumaczy: *Krtani puchnie: zaatakowane przez wirusa H5N1 tkanki błony śluzowej – od krtani po tchawicę i oskrzela – najpierw puchną, a potem ulegają zniszczeniu. Spływają do płuc w postaci krwawej wydzieliny. Zalewane wydzieliną pęcherzyki płucne przyswajają coraz mniej tlenu. (...) Wirus powoduje zapalenie mięśnia sercowego. Tętno zanika, coraz mniej krwi wpływa do organizmu. To powoduje, że mózg ulega niedotlenieniu. (...) Zmutowany*

⁵¹ Z. Wojtasiński, *Ptasia grypa jak AIDS?*, „Wprost”, 6.12.2009, s. 18.

⁵² V. Ozminkowski, *Trzeba szanować grypę*, „Newsweek”, 6.12.2009, s. 18.

⁵³ A. Synowiec, *Jak hiszpanka zabiła 50 mln ludzi*, „Dziennik Polska Times”, 28.04.2009, s. 5.

⁵⁴ A. Stanisławska, *Geny: śmiertelna broń grypy hiszpanki*, „Rzeczpospolita”, 2.01.2009, s. A19.

⁵⁵ S. D. Moeller, *Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease...*, dz. cyt., s. 65.

⁵⁶ A. Synowiec, *Jak hiszpanka zabiła 50 mln ludzi*, „Dziennik Polska Times”, 28.04.2009, s. 5.

⁵⁷ D. Romanowska, *Powrót hiszpanki?*, „Newsweek”, 10.05.2009, s. 60.

⁵⁸ W. Moskał, *Pandemia grypy – kości zostały rzucone*, „Gazeta Wyborcza”, 20.10.2006, s. 18.

wirus ptasiej grypy – H5N1 nie zna litości. Niszczy pojedyncze ludzkie komórki, a potem atakuje organy i „wyłącza” je tak szybko, że człowiek nie ma szans, by to przeżyć⁵⁹. Makabryczne opisy przebiegu choroby przyczyniają się do tworzenia sensacyjnego jej obrazu i umacniają przekonanie odbiorców, że zagrożenie będzie rosnąć. O globalnej epidemii strachu przed epidemią ptasiej grypy pisał amerykański lekarz Marc Siegel w książce pt. „False Alarm. The Truth about the Epidemic of Fear”⁶⁰.

W dalszej części cytowanego już artykułu zatytułowanego nieco przewrotnie: *Spokojnie, to tylko ptasia grypa*, Wojciech Staszewski przywołujący w wyobraźni czytelników wizję kaczki-nosicielki, próbuje uspokajać: *I będziemy mieli ptasią gripę. To nie jest jeszcze groźne dla ludzi. Oznacza tylko hekatombę wśród drobiu, akcję sanitarną jak z filmu „Epidemia”, bankructwa w przemyśle drobiarskim, wielomilionowe straty w eksporcie. Ale powtórzmy, ptasia grypa nie zagraża polskim rodzinom, co najwyżej pracownikom ferm*⁶¹. Zgodnie z zamierzeniem w tytule artykułu autor próbował ukoić lęk czytelników, jednak czy leksemy: *hekatomba bankructwo, epidemia, mutacja, pandemia* – mogą przynieść ukojenie? Ponieważ na tym uspokajanie się nie kończy. Dziennikarz pisze dalej: *najgorsze mogłoby się stać dopiero, gdyby z chorym ptakiem zetknął się człowiek chory na ludzką gripę. Grozi to mutacją, pojawieniem się mieszańca (...) wirusa i ogólnoswiatową pandemią grypy*⁶².

Tryb przypuszczający, pisanie o tym, co mogłoby się stać, a także narracja rozpoczynająca się od *gdyby*, które porzuca stan faktyczny, a czytelnika przenosi na obszar domysłów i najczarniejszych wizji, jest elementem retoryki strachu. Nie piszemy o tym, co się dzieje – piszemy o tym, co może się stać.

3. SKŁADNIOWE ŚRODKI JĘZYKOWE

Pod koniec grudnia 2006 roku w artykule pt. *Grypa może pochłonąć 60 milionów ofiar* czytamy w pierwszym akapicie: *Gdyby pandemia ptasiej grypy rozpoczęła się*

⁵⁹ M. Rudzka, *Tak zabija ptasia grypa*, „Fakt”, 18.02.2006, s. 10.

⁶⁰ M. Siegel, *False Alarm. The Truth about the Epidemic of Fear*, New Jersey 2005, s. 115.

⁶¹ W. Staszewski, *Spokojnie, to tylko ptasia grypa*, „Gazeta Wyborcza”, 23.01.2006, s. 9.

⁶² Tenże, *Spokojnie, to tylko ptasia grypa*, „Gazeta Wyborcza”, 23.01.2006, s. 9.

w 2007 roku, w ciągu 12 miesięcy zabiłaby więcej ludzi niż II wojna światowa⁶³. Piotr Kościelniak, cytując prognozy naukowców z Uniwersytetu Harvarda, nie pozostawia wątpliwości: *Wyniki są porażające. Dziesięć miesięcy wcześniej, w lutym 2006 roku, w artykule pt. Czy mamy się czego bać?* ten sam autor przypomina, że wirus H5N1 nie przenosi się między ludźmi, ale niewykluczone, że może zmutować: *gdyby tak się stało, najprawdopodobniej doszłoby do fali zachorowań na całym świecie. Liczbę potencjalnych ofiar śmiertelnych pandemii szacuje się nawet na kilkadziesiąt milionów*⁶⁴. Znowu zwraca uwagę konstrukcja rozpoczynająca się spójnikiem *gdyby*. Pozwala on na mroczne spekulacje, na liczenie potencjalnych ofiar wirusa (którego mutacji jeszcze nie ma).

Kolejnym spójnikiem odgrywającym ważną rolę w retoryce strachu jest *ale*: *Epidemia wybuchła w Meksyku i USA, ale w każdej chwili może dotrzeć do Polski. Chociaż u nas zachorowań jeszcze nie stwierdzono, władze i służby szykują się do walki z zarazą*⁶⁵. W tytule artykułu *Wirus wkrótce dotrze do Polski* nie ma wątpliwości – jest stwierdzenie faktu, którego nie ma, bo zaprzecza mu już pierwsze zdanie relacji: *W Polsce jak do tej pory nikt na świńską grypę nie zachorował, ale zdaniem służb sanitarno-epidemiologicznych to tylko kwestia czasu (...) – Na razie przeciętnemu Polakowi nic nie grozi. Ale trzeba pamiętać, że ten wirus, w przeciwieństwie do ptasiej grypy, przenosi się z człowieka na człowieka. Dlatego mamy świadomość, że prędzej czy później choroba dotrze także do naszego kraju – mówi Wiesław Rozbicki, rzecznik sanepidu. Polski sanepid na razie podejmuje działania profilaktyczne. – Dmuchamy na zimne*⁶⁶. Jednak już na tej samej stronie wielki tytuł *Świata zagraża pandemia świńskiej grypy z Meksyku* zapowiada artykuł rozpoczynający się apokaliptyczną wizją: *Ponad 80 osób zabił zmutowany wirus grypy H1N1. Nowa zakaźna grypa odmieni świat w jedną noc*⁶⁷.

Choć upiorne prognozy się nie sprawdziły: *Polacy nie przejęli się nową grypą, ale zagrożenie nie minęło*⁶⁸, w maju 2009 roku Dorota Romanowska w New-

⁶³ P. Kościelniak, *Grypa może pochłonąć 60 milionów ofiar*, „Rzeczpospolita”, 23.12.2006, s. A19.

⁶⁴ P. Kościelniak, *Czy mamy się czego bać?*, „Rzeczpospolita”, 27.02.2006, s. A3.

⁶⁵ K. Konieczna, *Śmiertelna zaraza zbliża się do Polski*, „Fakt”, 27.04.2009, s. 6.

⁶⁶ J. Ćwiek, *Wirus wkrótce dotrze do Polski*, „Dziennik Polska Times”, 27.04.2009, s. 12.

⁶⁷ A. Synowiec, *Świata zagraża pandemia świńskiej grypy z Meksyku*, „Dziennik Polska Times”, 27.04.2009, s. 12.

⁶⁸ D. Romanowska, *Jesień pod znakiem wirusa*, „Newsweek”, 30.08.2009, s. 64.

sweeku pytała, czy grozi nam powrót hiszpanki, skoro eksperci uważają, że *jego [wirusa] pojawienie się w Polsce jest tylko kwestią czasu*⁶⁹. W sierpniu zaś ta sama autorka zapowiadała *Jesień pod znakiem wirusa*, ponieważ za *kilkanaście tygodni wirus A/ H1N1 może nie być już tak łagodny jak latem i uderzyć ze zdwojoną siłą (...)* *Wtedy w powietrzu unosić się będą zarazki grypy A/ H1N1 i ptasiej, co będzie sprzyjać mutacjom trudnym do pokonania dla naszego układu odpornościowego. Dojdzie do nich wtedy, gdy w organizmie jednego człowieka spotkają się dwa typy wirusa i wymieszają między sobą materiał genetyczny. Powstanie nowy wirus, wobec którego nasz układ odpornościowy może być bezradny*⁷⁰. Złowieszczą brzmią spekulacje dotyczące mutacji, do których może dojść, ale w zdaniu zamiast trybu przypuszczającego mamy tryb oznajmujący (*dojdzie do nich, powstanie nowy wirus*), który nie pozostawia wątpliwości.

W książce pt. „Słowa między ludźmi” Walery Pisarek zwraca uwagę, że „do interpretowania i komentowania rzeczywistości wykształcił język perswazyjne środki składniowe”⁷¹. Należą do nich m.in. zdania przeciwstawne, w których człon *ale* jest zapowiedzią „przyczajonego” niebezpieczeństwa (*Przyczajona pandemia*⁷²). Takie konstrukcje składniowe pozwalają na budowanie pandemicznej narracji, opartej na faktach, których nie ma, według wzorca: *Ptasia grypa nie przenosi się z człowieka na człowieka, ale w każdej chwili może zacząć, jeśli wirus zmuteje*.

Dziennikarze piszą o zagrożeniu, którego nie ma, *ale* lada chwila może być. Zwraca na to uwagę Mariusz Janicki: *Specjaliści tłumaczą, że to zasadniczo problem ptaków, (...) ale informacje o każdym padłym łabędziu, od Azji po Europę, wszystkie światowe agencje podają na czołowych miejscach serwisów. Lekarze zapewniają, że spożywanie smażonego, pieczonego czy gotowanego drobiu w żadnym razie nie grozi zarażeniem, ale w kilku krajach europejskich (np. Włochy czy Francja) ludzie masowo zaprzestają kupowania tego mięsa, a władze zarządzają masowe wybijanie ptactwa domowego. Lekarze, weterynarze i epidemiolodzy proszą o nieuleganie hysterii, ale dookoła zakażonych stref, jak w Toruniu, chodzą ludzie w kosmicznych skafandrach, rozpylają dezynfekujące płyny, zamykane są ulice*.

⁶⁹ Taż, *Powrót hiszpanki?*, „Newsweek”, 10.05.2009, s. 60.

⁷⁰ D. Romanowska, *Jesień pod znakiem wirusa*, „Newsweek”, 30.08.2009, s. 64.

⁷¹ W. Pisarek, *Słowa między ludźmi*, Warszawa 1985, s. 142.

⁷² Z. Wojtasiński, *Przyczajona pandemia*, „Wprost”, 10.05.2009, s. 52.

(...) *A przekaz płynący z mediów można streścić w jednym, paradoksalnym zdaniu: nic nam nie grozi, ale sytuacja jest bardzo poważna*⁷³.

„Paradoksalne” konstrukcje składniowe są podstawą retoryki strachu. Ambivalencja komunikatów zawartych w prasowych relacjach ma działanie lękotwórcze: *To jeszcze nie dramat, jednak wszyscy obawiają się, że jest on już za progiem. (...) Widmo ptasiej grypy i strach przed zarażeniem krążą po Europie*⁷⁴. Leksem *widmo* też ma negatywne konotacje przywołujące na myśl duchy, mary i upiory.

Gdy widmo grypy odchodzi, ustępując miejsca innym zagrożeniom, *ale* pozostaje perswazyjnie skutecznym uzasadnieniem, dlaczego dziennikarze wciąż zajmują się tym tematem, skoro brak aktualności pozbawił go wartości newsowej. Margit Kossobudzka pisze w *Gazecie Wyborczej*: *Miesiąc temu odwołano pandemię świńskiej grypy. Ale wkrótce nadejdzie groźniejszy napastnik – grypa sezonowa. Co roku bardzo ciężko ją przechodzi kilka milionów ludzi, a w wyniku powikłań umiera 250–500 tysięcy*⁷⁵.

4. ISTNIEJE SCENARIUSZ TRAGICZNY

Czarne scenariusze są stałym elementem retoryki strachu dominującej w relacjach z epidemii grypy. Ich obecność na łamach prasy uzasadnia przekonanie, że autorzy dziennikarskich tekstów piszą o tym, co jest tylko *kwestią czasu*⁷⁶. Podobnie było w przypadku ptasiej grypy, której w *Polsce na razie nie wykryto. Dotychczas H5N1 nie potrafi przenosić się z człowieka na człowieka. Jednak wirusy grypy mają tak rozwiniętą zdolność mutowania, że zdaniem specjalistów powstanie odmiany, która będzie do tego zdolna, jest tylko kwestią czasu. Taka odmiana mogłaby być przyczyną światowej pandemii, która pochłonięłaby miliony ofiar śmiertelnych*⁷⁷. *Miliony ofiar śmiertelnych i kwestia czasu* to wyrażenia mające przekonać czytelnika o skali problemu i uzasadnić regularne publikowanie artykułów o zarazie, której *na razie* nie ma, ale która *nadchodzi i zabije*.

⁷³ M. Janicki, *Ptasia grypa – czego się bać?*, „Polityka”, 11.03.2006, s. 21.

⁷⁴ K. Naszkowska, *Widmo ptasiej grypy*, „Gazeta Wyborcza”, 28.02.2006, s. 24.

⁷⁵ M. Kossobudzka, *Grypa powraca*, „Gazeta Wyborcza”, 22.09.2010, s. 16.

⁷⁶ J. Ćwiek, *Wirus wkrótce dotrze do Polski*, „Dziennik Polska Times”, 27.04.2009, s. 12.

⁷⁷ RAF, *Ptasia grypa atakuje od południa*, „Rzeczpospolita”, 13.02.2006, s. A5.

*Świńska grypa zabije miliony*⁷⁸, czytamy w artykule zapowiadanym na pierwszej stronie *Dziennika Polska Times* tytułem: *Miliony ofiar świńskiej grypy*. W nagłówku są tylko mroczne spekulacje. Na makabryczne prognozy pozwolił cytowany przez dziennikarzy raport ONZ z września 2009 roku. Szacunki Światowej Organizacji Zdrowia też nie zostawiały wiele nadziei. *Nic dziwnego, że ludzie się boją*⁷⁹ – pisze Katarzyna Burda w *Newsweeku* we wrześniu 2009 roku: *Nowa grypa rozprzestrzenia się najszybciej ze wszystkich dotychczas znanych i WHO prognozuje, że w sezonie grypowym mogą zachorować dwa miliardy ludzi*. Gdyby jakiś czytelnik przez przypadek jeszcze się nie bał, po lekturze tekstu może poczuć się odosobniony w swoim spokoju.

Dziennikarka rozważa prawdopodobieństwo zetknięcia się w organizmie człowieka grypy świńskiej z sezonową: *Co powstanie z takiego spotkania, nikt nie jest w stanie przewidzieć. Istnieje scenariusz tragiczny: w podobny sposób rozpoczęła się pandemia wirusa grypy hiszpanki, która zabiła w 1919 roku 50 milionów osób. Nie wspominając o tym, że nad światem krąży jeszcze widmo ptasiej grypy H5N1, powodującej znacznie większą śmiertelność, choć mniej zakaźnej niż świńska grypa. – Najczarniejszym scenariuszem byłoby zainfekowanie wirusem świńskiej grypy osoby, która już choruje na odmianę H5N1 (...) To umożliwiłoby mutację obu wirusów w potwora rozprzestrzeniającego się szybko jak świńska grypa i zabijającego co trzecią zainfekowaną osobę*⁸⁰. Wirus to „potwór”, „napastnik” i „zabójca”: *śmiertelny wirus świńskiej grypy zabił wczoraj 25-letnią dziewczynę spod Żywca*⁸¹. Metafora wirusa-kryminalisty jest dość częsta w relacjach z epidemią⁸². Narracje medycznego horroru tworzą makabryczne metafory i porównania, które w wyobraźni czytelnika przywołują obrazy mrozące krew w żyłach.

⁷⁸ C. Sweeney, *Świńska grypa zabije miliony najbiedniejszych*, „Dziennik Polska Times”, 21.09.2009, s. 9.

⁷⁹ K. Burda, *Program antywirusowy*, „Newsweek”, 6.09.2009, s. 34.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ R. Cius, *Nadciąga zagłada!*, „Fakt”, 18.11.2009, s. 4.

⁸² P. Wallis, B. Nerlich, *Disease Metaphors In New Epidemics: the UK Media Framing of the 2003 SARS Epidemic*, „Social Science & Medicine” 2005 nr 60, s. 2632.

5. RETORYKA STRACHU: ZAGŁADA JEST TYLKO KWESTIĄ CZASU

Porywający język dziennikarskich opowieści o epidemii grypy obfituje w potworne epitety, upiorne porównania, sensacyjne przenośnie. Nie są od nich wolne nawet poważne i szanujące się tytuły. Apokaliptyczne wizje przywołują słowa, których zadaniem jest stopniowanie napięcia przez podsycanie lęku. Prasowe relacje z pandemii współtworzą i wzmacniają kulturę strachu⁸³, której charakterystyczną cechą jest przekonanie, że ludzie narażeni są na nieustanne ataki ze strony potężnych niszczących sił⁸⁴. Strach podsycany jest przez medialne narracje. Elementy dramatyzacji być może ubarwiają teksty na każdym poziomie (od tytułów rodem z horroru do ostatnich zdań wieszczących rychłą apokalipsę), ale jednocześnie prowadzą do hiperbolizacji zagrożenia, potęgując atmosferę lęku i niepewności.

Na usługach retoryki strachu jest kompozycja dziennikarskich relacji oraz składniowe i leksykalne środki językowe, tworzące narrację medycznego horroru, która niezwykle często rozpoczyna się od spójnika *gdyby*, wprowadzającego możliwość najmroczniejszych spekulacji co do liczby potencjalnych *ofiar* wirusa, którego mutacji jeszcze nie ma.

Dziennikarze piszą o tym, co *mogłoby się stać*. Tryb przypuszczający sprawia, że w pandemicznych leadach zamiast faktów pojawiają się domysły i makabryczne wizje. Czarne scenariusze są stałym elementem retoryki strachu dominującej w relacjach z epidemii grypy.

Ich obecność na łamach prasy uzasadnia przekonanie, że autorzy dziennikarskich tekstów piszą o zagrożeniu, które jest *tylko kwestią czasu*.

⁸³ F. Furedi, *Culture of Fear Revisited. Risk-taking and the Morality of Low Expectation*, New York 2009. B. Glassner, *The Culture of Fear. Why Americans are Afraid of the Wrong Things*, New York 1999.

⁸⁴ F. Furedi, *Culture of Fear...*, dz. cyt., s. x.

Spójniki *gdyby, ale, chociaż, jednak* pozwalają wprowadzić do tekstów „paradoksalne” konstrukcje składniowe. Działanie lękotwórcze ma również ambiwalencja komunikatów zawartych w prasowych relacjach, w których jedno zdanie zaprzecza następnemu.

W Polsce nie mamy pandemii, *ale* jak wybuchnie, to zachoruje co trzeci z nas. *Chociaż*, jak przekonują publicyści: *żeby zarazić się ptasią grypą, trzeba się naprawdę postarać. Prędzej już można dostać w łeb meteorytem*⁸⁵. Gdyby to nie uspokoiło czytelników, reporterka *Faktu* perswaduje: *O wiele bardziej niż wirusa H5N1 powinniśmy się bać innych groźnych i zabójczych chorób. Dowody? Proszę bardzo: na ptasią grypę zachorowały na całym świecie 174 osoby, z czego zmarły 94. A na tę zwykłą – zdawałoby się – ludzką grypę w ciągu roku może zachorować nawet miliard ludzi, a milion zginie*⁸⁶.

BIBLIOGRAFIA

- Furedi F., *Culture of Fear Revisited. Risk-taking and the Morality of Low Expectation*, New York 2009.
- Glassner B., *The Culture of Fear. Why Americans are Afraid of the Wrong Things*, New York 1999.
- Goffman E., *Frame Analysis: An Essay on the Organization of Experience*, Cambridge 1974.
- Grochala B., *Intertekstualność w nagłówkach Gazety Wyborczej*, w: K. Michalewski (red.), *Tekst w mediach*, Łódź 2002, s. 222–229.
- Hodalska M., *Pandemie w kulturze strachu*, w: T. Gobana-Klasa (red.), *Komunikowanie w ochronie zdrowia: interpersonalne, publiczne, medialne*, Warszawa 2014, s. 232–244.
- Hodalska M., *Epidemie, mikroby i uczeni. Wirusologia na łamach polskiej prasy*, w: E.E. Żyrek-Horodyska i M. Hodalska (red.), *Komunikowanie o Nauce*, Kraków 2016, s. 65–78.

⁸⁵ Ł. Warzecha, *Szanowni panikarze*, „Fakt”, 15.03.2006, s. 2.

⁸⁶ K. Konieczna, *Bez paniki w Toruniu*, „Fakt”, 7.03.2006, s. 8.

- Kajtoch W., *W świecie tabloidowych nagłówków*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2009, nr 3–4, s. 25–41.
- Moeller S. D., *Compassion Fatigue: How the Media Sell Disease, Famine, War and Death*, New York 1999.
- Pisarek W., *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówki wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Kraków 1967.
- Pisarek W., *Słowa między ludźmi*, Warszawa 1985.
- Pisarek W., *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002.
- Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.
- Siegel M., *False Alarm. The Truth about the Epidemic of Fear*, New Jersey 2005.
- Siwek A., *Epidemia strachu, strach przed epidemią. Rola mediów w kreowaniu zbiorowej hysterii*. Praca magisterska pisana pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Andrzeja Radomskiego, obroniona w 2007 roku w Instytucie Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.
- P. Wallis, B. Nerlich, *Disease Metaphors In New Epidemics: the UK Media Framing of the 2003 SARS Epidemic*, „Social Science & Medicine” 2005 nr 60, s. 2629–2639.

Biogram

Dr Magdalena Hodalska – medioznawca, kulturoznawca, językoznawca, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na strachu i traumie w mediach, antropologii i języku mediów, a także na społecznym i kulturowym oddziaływaniu kontrowersyjnych przekazów medialnych. Adres e-mail: magdalena.hodalska@uj.edu.pl

Edyta Żyrek-Horodyska

Uniwersytet Jagielloński

Reportażowy dyskurs o postpamięci. *Casus Więzów krwi* Jeana Hatzfelda

**A Reportage Discourse on Post-memory.
Casus of Un Papa de sang by Jean Hatzfeld**

STRESZCZENIE:

Celem niniejszego artykułu jest namysł nad problematyką postpamięci, stanowiącą dzisiaj niezwykle istotny temat pojawiający się we współczesnym reportażu literackim. Refleksja nad pamięcią drugiego pokolenia zyskuje w tekstach dziennikarskich szczególny wymiar: z jednej strony stoi bowiem w opozycji do właściwego mediom masowym postulatowi aktualności, z drugiej zaś pozwala zwrócić uwagę na sytuację społeczności, które wciąż jeszcze, kilkanaście lat po wojnie, zmagają się z jej konsekwencjami. Przedmiotem analiz nakreślonych w niniejszym szkicu jest reportaż *Więzy krwi* francuskiego reportera Jeana Hatzfelda, traktujący o traumie ludobójstwa w Rwandzie, utrwalonego w pamięci drugiego pokolenia.

SŁOWA KLUCZOWE:

reportaż, Jean Hatzfeld, ludobójstwo, Rwanda, postpamięć

ABSTRACT:

This article refers to post-memory, which is treated today as very important problem appearing in contemporary literary reportage. The reflection on the memory of the second generation gains a special dimension in journalistic texts: on the one hand, it stands in opposition to the mass media's postulate of covering the current news, on the other hand it allows us to pay attention to the situation of communities that are still struggling with the consequences of trauma several years after the war. The purpose of the research outlined in this sketch is to analyze the reportage *Un Papa de sang* by French reporter Jean Hatzfeld, which deals with the trauma of genocide in Rwanda, recorded in the memory of the second generation.

KEYWORDS:

reportage, Jean Hatzfeld, genocide, Rwanda, post-memory

Do grupy tekstów naznaczonych wyraźną intencją memoratywną¹ zaliczyć można współcześnie – obok dzieł artystycznych – także liczne publikacje

¹ Pojęciem tym posługuje się Magdalena Horodecka w odniesieniu do Papuszy – Angeliki Kuźniak; por. M. Horodecka, *Reportaż jako medium pamięci Innego na przykładzie Papuszy Angeliki Kuźniak*, „Tekstualia” 2017, nr 1, s. 179.

reportażowe, których twórcy w ostatnich latach ze szczególną atencją podchodzą do zagadnienia pamięci. Temat ten powraca zwłaszcza w pracach autorów skoncentrowanych wokół tematów związanych z wojną, stanowiącą jedno z najważniejszych doświadczeń człowieka XX wieku².

Celem reporterów jest zarówno ocalenie
pamięci bezpośrednich świadków
przełomowych wydarzeń, jak też – coraz
częściej – utrwalenie wspomnień ich dzieci
i wnuków, dorastających wśród opowieści
wojennych starszego pokolenia.

Już nawet pobieżna lektura współczesnych reportaży literackich³ pokazuje, jak często ich autorów zajmują dziś tematy związane z historią najnowszą i jej społecznym odbiorem: zarówno bezpośredni świadkowie, jak też ich potomkowie, mogą podzielić się z piszącym subiektywną refleksją na temat własnego (rzeczywistego bądź zapośredniczonego) doświadczenia wojny.

Zgodnie z twierdzeniem Pierre'a Nory, „historia była jedna. Pamięci było wiele”⁴. Przeświadczenie to, przeniesione na grunt dziennikarski, staje się jednym z najważniejszych wyzwań dla współczesnych reporterów chcących opisać wydarzenie, w którym nie brali bezpośredniego udziału. W tej sytuacji, decydując się w swej pracy na przyjęcie metody „zbierania głosów”, reporter staje przed koniecznością wcielenia się w rolę słuchacza, dostrzegającego wartość nie tyle w obiektywizującym dyskursie na temat wydarzenia, ile w możliwości utrwalenia wielu (nierzadko silnie zróżnicowanych) narracji na jego temat. Tego rodzaju metodę twórczą zastosował w swej pracy francuski dziennikarz Jean Hatzfeld,

² Ze względu na liczbę i brutalność działań wojennych Bogusław Wołoszański nazywa wiek XX wiekiem krwi; por. B. Wołoszański, *Wiek krwi*, Warszawa 2016.

³ Reportaż literacki definiuję jako gatunek łączący w sobie faktografię z literackim sposobem jej przedstawienia.

⁴ *Epoka upamiętniania. Rozmowa z Pierrem Nora*, w: J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 64.

powracający wielokrotnie na przestrzeni ostatnich lat do tematyki związanej z ludobójstwem w Rwandzie.

Niniejszy szkic poświęcony jest omówieniu wydanej w 2015⁵ roku książki *Więzy krwi*, znacząco różniącej się od wcześniejszych publikacji francuskiego autora. Reportaż ten jest bowiem próbą dotarcia nie tyle do bezpośrednich świadków ludobójstwa z 1994 roku, ile do ich potomków, przechowujących w swych wspomnieniach traumę będącą udziałem ich rodziców i dziadków. Książka Hatzfelda jest zapisem pamięci odziedziczonej przez młodych ludzi urodzonych w latach dziewięćdziesiątych XX stulecia, żyjących w kraju, gdzie wciąż jeszcze wyraźnie słyszalne są reperkusje dramatycznych zdarzeń sprzed około dwudziestu lat. Analizując tom Hatzfelda, warto przede wszystkim zastanowić się nad funkcją oraz sposobami przedstawiania przez piszącego indywidualnej oraz wspólnotowej pamięci drugiego pokolenia. Istotne wydaje się ponadto usytuowanie wypowiedzi poszczególnych bohaterów reportażu na tle wcześniejszych prac Hatzfelda, dokumentujących doświadczenia bezpośrednich uczestników rwandyjskiego ludobójstwa: zarówno tych pełniących wówczas rolę ofiar, jak i katów.

Wśród postulatów dotyczących kształtu reportażu literackiego Kazimierz Wolny-Zmorzyński oraz Andrzej Kaliszewski wskazują między innymi na aktualność podejmowanej przez piszącego tematyki⁶. W odróżnieniu od literatów, ograniczanych wyłącznie ramami własnej wyobraźni, dziennikarze winni koncentrować się na tematach społecznie istotnych i znaczących. Warto zatem zastanowić się, czy i ewentualnie w jakim stopniu problematyka postpamięci, a zatem pamięci odziedziczonej po bezpośrednich świadkach zagłady, jest tematem z medialnego punktu widzenia ważnym i interesującym. Niewątpliwie, zainteresowanie reporterów tą problematyką zbliża ich twórczość do pracy historyka, jednak – co należy podkreślić – jej z nią nie utożsamia. Dziennikarskie badania nad pamięcią i postpamięcią aktywizują bowiem przede wszystkim dyskurs naznaczony subiektywnym spojrzeniem, który zazwyczaj nie mieści się w tradycyjnej narracji historycznej. W tym ujęciu zbliża się on zatem zdecydowanie bardziej do literatury, wielokrotnie w wieku XX podejmującej temat sekundarnego świadectwa.

⁵ Do polskich księgarń publikacja trafiła w 2017 roku.

⁶ Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.

POSTPAMIĘĆ, WOJNA I MEDIA

Dotychczasowe badania nad problematyką postpamięci koncentrowały się najczęściej wokół Holocaustu oraz historii drugiej wojny światowej. Romana Kolarzowa sugeruje jednak, że na zagadnienie to warto spojrzeć ze zdecydowanie szerszej perspektywy, odnosząc je także do innych wydarzeń, związanych z przekazywaniem kolejnym pokoleniom emocji ewokowanych przez „[...] wykorzenienie, wydziedziczenie, odczłowieczenie, eksploatację i (niekiedy) eksterminację”⁷. Takie ujęcie pozwala na zdecydowanie szersze eksplorowanie tematu, który z wielu względów zwraca dziś uwagę mediów, ze szczególnym uwzględnieniem działalności reporterów oraz korespondentów wojennych. Zdaniem Joanny Tokarskiej-Bakir, współcześnie obserwujemy zjawisko umasowienia postpamięci⁸, na co wpływ mają liczne wystawy poświęcone tej problematyce, traktujące o niej dzieła literackie, teatralne czy filmowe. Aktywizowana jest przede wszystkim mitotwórcza i wspólnototwórcza rola pamięci sekundarnej, którą zdają się w sposób szczególny uwypuklać w swych narracjach media masowe.

Zagadnienie postpamięci zostało wprowadzone do dyskursu naukowego przez amerykańską badaczkę Marianne Hirsch, która po raz pierwszy posłużyła się nim na użytek analiz komiksu pt. *Maus* autorstwa Arta Spiegelmana⁹. Pojęcie to literaturoznawczynie definiuje jako:

[...] the experience of those who grow up dominated by narratives that preceded their birth, whose own belated stories are evacuated by the stories of the previous generation shaped by traumatic events that can be neither understood nor recreated. I have developed this notion in relation to children of Holocaust survivors, but I believe it may usefully describe other second-generation memories of cultural or collective traumatic events or experiences¹⁰.

⁷ R. Kolarzowa, *Zwidy, majaki, powidoki czyli meandry postpamięci. Między Dominikiem LaCaprą a Giorgio Agambenem*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2015, z. 3, s. 123.

⁸ Por. J. Tokarska-Bakir, *Polska jako chory człowiek Europy? Jedwabne, „postpamięć” i historycy*, <http://www.eurozine.com/polska-jako-chory-czlowiek-europy/> [dostęp 22.12.2017].

⁹ Analizy te nakreślone zostały w 1992 roku.

¹⁰ „[...] doświadczenie tych, którzy dorastają zdominowani przez narracje, poprzedzające ich narodziny; których osobiste późniejsze historie są wypierane przez historie poprzednich generacji ukształtowane za sprawą traumatycznych wydarzeń, których nie można ani zrozumieć, ani odtworzyć. Rozwinęłam to pojęcie w odniesieniu do potomków ludzi ocalałych z Holocaustu, ale uważam, że może ono z pożytkiem opisywać też inne wspomnienia drugiej

W przypadku postpamięci mamy do czynienia nie tyle z zapisem doświadczeń świadków, ile z ich wspomnieniami przefiltrowanymi przez wrażliwość kolejnych pokoleń. Prefiks *post-* ewokuje perspektywę odraczania wspomnień; konotuje fakt powracania do przeżyć minionych, które nie zawsze miały możliwość pełnego wybrzmienia u bezpośrednich świadków zdarzeń. W twórczości reportażowej kwestia ta zdaje się mieć zasadnicze znaczenie, jako że gatunek ten – w odróżnieniu od literatury – nie uznaje za prymarną funkcji artystycznej czy terapeutycznej, lecz służy przede wszystkim dokumentowaniu zdarzeń. Na owo zaburzenie komunikacji pomiędzy kolejnymi pokoleniami zwrócił uwagę Dominic LaCapra twierdząc, iż postpamięciowe narracje cechuje często uwznioślenie pewnych kwestii bądź ich wypieranie, prowadzące w istocie do zniekształcenia opowieści¹¹. W efekcie narracje drugiego pokolenia poddawane są silnym zabiegom estetyzacji, stanowiącej ogromne wyzwanie dla dziennikarzy.

Pokusy te – co warto podkreślić – dostrzegalne są nie tylko w przypadku historii przechowywanych przez potomków bezpośrednich świadków wydarzeń, lecz nierzadko także przez autora (badacza, historyka czy reportera), starającego się je opisać¹². Hirsch zwraca uwagę, iż postpamięć konstytuowana jest bowiem nie na podstawie faktów, ale poprzez twórczą pracę wyobraźni¹³. Dąży ona do utrwalenia kwestii przemilczanych przez pierwsze pokolenie, które nie znajduje wystarczającej siły bądź motywacji, by dzielić się swą historią. Źródłem pamięci dla drugiej generacji są często zatem oglądane filmy, fotografie, materiały dziennikarskie czy literatura, dążące do uporządkowania nierzadko chaotycznej narracji świadków, a zarazem stające się jej twórczą kontynuacją. W przypadku mediów masowych, zwłaszcza zaś mediów elektronicznych, sięganie do rezerwuaru postpamięci nie jest szczególnie częste. Doświadczenia drugiego pokolenia, choć stanowią bezsprzecznie cenne źródło dziennikarskiej informacji,

generacji, dotyczące kulturowych czy też zbiorowych traumatycznych wydarzeń lub doświadczeń” (tłum. E.Ż.H); M. Hirsch, *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge 1997, s. 22.

¹¹ Por. D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009, s. 185–246.

¹² Hatzfeld wielokrotnie sygnalizował, że jego ojciec musiał uciekać przed Holokaustem aż na Madagaskar. Zwracał uwagę, iż wielu jego krewnych zginęło w czasie II wojny światowej w obozach koncentracyjnych.

¹³ Por. M. Hirsch, dz. cyt., s. 22.

koncentrują się raczej wokół interpretacji, aniżeli faktów. W medialnym słowniku definiowane są zatem jako rodzaj „informacji niepotwierdzonej”, która domaga się dodatkowych weryfikacji. Analizowana przez dziennikarza postpamięć zdecydowanie więcej mówi o tych, którzy ją kultywują, aniżeli o rzeczywistych zdarzeniach.

W medialnym dyskursie pamięć drugiego pokolenia wymaga bez wątpienia szczególnego sposobu wyartykułowania. Reportaż literacki, sytuujący się między dziennikarstwem a literaturą, wydaje się najbardziej adekwatną do tego formą. W efekcie jego ewolucji wypracowano w jego ramach rozmaite strategie narracyjne, mające w sposób możliwie najwierniejszy przekazać doświadczenia związane z traumą wojny czy ludobójstwa. Jedną z nich jest metoda „zbierania głosów”, stosowana przez takich reporterów, jak Hatzfeld czy Swietłana Aleksijewicz, a polegająca na przytaczaniu obszernych wypowiedzi bohaterów w mowie niezależnej. Praktykowanie reportażu polifonicznego wydaje się szczególnie uzasadnione w przypadku tematów związanych z pracą pamięci. Forma ta pozwala bowiem ograniczyć subiektywizm autorskich ocen na rzecz prezentacji rozbudowanych wspomnień bohaterów, cytowanych w książce reporterskiej bez dodatkowych pochodzących od autora komentarzy. Celem piszącego jest w takim przypadku nie tyle dotarcie do prawdy opowieści, ile raczej odtworzenie i przedstawienie czytelnikowi pracy ludzkiej pamięci, dodatkowo zapośredniczonej nierzadko przez rozmaite teksty kultury.

Obok reportażowej polifonii, we współczesnym reportażu odnajdujemy także inne strategie narracyjne, mające na celu zarejestrowanie i ocalenie głosu drugiego pokolenia. Warto zatem przytoczyć kilka ich reprezentatywnych przykładów. Jedną z nich proponuje Magdalena Grzebałkowska w swej książce pt. *1945. Wojna i pokój*¹⁴, w której powraca do historii II wojny światowej. Dziennikarka, odsłaniając przed czytelnikiem w jednym z wywiadów kulisy swojej pracy nad tekstem, powiada: „[...] jest to książka pisana z perspektywy dziecka. Moimi bohaterami są osoby, które w czasie wojny były dziećmi, nastolatkami”¹⁵. Wspomnienia wojenne wielu przywoływanych w tomie postaci, które w trakcie rozmów z dziennikarką są już osobami starszymi, ukształtowane zostały przez

¹⁴ Por. M. Grzebałkowska, *1945. Wojna i pokój*, Warszawa 2015.

¹⁵ A. Sowińska, *Nudzi mnie wielka historia. Rozmowa z Magdaleną Grzebałkowską*, <http://www.dwutygodnik.com/arttykul/5845-nudzi-mnie-wielka-historia.html> [dostęp 21.12.2017].

doświadczenia ich rodziców i dziadków. Dyskurs postpamięciowy aktywizuje także Filip Springer w swym tomie pt. *Miedzianka*¹⁶, gdzie pisze o zapadnięciu się pod ziemię małego miasteczka, uwikłanego w dzieje polsko-niemieckiego pogranicza. Rekonstruując jego historię, dziennikarz sięga często po mowę pozornie zależną. Interesują go przede wszystkim wspomnienia potomków dawnych mieszkańców, przekazujących z pokolenia na pokolenie wojenne doświadczenia oraz legendy o magicznych wręcz przyczynach zniknięcia Miedzianki. Do zasobów pamięci odziedziczonej sięga ponadto Wojciech Tochman w książce *Dzisiaj narysujemy śmierć*, poświęconej – podobnie jak publikacje Hatzfelda – rwandyjskiemu ludobójstwu¹⁷. Jadąc do Rwandy kilkanaście lat po dramatycznych wydarzeniach roku 1994, polski dziennikarz wsłuchuje się nie tylko w głos ocalałych, lecz także w wypowiedzi przychodzącego po nich młodego pokolenia.

Współcześnie reportaż literacki, biorąc na warsztat zagadnienia związane z wojną czy ludobójstwem, eksploruje wciąż nowe obszary tematyczne. Perspektywę uczestnika bądź świadka wydarzeń – tak wyraźnie dowartościowywaną przez klasyków gatunku: Melchiora Wańkowicza, Ksawerego Pruszyńskiego czy Ernesta Hemingwaya – współcześni reporterzy często zastępują perspektywą słuchacza i rekonstruktora zdarzeń¹⁸. Na obszary, gdzie toczyła się wojna, przybywają kilkanaście, bądź nawet kilkadziesiąt lat po zakończonych walkach, upominając się o świadectwa pamięci bezpośrednich jej uczestników oraz ich potomków. Reportaż literacki staje się medium dążącym do wydobycia z obszaru niepamięci doświadczeń, o których nie powinno się milczeć. Dziennikarze nie skupiają się zatem wyłącznie na opisanu *hic et nunc*, z powodzeniem łącząc przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w kolażowy obraz mitologizowanej nierzadko wspólnej historii.

¹⁶ Por. F. Springer, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011.

¹⁷ Por. W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wołowiec 2010.

¹⁸ Wolny-Zmorzyński wskazuje 4 typy ujawniania się dziennikarza-narratora w tekście reportażowym: może on występować jako uczestnik, świadek, słuchacz bądź rekonstruktor zdarzeń. Por. K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż. Jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich*, Warszawa 2004, s. 50–62.

MEDIA WOBEC LUDOBÓJSTWA W RWANDZIE

Recenzujący *Więzy krwi* krytycy zdają się sugerować, iż Hatzfeld w swoim życiu pisze tak naprawdę jedną książkę¹⁹, sukcesywnie wzbogacając ją o kolejne rozdziały²⁰. Badaczowi trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Analizowany w niniejszym szkicu tom jest bowiem już piątym reportażem Francuza, poświęconym rwandyjskiemu ludobójstwu. Od piętnastu lat Hatzfeld eksploruje ten temat, spoglądając na niego z rozmaitych punktów widzenia. Tym, którego niewątpliwie zabrakło w tekstach dziennikarza, jest perspektywa bezpośredniego świadka wydarzeń z roku 1994. Wcześniejsze książki: *Strategia antylop*, *Nagość życia*, *Sezon maczet* oraz *Englebert z rwandyjskich wzgórz* pisane były przez autora, który przybył do Rwandy już po ludobójstwie i koncentrowały się przede wszystkim wokół pamięci ocalałych. Hatzfeld w przywołanych tomach konfrontował wspomnienia katów ze wspomnieniami ofiar, konsekwentnie unikając jednoznacznego wyrażania swych własnych opinii. *Więzy krwi* mają zatem charakter swoistego apendyksu w stosunku do wcześniejszych publikacji, ogniskujących się wokół relacji tych, którym udało się przetrwać sto dni rwandyjskiego ludobójstwa.

Jak zauważa Grzegorz Siwor, w myśleniu francuskiego reportera o ludobójstwie kluczową kategorią jest motyw milczenia²¹ – niekoniecznie przykuwający uwagę mediów komercyjnych, niezwykle ważny jednak dla twórcy reportażu literackiego. Teksty Hatzfelda pozwalają uwypuklić szczególny rodzaj ciszy, w której od kilkunastu lat żyją zarówno niechętni do rozliczenia się z przeszłością Hutu, jak i nieskorzy, by powracać pamięcią do brutalnych wydarzeń, Tutsi. Reportaż *Więzy krwi* jest próbą dopuszczenia do głosu tych, których od krwawych ataków dzieli dwudziestoletni dystans. W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Le Monde” Hatzfeld zwraca uwagę, iż nowe pokolenie mieszkańców Rwandy nie zawsze chce wracać do wydarzeń z roku 1994, a nawet wydaje się zaskoczone poświęcaną im uwagą zachodnich mediów:

¹⁹ Niesprawiedliwie pomijane są tutaj jednak prace dziennikarza poświęcone wojnie w byłej Jugosławii; por. J. Hatzfeld, *L'air de la guerre. Sur les routes de Croatie et de Bosnie-Herzégovine*, Paris 1994.

²⁰ R. Hetman, *Więzy krwi* (recenzja), <https://czytamrecenzuje.pl/recenzja/1153/wiezy-krwi> [dostęp 28.12.2017].

²¹ Por. G. Siwor, *Cisza nad Rwandą. O Strategii antylop Jeana Hatzfelda*, „Świat i Słowo” 2011, nr 1, s. 267–276.

Les enfants sont obligés de nier pour survivre. Ils ont été surpris que je prête attention à leur histoire, à leur vécu. Ils ne pensaient pas que leur avis puisse avoir un quelconque intérêt, encore moins la parole d'enfants de tueurs. On ne les interroge pas là-dessus²².

Wielu młodych ludzi, podobnie jak ich rodzice, także decyduje się na milczenie. Staje się ono dla nich strategią pozwalającą egzystować w społeczeństwie traktującym pamięć o ludobójstwie jak rodzaj tabu, do którego nie powraca się w przestrzeni publicznej. Jak pisze Katarzyna Głowacka, w państwie istnieje niepisany obowiązek zapominania, którego przestrzeganie przynieść może jednak długofalowe konsekwencje: „coraz więcej zastrzeżeń budzi [...] forsowana przez władze polityka etnicznej amnezji – to, że o istniejących antagonizmach społecznych nie mówi się publicznie, nie oznacza, że problem ten znika”²³.

Ludobójstwo w Rwandzie było wydarzeniem ze wszech miar dramatycznym. W ciągu stu dni w bratobójczych atakach Hutu wymierzonych przeciwko Tutsi życie straciło około miliona osób. Niespełna czterdzieści lat po zakończeniu II wojny światowej scenariusz mordy na ogromną skalę został ponownie zrealizowany w małym, afrykańskim kraju, który – jak podkreślał Ryszard Kapuściński na kartach *Hebanu*²⁴ – nie był szczególnie interesujący dla europejskich mediów oraz ich odbiorców: nawet wówczas, gdy mierzył się z konsekwencjami ludobójstwa. Temat ten z dużą siłą wybrzmiewał natomiast w rozmaitych przekazach artystycznych, poczynawszy od filmów takich, jak *Hotel Rwanda* z 2004 roku czy *Ptaki śpiewają w Kigali* z 2017 roku, a skończywszy na utworach muzycznych – by wymienić tylko piosenkę *Ściąć wysokie drzewa* grupy Myslovitz.

Współcześnie badacze zajmujący się rwandyjskim ludobójstwem dosadnie akcentują zaangażowanie lokalnych mediów nie tyle w informowanie o zbrodniach, ile w nawoływanie do ich popełnienia. Jak podkreślał Kofi Annan, „media were used in Rwanda to spread hatred, to dehumanize people, and even to guide

²² „Dzieci są zmuszone zaprzeczać, aby przeżyć. Były zaskoczone, że zwracam uwagę na ich historię, na ich doświadczenie. Nie sądziły, że ich opinia może mieć jakiegokolwiek znaczenie, tym bardziej zaś słowo dzieci zabójców. Nie pytamy ich o to” (tłum. E.Ż-H.): J. Hatzfeld, *Au Rwanda, j'ai compris beaucoup de choses sur le mensonge*, „Le Monde” 2.09.2015, http://www.lemonde.fr/livres/article/2015/09/02/jean-hatzfeld-au-rwanda-j-ai-compris-beaucoup-de-choses-sur-le-mensonge_4743613_3260.html [dostęp 22.12.2017].

²³ K. Głowacka, *Ludobójstwo w Rwandzie i jego polityczne konsekwencje*, „Poliarchia” 2015, nr 1, s. 46.

²⁴ Por. R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 1998, s. 192.

the genocidaires toward their victims”²⁵. Rwandyjskie środki masowego przekazu, ze szczególnym wskazaniem na niezwykle popularne w Afryce radio, transmitowały komunikaty propagandowe i w sposób jawny nakłaniały za pomocą metaforycznego sformułowania „należy ściąć wysokie drzewa” do eksterminacji Tutsi. Niebagatelną rolę odegrała w tym procesie radiostacja RTLM oraz gazeta „Kangua”, w swych przekazach jednoznacznie wskazujące wroga, którego należy unicestwić. Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy precyzyjnie udokumentował ich działania podejmowane w celu szerzenia nienawiści:

The newspaper and the radio explicitly and repeatedly [...] targeted in Tutsi population for destruction. Demonizing the Tutsi as having inherent evil qualities, equating the ethnic group with „enemy” and portraying its women as seductive enemy agents, the media called for the extermination of the Tutsi ethnic group [...]”²⁶.

Badacze i pracownicy mediów podkreślają, iż w latach dziewięćdziesiątych europejską opinię publiczną zdecydowanie bardziej interesowały wydarzenia na Bałkanach, aniżeli sytuacja w Rwandzie. Amerykanie z kolei w tym czasie z ciekawością śledzili proces O.J. Simpsona²⁷, który zdominował wówczas narrację prowadzoną przez środki masowego przekazu. Przyczyną medialnego milczenia na temat Rwandy stała się ponadto nieobecność w tym kraju reporterów wielu czołowych zachodnich mediów, motywowana strachem przed niebezpieczeństwem utraty życia. W wydarzeniach roku 1994 zabrakło zatem postronnych świadków i obserwatorów. Paradoksalnie – temat tego ludobójstwa powraca ze wzmożoną siłą w medialnym dyskursie dopiero kilkanaście lat po zakończeniu wojny. Wspomnienia bezpośrednich świadków zderzają się w nim z postpamięcią drugiego pokolenia, które – aktywnie śledząc publikowane w sieci materiały – wierzy, że to media są współodpowiedzialne za kształtowanie pamięci o wydarzeniach.

²⁵ „Media były wykorzystywane w Rwandzie, aby szerzyć nienawiść, dehumanizować ludzi, a nawet kierować ludobójców do swoich ofiar” (tłum. E.Ż-H.); K. Annan, *Message to Symposium on the Media and the Rwanda Genocide*, w: *The Media and the Rwanda Genocide*, ed. by A. Thompson, London 2007, s. IX.

²⁶ „Gazeta i radio wyraźnie i wielokrotnie wskazywały na ludność Tutsi jako tę, którą należy zniszczyć. Demonizując Tutsi jako ludzi posiadających wrodzone cechy zła, utożsamiając grupę etniczną z «wrogiem» i przedstawiając przynależące do niej kobiety jako uwodzicielskie agentki wroga, media wzywały do eksterminacji grupy etnicznej Tutsi (...)” (tłum. E.Ż.H.); A. Thompson, *Introduction*, w: *The Media and the Rwanda...*, dz. cyt., s. 2.

²⁷ Por. R. Dallaire, *The Media Dichotomy*, w: *The Media and the Rwanda...*, dz. cyt., s. 14.

WIĘZY KRWI WOBEC DOŚWIADCZENIA POSTPAMIĘCI

Motyw pamięci ocalonej i utraconej stanowi niewątpliwie główną oś kompozycyjną książki reportażowej Hatzfelda, który już na pierwszych stronach tomu ujawnia swą motywację: chęć spojrzenia na rwandyjskie ludobójstwo z perspektywy młodych ludzi. Dziennikarz ma świadomość silnego uwikłania w historię przedstawicieli drugiego pokolenia, które, choć nie pamięta wydarzeń roku 1994, od kilkunastu lat wciąż traktuje je jako główny punkt odniesienia dla konstruowania własnej biografii:

Minęło dziewiętnaście lat: czas, w którym człowiek dorasta. Poznałem wielu młodych ludzi, którym od dzieciństwa towarzyszyły te powracające zjawy. Każdy radził sobie, jak mógł, z historią, która stała się częścią jego życia²⁸.

Więzy krwi są zapisem przytaczanych w mowie niezależnej wypowiedzi młodych osób – zarówno Tutsi, jak i Hutu – którym dziennikarz oddaje głos, poprzedzając ich wypowiedzi informacjami o wieku, imionach rodziców oraz ich przynależności do którejś ze wspomnianych wyżej grup. Stosując metodę „zbierania głosów”, reporter – co warto podkreślić – nie pozostawia cytowanych wypowiedzi bez własnego komentarza, choć oceny i opinie skłonny jest raczej zastępować przytaczaniem ważnych faktów z życia bohatera. Hatzfeld każdorazowo przedstawia czytelnikowi tło historyczne, pozwalające lepiej zrozumieć losy poszczególnych postaci oraz ich bliskich. Wypowiedzi te wielokrotnie stanowią rodzaj intertekstualnego nawiązania do wcześniejszych publikacji dziennikarza, starającego się usytuować dzieje młodych Rwandyjczyków w kontekście doświadczeń ich krewnych. Pamięć i postpamięć, choć nierzadko tworzą całkowicie odrębne narracje, mają dla dziennikarza charakter komplementarny.

Więzy krwi pomyślane zostały jako tom o konstrukcji trójdzielnej. Pierwsza jego część, zatytułowana *Pamięć*, jest zbiorem wypowiedzi młodych Rwandyjczyków, powracających w swych wspomnieniach do wydarzeń sprzed swego urodzenia, bądź z okresu wczesnego dzieciństwa. Druga część, *Rodzice*, przynosi cykl krótkich opowieści o tym samym momencie dziejowym, utrwalonym w pamięci matek i ojców głównych bohaterów reportażu. W trzeciej części, zatytułowanej *Przyszłość*, reporter ponownie oddaje głos młodym rozmówcom, tym razem

²⁸ J. Hatzfeld, *Więzy krwi*, Wołowiec 2017, s. 19.

jednak nakierowując swą optykę na to, co dopiero ma się wydarzyć. Hatzfeld, wychodząc od wojennych wspomnień, zwraca się do młodzieży z pytaniem o ich plany na najbliższe lata. Zastosowanie konstrukcji klamrowej pozwala dziennikarzowi utworzyć pomost łączący rwandyjską przeszłość z przyszłością i pokazać, jak silnie obie te sfery wzajemnie się przenikają. Pamięć o ludobójstwie jest bez wątpienia jednym z głównych tematów, do jakich Rwandyjczycy powracają w rozmowach ze swoimi krewnymi. Konfrontując funkcjonowanie postpamięci u młodych ludzi ze wspomnieniami ich rodziców, reporter zyskuje możliwość spojrzenia na analizowany problem niejako z dwóch perspektyw. Okazuje się jednak, że obie zdecydowanie więcej łączy, aniżeli dzieli. Zarówno pierwsze, jak i drugie pokolenie, mimo upływu lat, wciąż boryka się z niewyraźnością ludzkiego języka. Ludobójstwo dla rodziców oraz ich dzieci staje się najważniejszym elementem międzypokoleniowej identyfikacji. Nie tylko opowieści na jego temat, ale i spowijające je milczenie, pełnią funkcję więziotwórczą.

Bohaterowie *Wieżów krwi* przedstawiają dziennikarzowi schemat konstruowania wspomnień o wydarzeniu: informują, w jaki sposób z półprawd, domysłów i zasłyszanych gdzieś ukradkiem wypowiedzi, w trakcie kilku bądź kilkunastu ostatnich lat, odtwarzali w swej wyobraźni obraz roku 1994. W wypowiedziach młodych ludzi dostrzec można wyraźną schematyczność pracy pamięci. Nagromadzenie niezwykle zbliżonych do siebie historii wprowadza na karty tomu swoistą tematyczną redundancję; w tym jednak przypadku – jak się zdaje – zamierzoną i w pełni uzasadnioną. Powtarzalność ta, tak wyraźnie wyeksponowana przez reportera, pozwala postawić tezę o istnieniu swego rodzaju gramatyki społecznego konstruowania ram postpamięci: od całkowitej niewiedzy i nieświadomości stopniowo ewoluuje ona (wraz z uczestnictwem człowieka w życiu społeczności) w kierunku coraz bardziej wyraźnych obrazów, naznaczonych dodatkowo silnym emocjonalnym balastem. Pod poniższą wypowiedzią jednej z bohaterek książki bez wątpienia podpisać mogliby się jej rówieśnicy:

Chyba gdy miałam dziewięć lat, ludobójstwo naprawdę mną wstrząsnęło. Co się stało? Już nie pamiętam. Myślę, że pewnego dnia nastawiłam ucha na to, co ludzie mówią. Mama wspominała jakieś szczegóły i wyjaśniała coś ludziom, którzy nas odwiedzili. Nie mogłam tego zrozumieć. Miałam mętlik w głowie. Czy dziecko jest w stanie sobie wyobrazić sąsiadów, którzy ścigają Tutsi z maczetami w rękach?²⁹

²⁹ Tamże, s. 113.

Zwłaszcza dla młodych Tutsi rok 1994 wciąż pozostaje istotnym punktem odniesienia, choć – jak sami podkreślają – wielu z nich nie posiada żadnych osobistych wspomnień z tego okresu. Mimo to, z ogromną precyzją i reporterskim wręcz kultem detalu rekonstruuja losy swoich rodziców i bliskich, poszukują informacji o ludobójstwie w Internecie, oglądają poświęcone mu filmy. Ich pamięć ma być narzędziem utrwalenia świadectw ocalałych. Zdecydowanie bardziej zróżnicowane wydają się reakcje młodych Hutu, których częstą odpowiedzią na czyny, jakich dopuszczali się ich rodzice, pozostaje milczenie, bądź zawstydylenie.

Pamięć drugiego pokolenia konstruowana jest często w oparciu o zachowane fotografie, będące narzędziem utrwalenia i wizualizacji społecznych doświadczeń. Rolę fotografii w procesie upamiętniania przełomowych wydarzeń akcentowała wyraźnie Susan Sontag, pisząc, że:

fotografie potrafią zapaść w pamięć mocniej niż filmy, ponieważ rejestrują oddzielne jednostki czasu, a nie jego przepływ. Telewizja to strumień niestarannie dobranych obrazów, z których każdy wymazuje poprzednika ze świadomości widza. Nieruchoma fotografia to chwila obdarzona przywilejem trwałości [...] ³⁰.

Dla młodych Rwandyjczyków zdjęcia stają się nie tylko istotnym dowodem w sprawie, lecz pełnią także funkcję strażnika pamięci. Bohaterowie książki Hatzfelda podkreślają, że odgrywają one rolę narzędzia pozwalającego przywrócić utraconą pamięć, zrekonstruować z pojedynczych wspomnień spójną narrację o wydarzeniu. Te dwa aspekty akcentuje w swej wypowiedzi Ange Uwase – dwiętnastoletnia Tutsi:

Ciekawią mnie fotografie z czasów ludobójstwa, mogę je oglądać w nieskończoność, bo byłam wtedy dzieckiem i nic nie pamiętam. Szkoda, że ludzie nie chcą ich oglądać, by w ten sposób zgłębić temat masakr. [...] Zdjęcia ocalają od zapomnienia skuteczniej niż ceremonie żałobne, zaprzeczają słowom negacjonistów czy tych, którzy nie czują niesmaku na myśl o rzeziach ³¹.

Fotografie z okresu ludobójstwa traktowane są przez bohaterkę książki Hatzfelda jako transparentny, niepodważalny wręcz dokument, oddający w sposób

³⁰ S. Sontag, *O fotografii*, tłum. S. Magala, Kraków 2009, s. 23.

³¹ J. Hatzfeld, *Więzy...*, dz. cyt., s. 82–83.

mimetyczny rzeczywistość sprzed kilkunastu lat. Funkcjonują one niejako w zastępstwie indywidualnej pamięci, wypełniają lukę generowaną przez milczenie bezpośrednich świadków wydarzeń. Są też narzędziem czasowej cyrkulacji wspomnień, przenoszą bowiem ważne dla określonej wspólnoty obrazy, oferując dostęp do nich kolejnym pokoleniom³².

Młodych Tutsi i Hutu łączy odczuwane w podobny sposób doświadczenie wykorzenienia. Związane jest ono nie tylko z niemożnością wiernego odtworzenia wydarzeń roku 1994, ale także dotarcia do historii własnych rodzin, która wraz ze śmiercią, bądź uwięzieniem najbliższych, została najmłodszej generacji odebrana. Poczucie to dotyczy zarówno potomków ofiar, które zginęły w trakcie ludobójstwa, jak również młode pokolenie Hutu, którego ojcowie spędzają ostatnie lata w więzieniu. Bohaterowie *Więzów krwi* wielokrotnie zwracają uwagę na fakt odcięcia od korzeni, zerwania pokoleniowej więzi, dającej jednostce poczucie przynależności do określonej wspólnoty. W wypowiedzi dziewczyny Tutsi czytamy:

Rzezie zaszkodziły relacjom rodzinnym. Mądrość ucierpiała z powodu braku starszych pokoleń, zaniedbujemy codzienne uroczystości. Nikt nas już nie poucza, jak mamy się zachować wobec innych ludzi, wobec osób starszych i nie ma kto nas zganić za niedbały strój³³.

Analogiczne doświadczenie wspólne jest wielu młodym Rwandyjczykom, wielokrotnie w rozmowach z Hatzfeldem podkreślających odziedziczony po swych przodkach wstyd, lęk bądź poczucie winy. Większość pytanых przyznaje, że rok 1994 w kontaktach szkolnych bądź prywatnych wciąż stanowi rodzaj tabu, którego nie chcą przełamywać ani młodzi Tutsi, ani ich rówieśnicy Hutu. Rozmówcy Hatzfelda zgodnie przyznają, iż relacje obu grup funkcjonują współcześnie w sferze niedopowiedzeń; wielu tematów w dyskursie publicznym nie porusza się, mimo że stanowią one jeden z centralnych punktów refleksji nie tylko starszej, ale też młodszej generacji.

Jak zauważał Maurice Halbwachs, konstytuowany przez poszczególne grupy obraz przeszłości jest nierzadko deformowany za sprawą rozmaitych czynników.

³² Por. K. Łaguna-Raszkievicz, *Fotografia jako źródło postpamięci*, „Pedagogika Społeczna” 2016, nr 1, s. 155–163.

³³ J. Hatzfeld, *Więzy...*, dz. cyt., s. 28.

Fakty – mówiąc najogólniej – selekcjonowane są przez jednostki i społeczności zgodnie z ich przeznaczeniem do zapomnienia bądź zapamiętania. Wspomniany proces inicjowany jest zarówno przez nadawcę komunikatu, jak i jego odbiorcę³⁴. Filtr ten zdaje się w sposób mocniejszy nawet funkcjonować w przypadku postpamięci, ukształtowanej nie tylko poprzez zasłyszane od bliskich opowieści, ale też rozmaite narracje medialne zaczerpnięte z prasy, radia, telewizji czy Internetu. Na ten ostatni powołują się często młodzi bohaterowie *Więzów krwi*, akcentując jego rolę w informowaniu o ludobójstwie, ale także pomoc w przepracowaniu lęków, zbudowanych głównie na fundamencie niewiedzy i milczenia. Hatzfeld, w swych wcześniejszych książkach przedstawiający rwandyjskie ludobójstwo na tle wydarzeń związanych z zagładą Żydów w czasie II wojny światowej, tym razem pokazuje, jak wiele w sposobie przeżywania traumy zmienił rozwój mediów, zwłaszcza elektronicznych. Dzięki nim informacja stała się dostępna na wyciągnięcie ręki, o czym informują dziennikarza bohaterowie *Więzów...*:

Zaczęłam oglądać programy telewizyjne i uważnie słuchałam na lekcjach wiedzy o społeczeństwie. Dopiero później zaczęłam przeglądać Internet, szukając informacji. Kiedy się czułam na siłach. Oswoiłam się z ludobójstwem³⁵.

Na podstawie zebranych przez Hatzfelda wypowiedzi świadków oraz ich potomków otworzyć można swoistą topografię postpamięci. W wypowiedziach Rwandyjczyków równie istotną rolę, co ludzie, odgrywają bowiem określone miejsca, w sposób niezwykle wyraźny naznaczone pamięcią o ludobójstwie. Ów przestrzenny wymiar pamięci powraca w wypowiedziach wielu przedstawicieli młodego pokolenia, dla którego określone krajobrazy niejako automatycznie ewokują poczucie bólu i cierpienia, odnosząc patrzącego do zdarzeń, jakie kilkanaście lat rozgrywały się w ich scenerii. Mowa tutaj zatem o przestrzeni, w której negatywne emocje przywoływane są nie poprzez proste przypomnienie, lecz swoistą pracę wyobraźni. Dla przedstawicieli drugiego pokolenia niektóre miejsca tracą swą zwyczajność i neutralność; są trwale naznaczone piętnem historii. W przypadku rwandyjskiego ludobójstwa rolę *lieux de mémoire* – by posłużyć się

³⁴ Por. M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 1964.

³⁵ J. Hatzfeld, *Więzy...*, dz. cyt., s. 29.

określeniem Pierre'a Nory³⁶ – pełnią przede wszystkim bagna i wzgórze, generujące przykre wspomnienia zarówno młodych Tutsi, jak i Hutu. Co istotne, jak czytamy w reportażu Hatzfelda, przestrzeń ta ma niezwykle silny wspólnototwórczy potencjał. Ewokuje ona bowiem poczucie traumy, nie tylko wśród bezpośrednich świadków, ale także wśród ich potomków, którzy w swych wypowiedziach wielokrotnie deklarują strach i niechęć do wspomnianych miejsc. We fragmencie wypowiedzi jednego z przedstawicieli Hutu czytamy:

Nigdy nie poszedłem na bagna, nie śmiałem zaproponować tego żadnemu koledze. Nie miałem okazji pójść tam z kimś, kto wszystko by mi opowiedział. Za mało wiem na ten temat, by porozmawiać o tym szczerze z przyjaciółmi³⁷.

Analogiczny stosunek do miejsca pamięci prezentują Tutsi:

Czy poszłam do lasu na wzgórzu Kayumba, gdzie tata musiał uciekać przed zabójcami? Nie, nie byłam też w domu naszych arabskich sąsiadów w Kigali. Nie odwiedzam tych miejsc, tak jak wolę nie chodzić do mauzoleów³⁸.

Bohaterowie książki Hatzfelda traktują naznaczone traumą *lieux de mémoire* jako swoiste archiwum wspomnień, zapośredniczonych głównie przez fotografie, dokumenty historyczne czy medialne opowieści. Zgodnie podkreślają, że konfrontacja z tymi emocjami byłaby możliwa wyłącznie z pomocą przewodnika, którego rolę mógłby pełnić ktoś bliski; w obliczu jego milczenia powrót na bagna czy wzgórze staje się dla młodych ludzi emocjonalnie zbyt trudny, bądź nawet niemożliwy.

Szacuje się, że w Rwandzie, w konsekwencji gwałtów na kobietach Tutsi, urodziło się od 2 000 do nawet 5 000 dzieci, określanych dziś w dyskursie publicystycznym jako *les enfants mauvais souvenir*³⁹ („dzieci złych wspomnień”). Ich przyjście na świat obarczone jest negatywną pamięcią, którą przechowują

³⁶ Por. P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, trans. M. Roudebush, „Representations” 1989, nr 26, s. 7–24.

³⁷ J. Hatzfeld, *Więzy...*, dz. cyt., s. 47.

³⁸ Tamże, s. 85.

³⁹ Por. M.C. Mukangendo, *Caring for Children Born of Rape in Rwanda*, w: *Born of War: Protecting Children of Sexual Violence Survivors in Conflict Zones*, ed. R.C. Carpenter, Bloomfield 2007, s. 50.

nie tylko skrzywdzone przez Hutu kobiety, ale także ich synowie i córki. Mimo że dzieci te nie pamiętają roku 1994, wpłynął on zasadniczo na sposób formowania się ich tożsamości. Urodzeni z matki Tutsi i ojca Hutu młodzi ludzie doświadczają często odrzucenia, także ze strony swych najbliższych. Stają się swego rodzaju zakładnikami pamięci; z jednej strony cieszą się brakiem wspomnień z okresu ludobójstwa, z drugiej zaś są nimi stygmatyzowani przez bliskie im osoby. Temat *les enfants mauvais souvenir* powraca często we współczesnym dyskursie medialnym, by wspomnieć tylko słynny fotoreportaż Jonathana Torgovnika, który jako pracownik „Newsweeka” przyjechał do Rwandy fotografować ofiary AIDS. Z pobytu w tym kraju powrócił jednak z cyklem zdjęć przedstawiających matki z dziećmi poczętymi w akcie wojennej przemocy.

O „dzieciach złych wspomnień” pisze obszernie także Hatzfeld, przytaczając wypowiedzi siedemnastoletniej Nadine Umutesi. Bohaterka jego tekstu, choć żyje z ciężarem wojennych doświadczeń, ma szczęście dorastać w kochającej ją rodzinie. Informacje o biologicznym ojcu przekazują jej wyłącznie osoby postronne: sąsiedzi, znajomi, koledzy z klasy. W przytoczonych przez reportera wspomnieniach dziewczyny brak – co ciekawe – negatywnych uwag pod adresem jej biologicznego ojca. Jako szczególnie trudne zadanie Nadine wymienia raczej uporanie się ze społecznym napiętnowaniem, któremu nie potrafi się skutecznie przeciwstawić:

W gruncie rzeczy czuję się osaczona, już panu mówiłam. Czasem chciałabym schronić się przed słowami, w których zawiera się moja historia, żeby oddalić smutek. Nie chcę trwać w melancholii, nie chcę o niej słyszeć⁴⁰.

Bohaterka książki Hatzfelda konstryuuje swoje wspomnienia o ludobójstwie na postawie zasłyszanych (nierzadko nawet wbrew swej woli) opowieści. W konsekwencji, w niezwykle dotkliwy sposób doświadcza ciężaru postpamięci, która staje się dla niej nie tylko balastem, ale i piętnem. W opinii publicznej wina ojca przeniesiona zostaje na dziecko. Dziewczyna deklaruje, iż ze zrozumieniem spogląda na cierpienie Tutsi, którzy pragną mówić o ogromie swojej tragedii. Dla niej jednak jedynym pożądanym stanem wydaje się cisza, mogąca stłumić bolesne wspomnienia.

⁴⁰ J. Hatzfeld, *Więzy...*, dz. cyt., s. 61.

PODSUMOWANIE

Problematyka pamięci powraca we współczesnym reportażu literackim w ostatnich latach ze szczególną siłą. Wyjaśnienia tego faktu szukać należy w przeświadczeniu dziennikarzy o konieczności udokumentowania świadectw powoli odchodzących generacji, których przeżyciem pokoleniowym były doświadczenia wojenne minionego stulecia.

Zwrot twórczości reportażowej w kierunku problemu postpamięci jest próbą rozszerzenia oglądu wojennych zdarzeń o spojrzenie tych, którym zaszczepiono poczucie traumy w rozmaitych przekazywanych z pokolenia na pokolenie opowieściach.

Dla tekstów dziennikarskich, które (w odróżnieniu od literatury) cenią fakty ponad interpretacje, otwarcie się na głos drugiego pokolenia wydać się może zjawiskiem tyleż trudnym, co zaskakującym. Ogromnym wyzwaniem dla reportera jest bowiem w tym przypadku oddzielenie czystego opisu od komentarza.

Oparcie dziennikarskiej narracji na pamięci odziedziczonej pociąga za sobą rozmaite konsekwencje, które Hatzfeld w *Wieżach krwi* starał się przezwyciężyć, konfrontując ze sobą postpamięciowe narracje młodych bohaterów z opowieściami ich krewnych – bezpośrednich świadków wydarzeń. Książka ta – w warstwie metatekstowych komentarzy – jest przede wszystkim refleksją nad ograniczeniami ludzkiego języka, problemem jego niewyraźności, z którym borykają się zarówno bohaterowie tekstu Hatzfelda, jak również on sam. W narracji francuskiego reportera postpamięć przedstawiona zostaje jako swoiste piętno, którego młodzi Rwandyjczycy za wszelką cenę pragną się pozbyć. W tle dramatycznych historii Hatzfeld kreśli obraz ich „normalnego”, jak mogłoby się wydawać, życia: młodzież chętnie ogląda w Internecie europejskie teledyski, chodzi do kina, kibicuje ulubionym drużynom sportowym, zdobywa wykształcenie. *Wieży krwi*

czytać należy zatem nie tyle jak dziennikarską opowieść o wydarzeniu, ile raczej jako reportażowy tekst poświęcony jego społecznej percepcji.

BIBLIOGRAFIA

- Born of War: Protecting Children of Sexual Violence Survivors in Conflict Zones*, ed. R.C. Carpenter, Bloomfield 2007.
- Głowacka K., *Ludobójstwo w Rwandzie i jego polityczne konsekwencje*, „Poliarchia” 2015, nr 1.
- Grzebałkowska M., 1945. *Wojna i pokój*, Warszawa 2015.
- Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 1964.
- Hatzfeld J., *L'air de la guerre. Sur les routes de Croatie et de Bosnie-Herzégovine*, Paris 1994.
- Hatzfeld J., *Więzy krwi*, Wołowiec 2017.
- Hirsch M., *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge 1997.
- Horodecka M., *Reportaż jako medium pamięci Innego na przykładzie Papuszy Angeliki Kuźniak*, „Tekstualia” 2017, nr 1.
- Kapuściński R., *Heban*, Warszawa 1998.
- Kolarzowa R., *Zwidy, majaki, powidoki czyli meandry postpamięci. Między Dominikiem LaCaprą a Giorgio Agambenem*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2015, z. 3.
- LaCapra D., *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009.
- Łaguna-Raszkiewicz K., *Fotografia jako źródło postpamięci*, „Pedagogika Społeczna” 2016, nr 1.
- Nora P., *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, trans. M. Roudebush, „Representations” 1989, nr 26.
- Siwor G., *Cisza nad Rwandą. O Strategii antylopy Jeana Hatzfelda*, „Świat i Słowo” 2011, nr 1.
- Sontag S., *O fotografii*, tłum. S. Magala, Kraków 2009.
- Springer F., *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011.
- The Media and the Rwanda Genocide*, ed. by A. Thompson, London 2007.
- Tochman W., *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wołowiec 2010.
- Wolny-Zmorzyński K., *Reportaż. Jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich*, Warszawa 2004.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.
- Wołoszański B., *Wiek krwi*, Warszawa 2016.
- Żakowski J., *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002.

Netografia

- Hatzfeld J., *Au Rwanda, j'ai compris beaucoup de choses sur le mensonge*, „Le Monde” 2.09.2015, http://www.lemonde.fr/livres/article/2015/09/02/jean-hatzfeld-au-rwanda-j-ai-compris-beaucoup-de-choses-sur-le-mensonge_4743613_3260.html.

Hetman R., *Więzy krwi* (recenzja), <https://czytamrecenzuje.pl/recenzja/1153/wiezy-krwi>.

Sowińska A., *Nudzi mnie wielka historia. Rozmowa z Magdaleną Grzebałkowską*, <http://www.dwutygodnik.com/arttykul/5845-nudzi-mnie-wielka-historia.html>.

Tokarska-Bakir J., *Polska jako chory człowiek Europy? Jedwabne, „postpamięć” i historycy*, <http://www.eurozine.com/polska-jako-chory-czlowiek-europy/>.

Biogram

Edyta Żyrek-Horodyska – doktor, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół współczesnego reportażu literackiego, historii mediów oraz związków prasy i literatury w XIX wieku. Autorka książki „Wieszczowie i gazeciarze. Europejska publicystyka epoki romantyzmu”.

Szymon Żyliński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Technologia i media w niebeletrystycznej twórczości Douglasa Couplanda

Technology and media in non-fiction works of Douglas Coupland

STRESZCZENIE:

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie motywu przewodniego: technologii i mediów w niebeletrystycznej twórczości kanadyjskiego pisarza Douglasa Couplanda, odpowiedzialnego za ukucie i rozpowszechnienie terminu „pokolenie X”, określającego zagubionych, odrzucających zachowania konsumpcyjne, szukających sensu własnej egzystencji ludzi. Coupland to twórca mało znany w Polsce, dlatego należy przybliżyć jego dzieła szerszej publiczności, szczególnie ze względu na brak tłumaczeń tych publikacji na język polski. Częstokroć był w stanie przewidzieć nowe technologie i zjawiska z przyszłości, które początkowo egzystowały jedynie jako fikcja literacka czy esejistyczne spekulacje, aby potem przerodzić się w realne wytwory człowieka. Coupland cieszy się również statusem „technologicznego celebryty”, a jego poglądy na wiele współczesnych spraw słuchane są z uwagą.

SŁOWA KLUCZOWE:

Douglas Coupland, media, technologia, pokolenie X, Kanada

ABSTRACT:

This paper tries to follow a concurring theme: technology and media in non-fiction works of Canadian writer Douglas Coupland, who is responsible for coining and dissemination of the term Generation X, that describes lost, anti-consumerist, looking for the sense of life people. Coupland is a little known author in Poland therefore his works, of which most is not translated to Polish, need to be shared with broader audience. Coupland quite often was able to foresee new technologies and phenomenon from the future, that at the beginning only existed as works of fiction or essayistic speculations, that later became real products of men. Coupland is also technology celebrity whose voice is listened with attention.

KEY WORDS:

Douglas Coupland, media, technology, Generation X, Canada

Douglas Coupland, ur. 30 września 1961 roku, jest kanadyjskim pisarzem i artystą odpowiedzialnym za ukucie terminu „pokolenie X” oraz opisanie tego fenomenu w książce o takim samym tytule¹. Na fali globalnego sukcesu kilka jego książek zostało przetłumaczonych na język polski², jednak nie cieszył i nie cieszy się w naszym kraju szczególną popularnością, dlatego wydaje się właściwe, aby przybliżyć polskiemu odbiorcy choćby fragment jego dokonań.

Ten jeden z najśłynniejszych współczesnych pisarzy swoją karierę pisarską rozpoczynał, pracując jako dziennikarz, copywriter m.in. w Kanadzie czy Japonii. Na początku lat 90. pracował jako dziennikarz, u którego zamówiono serię artykułów opisujących przeciętnego współczesnego człowieka. Cykl tekstów dziennikarskich nigdy nie powstał, ale za to Coupland napisał „Pokolenie X” – książkę kultową, której nikt nie chciał początkowo wydać, a która potem okazała się globalnym sukcesem. Jej tytuł określał grupę ponadprzeciętnie wykształconych osób żyjących bez konkretnego, unifikującego sensu. Kolejne książki Couplanda, wydawane niemalże co roku, nie powtórzyły już fenomenalnego sukcesu „Pokolenia X”, co nie znaczy, że nie cieszyły się wielką popularnością wśród krytyków i czytelników. Douglas Coupland skończył również szkołę artystyczną i jest uznanym artystą plastykiem, specjalizującym się w instalacjach.

Technologia i media to dwa motywy przewodnie w twórczości Kanadyjczyka. Stanowią one oś, wokół której snute są wszystkie historie, co szczególnie jest widoczne w jego książkach niebeletrystycznych. Niniejszy tekst jest właśnie próbą przyjrzenia się temu, jak Douglas Coupland przedstawia środki masowego przekazu i ich zaplecze techniczne. Artykuł składa się z wprowadzenia, z uwzględnieniem krótkiej noty biograficznej autora, części właściwej, czyli prezentacji wybranych motywów technologicznych, oraz podsumowania – syntezy. Natomiast metodą badawczą użytą w tym artykule jest analiza zawartości, czyli zespół technik opartych na obiektywnym, systematycznym opisie konkretnych tekstów³.

¹ D. Coupland, *Pokolenie X*, Warszawa 1998.

² Książki wydane na fali sukcesu „Pokolenia X” to: D. Coupland, *Poddanie Microsoftu*, Warszawa 1996; D. Coupland, *Szamponowy świat*, Warszawa 1997; D. Coupland, *Życie po bogu*, Warszawa 1997; D. Coupland, *Polaroidy z koncertu*, Warszawa 1998; D. Coupland, *Pokolenie X*, dz. cyt. W Polsce wydano również dwie późniejsze książki pisarza, ale przeszły one bez echa: D. Coupland, *Wszystkie rodziny są nienormalne*, Warszawa 2005; D. Coupland, *Złodziej gumy*, Warszawa 2008.

³ D. Wimmer, J.R. Dominick, *Mass media. Metody badań*, Kraków 2008.

Zanim przejdziemy do opisu dzieł Couplanda, należy umiejscowić jego twórczą działalność wśród krytycznych opracowań naukowych. Jedyną publikacją w całości poświęconą (wczesnym) książkom autora z Vancouver jest opracowanie Andrew Tate'a⁴, gdzie opisany jest okres 1991–2006 od wydania „Pokolenia X” do „iPod”. Tate koncentruje się na kilku aspektach twórczości Couplanda, przede wszystkim na „denarracji”, czyli zafrapowaniu autora brakiem wielkich wydarzeń historycznych, jak wojna, które łączyłyby indywidua we wspólnotę. Również brak wielkich narracji, wśród których współczesny człowiek czułby się bezpieczny i zrozumiany, jest innym kluczem, przez który można odczytać pisarza z Vancouver.

Teksty jednych badaczy, jak np. Ch. Doody⁵, G.P. Lainsbury⁶ czy R. Yeo⁷, skupiają się na krytycznym omówieniu i wieloaspektowości „Pokolenia X”, natomiast innych na tożsamości narodowej kanadyjskiego pisarza⁸, czy szeregu innych aspektów związanych z twórczością Couplanda⁹.

W tym miejscu należy postawić pytanie o przyczyny zajęcia się jego twórczością. Coupland jest doskonałym obserwatorem otaczającej rzeczywistości i bardzo trafnie potrafi nazwać zjawiska, które trapią albo/i fascynują współczesnego człowieka – czemu wielokrotnie dał wyraz w swoich książkach. Częstokroć był

⁴ A. Tate, *Douglas Coupland*, Manchester, Nowy Jork 2007.

⁵ Ch. Doody, *X-plained: The production and reception History of Douglas Coupland's Generation X*, „Papers of the Bibliographical Society of Canada” 2011, vol. 48, nr 1, s. 5–30.

⁶ G.P. Lainsbury, *Generation X and the end of history*, „Essays on Canadian writing” 1996, nr 58, s. 229–240.

⁷ R. Yeo, *Narrating Re-Generation*, „Canadian Literature” 2010, nr 206, s. 123–124.

⁸ Zob. R. Melson, *A (Queer) Souvenir of Canada: Douglas Coupland's transformative national symbols*, „Canadian Literature” 2013, nr 216, s. 35–49; M. Boyle-Taylor, *Beware the Ides of Coupland: Douglas Coupland's (Oh, so very Canadian) perspective on the future and what it means to us*, „College Quarterly” 2011, vol. 14, nr 1, <http://files.eric.ed.gov/fulltext/EJ944700.pdf>, dostęp: 6.10.2015; R. McGill, *The sublime simulacrum: Vancouver in Douglas Coupland's geography of apocalypse*, „Essays on Canadian Writing” 2000, nr 70, s. 252–277.

⁹ Zob. D. Black, *McLuhan the teacher*, „English studies in Canada” 2010, vol. 36, nr 2/3, s. 24–28; D. Harners, *Having arrived, time to move on: Coupland's Brentwood as an experiment with space and time*, „Environment & Planning” 2001, vol. 33, nr 12, s. 2109–2126; P.A. Taylor, *Hackers: Cybergunks or microserfs?*, „Information, Communication & Society” 1998, vol. 1, nr 4, s. 401–419; G. Nathan, *The magnanimous soul*, „NPQ: New Perspective Quarterly” 1994, vol. 11, nr 2, s. 2–4; C. Abbot, *Jim Rocford or Tony Soprano: Coastal Contrasts in American Suburbia*, „Pacific Historical Review” 2014, vol. 83, nr 1, s. 1–23; B.J. Grubisic, *Surface Dwellers*, „Canadian Literature” 2007, nr 192, s. 154–156.

w stanie przewidzieć nowe technologie i zjawiska z przyszłości, które początkowo egzystowały jedynie jako fikcja literacka czy eseistyczne spekulacje, aby potem przerodzić się w realne wytwory człowieka¹⁰. Coupland cieszy się również statusem „technologicznego celebryty” i zapraszany jest przez największe na świecie korporacje medialne, jak Google czy Alcatel-Lucent, aby pełnić rolę czy to konsultanta, czy tzw. artysty rezydenta.

Pokłósiem ostatniej wizyty w drugiej z wymienionych firm jest książka „Kitten Clone”, będąca rozbudowanym esejem technologicznym, w jaki wplecione są konwersacje z szeregiem osób z całego świata pracujących w laboratoriach Alcatel-Lucent. Firma ta odegrała „kluczową rolę w projektowaniu, budowaniu i utrzymaniu Internetu”¹¹.

„Kitten Clone” podzielona jest na trzy części, które odzwierciedlają poszczególne etapy zarówno rozwoju firmy, jak i globalnych sieci teleinformatycznych. Couplandowski podział również ukazuje, kto jaką rolę pełni, bądź pełnił w rozwoju Internetu. Rozdział „Przeszłość” to opis oddziałów Alcatel-Lucent w Stanach Zjednoczonych, „Teraźniejszość” to Francja i Kanada, a najbardziej interesująca część „Przyszłość” poświęcona jest siedzibie firmy w Chinach. To tutaj odbywa się wyścig, którego nic nie jest w stanie zatrzymać. Postęp technologiczny następuje niemal z dnia na dzień, a chińskie społeczeństwo entuzjastycznie reaguje na wszystkie, często odgórnie narzucone, zmiany. Coupland nie tylko zwiedza laboratoria, ale również prowadzi szereg rozmów z pracownikami. W jednej z nich, pytając o zrównoważony rozwój Chin, otrzymuje odpowiedź, że „Rozwój na poziomie 6 czy 7 procent tworzy dużo problemów społecznych, i oczywiście nie może być utrzymany w nieskończoność. Rząd obecnie stara się stworzyć popyt na produkowane dobra w Chinach, aby zdywersyfikować i ustabilizować gospodarkę względem zagranicznej zależności”¹².

W innej rozmowie Markus Hoffman, szef Bell Labs Research przyznaje, że masowa adopcja Internetu zaskoczyła jego firmę. Nikt nie przewidział, że stanie się tak popularny, łatwy w obsłudze i wszechobecny. Coupland dorzuca ukutą przez siebie teorię „fatygi wszechwiedzy” –

¹⁰ Jak to np. miało miejsce w *Poddanych Microsoftu*, gdzie główni bohaterowie pracują nad grą komputerową, która przypomina stworzoną kilka lat później grę *Minecraft*. Zob. D. Coupland, *Poddani Microsoftu*, dz. cyt.

¹¹ D. Coupland, *Kitten Clone: Inside Alcatel-Lucent*, Bristol 2014, s. 9.

¹² Tamże, s. 163.

Dzięki Google i Wikipedii po raz pierwszy w historii ludzkości jest możliwe znalezienie odpowiedzi na niemalże każde pytanie i efektem tego jest to, że informacje stały się nieco nudne¹³.

Należy zaznaczyć, że Coupland we wszystkich swoich książkach używa stylu lekkiego, potocznego. Często poważne informacje, medialne dywagacje, opatrzone są natychmiast zabawnym komentarzem. Podobnie jest i w tym przypadku, gdy zaraz po wspomnianej wyżej definicji „fatygi wszechwiedzy” pisarz dodaje: „Musimy zmierzyć się z faktem, że Bóg może być faktycznie lekko znudzony, znając odpowiedzi na wszystkie pytania”¹⁴.

Douglas Coupland wiele miejsca w swojej twórczości dedykował również poszukiwaniu narodowej tożsamości: „kanadyjskości”, jak sam to określa. Co znaczy, że ktoś może nazywać siebie Kanadyjczykiem? Co konstytuuje jednostkę? Jakie wspólne doświadczenia, przedmioty są częściami składowymi wyżej wspomnianego pojęcia?

Temu zagadnieniu poświęcił kilka książek. „Souvenir of Canada” i „Souvenir of Canada 2” to zbiór zdjęć z towarzyszącymi im, krótkimi, objaśniającymi esejami, często poświęconymi technologiom czy mediom. W jednym z nich Coupland zajmuje się symboliką wieży telewizyjnej z Toronto – CN Tower i wpisuje ją w kontekst przestarzałych technologii medialnych, które straciły obecnie rację bytu i służą jedynie celom czysto konsumpcyjnym czy turystycznym (CN Tower na swoim szczycie posiada restaurację oraz taras widokowy). W jego twórczości można znaleźć elementy tęsknoty za dawnymi czasami – w tym przypadku jest podobnie: „Dwudziesty wiek wydaje się, jakby był milion lat temu, jednak jego pasywno-konsumerystyczny sen CN Tower pozostaje kuszący”¹⁵.

¹³ D. Coupland, *Kitten Clone*, dz. cyt., s. 38. Wszystkie cytaty z książek niewydanych w Polsce w tłumaczeniu autora niniejszego tekstu.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ D. Coupland, *Souvenir of Canada*, Vancouver 2002, s. 19.

Równie kuszące wydają się niegdysiejsze kanadyjskie mecze hokeja (ulubionego sportu Kanadyjczyków) zachowane na przestarzałym medium, jakim jest kaseta video VHS¹⁶ czy faks, który pod koniec lat osiemdziesiątych służył również jako element artystycznej kreacji¹⁷. Podobnym sentymentem Coupland darzy stare programy telewizyjne, np. „Reach for the Top”, w którym grupy uczniów z różnych szkół walczyły o główną nagrodę, odpowiadając na pytania dotyczące nabytej w szkole wiedzy¹⁸. Był to prekursorski format, która został potem zaadaptowany przez Stany Zjednoczone, a w konsekwencji resztę świata.

Obu częściom „Souvenir of Canada” towarzyszą fotografie obrazujące opisywane teksty. Często są to zdjęcia typowo kanadyjskich czasopism, książek, okładek płyt. Douglas Coupland, podczas tej podróży sentymentalnej pokazuje jak daleko obecnie odeszliśmy od tradycyjnych form przekazu.

Podobny zabieg (fotografia plus tekst) zastosował przy opisie swojego rodzinnego miasta – „City of Glass. Douglas Coupland’s Vancouver” to książka wyjaśniająca szereg aspektów tej specyficznej metropolii, ale również wspomnień autora związanych z konkretnymi punktami topograficznymi¹⁹. Lotnisko jest jednym z nich. Pisarz opisuje je ze szczegółami i uważa za jedno z najlepszych na świecie²⁰.

Książka pt. „Terry” to również obficie ozdobiona zdjęciami biografia jednego z najsłynniejszych kanadyjskich sportowców Terry’ego Focha, który po wykryciu u niego raka i amputacji prawej nogi wyruszył w transkanadyjski bieg (z protezą zamiast nogi), aby podnieść świadomość dotyczącą nowotworów oraz zebrać środki dla fundacji zajmującej się chorymi²¹. Ten szeroko komentowany w mediach wyczyn niepełnosprawnego sportowca, który zakończył się po 143

¹⁶ Tamże, s. 55.

¹⁷ Coupland przywołuje rok 1988, kiedy jako młody człowiek odbywał staż w torontońskim czasopiśmie, a jego przełożona poprosiła, by faks jako nowa technologia został wykorzystany w nowatorski, ciekawy sposób. Pisarz wpadł na pomysł drukowania serii „Celebracyjny faks miesiąca”. Wspomina, że „supermodelka przefaksowała odcisk ust z hotelu George Cinq w Paryżu, a hokeista z Z.S.R.R. krążek hokejowy”. Zob. D. Coupland, *Souvenir of Canada*, dz. cyt., s. 29.

¹⁸ D. Coupland, *Souvenir of Canada 2*, Vancouver 2004, s. 87.

¹⁹ W jednym z tekstów Coupland wspomina pracę na planie filmu „Everything Gone Green”, który powstał na podstawie jego scenariusza. Zob. D. Coupland, *City of glass. Douglas Coupland’s Vancouver*, Vancouver 2009, s. 6–9.

²⁰ Tamże, s. 174.

²¹ D. Coupland, *Terry*, Toronto 2005.

dniach z powodu komplikacji zdrowotnych, a w konsekwencji śmierci Terry'ego Foxa, odbił się echem na całym świecie, przyczyniając się do wzrostu świadomości dotyczącej chorób nowotworowych. Coupland w swojej książce oddaje hołd jednemu z najbardziej heroicznych bohaterów kanadyjskich środków masowego przekazu.

Z podobnych motywacji, jak przedstawione powyżej tytuły, powstała książka o Marshallu McLuhanie – heroldzie Internetu, uważanego za najsłynniejszego medioznawcę na świecie, który wyprzedził swoją epokę o kilka dziesięcioleci²². Coupland wspomina o pewnej metafizycznej pokrewności dusz z wielkim pionierem nauki o komunikacji. Nie bez znaczenia jest również fakt, że obaj są Kanadyjczykami.

Pisarz zdaje sobie sprawę, iż o życiu McLuhana napisano wiele dobrych książek, ale, jak sam mówi, chciał się zmierzyć z legendą. W jednym z przypisów tłumaczy: „Dlaczego pisać biografię? Może po to, aby zobaczyć, jak to jest być kimś innym w innym czasie”²³. Dodaje zaraz: „Będąc po raz pierwszy biografem, moją początkową strategią podczas lektury o życiu McLuhana było wejście w umysł i ciało McLuhana i znalezienie czegoś, czegokolwiek, co oboje mieliśmy wspólnego, i zacząć pisanie z tego punktu”²⁴. A łączy ich wiele. Nadwrażliwość na dźwięki, zamiłowanie do kalamburów²⁵ czy przede wszystkim zaburzenia interakcji

²² D. Coupland, *Marshall McLuhan: You Know Nothing of My Work*, Nowy Jork 2010.

²³ Tamże, l. 2282. [Ta książka była mi dostępna jedynie w formie elektronicznej na czytniku Kindle, który nie podaje numerów stron – posiada ich odpowiednik w postaci tzw. lokalizacji (ang. localization), toteż w przypisie posługuję się skrótem l. w celu określenia miejsca zaczerpniętego cytatu – Sz. Ż.]

²⁴ D. Coupland, *Shopping in Jail*, Berlin 2013, s. 79.

²⁵ Wiele z książek Couplanda jest pełnych aforyzmów, neologizmów, zbitek słownych, definicji, kalamburów, np. „McPraca: Nisko płatna, mało prestiżowa, niekorzystna i bez przyszłości praca w sektorze usługowym. Często uważana za zadowalającą alternatywę kariery zawodowej przez osoby, które nigdy nie splamiły się pracą”. Zob. D. Coupland, *Pokolenie X*, dz. cyt., s. 11, czy np. nazwa albumu z reprodukcjami nazywa się „Wszędzie jest nigdzie jest niczym jest wszystkim”, zob. D. Coupland, *Everywhere is anywhere is anything is everything*, Londyn 2015. Styl pisarski często również bazuje na nieprzetłumaczalnej grze słów. W poniższym przypadku polega na grze słów w słowie alienate, które znaczy odosobniać, ale swój źródłosłów ma w słowie alien, czyli obcy (z kosmosu): „People say that we create technologies which alienate us, but the fact is that anything made by humans is *de facto* expression of humanity. Technology cannot be alienating, because humans created it. Genuinely alien technologies can only be created by aliens”. S. Basar, D. Coupland, H.U. Obrist, *The Age of Earthquakes*, Nowy Jork 2015, s. 169.

społecznych i komunikacji – co Coupland przypisuje temu, że obaj znajdują się w spektrum autystycznym²⁶. Oczywiście są to tylko domniemania pisarza, jednak poparte wieloma przykładami z życia naukowca.

Dodaje również, że McLuhan jest ważny „teraz nawet bardziej niż kiedyś, ponieważ to on przewidział Internet i dostrzegł również motywy jego powstania. Były one tak nowe, niekonwencjonalne i przyszły z tak szerokiego wyboru źródeł, że McLuhan był wykpiwany jako oszust, kłown czy żartowniś”²⁷. W innym tekście pisze: „McLuhan przewidział i opisał Internet w 1961 roku, ale ponieważ nie mógł przedstawić stron internetowych i technicznych szczegółów Google’a, eBay’a czy PayPala, wydawał się ludziom lekko szalony”²⁸. Biografia McLuhana nie jest typową biografią, która powinna charakteryzować się neutralnością biografisty. Tutaj jest inaczej, Coupland w wielu miejscach książki zaznacza swoją obecność, czy to poprzez anegdotyczny przypis, czy bezpośredni opis ingerencji w opisywaną historię²⁹.

Douglas Coupland zafiksowany jest na punkcie technologii – jest jej zwolennikiem, propagatorem i obrońcą³⁰. Zainteresowanie McLuhanem nie kończy się na jego biografii. Książka „The Age of Earthquakes” napisana z Shumonem Basarem i Hansem Ulrichem Obristem jest polemiką z przełomową publikacją traktującą o wpływie technologii na kulturę pt. „The Medium is The Massage”³¹. Obie książki zbudowane są w podobny sposób: czarno-białym zdjęciom towarzyszą częstokroć poetycko-medialne maksymy, które niczym buddyjskie koany mają wprowadzić odbiorcę w stan zadziwienia, pokazać mu drugą stronę technologicznej rzeczywistości.

²⁶ D. Coupland, *Marshall McLuhan*, dz. cyt., l. 507.

²⁷ Tamże, l. 114.

²⁸ D. Coupland, *Shopping in Jail*, dz. cyt., s. 79.

²⁹ Coupland na przykład przywołuje swój kontakt z Ericem McLuhanem, synem Marshalla, i prośbę o wymaz z policzka w celu analizy DNA i ustalenia pochodzenia etnicznego medioznawcy. W typowej biografii podano by jedynie sam efekt badań, a nie proces ich otrzymywania. Zob. D. Coupland, *Shopping in Jail*, dz. cyt., s. 83.

³⁰ Choć sam wielokrotnie mówi, że podczas pisania używa tylko dwóch palców.

³¹ M. McLuhan, Q. Fiore, *The Medium is the Massage*, Corte Madera 2001. Coupland przyznaje się do fascynacji Pop Artem i doskonale można to zauważyć niemalże we wszystkich jego książkach, ich konstrukcji czy ilustracji. Szczególnym przykładem może być opisywana tutaj „The Age of Earthquakes”.

W „The Age of Earthquakes”

autorzy zadają pytanie „Czy generacje nadal są mierzone w latach?”³² tylko po to, by na następnej stronie książki przywołać przekorną wymianę zdań: „Ile masz lat? Jestem siedem iPhone’ów stary”³³.

Upływ czasu przestaje się mierzyć tradycyjnymi jednostkami czasu, teraz mierzy się go upływem kolejnych modeli telefonów. Jest to ironiczne stwierdzenie, gloryfikujące zainteresowanie współczesnego człowieka takim właśnie gadżetem³⁴.

Podobnie jest w przypadku podróżowania, które zaczyna być technologicznie uwarunkowane. „Odwiedzam tylko miejsca, które nie są na Street View”³⁵ – autorzy mają tutaj na myśli zbiór map firmy Google, które swoim zasięgiem pokrywają niemal cały świat. Nieliczne miejsca, które nie zostały obfotografowane przez giganta z Doliny Krzemowej, są trudno dostępne. Powyższy cytat może również świadczyć o pewnym snobizmie i znudzeniu otaczającym światem, który nie niesie za sobą żadnych tajemnic. A z drugiej strony można wysnuć wniosek,

³² S. Basar, D. Coupland, H.U. Obrist, *The Age of Earthquakes*, dz. cyt., s. 32.

³³ Tamże, s. 33. W tym przypadku mamy kolejną grę słowną, w której McLuhan i Coupland się rozsmakowują, a która jest trudna do przetłumaczenia. Na pytanie: Ile masz lat? Należy udzielić odpowiedzi wg wzoru: Mam x lat, co po angielsku brzmi „I am x years old” – w tym przypadku liczebnik został zastąpiony modelem telefonu wyprodukowanego przez firmę Apple.

³⁴ Zob. J. McGregor, *Hong Kong’s severe iPhone 6 obsession*, „Forbes” (brak daty opubl.), <http://www.forbes.com/sites/jaymcgregor/2015/01/12/hong-kongs-severe-iphone-6-obsession/> (dostęp: 8.10.2016 r.); S. Boboltz, *15 times the world’s iPhone Obsession went entirely too far*, „Huffington Post”, (brak daty opubl.), http://www.huffingtonpost.com/2014/09/30/iphone-obsession-stories_n_5876458.html (dostęp: 8.10.2016 r.); P. Burrows, *The first five years of the iPhone obsession*, „Bloomberg Business” (brak daty opubl.), <http://www.bloomberg.com/bw/articles/2012-06-21/the-first-five-years-of-the-iphone-obsession> (dostęp: 8.10.2016 r.).

³⁵ S. Basar, D. Coupland, H.U. Obrist, *The Age of Earthquakes*, Nowy Jork 2015, s. 225.

że wszystko to, co znajduje się w mediach, nie jest warte uwagi, jedynie ta strefa spoza wyznaczonego terytorium jest intrygująca³⁶.

O takim nieistniejącym miejscu mówią „Polaroidy z koncertu”, zbiór esejów poświęconych nostalgicznym wspomnieniom lat 90. – jedyna niebeletrystyczna książka Couplanda przetłumaczona na język polski. W tekście pt. „Dwie pocztówki z Bahamów” autor zastanawia się nad znaczeniem pustych, a jednak konstytuujących jednostkę, informacji przekazywanych przez media: „...już od urodzenia byłem wystawiony na ogromne ilości dobrej jakościowo informacji i rozrywki. [...] moja głowa zapchana jest niemal nieskończoną serią różnej długości konsumpcyjnych żywych obrazów, sponsorowanych przez wielki kapitał. [...] Jak to by było nie mieć tego w głowie? Jak to by było, gdybym wychował się w cywilizacji pozbawionej środków masowego przekazu? Czy to dalej byłbym «ja»? Czy moja «osobowość» byłaby wtedy inna?”³⁷. Coupland zdaje sobie sprawę, że to środki masowego przekazu kształtują współczesnego człowieka i to właśnie one są odpowiedzialne za upadek dotychczasowego, dobrze zorganizowanego systemu: „...wraz z zalewem elektroniczno-informacyjnych mediów, szablony, według których układamy sobie życie, zaczęły znikać [...]. Stało się możliwe żyć, a nie wierzyć w żadną religię, żyć, a nie mieć związków rodzinnych, ideologii, polityki czy poczucia przynależności do klasy społecznej i historii – być zdenarracjonowanym”³⁸.

W „Polaroidach...” porusza też problem kontaktów społecznych, które wraz z wprowadzeniem mediów stały się zbędne. „W środowisku o niskim przepływie informacji, na przykład przedtelewizyjnym, jedyną rozrywką były związki międzyludzkie. Obecne techniki oddziaływań informacyjnych [...] umożliwiają związki takie, że interakcja cielesna nie jest dla nich w żaden sposób istotna. W efekcie skoro regularne, powszednie kontakty stały się staroświeckim zbytkiem, nastąpiło gwałtowne przyspieszenie dialogu wewnętrznego”³⁹.

I taki właśnie dialog wewnętrzny prowadzi w swoich książkach Douglas Coupland, dopuszczając do niego czytelników, którzy choćby tylko przez czas

³⁶ Mapa Google staje się niemalże mapą symulakrum opisaną przez J.L. Borgesa. Zob. J.L. Borges, *O ścisłości w nauce*, w: tegoż, *Twórca*, Warszawa 1998; J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.

³⁷ D. Coupland, *Polaroidy z koncertu*, dz. cyt., s. 109.

³⁸ Tamże, s. 180.

³⁹ D. Coupland, *Polaroidy z koncertu*, Warszawa 1998, s. 180.

trwania lektury mogą uczestniczyć w tym technologicznym świecie niedocenianego w Polsce pisarza.

Konkludując, Douglas Coupland w swojej niebeletrystycznej twórczości często porusza tematy związane z technologią bądź mediami. Jest również doskonały w trafnym definiowaniu zjawisk społecznych oraz w przewidywaniu tego, co wydarzy się już wkrótce, a „Przyszłość to nie tylko dostarczanie informacji (Alcatel-Lucent) czy organizowanie jej (Google), ale o zarządzenie rosnącą falą informacji, tak aby nas nie zalała. Nikt nie chce pić wody ze strażackiego węża”⁴⁰. Ta trafna metafora jest doskonałym przykładem couplandowskiego stylu, pełnego gier i zabaw słownych, który niekiedy przypomina manierę Marshalla McLuhana, do którego często nawiązuje np. w definicji technologicznego determinizmu – „pogląd, że ludzie istnieją tylko po to, aby rozmnażać cały czas nowsze technologie, że jesteśmy tylko tym, co Marshall McLuhan nazwał «organami seksualnymi technologii»”⁴¹.

Technologia wydaje się słowem kluczem do całej niebeletrystycznej twórczości kanadyjskiego pisarza. W „Kitten Clone” Coupland podsumowuje to, czego nie tylko on, ale cała ludzkość wyniosła ze swojego obcowania z mediami i najnowszą techniką: „Ludzie są bardziej ciekawscy, niż bym ich o to podejrzewał. Ludzie również lubią być połączeni z innymi o wiele bardziej niż mógłbym zgadnąć w 1992 roku. Jesteśmy dobrzy w znajdowaniu informacji, jakiej szukamy, kiedy naprawdę jej potrzebujemy, i mamy większe poczucie humoru, niż podejrzewałem. Z drugiej strony, również sądzę, że anonimowość jest pokarmem dla potworów, a Internet pozwala ludziom na zaspokajanie swoich najgorszych potrzeb z niemalże zerowym strachem o konsekwencje”⁴².

Internet ma również wpływ na samą formę książek Couplanda, w których krótkiemu tekstowi towarzyszy zdjęcie czy grafika. Ta metoda prezentowania treści wykorzystywana jest w większości internetowych publikacji, jednak może też być związana ze sposobem prezentowania treści w albumach z reprodukcjami dzieł sztuki. Nie należy zapominać, że Douglas Coupland to nie tylko pisarz, ale również artysta, którego dzieła prezentowane są w galeriach całego świata.

⁴⁰ Tenże, *Kitten Clone: Inside Alcatel-Lucent*, Bristol 2014, s. 70.

⁴¹ Tamże, s. 29.

⁴² Tamże, s. 167.

Powyższy tekst to jedynie zwięzła próba prześledzenia technologicznych i medialnych motywów w twórczości niebeletrystycznej Douglasa Couplanda. Jednak, aby otrzymać ich pełny obraz, należałoby zająć się także jego powieściami, ale również instalacjami, rzeźbami, happeningami, działalnością felietonistyczną oraz filmową. Kanadyjski twórca to współczesny człowiek renesansu zajmujący się wieloma dziedzinami aktywności twórczej i aby wyciągnąć wnioski dotyczące technologii i mediów, należy prześledzić również resztę jego dokonań. Ten artykuł to początek rozważań nad twórczością Douglasa Couplanda w polskiej przestrzeni badawczej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła pierwotne:

- Basar S., Coupland D., Obrist H.U., *The Age of Earthquakes*, Nowy Jork 2015.
 Coupland D., *City of glass. Douglas Coupland's Vancouver*, Vancouver 2009.
 Coupland D., *Everywhere is anywhere is anything is everything*, Londyn 2015.
 Coupland D., *Kitten Clone: Inside Alcatel-Lucent*, Bristol 2014.
 Coupland D., *Marshall McLuhan: You Know Nothing of My Work*, Nowy Jork 2010.
 Coupland D., *Poddanie Microsoftu*, Warszawa 1996.
 Coupland D., *Pokolenie X*, Warszawa 1998.
 Coupland D., *Polaroidy z koncertu*, Warszawa 1998.
 Coupland D., *Shopping in Jail*, Berlin 2013.
 Coupland D., *Souvenir of Canada 2*, Vancouver 2004.
 Coupland D., *Souvenir of Canada*, Vancouver 2002.
 Coupland D., *Szamponowy świat*, Warszawa 1997.
 Coupland D., *Terry*, Toronto 2005.
 Coupland D., *Wszystkie rodziny są nienormalne*, Warszawa 2005.
 Coupland D., *Złodziej gumy*, Warszawa 2008.
 Coupland D., *Życie po bogu*, Warszawa 1997.

Źródła wtórne:

- Abbot C., *Jim Rocford or Tony Soprano: Coastal Contrasts in American Suburbia*, „Pacific Historical Review” 2014, vol. 83, nr 1, s. 1–23.
 Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.
 Black D., *McLuhan the teacher*, „English studies in Canada” 2010, vol. 36, nr 2/3, s. 24–28.
 Boboltz S., *15 times the world's iPhone Obsession went entirely too far*, Huffington Post, http://www.huffingtonpost.com/2014/09/30/iphone-obsession-stories_n_5876458.html, dostęp: 8.10.2017.
 Borges J.L., *O ścisłości w nauce*, w: tegoż, *Twórca*, Warszawa 1998.

- Boyle-Taylor M., *Beware the Ides of Coupland: Douglas Coupland's (Oh, so very Canadian) perspective on the future and what it means to us*, „College Quarterly” 2011, vol. 14, nr 1, <http://files.eric.ed.gov/fulltext/EJ944700.pdf> (brak daty opubl.), (dostęp 6.10.2017 r.).
- Burrows P., *The first five years of the iPhone obsession*, Bloomberg Business (brak daty opubl.), <http://www.bloomberg.com/bw/articles/2012-06-21/the-first-five-years-of-the-iphone-obsession> (dostęp: 8.10.2017 r.).
- Doody Ch., *X-plained: The production and reception History of Douglas Coupland's Generation X*, „Papers of the Bibliographical Society of Canada” 2011, vol. 48, nr 1, s. 5–30.
- Grubisic B.J., *Surface Dwellers*, „Canadian Literature” 2007, nr 192, s. 154–156.
- Harners D., *Having arrived, time to move on: Coupland's Brentwood as an experiment with space and time*, „Environment & Planning” 2001, vol. 33, nr 12, s. 2109–2126.
- Lainbury G.P., *Generation X and the end of history*, „Essays on Canadian writing” 1996, nr 58, s. 229–240.
- McGill R., *The sublime simulacrum: Vancouver in Douglas Coupland's geography of apocalypse*, „Essays on Canadian Writing” 2000, nr 70, s. 252–277.
- McGregor J., *Hong Kong's severe iPhone 6 obsession*, „Forbes” (brak daty opubl.), <http://www.forbes.com/sites/jaymcgregor/2015/01/12/hong-kongs-severe-iphone-6-obsession/> (dostęp: 8.10.2017 r.).
- McLuhan M., Fiore Q., *The Medium is the Massage*, Corte Madera 2001.
- Melson R., *A (Queer) Souvenir of Canada: Douglas Coupland's transformative national symbols*, „Canadian Literature” 2013, nr 216, s. 35–49.
- Nathan G., *The magnanimous soul*, „NPQ: New Perspective Quarterly” 1994, vol. 11, nr 2, s. 2–4.
- Tate A., *Douglas Coupland*, Manchester, Nowy Jork 2007.
- Taylor P.A., *Hackers: Cyberpunks or microserfs?*, „Information, Communication & Society” 1998, vol. 1, nr 4, s. 401–419.
- Wimmer D., Dominicka J.R., *Mass media. Metody badań*, Kraków 2008.
- Yeo R., *Narrating Re-Generation*, „Canadian Literature” 2010, nr 206, s. 123–124.

Biogram

Szymon Żyliński – dr, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zajmuje się analizą popularnych młodzieżowych aplikacji mobilnych, opisem zagranicznych systemów medialnych, szczególnie Bhutanu oraz kulturotwórczymi przejawami autostopu. Autor książek *Przeszłość polskiego autostopu. Medialne i literackie prezentacje zjawiska kulturowego* (Olsztyn 2014) i *Teraźniejszość polskiego autostopu* (Olsztyn 2015). Współredaktor monografii *Media w mediach. Uwarunkowania, praktyki i ograniczenia informacyjnej instrumentalizacji mikromediów społecznościowych* (Olsztyn 2016). Odbył staże w Maltepe University (Istambuł, Turcja) i Ryerson University (Toronto, Kanada) oraz kilkakrotnie prowadził badania terenowe w Bhutanie.

Mateusz Bieńkowski

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

**Medialny obraz dzieciństwa przedstawicieli
pokolenia „Baby boomers” i „Pokolenia X”.
Wokół teorii cyklu pokoleniowego Williama
Straussa i Neila Howe’a**

**Media Image of Childhood by the Example of Baby
Boomers and X Generation Representatives.
Around the Theory of the Generational Cycle
by William Strauss and Neil Howe**

STRESZCZENIE:

Przedmiotem rozważań artykułu jest medialny obraz dzieciństwa pokolenia „Baby boomers” i „Pokolenia X”. Analizę obrazu medialnego dzieciństwa oparto na filmach, zarówno kinowych, jak i telewizyjnych. W artykule zrekonstruowano analizy, jakich dokonali autorzy teorii cyklu pokoleniowego – Neil Howe oraz William Strauss. Tekst podzielony jest na cztery części. W części pierwszej zaprezentowano charakterystykę społeczeństwa amerykańskiego po drugiej wojnie światowej oraz opis dzieciństwa pokolenia boomersów. W drugiej części przedstawiono obraz medialny tego pokolenia. W kolejnej części artykułu zaprezentowano zmianę nastrojów w społeczeństwie amerykańskim w latach 60. oraz zanalizowano dzieciństwo pokolenia X. W czwartej części zaprezentowano z kolei obraz dzieciństwa pokolenia X.

SŁOWA KLUCZOWE:

obraz medialny, teoria cyklu pokoleniowego, pokolenie boomersów, pokolenie X

ABSTRACT:

The main core of this article is media image of childhood by the example of “Baby Boomer” and “X generation”. Article is based on an analysis of media image of childhood in cinematographic and television films. The article reconstructed analysis made by authors of the generational theory – William Strauss and Neil Howe. Article is divided on four main sections. First section presents mood of American society after the World War Two and describe Boomer childhood. Second shows media image of Boomers childhood. Third section presents mood change of American society in 1960s and analyzes childhood of X generation. Fourth sections presents media image of generation X childhood. Article ends with a summary.

KEYWORDS:

media image, generational cycle theory, boomer generation, X generation

Samuel N. Eisenstadt, autor klasycznej koncepcji funkcjonalnej z zakresu socjologii młodzieży twierdzi, że „we wszystkich społeczeństwach biologiczny proces rozwoju zależny jest od czynników kulturowych”¹. Kultura jest środowiskiem, w którym wzrasta i kształtuje się mały człowiek. Co więcej, kultura odwzorowuje charakterystyczne postawy dzieci oraz młodzieży. Nastroje społeczne przekładają się na warunki, w jakich dorastają dzieci, a to z kolei wpływa na ich osobowość w życiu dorosłym.

W artykule przedstawiono medialny obraz dzieciństwa, charakterystyczny dla kultury popularnej w latach 1945–1980, odwołując się przy tym do koncepcji dwóch pokoleń – pokolenia „baby boomers” oraz „pokolenia X”. Analizę dokonano w oparciu o publikacje związane z teorią cyklu pokoleniowego Williama Straussa i Neila Howe’a². Zaproponowali oni koncepcje powracających cykli pokoleniowych, które funkcjonują w amerykańskiej, a szerzej: angloamerykańskiej historii. Strauss i Howe razem doszli do wniosku, że w amerykańskiej historii można dostrzec pewną regularność zmian w społeczeństwie, która wiąże się z pojawieniem się następujących po sobie pokoleń. W artykule zrekonstruowano analizy, jakich dokonali autorzy teorii cyklu pokoleniowego.

Przedstawioną w tej pracy analizę obrazu medialnego dzieciństwa oparto na filmach, zarówno kinowych, jak i telewizyjnych. Celem tego artykułu jest analiza dzieciństwa generacji tzw. boomersów oraz „pokolenia X”. Obraz medialny dzieci z okresu 1945–1964 oraz z lat 1964–1980 dobrze odwzorowuje dzieciństwo tych dwóch pokoleń. W artykule nakreślę także różnice w nastrojach społeczeństwa amerykańskiego, porównując okres 1945–1964 oraz lata 1964–1980. Artykuł podzielony jest na cztery części. W pierwszej z nich prezentuję charakterystykę społeczeństwa amerykańskiego po drugiej wojnie światowej oraz opisuję dzieciństwo pokolenia „baby boomers”. W drugiej części artykułu ukazuję obraz medialny dzieciństwa wspomnianego pokolenia boomersów, natomiast w trzeciej opisuję zmianę nastrojów w społeczeństwie amerykańskim w latach 60. oraz przedstawiam analizę dzieciństwa pokolenia X. W czwartej części prezentuję natomiast obraz dzieciństwa pokolenia X.

¹ H. M. GRIESE, *Socjologiczne teorie młodzieży*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1996, s. 112.

² N. HOWE, W. STRAUSS, *The Fourth Turning: An American Prophecy – What the Cycles of History Tell Us About America’s Next Rendezvous with Destiny*, Broadway Books, New York 1997.

1. DZIECIŃSTWO POKOLENIA „BOOMERSÓW”

Dobrochna Hildebrandt-Wypych wskazuje, że „pokoleniem dorastającym w warunkach powstającego społeczeństwa postindustrialnego, usługowego i konsumpcyjnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki była generacja wyżu demograficznego (*boom generation, baby boomers*)...”³. William Strauss i Neil Howe (autorzy teorii czterofazowego cyklu pokoleniowego) określają „generacją boomersów” (*boomers generation*) dzieci urodzone w latach 1943–1960⁴. Cechą charakterystyczną tego pokolenia było pewnego rodzaju uprzywilejowanie względem wcześniejszych pokoleń. Miało ono wielowymiarowy charakter – poczynawszy od sfery edukacji, opieki zdrowotnej, po dostęp do odpowiednich warunków materialnych. Było to możliwe dzięki rozwojowi gospodarczemu, jaki miał miejsce po drugiej wojnie światowej w Stanach Zjednoczonych. Zaraz po wojnie społeczeństwo amerykańskie było zjednoczone. Weterani mieli w sobie wiele energii, którą w warunkach pokoju przełożyli na wysoką motywację do pracy. Powracający do kraju młodzi ludzie chcieli zdobyć dobrą pracę, dorobić się własnego ładnego domu, a przede wszystkim założyć własną rodzinę. Efekty tego trendu były szybko dostrzegalne. Już po pierwszych świętach Bożego Narodzenia w roku 1945 rejestrowano dobre wskaźniki ekonomiczne – stopa bezrobocia wynosiła zaledwie kilka procent.

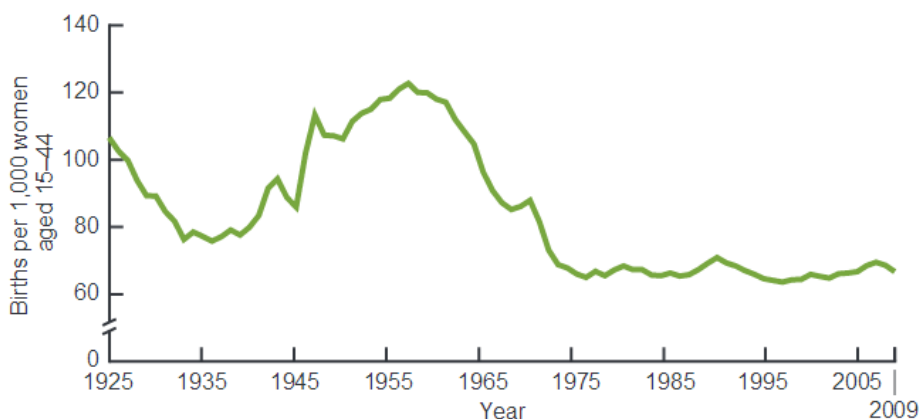
Dobre wyniki ekonomiczne, wzrost stabilizacji związany z zakończeniem wojny przełożyły się również na wskaźnik urodzeń. Jak zaznaczają William Strauss i Neil Howe, pierwsza duża fala urodzeń dzieci miała miejsce w połowie kwietnia 1946 roku.

³ D. Hildebrandt-Wypych, *Pokoleniowe wzory sukcesu w doświadczeniach amerykańskich i niemieckich*, [w:] A. Gromkowska-Melosik, Z. Melosik, *Tożsamość w społeczeństwie współczesnym: pop-kulturowe [re]interpretacje*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012, s. 97.

⁴ N. Howe, W. Strauss, *The Fourth...*, dz. cyt., s. 21.

Były to dzieci poczęte w nocy z 15 na 16 sierpnia 1945 roku, kiedy to Stany Zjednoczone ostatecznie zwyciężyły nad Japonią. Fala wysokiego wskaźnika urodzeń trwała aż do roku 1963. Czas ten znany jest powszechnie jako „baby boom”⁵. Cechą charakterystyczną tego okresu był wysoki wskaźnik urodzeń, porównywalny z tym, który miał miejsce pod koniec XIX wieku. Warto zaznaczyć, że od momentu powstania Stanów Zjednoczonych wskaźnik urodzeń systematycznie spadał. Okres *baby boom* przełamał ten trend (w roku 1800 statystyczna kobieta rodziła siedmioro dzieci w roku, w 1920 roku już tylko niewiele ponad troje dzieci, a w roku 1939 niewiele ponad dwoje dzieci)⁶. Jak podkreślają Strauss i Howe, okres od kapitulacji Japonii do zabójstwa prezydenta Kennedy’ego w roku 1963 zwany jest przez wielu Amerykanów „szczęśliwymi dniami” (*Happy Days*) lub „amerykańskim wzlotem” (*American High*)⁷.

Wykres 1. Liczba urodzonych dzieci na 1000 kobiet w wieku 15–44 lata w Stanach Zjednoczonych w latach 1925–2009.



Źródło: Narodowe Centrum Statystyki w Zakresie Ochrony Zdrowia w ramach Centrum Kontroli i Prewencji Chorób, (*National Center for health statistic, Centers for Disease Control and Prevention*) <https://www.cdc.gov/nchs/data/databriefs/db60.pdf> (dostęp 6.02.2018.)

⁵ N. Howe, W. Strauss, *Generations: The History of America's Future 1584–2069*, Harper-Collins, New York 1992, s. 85.

⁶ M. R. Haines, *The population of the United States 1790–1920*, National Bureau of Economic Research, Historical Paper no. 56, Cambridge 1994.

⁷ N. Howe, W. Strauss, *The Fourth...*, dz. cyt., s. 132.

W sferze społecznej atutem lat 1945–1964 była silna rodzina (spadał wskaźnik rozwodów), a także stosunkowo niewielka przestępczość. Co istotne, rozstała się klasa średnia (było to wynikiem awansu społecznego wielu Amerykanów), co powodowało, że stopień zróżnicowań społecznych malał. W gospodarce rosła produktywność, a przy tym także zarobki pracowników. Niewątpliwym sukcesem tamtego okresu była też współpraca międzyludzka.

Rodzący się w latach 50. boomersi byli szczęśliwymi dziećmi, mieszkającymi w większości w ładnych domach na przedmieściach. Ich poziom życia w okresie dzieciństwa był zdecydowanie wyższy w porównaniu do okresu dzieciństwa starszych generacji.

Strauss i Howe zwracają uwagę, że rodzicami pierwszych roczników pokolenia boomersów było tzw. „pokolenie milczące” (*silent generation*) urodzone w latach 1925–1942⁸, jednak największy wpływ na wychowanie baby boomers miała generacja G.I.⁹, która rodziła się w latach 1901–1924. W fazie „wzlotu” (1945–1964) rygorystyczne wychowanie nie było społecznie pożądane, co przejawiało się choćby w większej swobodzie dzieci. Strauss i Howe zwracają uwagę, że najlepiej sprzedające się poradniki o wychowaniu wychodziły z założenia, że należy „wiecznie dawać swoim dzieciom: inaczej nie będziecie kochającymi rodzicami”¹⁰.

Jakie przyczyny spowodowały liberalizację modelu wychowania w Ameryce? W okresie 1945–1964 panował pogląd, że szkodliwe ideologie takie, jak faszyzm czy komunizm, rozwinęły się także dlatego, że dzieci w tych społeczeństwach dorastały w rodzinach autorytarnych. W latach 1945–1964 role w ramach rodziny

⁸ Tamże, s. 20.

⁹ Nazwa pokolenia pochodzi od wojskowej terminologii, w której skrót G.I. – General Issue, Government Issue – oznacza żołnierzy amerykańskiej armii. Członkowie tego pokolenia bohatersko walczyli podczas drugiej wojny światowej.

¹⁰ Tamże, s. 149.

były ściśle określone. Zadaniem mam było zarządzanie sprawami domowymi, dbanie o czystość, zadaniem ojców natomiast było zarabianie pieniędzy oraz terminowe płacenie rachunków. Podczas, kiedy ojcowie pracowali, matki całą swoją energię, a także czas, wkładały w wychowanie dzieci. Te wszystkie elementy powodowały, że boomersi cieszyli się najbardziej spokojnym i poukładanym życiem rodzinnym. Bycie matką to było spełnienie marzeń dla większości młodych kobiet w tamtym okresie. W latach 1945–1964 niewiele matek było aktywnych zawodowo. Poświęcanie tak dużej ilości czasu dzieciom przez matki spowodowało, że pokolenie boomersów miało bardzo silne więzi ze swoimi matkami. Na potwierdzenie tej tezy Strauss i Howe podają przeprowadzone badania sondażowe realizowane za czasów zaangażowania Stanów Zjednoczonych w wojnę w Wietnamie. Z badań wynikało, że 32% boomersów z rasy białej oraz 44% czarnoskórych boomersów deklarowało, że wspomina matkę jako „osobę, która dba o mnie”¹¹. Takie samo określenie w stosunku do ojców zadeklarowało odpowiednio 8% boomersów z białej rasy oraz 2% czarnoskórych boomersów.

2. OBRAZ MEDIALNY DZIECIŃSTWA POKOLENIA BOOMERSÓW

Dzieciństwo boomersów miało swoje odwzorowanie w produkcjach filmowych oraz telewizyjnych. Jak wskazują autorzy czterofazowego cyklu pokoleniowego, najważniejszym nowym urządzeniem w okresie amerykańskiego wzlotu (1946–1964)¹² był telewizor. Od połowy lat 40. do połowy lat 50. średnia liczba godzin spędzonych przed telewizorem w ciągu dnia urosła z 0 do 4,5¹³. Życie na przedmieściach miast amerykańskich koncentrowało się na oglądaniu telewizji. Stała się ona nie tylko rozrywką, ale też przewodnikiem w nowych rolach życiowych. Telewizja dostarczała rodzicom, którzy głównie wywodzili się z pokolenia G.I. (1901–1924) oraz „pokolenia milczącego” (1925–1942)¹⁴, informacji na temat prawidłowego odżywiania dzieci, właściwych postaw względem sąsiadów czy nowinek z zakresu nauki¹⁵.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 131.

¹³ Tamże, s. 150.

¹⁴ Tamże, s. 20.

¹⁵ Tamże, s. 143.

Boomersi jako dzieci pozostawali pod wpływem raczej pozytywnego medialnego przekazu. W telewizji przedstawiano postaci odpowiedzialnych rodziców, którzy są w stanie rozwiązać wszelkie problemy dzieci. W podobnym duchu przedstawiano polityków – jako wyłącznie uczciwych przywódców. Wśród historii prezentowanych na dużym i małym ekranie przeważały te, które kończyły się szczęśliwym zakończeniem (*happy end*).

Wśród produkcji telewizyjnych wpisujących się w ten trend należy wyróżnić czarno-biały serial „Dennis rozrabiaka” (*Dennis the Menace*)¹⁶ zrealizowany przez stację CBS¹⁷ w latach 1959–1963. Serial ten powstał na bazie komiksu zilustrowanego przez Hanka Ketchama w latach 1951–1994. Produkcja opowiadała historię kilkuletniego chłopca Dennisa Mitchella oraz jego rodziny. Chłopiec odznaczał się dużą skłonnością do wpadania w tarapaty, które stały się dla bohatera źródłem zabawnych sytuacji. Dziecko było przedstawione w serialu jako postać pozytywna, mająca dobre intencje, które jednak nie zawsze przynoszą oczekiwane rezultaty, a czasem są źródłem sporych kłopotów.

Motyw „Dennisa rozrabiaki” wykorzystywano w późniejszych realizacjach – w latach 1986–1988 użyto go w kreskówce wyprodukowanej przez firmę DIC Entertainment¹⁸, jak również w pełnometrażowym filmie familijnym o tym samym tytule, zrealizowanym w roku 1993 przez firmę Warner Bros. Family Entertainment¹⁹. Produkcje te jednak nie miały tak silnego wpływu na społeczeństwo, jak pierwotna realizacja z lat 1959–1963.

Kolejną produkcją telewizyjną wpisującą się w obraz dzieciństwa pokolenia boomersów był film familijny „Na psa urok” (*The Shaggy Dog*)²⁰ z roku 1959. Film ten powstał na bazie opowiadania austriackiego pisarza Felixa Saltena (1869–1945). Obraz ilustruje historię chłopca Wilbiego Danielsa, który ma ponadprzeciętną zdolność do wymyślania nowych wynalazków. Chłopiec ten

¹⁶ „Dennis rozrabiaka” (*Dennis the Menace*), reż. C. Barton, W. D. Russell, D. Taylor J. Hayden, N. Abbott, J. Goldstone, 1959–1963.

¹⁷ Jeden z kluczowych kanałów telewizyjnych a także radiowych, w Stanach Zjednoczonych.

¹⁸ Firma została założona we Francji w roku 1971 przez francuskiego producenta i pisarza Jean’a Chalopin’a. Początkowo przedsiębiorstwo związane było z grupą RTL – czołowym nadawcą telewizji w Europie. W roku 1982 Andy Heyward założył amerykański oddział tej firmy, który wyspecjalizował się w produkcji telewizyjnych seriali animowanych.

¹⁹ Wytwórnia filmów familijnych należąca do koncernu Warner Bros.

²⁰ „Na psa urok” (*The Shaggy Dog*), reż. C. Barton, 1959.

w wyniku sekwencji zaistniałych zdarzeń (głównie za sprawą zaklęcia) przemienia się w psa rasy owczarek staroangielski. Film ten, wyprodukowany przez wytwórnię Walta Disneya, zdobył dużą popularność i został przyjęty z entuzjazmem. W późniejszym okresie obraz ten doczekał się kontynuacji (*The Shaggy D.A.* z roku 1976)²¹, a także zupełnie nowych realizacji w formie serialu (*Return of the Shaggy Dog*, z roku 1987)²². Nakręcono także dwa remake'i oryginalnego filmu, które miały swoją premierę w roku 1994 oraz 2006. Wszystkie te produkcje były zrealizowane przez wytwórnię Walta Disneya. Tim Allen, wywodzący się z pokolenia boomersów znany aktor filmów familijnych oraz producent nowej wersji „Na psa urok”, w roku 2006 stwierdził: „Doskonale pamiętam wersję z lat pięćdziesiątych. Oglądałem tamten film w dzieciństwie i bardzo mi się podobał. Muszę zresztą przyznać, że produkcje Disneya odegrały dużą rolę w moim życiu. Łączyły magię, humor i wyrazisty morał... Tamten film to już bez wątpienia klasyka, ale gdy obejrzałem go po latach na nowo, wspomnienia okazały się piękniejsze niż rzeczywistość. Zwłaszcza efekty specjalne straszliwie się zestarzały. Pomyślałem sobie, że warto by opowiedzieć tę ciągle nośną historię na nowo, korzystając z dzisiejszych, nieporównanie większych możliwości technicznych”²³.

Odwołując się do postaci sympatycznego psa, który towarzyszy dzieciom w ich procesie dorastania, nie sposób pominąć serii filmów „Lassie”. Pierwszy z obrazów opowiadający historię owczarka szkockiego został zrealizowany jeszcze w roku 1943. Postać psa wywodzi się z opowiadania dla dzieci napisanego przez amerykańskiego pisarza Erica Knighta (1897–1943). Powieść „Lassie, wróć” (*Lassie Come-Home*) została początkowo opublikowana w formie krótszej noweli w magazynie dedykowanym dla klasy średniej „The Saturday Evening Post”. W roku 1940 Knight opublikował całą powieść, która stała się klasykiem literatury młodzieżowej. Pierwszy film o historii Lessie, wyprodukowany przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer, nosił tytuł „Lassie, wróć” (*Lassie Come Home*)²⁴. Fabuła filmu koncentruje się historii rodziny Carracloough, którzy zmuszeni sytuacją materialną decydują się na sprzedaż swojego psa, owczarka szkockiego długowłosego o imieniu Lassie. Z tą decyzją nie może się pogodzić mały syn

²¹ *The Shaggy D.A.*, reż. R. Stevenson, 1976. Brak polskiej wersji tego tytułu.

²² *Return of the Shaggy Dog* reż. S. Gillard, 1987. Brak polskiej wersji tego tytułu.

²³ <http://film.onet.pl/wiadomosci/masz-to-przeciez-pod-nosem/tgql8>.

²⁴ „Lassie wróć” (*Lassie Come Home*), reż. F. M. Wilcox, 1943.

rodziny Joe. Ku zaskoczeniu nowego właściciela pies Lassie ucieka, by wybrać się w pełną przygód podróż do swoich pierwotnych właścicieli. Istotą filmu jest przyjaźń, która wytworzyła się między owczarkiem szkockim Lassie oraz chłopcem Joem. Przekaz filmu korespondował z nastrojami, jakie panowały wówczas w społeczeństwie amerykańskim. Doceniano takie wartości, jak wierność, przyjaźń, lojalność oraz stabilność rodziny, nawet w obliczu problemów finansowych.

Od roku 1943 do roku 1951 nakręcono siedem filmów ilustrujących przygody psa Lassie: „Lassie wróć” (*Lassie Come Home*) (1943), „Syn Lassie” (*Son of Lassie*) (1945)²⁵, „Odwaga Lassie” (*Courage of Lassie*) (1946)²⁶, „Hills of Home” (1948)²⁷, „The Sun Comes Up” (1949)²⁸, „Challenge to Lassie (1949)²⁹, „Lassie z Malowanych Wzgórz” (*The Painted Hills*) (1951)³⁰. Warto podkreślić, że latach 1943–1951 w filmach opowiadających o przygodach Lassie grał ten sam pies o imieniu „Pal” (*kumpel*), który żył w latach 1940–1958.

Postać Lessie w kulturze w okresie lat 50. i 60. stała się na tyle popularna, że stacja CBS zdecydowała się na realizację serialu *Lassie*, którego emisja trwała dziewiętnaście lat – w okresie 1954–1972. Do postaci Lessie powracano także w późniejszych filmach z lat 1978, 1994 oraz 2005, jednak klimat społeczny towarzyszący tym ekranizacjom był odmienny i obrazy te nie zdobyły aż tak dużej popularności.

Analizując obraz dzieciństwa pokolenia boomersów należy wspomnieć o amerykańskim serialu „Wiercipięta” (*Leave it to Beaver*)³¹. Serial ten emitowany był w stacji CBS w latach 1957–1963 a produkcją zajęła się firma Revue Studios³². Serial przedstawiał losy rodziny Cleaverów koncentrując się na przygodach małoletnich synów państwa Cleaverów – starszego Wally’ego oraz młodszego Theodora. Podobnie, jak filmy z serii „Lassie”, był to przykład produkcji, które koncentrowały się na perspektywie dziecka w patrzeniu na świat. W serialu ukazywano

²⁵ „Syn Lassie” (*Son of Lassie*), reż. S. Simon, 1945.

²⁶ „Odwaga Lassie” (*Courage of Lassie*), reż. F. M. Wilcox, 1946.

²⁷ „Hills of Home”, reż. F. M. Wilcox, 1948. Brak polskiego tytułu filmu.

²⁸ „The Sun Comes Up”, reż. R. Thorpe, 1949. Brak polskiego tytułu filmu.

²⁹ „Challenge to Lassie”, reż. R. Thorpe, 1949. Brak polskiego tytułu filmu.

³⁰ „Lassie z Malowanych Wzgórz” (*The Painted Hills*), reż. H. Kress, 1951.

³¹ „Wiercipięta” (*Leave it to Beaver*), reż. D. Butler, C. Barton, H. Beaumont, E. Bellamy, F. De Cordova, C. F. Haas, J. Hayden, N. Abbott, 1957–1963.

³² Firma należąca od roku 1958 do koncernu Universal Studios Entertainment.

rodziców jako odpowiedzialnych dorosłych, którzy nie oceniają jednoznacznie swoich dzieci, lecz razem z nimi wypracowują płaszczyznę porozumienia.

Większości dzieci oraz nastolatków z lat 50. oraz pierwszej połowy 60. nieznane były takie negatywne zjawiska, jak ubóstwo, przestępczość czy patologie. Wkrótce jednak negatywne procesy zaczęły się w społeczeństwie nasilać. Kultura masowa wykreowała zbyt pozytywny i nierealistyczny obraz świata w umysłach dzieci. Skutkiem tego było nieprzygotowanie pokolenia boomersów do trudu rywalizacji w dorosłym życiu. To, co dla wcześniejszych pokoleń było przywilejem, dla boomersów stało się standardem. Sprzyjał temu optymizm społeczny, który był napędzany wiarą w nowoczesne technologie, mające gwarantować postęp i dobrobyt.

A w jaki sposób duży ekran portretował rodziców boomersów? Jak już wspomniano, rodzicami boomersów były pokolenia generacji G.I. oraz „pokolenie milczące”. Z pokolenia G.I. wywodzili się aktorzy, którzy stworzyli role silnych i stanowczych mężczyzn – do dziś istniejące w kanonach Hollywood. William Strauss i Neil Howe podają przykłady aktorów takich, jak Gregory Peck, Gary Cooper, John Wayne, Kirk Douglas, Jimmy Stewart czy Henry Fonda. Wykreowane przez nich postacie stanowiły wzór dla większości członków pokolenia G.I.

Inny obraz kształtował się w przypadku „pokolenia milczącego”, które w latach 1945–1964 charakteryzowało się konformizmem oraz podporządkowaniem względem starszej generacji G.I. Młode kobiety z „milczącego pokolenia” wycofały się z zawodów, w których przed wojną pracowały kobiety z generacji G.I. Jak zaznaczają autorzy teorii czterofazowego cyklu pokoleniowego, po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych kobiety posiadające dyplom uczelni były bardziej płodne od kobiet, które nie ukończyły szkoły średniej. Ponadto, w roku 1956 mediana wieku zawierania małżeństw była najniższa od czasów wprowadzenia pomiarów³³. W kulturze popularnej trend ten dobrze obrazuje przykład aktorki Grace Kelly (1929–1982)³⁴, która będąc najbardziej znaną aktorką tego pokolenia, porzuciła karierę, aby w roku 1956 zostać księżną u boku księcia Monako – Rainera III³⁵.

³³ N. Howe, W. Strauss, *The Fourth...*, dz. cyt., s. 146.

³⁴ Grace Kelly, modelka, aktorka, zdobywczyni Oscara za rolę w filmie *Dziewczyna z prowincji*, wystąpiła razem z Garym Cooperem w filmie *W samo południe* z roku 1952. Film otrzymał cztery Oscary i do dziś jest uważany za jeden z najlepszych westernów amerykańskich.

³⁵ Tamże, s. 147.

Życie rodzinne nie dla wszystkich członków pokolenia milczącego było szczytem marzeń. Wielu w głębi duszy pragnęło być jak James Dean³⁶ w filmie „Buntownik bez powodu” (*Rebel Without a Cause*)³⁷ z roku 1955. Dean sportretował zbuntowanego nastolatka Jima, który po przeprowadzce rodziców do nowego miejsca zamieszkania popada w konflikt z rówieśnikami, policją oraz własnymi rodzicami. Film ten przełamał dominujący wyidealizowany obraz rodziny, jaki panował w kulturze popularnej w latach 50. oraz 60. Sam Dean został zapamiętany także z roli Cala Traska z filmu „Na wschód od Edenu” (*East of Eden*)³⁸. Dean w filmie trafnie zagrał młodego zbuntowanego chłopaka, który poszukuje akceptacji ze strony własnego ojca.

Postacie takie, jak Dean, Elvis Presley czy Marilyn Monroe³⁹ (była ikoną sukcesu łączonego w większym stopniu z atrakcyjnością fizyczną niż talentem aktorskim) były wyjątkami w pokoleniu milczącym. Charakter pokolenia milczącego lepiej odwzorowywała postać Debbie Reynolds, czy wspomniana już Grace Kelly, które grały młode, często infantylne kobiety będące u boku stanowczego mężczyzny z pokolenia G.I.

3. DZIECIŃSTWO POKOLENIA X

Po roku 1964 nastroje w społeczeństwie amerykańskim się zmieniły. Z jednej strony było to związane z zabójstwem prezydenta Johna F. Kennedy’ego w listopadzie 1963 roku, z drugiej problemów przysporzyło zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w konflikt w Wietnamie. Nie bez znaczenia był tu też fenomen kontrkultury (Strauss i Howe używają w tym kontekście pojęcia „rewolucja świadomości” [*Consciousness Revolution*])⁴⁰ uważany za jedno z kluczowych zjawisk

³⁶ James Dean (1931–1955), legendarny aktor filmowy, telewizyjny i teatralny, dwukrotnie nominowany do Oscara. Stał się ikoną kultury popularnej dzięki rolom w filmach „Buntownik bez powodu” oraz „Na wschód od Edenu”.

³⁷ „Buntownik bez powodu” (*Rebel Without a Cause*), reż. N. Ray, 1955.

³⁸ „Na wschód od Edenu” (*East of Eden*), reż. E. Kazan, 1955. Film ten jest adaptacją powieści „Na wschód od Edenu” z roku 1952 amerykańskiego pisarza Johna Steinbecka (1902–1968). Steinbeck w roku 1962 otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

³⁹ Marilyn Monroe (1926–1962), modelka i aktorka. Zastępowała z ról stereotypowych blondynek, często niedoceniano jej talentu aktorskiego. Stała się ikoną kultury popularnej.

⁴⁰ N. Howe, W. Strauss, *The Fourth...*, dz. cyt., s. 154.

społecznych okresu lat 60. Kontrkultura zmieniła sposób myślenia Amerykanów o sobie jako wspólnocie, społeczności oraz panujących w niej relacjach. Kontrkultura rozpoczęła się od zmiany postaw i zachowań młodzieży (jak choćby noszenie długich włosów), a za tym pojawił się nowy system wartości. Ruch hippisowski podważał obowiązujący porządek społeczny. Kontrkultura była społecznym buntem w zakresie obowiązujących norm, ale także buntem przeciwko instytucjom: rodzinie, Kościołowi, szkole, pracy, a także przeciw ówczesnym działaniom: wojnie, segregacji rasowej czy rywalizacji między ludźmi.

Zmiany społeczne miały swoje odwzorowanie w kulturze popularnej. William Strauss i Neil Howe dają za przykład trzy amerykańskie filmy, jakie weszły do kin w roku 1964, a które odwzorowały pesymistyczne nastroje społeczne⁴¹. Pierwszy z nich to film Stanleya Kubricka⁴² „Doktor Strangelove, czyli jak przestałem się martwić i pokochałem bombę” (*Dr. Strangelove*)⁴³. Film opowiada historię wojskowego, kapitana Lionela Mandrake’a, który próbuje przekonać generałów do zapobieżenia trzeciej wojnie światowej. Równocześnie Związek Radziecki wszedł w posiadanie broni, która w razie ataku na ten kraj jest w stanie zniszczyć całą Ziemię. W wyniku splotu wydarzeń Amerykanie nie są w stanie zawrócić jednego ze swoich bombowców, którego zadaniem miał być atak na Związek Radziecki. Samolot ostatecznie zrzuca bombę. W końcowej fazie filmu doktor Strangelove, były nazistowski naukowiec, przekonuje dowództwo Stanów Zjednoczonych o słuszności czynu i proponuje budowę podziemnego miasta.

Drugim filmem, który zapowiadał zmianę nastrojów w roku 1964, był obraz „Siedem dni w maju” (*Seven Days in May*)⁴⁴. W filmie tym przedstawiono historię pułkownika Jima Casey’a, który trafia na dowody świadczące o tym, że generałowie planują zamach stanu. Wśród nich najważniejszą osobą jest generał Scott planujący przejąć władzę po obalonym prezydencie oraz chcący doprowadzić do konfliktu ze Związkiem Radzieckim. Pułkownik Casey ma tydzień na udaremnienie zamachu. Film oparto na opowiadaniu o tym samym

⁴¹ Tamże.

⁴² Stanley Kubrick (1928–1999), reżyser oraz producent filmowy, jeden z najbardziej uznanych twórców kina amerykańskiego.

⁴³ „Doktor Strangelove, czyli jak przestałem się martwić i pokochałem bombę” (*Dr. Strangelove*), reż. S. Kubrick, 1964.

⁴⁴ „Siedem dni w maju” (*Seven Days in May*), reż. J. Frankenheimer 1964.

tytule napisanym przez Fletchera Knebel'a⁴⁵ oraz Charlesa Bailey'a⁴⁶, wydanym w roku 1962.

Trzecim filmem ilustrującym zmianę nastrojów był obraz „Czerwona linia” (*Fail-safe*)⁴⁷. Film ten, podobnie jak obraz „Siedem dni w maju”, oparty jest na opowiadaniu (z roku 1962), którego autorami byli Eugene Burdick⁴⁸ oraz Harvey Wheeler⁴⁹. W filmie przedstawiono historię konfliktu dyplomatycznego na linii Stany Zjednoczone-Związek Radziecki. W wyniku problemów technicznych amerykańskie bombowce dostają błędny rozkaz ataku Moskwy, którego nie można cofnąć. Rozpoczyna się walka z czasem oraz emocjami w szeregach dowódców USA oraz ZSRR. Prezydent USA by przekonać Związek Radziecki i uwiarygodnić się w jego oczach obiecuje, że w razie zniszczenia Moskwy przywództwo Stanów Zjednoczonych zdecyduje się na zniszczenie Nowego Jorku. Nawet informacja o pobycie pierwszej damy w Nowym Jorku nie zmienia deklaracji prezydenta. Ostatecznie nie udaje się powstrzymać amerykańskiego samolotu i Moskwa zostaje zniszczona, a prezydent zgodnie z obietnicą wydaje rozkaz zniszczenia Nowego Jorku. Film kończy się obrazem życia mieszkańców Nowego Jorku na chwilę przed katastrofą.

Wszystkie trzy przywołane filmy mają wspólny fundament – odzwierciedlają niepewne nastroje w społeczeństwie amerykańskim, które były związane z zimną wojną. Z drugiej strony obrazy te poddają w wątpliwość zaufanie do rządu, wojska oraz technologii. W aspekcie symbolicznym filmy te potwierdzały, że pomysłny okres, który trwał od zakończenia drugiej wojny światowej, miał się ku końcowi.

Zmiana nastrojów w społeczeństwie przełożyła się także na odmienne postrzeganie dzieciństwa. Dostrzegalne było to choćby w literaturze dziecięcej. W połowie lat 60. zmieniło się podejście autorów tej literatury. Autorzy zaczęli pisać opowiadania w duchu „nowego realizmu” (*New Realism*). Nurt ten charakteryzował się wprowadzeniem do dziecięcej literatury wątków kontrowersyjnych, trudnych tematów z życia dorosłych. W opowiadaniach dla dzieci zaczęto poruszać tematy związane z alkoholizmem, śmiercią, rozwodami czy też przemocą

⁴⁵ Fletcher Knebel (1911–1993), autor opowiadań o tematyce politycznej.

⁴⁶ Charles W. Bailey II (1929–2012), amerykański dziennikarz.

⁴⁷ „Czerwona linia” (*Fail-safe*), reż. S. Lumet, 1964.

⁴⁸ Eugene Burdick (1918–1965), ekspert od spraw politycznych oraz autor opowiadań.

⁴⁹ John Harvey Wheeler (1918–2004), amerykański pisarz oraz politolog.

ukierunkowaną na dzieci. Opowiadanie Maurice’a Sendaka⁵⁰ „Tam, gdzie żyją dzikie stwory” (*Where the Wild Things Are*) z roku 1963 a także opowiadanie Louise’a Fitzhuga⁵¹ „Harriet szpieg” (*Harriet the Spy*) z roku 1964, były uważane za pierwsze dzieła w nurcie „nowego realizmu”.

Od początku lat 60. zaczęła rodzić się nowa generacja dzieci – „pokolenie X” (*X generation*)⁵². W latach 60. w społeczeństwie amerykańskim nastąpiły duże zmiany w kwestii demografii. O ile jeszcze wiosną 1964 roku wskaźnik urodzeń kształtował się na bardzo wysokim poziomie, to kilka miesięcy później gwałtownie spadł. W połowie roku 1965 demografowie zdali sobie sprawę, że spadkowy trend utrzyma się. Jak wskazują Strauss i Howe, w społeczeństwie spopularyzowały się hasła „zatrzymaj się na jednym” (*stop at one*), „brak jest radości” (*None is fun*) czy „Jezus był jedynakiem” (*Jesus was an only child*)⁵³. Główne czynniki, które doprowadziły do tej zmiany, to wprowadzenie pigułki antykoncepcyjnej (w maju 1960 roku amerykańska firma farmaceutyczna G.D. Searle uzyskała zgodę na rejestrację leku o nazwie Enovid [noretynodrel] jako doustnego środka antykoncepcyjnego)⁵⁴, rodzący się feminizm oraz wzrost niechęci w stosunku do dzieci.

Podczas, kiedy pokolenie X wchodziło w okres dzieciństwa, media kładły nacisk na ciemną stronę człowieczeństwa. Z jednej strony okres lat 1964–1980 charakteryzował się tym, że uznawano dzieciństwo za coś idealnego, z drugiej zaś strony zaniedbywano dorastające dzieci. Strauss i Howe podkreślają, że wielu właścicieli nieruchomości niechętnie wynajmowało lokale rodzinom z dziećmi,

⁵⁰ Maurice Sendak (1928–2012), amerykański pisarz, autor literatury dziecięcej.

⁵¹ Louise Fitzhugh (1928–1974), amerykański pisarz, autor literatury dziecięcej.

⁵² Według Strauss i Howe, pokolenie to rodziło się w latach 1961–1981. Symbol X w nazwie tej generacji, oznacza niewiadomą, która dobrze określa charakter tego pokolenia. Samo określenie spopularyzował kanadyjski pisarz Douglas Coupland w swojej książce *Pokolenie X: Opowieści na czasy przyspieszającej kultury* z roku 1991. Pojęcie „pokolenie X” pojawiło się w tytule książki Jane’a Deverson’a oraz Charlesa Hamblett’a z roku 1965, w której zamieszczono wywiady z nastolatkami należącymi do subkultury Mods (subkultura powstała w Wielkiej Brytanii, której członkowie charakteryzowali się pedantycznym sposobem ubioru, nienawiścią do edukacji, zainteresowaniem najnowszymi trendami mody oraz muzyką eksperymentalną). Określenie „pokolenie X” pojawiło się także w nazwie brytyjskiego zespołu punkrockowego założonego w roku 1976.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ P. Le Couteur, J. Burreson, *Guzik Napoleona, Jak 17 cząsteczek zmieniło historię*, Wydawnictwo Książkowe „Twój styl”, Warszawa, 2004, s. 291.

a w społeczeństwie powszechny stał się pogląd, że dalszy rozrost populacji wpłynie na wzrost zanieczyszczenia środowiska⁵⁵. Popularne były też dyskusje na temat kosztów związanych z wychowaniem dziecka. W późnych latach 70. wskaźnik dokonanych aborcji znacząco wzrósł (Strauss i Howe wskazują, że w tym czasie co trzecia kobieta w ciąży dokonywała aborcji)⁵⁶.

Problemy pojawiły się również w systemie edukacji. Panowało przeświadczenie, że skoro system szkolny, w którym funkcjonowało pokolenie boomersów, nie zapobiegł kontrkulturze, to być może nie funkcjonuje on właściwie. Dlatego, w stosunku do pokolenia X zdecydowano się na zmianę modelu edukacji. Reformatorzy będąc pod wpływem nastrojów kontrkultury twierdzili, że dzieciom należy się większy szacunek, a w programach szkolnych należy kłaść większy nacisk na doświadczanie, a w mniejszym stopniu na logiczne myślenie⁵⁷. W istocie jednak wdrożenie tej koncepcji przyczyniło się do obniżenia poziomu edukacji. Średni czas przeznaczony na odrabianie lekcji przez dzieci spadł o połowę w stosunku do średniej w generacji boomersów z okresu 1945–1964⁵⁸. Strauss i Howe podkreślają, że bycie dorosłym w okresie amerykańskiego „wzlotu” oznaczało pozostawanie w małżeństwie, posiadanie dzieci i wspieranie własnej społeczności. W okresie 1964–1980 natomiast wystarczyło ubrać dzieci i zapewnić im dobre samopoczucie.

4. OBRAZ MEDIALNY DZIECIŃSTWA POKOLENIA X

Postawa niechętna dzieciom była dostrzegalna zwłaszcza w kulturze popularnej. Produkcja seriali rodzinnych czy kreskówek w połowie lat 60. znacząco zmalała. Oferta telewizji zaczęła obejmować coraz częściej obrazy, które były dla dzieci nieatrakcyjne lub po prostu zbyt drastyczne⁵⁹. Ważnym wydarzeniem

⁵⁵ Potwierdzeniem tego poglądu była wydana przez Klub Rzymski (międzynarodowa organizacja zrzeszająca naukowców, polityków i biznesmenów, zajmująca się badaniem i publikowaniem globalnych problemów świata) w 1972 roku książka analizująca przyszłość ludzkości wobec wzrostu liczby mieszkańców Ziemi oraz wyczerpujących się zasobów naturalnych.

⁵⁶ N. Howe, W. Strauss, *The Fourth...*, dz. cyt., s. 173.

⁵⁷ Tamże, s. 175.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Liczba filmów, które dozwolone są dla dzieci (wskaźnik *G-rated General Audience*) spadła z 41 procent do 13 procent. Z kolei liczba filmów z oznaczeniem *R-rated Restricted*, które mogą oglądać za zgodą rodziców dzieci i młodzież poniżej 17 roku życia, wzrosła.

w kinematografii był film z roku 1968 „Dziecko Rosemary” (*Rosemary’s Baby*)⁶⁰. Ten psychologiczny horror przedstawia historię kobiety, która wraz z mężem wprowadza się do kamienicy, w której mieszkańcy zachowują się w dziwny sposób. Po pewnym czasie okazuje się, że są oni wyznawcami tajnej organizacji wyznającej kult Szatana. Kobieta w niejasnych okolicznościach zachodzi w ciążę. Po jakimś czasie okazuje się, że jej najbliżsi, w tym mąż, również są członkami tej organizacji, a kobieta poczęła dziecko z diabłem. Film ten, którego fabuła oparta jest na powieści Iry Levina⁶¹ z roku 1967, symbolicznie rozpoczął dwudziestoletni okres w Hollywood, kiedy to obrazy podejmowały wątek mrocznych stron dzieciństwa⁶².

Do filmów utrzymanych w tym nurcie można zaliczyć horror „Egzorcysta” (*Exorcist*)⁶³ z roku 1973, który w kinematografii jest uważany za klasyka gatunku oraz jeden z najlepszych filmów grozy. Obraz przedstawia historię dwunastoletniej dziewczyny, w której otoczeniu dochodzi do paranormalnych zjawisk: wkrótce okazuje się, że dziewczyna jest pod wpływem nieznanej siły. W obliczu porażki lekarzy matka dziewczyny decyduje się poprosić o pomoc księdza. Mroczną stronę dzieciństwa przedstawiał także film „Omen” (*Omen*)⁶⁴ z roku 1976, utrzymany w klimacie „Dziecka Rosemary”. W filmie opowiedziano historię dzieciństwa chłopca, który po porodzie w szpitalu został adoptowany przez rodzinę ambasadora Stanów Zjednoczonych. Biologiczna matka chłopca zmarła podczas porodu, podobnie jak syn ambasadora, stąd też rodzina decyduje się na nieformalną adopcję. W trakcie dorastania chłopiec zaczyna stwarzać coraz więcej problemów a w końcu okazuje się, że chłopiec jest synem diabła.

W podobnym klimacie utrzymany jest film „A jednak żyje” (*It’s alive*)⁶⁵ z roku 1974, choć dodatkowo w obrazie tym pojawia się wątek dotyczący istoty człowieczeństwa oraz odpowiedzialności rodziców za dzieci. W obrazie tym przedstawiono historię młodego małżeństwa, któremu rodzi się agresywne, zdeformowane

⁶⁰ „Dziecko Rosemary” (*Rosemary’s Baby*), reż. R Polański, 1968.

⁶¹ Ira Marvin Levin, (1929–2007), amerykański pisarz.

⁶² P. Pomostowski, *Dziecko w kinie gatunków. Rosemary’s Baby Romana Polańskiego w nawiązaniu lub opozycji do tekstu horroru. Dziecko a horror sataniczny*, [w:] M. Butkiewicz, A. Gralczyk, K. Marcyński SAC (red.), *Dziecko w mediach*, Elipsa Dom Wydawniczy, Warszawa, 2016, s. 54.

⁶³ „Egzorcysta” (*Exorcist*), reż. W. Friedkin, 1973.

⁶⁴ „Omen” (*Omen*), reż. D. Taylor 1976.

⁶⁵ „A jednak żyje” (*It’s alive*), reż. L. Cohen, 1974.

dziecko. Noworodek zabija personel medyczny i ucieka, stanowiąc zagrożenie dla otoczenia oraz mieszkańców Los Angeles. Ojciec postanawia jednak odszukać swojego syna.

Wątek dziecięcej przemocy został dobrze sportretowany w obrazie „Halloween” (*Halloween*)⁶⁶, którego premiera miała miejsce w 1978 roku. Film przedstawia historię rodzinnej tragedii, do jakiej dochodzi w małym miasteczku w 1963 roku. Podczas święta Halloween sześciolatek syn rodziny Myersów zabija przy pomocy noża kuchennego swoją siostrę. W wyniku tego zdarzenia mały sprawca zostaje umieszczony w zakładzie psychiatrycznym. Wysiłki personelu nie przynoszą jednak oczekiwanego rezultatu. Po 15 latach spędzonych w zakładzie dorosły już sprawca ucieka, aby ponownie zabijać ludzi w swojej rodzinnej miejscowości.

Należy zaznaczyć, że filmy: „Egzorcysta”, „Omen”, czy „A jednak żyje” zdobyły olbrzymią popularność i doczekały się kontynuacji. Ciekawy wątek dzieciństwa prezentuje też film „Władca much” (*Lord of the Flies* 1963)⁶⁷. Film ten powstał w oparciu o powieść Williama Goldinga⁶⁸ z roku 1954 o tym samym tytule. Strauss i Howe, autorzy teorii pokoleń wskazują, że obraz ten ukazuje, do jakiego stopnia dzieci potrafią być bezlitosne⁶⁹. Fabuła filmu rozpoczyna się, kiedy grupa młodych chłopców trafia na bezludną wyspę w momencie wypadku samolotu, którym lecieli. Chłopcy wywodzą się ze górnych warstw społecznych – są uczniami renomowanych szkół podstawowych, jednak w obliczu zaistniałego zdarzenia są oni zmuszeni do brutalnej walki o przetrwanie. Akceptacja dla początkowo wybranych przywódców grupy słabnie, co doprowadza do rozłamu i walki między dwiema grupami. Z czasem walka przybiera dramatyczny charakter, a chłopcy stają się wobec siebie coraz bardziej okrutni.

Postawa niechętna dzieciom miała swoje odwzorowanie nie tylko w budzących grozę horrorach. Wątek problemów życia rodzinnego oraz trudności w relacjach z dziećmi był chętnie podejmowany przez kinematografię w latach 70. oraz 80. Strauss i Howe przywołują w tym kontekście dwa tytuły filmów – „Zwyczajni ludzie” (*Ordinary People*)⁷⁰ z 1979 roku, oraz „Sprawa Kramerów” (*Kramer*

⁶⁶ „Halloween” (*Halloween*), reż. J. Carpenter, 1978.

⁶⁷ „Władca much” (*Lord of the Flies*), reż. P. Brook, 1963.

⁶⁸ William Golding (1911–1993), angielski pisarz, laureat nagrody Nobla z roku 1983.

⁶⁹ Tamże, s. 173.

⁷⁰ „Zwyczajni ludzie” (*Ordinary People*), reż. R. Redford, 1979.

vs *Kramer*)⁷¹, którego premiera miała miejsce w 1980 roku. Obydwa filmy uzyskały pozytywny społeczny odbiór, co przełożyło się na szereg nagród filmowych. Pierwszy z filmów opowiada historię małżeństwa, które wychowuje dwóch młodych synów. W wyniku wypadku starszy z synów ginie, młodszy zaś poczuwa się do winy za śmierć brata. Uczucie to staje się na tyle silne, że chłopiec próbuje odebrać sobie życie. Rodzice decydują się na umieszczenie chłopca w zakładzie psychiatrycznym. Po powrocie rodzina stara się odbudować więzi, co spotyka się z dużymi trudnościami. Film „Zwyczajni ludzie” został doceniony przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej zdobywając Oscara w kategorii „najlepszy film” w roku 1981. Obraz został doceniony także przez Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej⁷².

Drugi z filmów – „Sprawa Kramerów” (*Kramer vs Kramer*) – otrzymał Oscara w kategorii „najlepszy film” w roku 1980 oraz nagrodę „Złoty glob”. Obraz przedstawia historię Teda Kramera, który całkowicie pochłonięty karierą zaniedbuje życie rodzinne. Fakt ten doprowadza do rozstania z żoną. Kobieta decyduje się równocześnie na pozostawienie pod opieką byłego męża ich wspólnego syna. Ted rozpoczyna trudny proces łączenia intensywnej kariery zawodowej z opieką nad chłopcem. Kiedy mu się to udaje, była żona postanawia jednak zawalczyć o opiekę nad synem w sądzie.

Przywołane filmy są odwzorowaniem nastojów względem dzieci, jakie panowały od końca lat 60. do początku 80. William Strauss i Neil Howe podają, że w okresie lat 1964–1984 rodzice spędzali ze swoimi dziećmi o 40 procent mniej czasu, niż w okresie 1945–1964⁷³. Przemiany w zakresie seksualności końca lat 60. bezpośrednio wpłynęły na dzieci, które zaczęły praktykować te wzorce w późnych latach 70. W kontekście rodziny ważnym zjawiskiem społecznym był rosnący wskaźnik rozwodów. O ile w okresie 1945–1964 połowa dorosłych kobiet wierzyła, że rodzice w złym małżeństwie powinni pozostać razem ze względu na dzieci, o tyle w okresie 1964–1984 wskaźnik ten był na poziomie 20%⁷⁴. W 1980 roku zaledwie 56% dzieci żyło w pełnych rodzinach złożonych z obojga rodziców⁷⁵.

⁷¹ „Sprawa Kramerów” (*Kramer vs Kramer*), reż. R. Benton, 1980.

⁷² Stowarzyszenie to przyznaje coroczne nagrody „Złoty glob”.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, s. 174.

⁷⁵ Tamże.

Amerykański styl wychowania dzieci zmienił się. Jedną z głównych zmian było osłabienie autorytetu ojców, które wynikało między innymi ze wzrostu liczby rozwodów. Równocześnie życie dzieci pozostawało pod słabszą kontrolą dorosłych, którzy sami zmagali się z bólami i nie potrafili zapanować nad negatywnymi zjawiskami (jak choćby zwiększająca się przestępczość czy narkomania), a to bezpośrednio wpłynęło na warunki, w jakich musiała wzrastać nowa generacja – pokolenie X.

ZAKOŃCZENIE (WNIOSKI)

Obraz medialny dzieci z okresu 1945–1964 oraz z lat 1964–1980, zrekonstruowany w oparciu o kategorie Williama Straussa i Neila Howe, dobrze odwzorowuje różnice w nastrojach społeczeństwa amerykańskiego. W okresie lat 1945–1964 społeczeństwo było przychylne dzieciom, panowała też wtedy liberalizacja modelu wychowania. Wpływ na to miały dobre wyniki gospodarcze, wzrost stabilizacji związany z zakończeniem wojny, co z kolei przełożyło się na silną instytucję rodziny. Sielankowe dzieciństwo boomersów miało swoje odwzorowanie w produkcjach filmowych oraz telewizyjnych. Boomersi w dzieciństwie byli pod wpływem zbyt pozytywnego obrazu rzeczywistości wykreowanego przez media, co wpłynęło na nieprzygotowanie tego pokolenia do dorosłego życia. Był to jeden z czynników, który doprowadził do zmiany nastrojów społecznych w latach 60. i w rezultacie do powstania kontrkultury.

W okresie lat 1964–1980 nastroje były już odmienne. Kontrkultura dała podstawy do zmiany postaw młodzieży, do kontestowania porządku społecznego stworzonego przez rodziców – boomersów. Konflikt między boomersami a pokoleniem G.I. przyczynił się do zaniedbania najmłodszej generacji – pokolenia X, ale także doprowadził do zmiany społecznej w zakresie spojrzenia na dzieci. Bunt młodych zniechęcił ludzi do posiadania dzieci, a ten trend został spotęgowany przez wprowadzenie do sprzedaży pigułki antykoncepcyjnej. Zmiana nastrojów w społeczeństwie przełożyła się także na odmienne postrzeganie dzieciństwa w literaturze dziecięcej, w której zaczęto poruszać tematy związane z przemocą, patologiami. Postawę niechętną dzieciom dobrze odwzorowywała również oferta telewizji oraz kinematografii, w ramach której emitowano obrazy nieatrakcyjne, zbyt drastyczne lub poruszano mroczną stronę dzieciństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Coupland D., *Pokolenie X: Opowieści na czasy przyspieszającej kultury*, Wydawnictwo G+ J, Warszawa 2008.
- Griese H. M., *Socjologiczne teorie młodzieży*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1996.
- Haines M. R., *The population of the United States 1790–1920*, National Bureau of Economic Research, Historical Paper no.56, Cambridge 1994.
- Hildebrandt-Wypych D., *Pokoleniowe wzory sukcesu w doświadczeniach amerykańskich i niemieckich*, [w:] Gromkowska-Melosik A., Melosik Z., *Tożsamość w społeczeństwie współczesnym: pop-kulturowe [re]interpretacje*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.
- Howe N., Strauss W., *The Fourth Turning: An American Prophecy – What the Cycles of History Tell Us About America’s Next Rendezvous with Destiny*, Broadway Books, New York 1997.
- Howe N., Strauss W., *Generations: The History of America’s Future 1584–2069*, Harper-Collins New York (1992).
- Le Couteur P, Bureson J., *Guzik Napoleona, Jak 17 cząsteczek zmieniło historię*, Warszawa, Wydawnictwo Książkowe „Twój styl”, Warszawa 2004.
- Pomostowski P., *Dziecko w kinie gatunków. Rosemary’s Baby Romana Polańskiego w nawiązaniu lub opozycji do tekstu horroru. Dziecko a horror sataniczny*, [w:] Butkiewicz M., Graczyk A., Marcyński K. SAC (red.) *Dziecko w mediach*, Elipsa Dom Wydawniczy, Warszawa 2016.

Filmografia

- „A jednak żyje” (*It’s alive*), reż. L. Cohen, 1974.
- „Buntownik bez powodu” (*Rebel Without a Cause*), reż. N. Ray, 1955.
- „Challenge to Lassie”, reż. R. Thorpe, 1949.
- „Czerwona linia” (*Fail-safe*), reż. S. Lumet, 1964.
- „Dennis rozrabiaka” (*Dennis the Menace*), reż. C. Barton, W. D. Russell, D. Taylor J. Hayden, N. Abbott, J. Goldstone, 1959–1963.
- „Doktor Strangelove, czyli jak przestałem się martwić i pokochałem bombę” (*Dr. Strangelove*), reż. S. Kubrick, 1964.
- „Dziecko Rosemary” (*Rosemary’s Baby*), reż. R. Polański, 1968.
- „Egzorcysta” (*Exorcist*), reż. W. Friedkin, 1973.
- „Halloween” (*Halloween*), reż. J. Carpenter, 1978.
- „Hills of Home”, reż. F. M. Wilcox, 1948.
- „Lassie wróć” (*Lassie Come Home*), reż. F. M. Wilcox, 1943.
- „Lassie z Malowanych Wzgórz” (*The Painted Hills*), reż. H. Kress, 1951.
- „Na wschód od Edenu” (*East of Eden*), reż. E. Kazan, 1955.
- „Na psa urok” (*The Shaggy Dog*), reż. C. Barton, 1959.
- „Odwaga Lassie” (*Courage of Lassie*), reż. F. M. Wilcox, 1946.

- „Omen” (*Omen*), reż. D. Taylor 1976.
„The Shaggy D.A.”, reż. R. Stevenson, 1976.
„Siedem dni w maju” (*Seven Days in May*), reż. J. Frankenheimer 1964.
„Sprawa Kramerów” (*Kramer vs Kramer*), reż. R. Benton, 1980.
„Syn Lassie” (*Son of Lassie*), reż. S. Simon, 1945.
„The Sun Comes Up”, reż. R. Thorpe, 1949.
„Wiercipięta” (*Leave it to Beaver*), reż. D. Butler, C. Barton, H. Beaumont, E. Bellamy, F. De Cordova, C. F. Haas, J. Hayden, N. Abbott, 1957–1963.
„Władca much” (*Lord of the Flies*), reż. P. Brook, 1963.
„Zwyczajni ludzie” (*Ordinary People*), reż. R. Redford, 1979.

Biogram

mgr Mateusz Bieńkowski – asystent w Zakładzie Badań Problemów Społecznych w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Pracy Socjalnej na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą problematyki pokoleń. Adres e-mail: mbienkowski@aps.edu.pl

OBLICZA MEDIÓW I RELIGII

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA 31/2018

Marcin Wrzos OMI

Wydział Teologiczny Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Papieska Unia Misyjna w polskich mediach internetowych (2006–2016)

Pontifical Missionary Union on Polish news websites (2006–2016)

STRESZCZENIE:

Papieska Unia Misyjna (PUM) funkcjonuje dokładnie od 100 lat. Jej zadaniem jest informacja i formacja misyjna kleryków i księży. Do realizacji wyznaczonych statutem celów używają różnych narzędzi pastoralnych, w tym mediów internetowych. Artykuł prezentuje wyniki przeprowadzonych badań dotyczących obecności PUM w internecie, a także prezentuje wnioski pastoralne ich dotyczące.

SŁOWA KLUCZOWE:

Papieska Unia Misyjna, PUM, media, Internet, portale opiniotwórcze

ABSTRACT:

Pontifical Missionary Union (PMU) has been working precisely for 100 years. It's aims are to promote awareness of the missions and mould the clergy. To achieve the objectives PMU uses various pastoral means including websites. The article presents the results of the research into the presence of PMU in the Internet and also some pastoral conclusions arising from the research.

KEYWORDS:

Pontifical Missionary Union, PMU, the media, the Internet, influential news websites

Papieska Unia Misyjna (PUM) to jedno z czterech Papieskich Dzieł Misyjnych, do których należą także: Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (PDRW), Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła (PDPA) oraz Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci (PDMD). Założona została w 1916 r. przez włoskiego misjonarza, bł. Pawła Mannę (1872–1952), a więc ponad 100 lat temu. Ma na celu informację i formację misyjną kapłanów, członków instytutów zakonnych, stowarzyszeń życia wspólnego i instytutów świeckich, kandydatów do kapłaństwa i do życia poświęconego Bogu, jak również innych osób pełniących w Kościele posługę pastoralną¹.

¹ Zob. Statuty PDM, rozdz. II, §23.

PUM korzysta z różnorodnych narzędzi pastoralnych, aby skutecznie realizować cele, które zostały jej wyznaczone w statucie. Jednym z nich są środki społecznego przekazu, zarówno chrześcijańskie, jak i świeckie. Mogą być one, ze względu na swoją dostępność dla społeczeństwa, jednym z podstawowych: nośników informacji o misjach, miejscem formacji misyjnej, budzenia zainteresowania misjami, jak i samą Papieską Unią Misyjną². Szczególną ich formą są środki społecznego przekazu obecne w Internecie. Jak ważne jest to miejsce, wskazują dane statystyczne. Czytelnictwo części krajowych publicystycznych serwisów internetowych szacowane jest na poziomie 12,5 mln unikalnych użytkowników miesięcznie. Niektórzy z nich treści tam publikowane czytają kilka razy w miesiącu, a czasem nawet kilka razy dziennie³. Jest to zatem narzędzie, z którego należy korzystać do jeszcze skuteczniejszej działalności eklezjalnej, w tym działalności związanej z misjami.

Nowe technologie, szczególnie informatyczne, są wielopłaszczyznowe. Stanowią dla Kościoła nie tylko nowe narzędzia do wypełniania jego misji ewangelizacyjnej, ale są jednocześnie przestrzenią, w której Kościół powinien być obecny, a którą powinien przenikać wartościami Ewangelii. Teolodzy środków społecznego przekazu zauważają, że do niedawna „Kościół prowadził misje i przenosił ziarno Ewangelii z kontynentu na kontynent. Na przełomie XX i XXI wieku po narodzeniu Chrystusa wkroczył na zupełnie »nową ziemię«”,⁴. Pierwszym z papieży, który zauważył szczególną rolę Internetu, był Jan Paweł II, który w orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu mówił o „erze komputerów”, jak i wykorzystywaniu „skomputeryzowanych systemów uczestnictwa”, czyli Internetu, do misji Kościoła⁵. Papież Benedykt XVI nazywa Internet „cyfrowym kon-

² Funkcje czasopiśmiennictwa misyjnego, zostały szerzej opisane w: M. Wrzos, *Polskie czasopiśmiennictwo misyjne po II wojnie światowej. Studium misjologiczno-prasoznawcze*, Poznań 2013, s. 511–528. Autor określa te funkcje, jako: informacyjną, propagowania misji i idei misyjnej, ewangelizacyjną, gromadzenia środków, budzenia powołań misyjnych, organizatorską, opiniotwórczą i postawotwórczą.

³ Zob. <http://www.media2.pl/badania/132461-Polski-internet-w-lutym.-Top-20-domain.html>, [dostęp 04 maja 2018 r.]. Jest to specjalistyczny portal, na którym publikowane są badania dotyczące użytkowania Internetu. Wg tych badań do portali opiniotwórczych które uzyskują czytelnictwo na poziomie min. ok. 5 mln userów w Polsce należą: www.onet.pl (12,5 mln użytkowników, 60% zasięgu w Internecie), www.wp.pl (10,5 mln, 47,7%), www.interia.pl (7,5 mln, 34,4%), www.gazeta.pl (6,5 mln, 26,8%), www.o2.pl (5,2 mln, 23,7%) i www.fakt.pl (4,4 mln, 20,2%).

⁴ J. Kloch, *Kościół w Polsce wobec Web 2.0*, Kielce 2013, s. 21.

⁵ Zob. Jan Paweł II, *Misja Kościoła w erze komputerów. Orędzie na 24. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 1990 r.

tynentem, który powinien być ewangelizowany, ale też ewangelizuje”⁶, a papież Franciszek ukazuje media internetowe jako praktyczne narzędzia, które mogą uczestniczyć w komunikowaniu miłosierdzia⁷.

Niniejsze badanie będzie dotyczyło niewielkiego wycinka tej obecności Kościoła w środkach społecznego przekazu, czyli obecności Papieskiej Unii Misyjnej w przestrzeni Internetu. Proces badawczy będzie miał trzy etapy: przetwarzania danych metodą analizy ilościowo-jakościowej, następnie zostanie dokonana analiza teologiczno-misjologiczna publikowanych treści, aby na końcu dokonać wysunięcia wniosków pastoralnych. Prace badawcze podzielimy zatem na:

1. przetwarzanie metodą analizy ilościowo-jakościowej danych dotyczących obecności Papieskiej Unii Misyjnej w Internecie (2006–2016);
2. analizę teologiczno-misjologiczną publikowanych w Internecie treści dotyczących Papieskiej Unii Misyjnej;
3. wnioski pastoralne dotyczące obecności papieskiej Unii Misyjnej w wirtualnej rzeczywistości.

Tabela 1. Przetwarzanie danych metodą analizy ilościowej obecności Papieskiej Unii Misyjnej w Internecie (2006–2016)

Metodologia pierwszego etapu prowadzenia badania	
• Analizowany okres	1 kwietnia 2006 r. – 31 marca 2016 r.
• Analizowane serwisy	polski Internet;
• Źródła treści	Newspoint ⁸

⁶ Zob. Benedykt XVI, *Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni. Orędzie na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 2009 r.

⁷ Zob. Franciszek, *Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie. Orędzie na 50. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 2016 r.

⁸ Newspoint to serwis monitorujący Internet, najczęściej komercyjnie, dla reklamodawców oraz podmiotów prowadzących działalność gospodarczą w Internecie. Jest to informatyczny system do monitoringu Internetu, mediów społecznościowych i tradycyjnych. Prowadzi analizy w oparciu o metody ilościowe i jakościowe, m.in. analizę treści, CAWI, FGI, IDI. Monitoruje serwisy www, portale internetowe, blogi, fora, serwisy społecznościowe (np. Facebook), mikroblogi (np. Twitter) i inne serwisy. Wykorzystywany do badań naukowych nad Internetem i na temat użytkowników Internetu. Newspoint należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia Pomiaru i Oceny Komunikacji (Association for Measurement and Evaluation of Communication, AMEC), certyfikującego jakość przeprowadzanych analiz.

• Głębokość analizy	łączona (automatyczna i ręczna);
• Język źródeł	polski;
• Język wyszukiwania	polski;
• Filtrowanie spamu/bootów	łączone (automatycznie i ręcznie);
• Zapytanie/słowa kluczowe	zestaw 1 [„Papieska Unia Misyjna” lub „PUM” lub „Paweł Manna” lub „P. Manna” lub „Związek Misyjny Duchowieństwa” lub „kleryckie koła misyjne”] i zestaw 2 [„misje” lub „formacja misyjna” lub „informacja misyjna” lub „duchowieństwo” lub „formacja”];
• Jednostka analizy	dowolne słowo z zestawu 1. plus dowolne słowo z zestawu 2., w dowolnej odmianie językowej; wykluczenie stron PDM w Polsce;
• Liczba analizowanych artykułów	a. 113;

a. Strona internetowa Papieskiej Unii Misyjnej

Jednym z podstawowych narzędzi komunikacji instytucji, także eklezyjnych, jest ich strona internetowa. Strona internetowa PUM⁹ posiada dobrze dobraną grafikę, stonowaną, przyciągającą uwagę odbiorcy. Zauważalny jest jednak brak jej responsywności (przygotowanie do użytkowników, którzy mają dostęp do Internetu za pomocą tabletów i smartfonów, czyli dla większości uczestników sieci komputerowej w Polsce). Po prawej stronie WWW PUM znajduje się przejrzyste menu. Jego umiejscowienie nie jest intuicyjne. Zgodnie ze standardami – menu umieszczamy z reguły po lewej stronie (lewa strona serwisów jest bardziej eksplorowana przez użytkowników).

Główny moduł wizerunkowy samodzielnie nie przełącza kolejnych odsłon tekstu, a trzeba robić to manualnie. Jest on wykonany w technologii Adobe Flash (którego nie można zobaczyć w przeglądarkach iOS – system operacyjny Apple Inc. dla urządzeń mobilnych iPhone, iPod touch oraz iPad). Zajmuje niemal cały ekran po otwarciu każdej podstrony. Strona PUM jest aktualizowana na bieżąco.

Zauważalny na tej WWW jest brak powiązań społecznościowych z użytkownikami Facebooka, Twittera, Google+, Instagrama czy Printeresta, a także brak możliwości komentowania. Wyświetlana liczba odwiedzin to mniej niż 90 tys. od roku 2010, kiedy powstała nowa wersja serwisu, co daje 15 tys. rocznie, czyli 41

⁹ Zob. <http://www.pum.missio.org.pl/>, [dostęp 22 kwietnia 2018 r.].

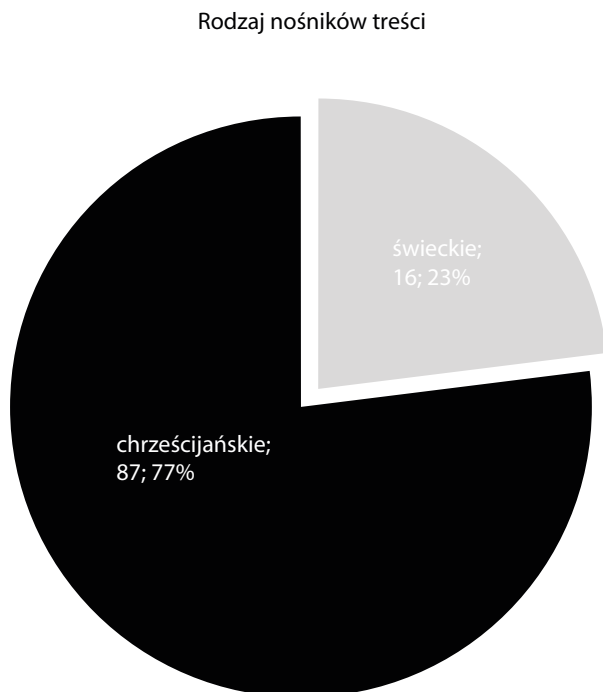
użytkowników dziennie. Można przypuszczać, że dla młodszego grona odbiorców będzie się wydawał nieco anachroniczny, co może – niezależnie od wartościowych treści – wpłynąć na chęć korzystania z niego. Obszary klikalne typu linki są małe, nie można przeglądać zdjęć galerii jedno po drugim, logowanie do serwisu nie jest wyróżnione. Wynika to najprawdopodobniej z faktu, że serwis PUM został przygotowany pod standardy użyteczności sprzed 6 lat. Rekomendowane jest co 2–3 lata dopasowywać serwisy do aktualnie panujących standardów, które wyjątkowo dynamicznie się zmieniają. Nieaktualne są linki funkcjonalne czasopism. Warto zauważyć, że PUM nie ma kont w mediach społecznościowych¹⁰.



¹⁰ Sposób oceny stron internetowych prowadzony jest wg zasad zawartych w: A. Kauschik, *Web Analytics 2.0. Świadome rozwijanie witryn internetowych*, Warszawa 2016; P. Kopyś, *Wybrane metody oceny użyteczności stron i aplikacji internetowych*, Kraków 2014; M. Bor, *Badanie użyteczności stron internetowych*, Poznań 2014.

b. Rodzaj nośników treści

Wykres nr 1. Liczba publikacji na temat Papieskiej Unii Misyjnej, w podziale na rodzaj publikacji, N=113

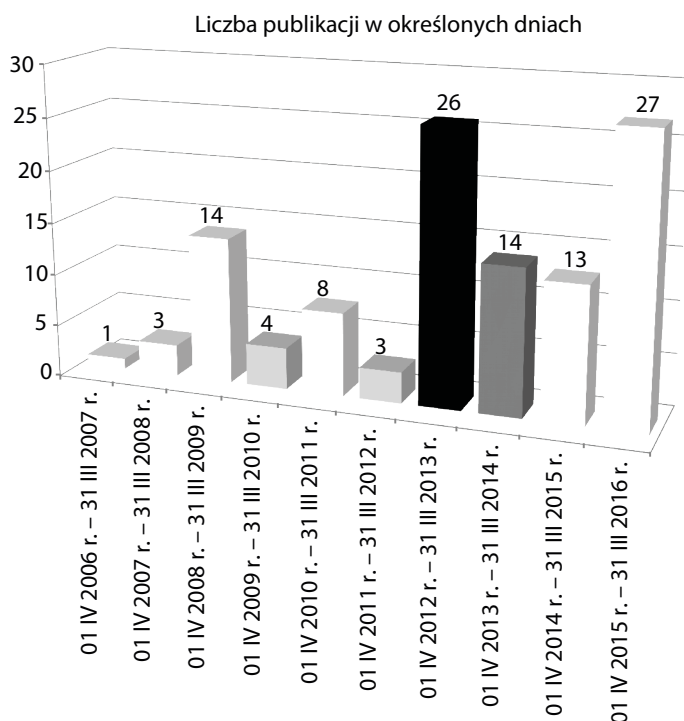


Źródło: Newspoint

Najwięcej informacji na temat PUM opublikowały portale i strony chrześcijańskie, najwięcej www.ekai.pl (29), następnie: www.opoka.org.pl (10), www.idziemy.pl (9), www.niedziela.pl (8) i www.katolik.pl (8), co daje im udział odpowiednio około 26,7%, 8,8%, 7,9%, 7,1% w rynku informacji internetowych na ten temat PUM. Najmniej informacji opublikowały media świeckie, które informowaniem czy analizowaniem działań PUM nie były zainteresowane.

c. Czas publikacji

Wykres nr 2. Liczba publikacji na temat Papieskiej Unii Misyjnej, w podziale na termin publikacji, N=113



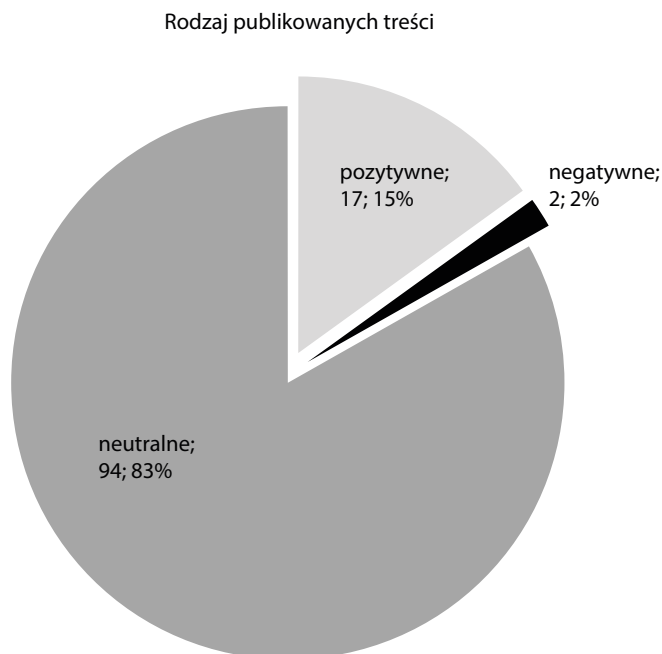
Źródło: Newspoint

W prowadzonej analizie czasu publikowanych informacji zauważalne jest, że najwięcej publikacji dotyczących PUM ukazywało się: od 1 kwietnia 2015 r. do 31 marca 2016 r. (27); od 1 kwietnia 2012 r. do 31 marca 2013 r. (26); od 01 kwietnia 2008 r. do 31 marca 2009 r. (14), od 01 kwietnia 2013 r. do 31 marca 2014 r. (14) oraz od 01 kwietnia 2014 r. do 31 marca 2015 r. (13). Szczególna tendencja wzrostowa liczby publikacji internetowych dotyczących PUM zauważalna jest od 2012 r. Liczba publikacji związana jest np. z prowadzonymi

inicjatywami skierowanymi do młodych¹¹, zmianami w zarządzie PDM, czy osób z nim związanych¹².

d. Rodzaj publikacji

Wykres nr 3. Liczba publikacji na temat Papieskiej Unii Misyjnej, w podziale na rodzaj publikacji, N=113



Źródło: Newspoint

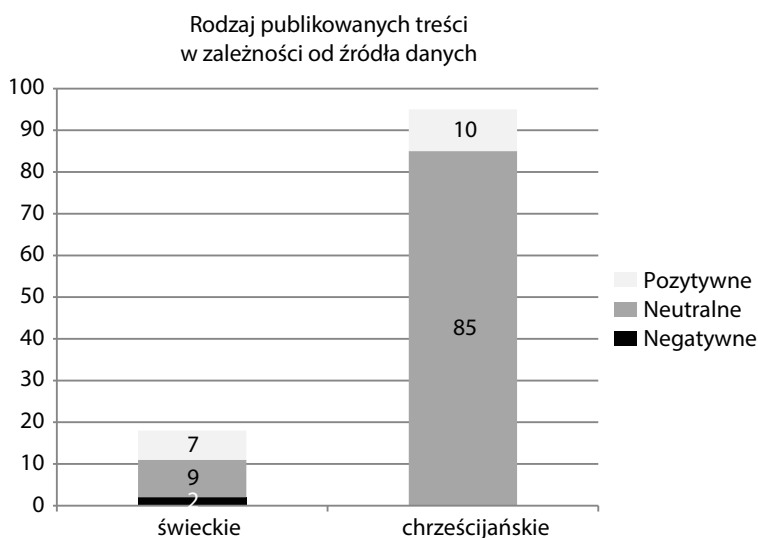
¹¹ Zob. *Misyjny Advent dla dzieci*, 18 listopad 2008 r., w: <http://www.katolik.pl/index1.php?st=news&id=1272>, [dostęp 26 IV 2018 r.]; „*Kolędniczy Misyjni 2010*” *pomogą dzieciom-żołnierzom w Ugandzie*, 06 stycznia 2010 r., w: <http://www.stooq.pl/n/?f=398961>, [dostęp 26 IV 2018 r.]; „*Kolędniczy Misyjni 2012*” *pomogą dzieciom w Wietnamie*, 20 grudnia 2012 r., w: <http://www.gosc.pl/doc/1401267.Kolednicy-Misyjni-2012-pomoga-dzieciom-w-Wietnamie>, [dostęp 26 IV 2018 r.].

¹² Zob. *Abp Henryk Hoser biskupem warszawsko-praskim*, 24 maja 2008 r., w: http://www.opoka.org.pl/php/bpkep/bpkep_show.php?id=9357, [dostęp 26 IV 2018 r.]; *Nowy dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych*, 08 listopada 2010 r., w: <http://www.info.wiara.pl/doc/665783.Nowy-dyrektor-krajowy-Papieskich-Dziel-Misyjnych>, [dostęp 26 IV 2018 r.]; [Bez autora], *Ks. Tomasz Atłas ponownie dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce*, 21 lutego 2016 r., w: <http://sadeczanin.info/kościół-i-religia/ks-tomasz-atl-ponownie-dyrektorem-papieskich-dziel-misyjnych-w-polsce>, [dostęp 26 IV 2018 r.].

Wśród opublikowanych materiałów dotyczących PUM przeważają neutralne – 94, kolejną grupę stanowią pozytywne – 17, a najmniej jest informacji negatywnych – 2, co stanowi odpowiednio 83%, 15% i 2% dostępnych publikacji. Negatywne publikacje związane są z przestępstwami pedofilii dokonywanymi przez duchownych¹³.

e. Rodzaj publikacji w zależności od źródła danych

Wykres nr 4. Liczba publikacji na temat Papieskiej Unii Misyjnej, w podziale na miejsce i rodzaj publikacji, N=113



Źródło: Newspoint

Wśród opublikowanych materiałów dotyczących PUM negatywne były publikowane przez media świeckie, wśród nich był także największy odsetek informacji pozytywnych w stosunku do ogółu publikacji w ogóle (38,8%), a w przypadku chrześcijańskich wynosi on 9,5%. Spowodowane jest to profilem mediów bardziej nastawionych na poszukiwanie kontrowersyjnych treści, na które zwracają uwagę ich odbiorcy.

¹³ Zob. *Biskup Libera czeka na wskazówki Watykanu*, 25 kwietnia 2008 r., w: <http://www.portal.plocman.pl/?option=akt&id=3456>, [dostęp 26 IV 2018 r.]; *Watykan: księża muszą stanąć przed sądem*, 02 lipca 2008 r., w: <http://portal.plocman.pl/?option=akt&id=3780>, [dostęp 26 IV 2018 r.].

2. ANALIZA TEOLOGICZNO-MISJOLOGICZNA TREŚCI DOTYCZĄCYCH PAPIESKIEJ UNII MISYJNEJ PUBLIKOWANYCH W INTERNECIE

Analiza treści dotyczących PUM publikowanych w Internecie zostanie przeprowadzona w porządku chronologicznym. W pierwszym analizowanym roku opublikowano sprawozdanie z jasnogórskiego czuwania PUM. W tekście znalazły się rozważania misjologiczne dotyczące encykliki Benedykta XVI „*Deus Caritas est*”, a także roli kongresów misyjnych dla rozwoju duchowości misyjnej księży i seminarzystów¹⁴.

Rola księży fideidonistów, w pięćdziesięciolecie encykliki „*Fidei Donum*”, a także proces ich formacji i zadania, to jedno z najważniejszych tematów drugiego roku badawczego (od 1 kwietnia 2007 r. do 31 marca 2008 r.). W publikowanych tekstach zwracano uwagę na misyjny obowiązek biskupów, księży, zakonników i osób świeckich. Wśród treści misjograficznych ukazywano praktykę bycia księdzem fideidonistą na przykładzie kapłanów z diecezji tarnowskiej.¹⁵

W kolejnym roku opublikowano jedynie dwa negatywne doniesienia dotyczące PUM, a w zasadzie pedofilii księży.¹⁶ Informowano o nominacji biskupiej dla bp. Henryka Hosera, w którego życiorysie wspomniano o przynależności do PUM¹⁷. Wśród zagadnień misjologicznych poruszano wkład PUM w formację misyjną duchowieństwa i kleryków, jej założenia oraz realizację. Analizowano też

¹⁴ Zob. *Oto jestem, Panie*, 01 grudnia 2006 r., w: <http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=wi&dat=20061201&id=wi32.txt>, [dostęp 28 IV 2018 r.]

¹⁵ Zob. *Misyjny Kongres Młodych*, 26 wrzesień 2007 r., w: <http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=wi&dat=20070926&id=wi15.txt>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; „*Miłość źródłem misyjnego powołania*”, 12 października 2007 r., w: http://opoka.org.pl/php/bpkep/bpkep_show.php?id=6722, [dostęp 28 IV 2018 r.]; Benedykt XVI, „*Wszyscy jesteśmy «misjonarzami»*”, 17 grudnia 2007 r., w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/fideidonum_05052007.html, [dostęp 26 IV 2018 r.].

¹⁶ Zob. *Biskup Libera czeka na wskazówki Watykanu*, 25 kwietnia 2008 r., w: <http://www.portal.plocman.pl/?option=akt&id=3456>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Watykan: księża muszą stanąć przed sądem*, 02 lipca 2008 r., w: <http://portal.plocman.pl/?option=akt&id=3780>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

¹⁷ Zob. *Abp Henryk Hoser biskupem warszawsko-praskim*, 24 maja 2008 r., w: http://www.opoka.org.pl/php/bpkep/bpkep_show.php?id=9357, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Abp Henryk Hoser – nowy biskup warszawsko-praski*, 24 maja 2008 r., w: <http://www.duchowy.pl/content/view/2479/84/>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

zaangażowanie misjonarzy na rzecz poszanowania życia w krajach misyjnych.¹⁸ W pozostałych informacjach jedynie wspomniano o istnieniu PUM.¹⁹

Rok później (od 1 kwietnia 2009 r. do 31 marca 2010 r.) w przestrzeni internetowej opublikowano cztery teksty dotyczące PUM. Dwa z nich wspominały jedynie o tej papieskiej instytucji, a dwa niosły w sobie treści misjologiczne. Starano się w nich, w 20. rocznicę publikacji encykliki „Redemptoris Missio”, wskazywać na jej aktualność, szczególnie akcentując rozwój zaangażowania misyjnego zakonników, w tym ich formacji misyjnej. Opisano także możliwość formacji misyjnej świeckich w duchu patronów misji: św. Franciszka Ksawerego SJ i św. Terezy od Dzieciątka Jezus OCD²⁰.

W następnym okresie badawczym (od 1 kwietnia 2010 r. do 31 marca 2011 r.), zostało opublikowanych osiem materiałów związanych z Papieską Unią Misyjną. Były one związane z trzema wydarzeniami: brazylijskim Kongresem Misyjnym, Tygodniem Misyjnym w kraju, a także wyborem ks. T. Atłasa na dyrektora PDM w Polsce. Tu PUM została tylko wspomniana – były to informacje agencyjne powtarzane w serwisach chrześcijańskich²¹. Wśród treści teologicznych

¹⁸ Zob. *Klerycy poznają misyjne zaangażowanie dzieci*, 24 czerwca 2008 r., w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1214332895>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; 42. *Ogólnopolskie Sympozjum Misyjne Kleryków*, 26 czerwca 2008 r., w: <http://duchowy.pl/content/view/2599/84//>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Głosząc Ewangelię, troszczymy się o życie*, 16 lutego 2009 r., w: <http://www.info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1234791070>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

¹⁹ Zob. *Misyjny Adwent dla dzieci*, 18 listopada 2008 r., w: <http://www.katolik.pl/index1.php?st=news&id=1272>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *„Kolędniczy Misyjni 2010” pomogą dzieciom-żołnierzom w Ugandzie*, 06 stycznia 2010 r., w: <http://www.stooq.pl/n/?f=398961>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *„Kolędniczy Misyjni 2012” pomogą dzieciom w Wietnamie*, 20 grudnia 2012 r., w: <http://www.gosc.pl/doc/1401267.Kolednicy-Misyjni-2012-pomoga-dzieciom-w-Wietnamie>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²⁰ Zob. *Środowiska misyjne o 20. rocznicy encykliki misyjnej i odnowieniu Papieskich Dziel Misyjnych w Polsce*, 16 września 2009 r., w: <http://www.katolik.pl/index1.php?st=news&id=1608>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Każdy powinien być misjonarzem*, 26 października 2009 r., w: <http://www.starachowicki.tygodnik.net.pl/index.php?pokaz=wiecej2&kategoria=6&news=2626>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²¹ Zob. *Brazylia: krajowy kongres misyjny seminarzystów*, 04 lipca 2010 r., w: <http://www.radiovaticana.org/pol/Articolo.asp?c=407297>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Nowy dyrektor krajowy Papieskich Dziel Misyjnych w Polsce*, 08 listopada 2010 r., w: <http://www.ekai.pl/wydarzenia/x34949/nowy-dyrektor-krajowy-papieskich-dziel-misyjnych-w-polsce/>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

i misjologicznych zarysowana została misyjna duchowość eucharystyczna, a także pastoralny rozwój parafii w duchu misyjnym²².

Edukacja dzieci i młodzieży w krajach misyjnych, a także seminarzystów, to jeden z tematów podejmowanych w kolejnym roku w publikacjach internetowych związanych z PUM. Innymi zagadnieniami misjologicznymi były maryjna duchowość misyjna oraz formacja osób przygotowujących się do działalności misyjnej *ad gentes*. Zaprezentowano także postać kard. F. Filoniego, nowego prefekta Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów²³.

W analizowanym okresie od 1 kwietnia 2012 r. do 31 marca 2013 r. opublikowano w Internecie dwadzieścia sześć tekstów dotyczących analizowanego papieskiego dzieła misyjnego. Duża ich część była duplikowaniem informacji newsowych podanych przez agencje prasowe, w których jedynie wspomniano o PUM. Wydarzeniami takimi były nominacja T. Wojdy SAC na podsekretarza stanu w Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, akcja kolędników misyjnych, czy ogólnopolska inicjatywa modlitwy różańcowej za misje²⁴. Wśród treści misjologicznych obecnych w opracowaniach zauważalne są formacja duchowieństwa na misjach, a także taka formacja na rzecz misji w seminariach duchownych w Polsce.

²² Zob. *Niedziela Misyjna – głębszy rozmach misyjny*, 14 października 2010 r., w: <http://www.katolik.pl/index1.php?st=news&id=2098>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Trzeba mieć misję na misje*, 20 października 2010 r., w: http://www.przk.pl/nr/wiara/trzeba_miec_misje_na.html, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²³ Zob. *Odpowiedzialny za Ewangelizację Narodów*, 10 maja 2011 r., w: <http://www.ekai.pl/wydarzenia/watykan/x41724/odpowiedzialny-za-ewangelizacje-narodow/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; 42. *Kolędnicy Misyjni pomogą dzieciom w Sudanie*, 14 grudnia 2011 r., w: <http://www.tvp.info/informacje/ludzie/kolednicy-misyjni-pomoga-dzieciom-w-sudanie/5905117>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Z Jasnej Góry*, 27 grudnia 2011 r., w: http://www.niedziela.pl/artyku-l_w_niedzieli.php?doc=nd201151&nr=5, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²⁴ Zob. Ks. *Wojda SAC podsekretarzem dykasterii misyjnej*, 24 lipca 2012 r., w: <http://www.gosc.pl/doc/1213178.Ks-Wojda-SAC-podsekretarzem-dykasterii-misyjnej>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; Bez autora], Ks. *Tadeusz Wojda SAC podsekretarzem dykasterii misyjnej*, 24 lipca 2012 r., w: <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?s=opoka&id=43704>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Łączmy się w modlitwie za misje i misjonarzy*, 29 listopada 2012 r., w: <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?s=opoka&id=45335>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Zawie-rzq Matce Bożej ewangelizację świata*, 01 grudnia 2012 r., w: <http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-w-polsce/16686,zawierza-matce-bozej-ewangelizacje-swiata.html>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *„Kolędnicy Misyjni 2012” pomogą dzieciom w Wietnamie*, 20 grudnia 2012 r., w: <http://www.gosc.pl/doc/1401267.Kolednicy-Misyjni-2012-pomoga-dzieciom-w-Wietnamie>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

W opracowaniach nawiązywano do soborowego dekretu „Ad Gentes”, jak i powszechnego powołania chrześcijanina do bycia misjonarzem²⁵.

Rok później (od 1 kwietnia 2013 r. do 31 marca 2014 r.) opublikowano w Internecie czternaście tekstów dotyczących PUM. Publikacje dotyczyły warsztatów misyjnych dla animatorów PDM, czuwania członków PUM na Jasnej Górze, działalności oraz sympozjum dotyczącego PUM w Pelplinie. W publikacjach przedstawiono Maryję jako wzór zaangażowania misyjnego, a także potrzebę wspierania formacji duchowieństwa miejscowego na misjach. Część wiadomości agencyjnych była duplikowana przez media internetowe²⁶.

Od 1 kwietnia 2014 r. do 31 marca 2015 r. opublikowano trzynaście tekstów dotyczących analizowanego papieskiego dzieła misyjnego. Część wiadomości była jednocześnie publikowana w kilku portalach internetowych. W tekstach ukazywano Maryję jako wzór misjonarki, a Chrystusa jako źródło radości i zapału misyjnego. Wskazywano apostołów jako archetyp współczesnego ucznia Chrystusa i misjonarza. Czytelnikom ukazywano PUM w Hiszpanii jako wzór zaangażowania misyjnego osób świeckich i duchownych. Szerzej omówiono duchowość misyjną księży diecezjalnych²⁷.

²⁵ Zob. *Płock: wystawa misyjna o biskupie Janie Wosińskim*, 11 czerwca 2012 r., w: <http://www.ekai.pl/diecezje/x55630/plock-wystawa-misyjna-o-biskupie-janie-wosinskim/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Warszawa: zebranie Delegatów Biskupów ds. Misji*, 07 lutego 2013 r., w: <http://www.idziemy.com.pl/kosciol/warszawa-zebranie-delegatow-biskupow-ds-misji/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Bp Mazur: przed wakacjami wznowienie działalności Krajowej Rady Misyjnej*, 07 marca 2013 r., w: <http://www.idziemy.com.pl/kosciol/warszawa-zebranie-delegatow-biskupow-ds-misji/>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²⁶ Zob. *Warsztaty misyjne o sytuacji chrześcijan*, 20 kwietnia 2013 r., w: <http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,14140,warsztaty-misyjne-o-sytuacji-chrzciscijan.html>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Częstochowa: warsztaty misyjne w Roku Wiary o sytuacji chrześcijan w świecie*, 20 kwietnia 2013 r., w: <http://ekai.pl/diecezje/x66068/czestochowa-warsztaty-misyjne-w-roku-wiary-o-sytuacji-chrzciscijan-w-swiecie/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Ogólnopolskie misyjne czuwanie modlitewne*, 15 listopada 2013 r., w: <http://www.katolik.pl/ogolnopolskie-misyjne-czuwanie-modlitewne-23782,794,news.html>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Papieska Unia Misyjna na Jasnej Górze*, 06 grudnia 2014 r., w: <http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x84531/papieska-unia-misyjna-na-jasnej-gorze/>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²⁷ Zob. *Orędzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny 2014 – 19 Października 2014 r.*, 19 października 2014 r., w: http://www.ekspedyt.org/judyta/2014/10/19/30188_oredzie-papieza-franciszka-na-swiatowy-dzien-misyjny-2014-19-pazdziernika-2014r.html, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Sesja misjologiczna oraz czuwanie modlitewne PUM w Częstochowie*, 09 grudnia 2013 r., w: <http://www.radioglos.pl/wiadomosci/polska/124-sesja-misjologiczna-oraz-czuwanie-modlitewne-pum-w-czestochowie>, [dostęp 28 IV 2018 r.];

W ostatnim analizowanym roku na stronach i portalach internetowych opublikowano dwadzieścia siedem tekstów dotyczących PUM. Dotyczyły one czuwania członków PUM na Jasnej Górze, nowej kadencji dotychczasowego dyrektora PDM w Polsce ks. T. Ałtasa, kampanii kolędników misyjnych, a także zmian w PDM. Wśród opracowań zauważalne były misjologiczne intuicje dotyczące powszechnego powołania misyjnego w Kościele, odnowionej duchowości misyjnej w parafiach w Polsce, jak i biblijnych podstaw działalności misyjnej²⁸.

Misyjny dzień skupienia w pelplińskim WSD, 07 stycznia 2015 r., w: <http://www.kolomisyjne.pl/2015/01/07/misyjny-dzien-skupienia-w-pelplinskim-wsd>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Nowi członkowie Papieskiej Unii Misyjnej w WSD Pelplin*, 18 stycznia 2015 r., w: <http://www.kolomisyjne.pl/2015/01/18/nowi-czlonkowie-papieskiej-unii-misyjnej-w-wsd-pelplin>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Hiszpania: ponad 18,5 mln euro na misje*, 27 lutego 2015 r., w: <http://www.idziemy.com.pl/kosciol/hiszpania-ponad-18-5-mln-euro-na-misje/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Bp Piotrowski: każdy ksiądz powinien mieć ducha misyjnego*, 07 marca 2015 r., w: <http://www.idziemy.com.pl/kosciol/bp-piotrowski-kazdy-ksiadz-powinien-miec-ducha-misyjnego//>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

²⁸ Zob. *Świat potrzebuje Ewangelii jako źródła nadziei i pokoju*, 05 czerwca 2015 r., w: <http://www.deon.pl/461/art,3103,swiat-potrzuje-ewangelii-jako-zrodla-nadziei-i-pokoju.html>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Papież Franciszek: jeśli Kościół stanie się aparatem partyjnym, będzie martwy*, 05 czerwca 2015 r., w: <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Papiez-Franciszek-jesli-Kosciol-stanie-sie-aparatem-partyjnym-bedzie-martwy,wid,17605172,wiadomosc.html?ticaid=116e9e>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Jak budzić ducha misyjnego Kościoła – spotkanie Papieskich Dziel Misyjnych*, 17 września 2015 r., w: <http://www.ekai.pl/diecezje/x92378/jak-budzic-ducha-misyjnego-kosciola-spotkanie-papieskich-dziel-misyjnych/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Kolędnicy Misyjni 2015 pomogą dzieciom na Madagaskarze*, 16 grudnia 2015 r., w: [http://www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,19354826,kolעדnicy-misyjni-2015-pomoga-dzieciom-na-madagaskarze.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,19354826,kolედnicy-misyjni-2015-pomoga-dzieciom-na-madagaskarze.html), [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Ks. Tomasz Ałtas ponownie Dyrektorem Papieskich Dziel Misyjnych w Polsce*, 19 lutego 2016 r., w: <http://www.ekai.pl/wydarzenia/wywiad/x97112/ks-tomasz-atlas-ponownie-dyrektorem-papieskich-dziel-misyjnych-w-polsce/>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Ks. Tomasz Ałtas ponownie dyrektorem Papieskich Dziel Misyjnych w Polsce*, 21 lutego 2016 r., w: <http://www.sadeczanin.info/kościół-i-religia/ks-tomasz-atł-ponownie-dyrektorem-papieskich-dziel-misyjnych-w-polsce>, [dostęp 28 IV 2018 r.]; *Bp Mazur: trzeba odnowić misyjną świadomość kapłanów diecezjalnych i zakonnych*, 23 lutego 2016 r., w: <http://www.niedziela.pl/artykul/20895/Bp-Mazur-trzeba-odnowic-misyjna>, [dostęp 28 IV 2018 r.].

3. WNIOSKI PASTORALNE DOTYCZĄCE OBECNOŚCI PAPIESKIEJ UNII MISYJNEJ W WIRTUALNEJ RZECZYWISTOŚCI

Bez wątpienia obecność Kościoła i jego instytucji w przestrzeni wirtualnej jest konieczna. Internet jako przestrzeń wielopłaszczyznowa może stać się zarówno miejscem wymiany myśli, ewangelizacji, jak i narzędziem głoszenia ewangelii. J. Kloch wysuwa postulat wykorzystania Internetu jako narzędzia obecności Kościoła w tej przestrzeni. Uważa, że Kościół, jego wspólnoty partykularne i instytucje, powinny wykorzystywać te narzędzie do szerzenia dobroczynności, nauczania, ewangelizacji i uświęcania²⁹.

Najpierw warto zwrócić uwagę na kwestie techniczne. Pierwszą jest witryna internetowa PUM, która jako jeden z łączników tej instytucji z osobami zainteresowanymi jej działalnością, powinna być nastawiona na szerszą interakcję i budowanie wspólnoty osób zainteresowanych jej działalnością czy formacją misyjną duchowieństwa. Do standardów technologicznych należy responsywność strony, czyli techniczna możliwość dostosowania się jej do urządzeń mobilnych (tablety, smartfony itd.), ze względu na to, że większość użytkowników Internetu w kraju posługuje się takimi urządzeniami. Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem jest to, aby co 2–3 lata odświeżyć stronę technologicznie.

Bardzo mała liczba wzmianek o PUM w Internecie (113) w ciągu ostatnich 10 lat wskazuje, że nie buduje się konsekwentnie tej marki w Internecie. Warto też wprowadzić obecność PUM w podstawowych serwisach społecznościowych takich, jak Facebook, Twitter, Snapchat, Instagram i Pinterest, a także aplikacjach na telefony komórkowe. Te wszystkie zabiegi będą możliwe, gdy w samym PUM będą osoby odpowiedzialne za obecność w tej przestrzeni.

Bez wątpienia wydaje się, że PUM powinna starać się być obecna w cyfrowej przestrzeni przez jeszcze szersze promowanie się przez kampanie społeczne czy wydarzenia ewangelizacyjne związane np. z kolędnikami misyjnymi, akcjami dobroczynnymi, szczególnie dedykowanymi księżom czy kołom kleryckim. Jest to obszar, który zainteresuje media chrześcijańskie i świeckie, które pokazują, że warto wykorzystać Internet do promowania działalności dobroczynnej Kościoła, chociażby przez nagłaśnianie wspierania materialnego nauki kleryków w seminariach duchownych w krajach misyjnych.

²⁹ Zob. J. Kloch, *Kościół w Polsce wobec Web 2.0*, Kielce 2013, s. 209–278.

Nauczanie misyjne Kościoła skierowane do duchowieństwa, kleryków, ale i świeckich, a także poważna refleksja teologiczna na jego temat powinna być także przedmiotem szerszego zaistnienia PUM w Internecie. Warto, aby artykuły z „Lumen Gentium”, ukazywały się na stronie internetowej PUM i były kolportowane szerzej przez użytkowników do kleryckich kół misyjnych. Warto publikować i rozpowszechniać papieskie nauczanie na ten temat.

Internet jako narzędzie ewangelizacji może być wykorzystany przez PUM do rozpowszechniania materiałów wspomagających w ewangelizacji, katechizacji, informacji dotyczących misji, a skierowanych do duchowieństwa, z możliwością ich wykorzystania. Dobrym zabiegiem byłoby wykorzystanie memów czy obrazków z krótkimi tekstami o charakterze misyjnym.

PUM powinien używać Internetu jako narzędzia do uświęcania i formacji duchownych, przypominając im o Piśmie Świętym, modlitwie, poście i jałmużnie na rzecz misji.

Papieska Unia Misyjna to jedno z czterech Papieskich Dzieł Misyjnych. Do wykonywania swoich zadań statutowych używa wielu narzędzi pastoralnych. Ma na celu informację i formację misyjną kapłanów, członków instytutów zakonnych, stowarzyszeń życia wspólnego i instytutów świeckich, kandydatów do kapłaństwa i do życia poświęconego Bogu, jak również innych osób pełniących posługę pastoralną w Kościele³⁰. Jednym z narzędzi pastoralnych, o których nie można zapomnieć, a dzięki którym jest szansa, aby dotrzeć do największej grupy osób wyznaczonych przez statut PUM, są środki społecznego przekazu. Wśród nich grupą mediów, z której najczęściej korzystają dziś ludzie, są te związane z przestrzenią Internetu.

Z przeprowadzonych badań wynika, że osoby związane z przewodem PUM powinny zwrócić większą uwagę na obecność dzieła w przestrzeni internetowej. Szczególnie ważne wydaje się, aby funkcjonująca na bieżąco strona internetowa stała się responsywna i była bardziej otwarta na interakcje społecznościowe z użytkownikami Facebooka, Twittera, Google+, Instagramu czy Printera. Warto także zwrócić uwagę, aby marka PUM stawała się rozpoznawalna w Internecie, i aby część przekazu medialnego kierować do tych mediów. Obecność Papieskiej Unii Misyjnej w zaledwie w 113 tekstach na portalach i stronach internetowych pokazuje, że to narzędzie nie jest jeszcze w pełni wykorzystywane pastoralnie,

³⁰ Zob. Statuty PDM, tamże.

a to by bez wątpienia pomogło skuteczniej realizować statutowe cele PUM. Publikowane w nich treści były bardziej informacyjne niż formacyjne, czy o dużej wartości misjologicznej³¹.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, *Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni. Orędzie na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 2009 r.
- Bor M., *Badanie użyteczności stron internetowych*, Poznań 2014.
- Franciszek, *Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie. Orędzie na 50. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 2016 r.
- Jan Paweł II, *Misja Kościoła w erze komputerów. Orędzie na 24. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 stycznia 1990 r.
- Kaushik A., *Web Analytics 2.0. Świadome rozwijanie witryn internetowych*, Warszawa 2016.
- Kloch J., *Kościół w Polsce wobec Web 2.0*, Kielce 2013.
- Kopyść P., *Wybrane metody oceny użyteczności stron i aplikacji internetowych*, Kraków 2014.
- Statuty PDM.
- Wrzós M., *Polskie czasopiśmiennictwo misyjne po II wojnie światowej. Studium misjologiczno-prasoznawcze*, Poznań 2013.
- <http://www.deon.pl/>
- <http://www.duchowy.pl/>
- <http://www.ekai.pl/>
- <http://www.ekspedyt.org/>
- <http://www.gazeta.pl/>
- <http://www.gosc.pl>
- <http://www.idziemy.com.pl/>
- <http://www.info.wiara.pl>
- <http://www.katolik.pl>
- <http://www.kolomisyjne.pl/>
- <http://www.naszdziennik.pl/>
- <http://www.niedziela.pl/>
- <http://www.opoka.org.pl>
- <http://www.portal.plocman.pl>
- <http://www.przk.pl/>

³¹ Po analizie wniosków z niniejszego artykułu, w roku 2017 nastąpiła zmiana layoutu strony internetowej PUM i są wdrażane wnioski z niniejszych analiz.

<http://www.pum.missio.org.pl>
<http://www.radioglos.pl/>
<http://www.radiovaticana.org/>
<http://www.sadeczanin.info>
<http://www.sadeczanin.info/>
<http://www.starachowicki.tygodnik.net.pl/>
<http://www.stooq.pl>
<http://www.tvp.info/>
<http://www.wp.pl/>

Biogram

Marcin Wrzos OMI (ur. 1977 r.), prezbiter, misjonarz oblat Maryi Niepokalanej; doktor teologii o specjalności misjologia i teologii środków społecznego przekazu UKSW (2013), ukończył studia z nauk politycznych i dziennikarstwa UAM (2008) i polonistyki UJ (2016). Autor artykułów dotyczących misji w środkach społecznego przekazu i wykorzystania środków społecznego przekazu na misjach. Bada internet w kontekście obecności w nim Kościoła. Autor trzech książek naukowych: „Polskie czasopisma misyjne po II wojnie światowej. Studium misjologiczno-prasoznawcze”, „Bibliografia polskich czasopism misyjnych. Lata 1945–2013” oraz „Oblates missionary press in Europe (redaktor)”. Kieruje wydawnictwem „Misyjne Drogi”. Adres e-mail: marcinwrzos@oblaci.pl

Milena Kindziuk**Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie****Tendencyjne przekazy medialne o pochodzeniu
Emilii Wojtyłowej, matki Jana Pawła II****Biased media coverage of the descent of Emilia Wojtyła,
mother of John Paul II****STRESZCZENIE:**

Od początku pontyfikatu Jana Pawła II pojawiły się sprzeczne zagraniczne doniesienia medialne na temat jego matki, według których miała ona być z pochodzenia: Żydówką, Litwinką, Ukrainką czy Słowaczką. Niniejszy artykuł stanowi próbę wskazania źródła tych przekazów i ich podłoża. Dowodzi także bezpodstawności zawartych w nich tez, przedstawiając historyczne świadectwa mówiące o polskich korzeniach Emilii Wojtyłowej. Nowe odkryte źródła archiwalne pozwalają stwierdzić, że urodziła się ona w Krakowie, ale jej rodzina pochodziła z Mazowsza (co ciekawe, jej dziadek, Mikołaj Kaczorowski, zmarł w Warszawie).

SŁOWA KLUCZOWE:

przekaz medialny, pochodzenie matki Papieża, Emilia Wojtyła, dziadek Papieża, Jan Paweł II

ABSTRACT:

From the beginning of the first day of the pontificate of John Paul II, contradictory theories were spread by the foreign media on the roots of his mother. According to them, she was to be Jewish, Lithuanian, Ukrainian or Slovak. This paper aims to determine the sources of these theories. It also proves that they are baseless, as it presents historical evidence which speaks of Emilia Wojtyłowa's Polish roots. According to recently disclosed archives, she was born in Kraków, but her family descends from Mazowsze (interestingly, her grandfather Mikołaj Kaczorowski has died in Warsaw).

KEYWORDS:

media coverage, descent of the Pope's mother, Emilia Wojtyła, Pope's grandfather, John Paul II

Kwestia pochodzenia Emilii Wojtyłowej budziła zainteresowanie od początku pontyfikatu Jana Pawła II, czyli od 1978 r. Pojawiały się różne teorie na ten temat, spowodowane prawdopodobnie faktem, iż poszczególne narody pragnęły za wszelką cenę wykazać swe związki z Papieżem, który zyskał ogromną popularność na całym świecie. Stąd też w medialnych przekazach, głównie prasowych,

pojawiały się artykuły dowodzące, że matka Jana Pawła II miała pochodzenie: litewskie, żydowskie, ukraińskie, a nawet słowackie. Sam Papież traktował tego typu „rewelacje” z dystansem. Gdy kiedyś powiedziano mu, że media donoszą o litewskich korzeniach jego matki i kiedy zapytano: „Może warto sprostować tę informację?”, Jan Paweł II w charakterystycznym geście, uśmiechając się, machnął ręką i odpowiedział: „A po co?!¹”.

Powstawaniu różnych teorii sprzyjał fakt, że matka Jana Pawła II była postacią bardzo mało znaną. Sam Jan Paweł II pozostawił o niej niewiele informacji, gdyż zmarła ona w 1929 roku, gdy miał 9 lat (więcej mówił on o swoim ojcu, który żył do 1941 r.). Brakowało o niej i o jej rodzinie dokładniejszych wiadomości w biografiach papieża i innych opracowaniach. To pozwalało wysuwać naciągane hipotezy.

Niniejszy artykuł przedstawia najważniejsze przekazy medialne dotyczące pochodzenia Emilii Wojtyłowej po to, by wskazać na ich podłoże, także na bezpodstawność zawartych w nich tez. Wreszcie, by w świetle nowo odkrytych materiałów archiwalnych dokładniej omówić rzeczywisty rodowód matki św. Jana Pawła II.

1. LITEWSKIE POCHODZENIE MATKI PAPIEŻA

Temat pochodzenia Emilii Kaczorowskiej-Wojtyłowej odzywał często przy okazji pielgrzymek Jana Pawła II do różnych krajów, w których doszukiwano się związków rodzinnych z Papieżem. Tak było podczas wizyty papieża na Litwie, która miała miejsce w dniach 4–8 września 1993 roku. Wtedy pojawiało się jedno z najbardziej „głośnych” doniesień na ten temat.

Otóż, litewski dziennik „Respublika” napisał wtedy wprost: „Matka Jana Pawła II, Emilia Kaczorowska (Kačorovskaite) była Litwinką²”. Gazeta powoływała się na świadectwo niejkiej Birute Šadauskiene, według której ojciec jej męża i matka Emilii byli stryjecznym rodzeństwem. Napisano też, że obie rodziny mieszkały na północy Litwy, przy granicy z Łotwą. „Emilia była Litwinką, rozmawiała po żmudzku. Jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości [Litwy w 1918 roku] wyjechała na

¹ Rozmowa autorki z kardynałem Stanisławem Dziwiszem.

² O tej publikacji w litewskim dzienniku, zob. A. Akińczo, „Respublika”: *matka Jana Pawła II była Litwinką*, „Magazyn Wileński” 2005, nr 5, s. 8–9 (wersja elektroniczna archiwalnym numerów pisma: www.magwil.lt).

nauki do Wileńskiego Seminarium Nauczycielskiego i pozostała tam, by pracować jako nauczycielka. Poznała tam Polaka i wyszła za niego za mąż” – cytowano na łamach dziennika słowa Šadauskiene.

Według dziennika, przypuszczenia, że Papież wiedział o swych litewskich korzeniach, miały potwierdzać słowa Jana Pawła II, iż „połowa jego serca należy do Litwy”. Šadauskiene nie wykluczała jednak, że matka mogła nie zdradzić synowi swego litewskiego pochodzenia. „Miał dziewięć lat, gdy zmarła mu matka. Jako że w tamtym czasie oba państwa, Polska i Litwa, były sobie wrogie, Emilia mogła o tym nie opowiadać. Mąż był oficerem. Kobieta żyła niczym w obozie wroga” – przekonywała Šadauskiene. Według niej, po wyjeździe Emilii do Polski, jej kontakty z litewską rodziną się urwały, między innymi z powodu ówczesnych wrogich stosunków polsko-litewskich.

Informacja ta zdobyła szeroki zasięg, tym bardziej, że dziennik „Respublika”, który określał siebie mianem pisma wolnego i niezależnego, w niewielkim kraju rozchodził się w stosunkowo dużym nakładzie około 20 tys. egzemplarzy. Był wydawany w językach litewskim, ale raz w tygodniu w języku rosyjskim. Zlecił nawet, by korzeni matki Jana Pawła II szukano w Państwowym Litewskim Archiwum Historii, gdzie są przechowywane dokumenty kościelne, zgromadzone tam w okresie sowieckim. Jednoznacznych dowodów na to, że Emilia Kaczorowska pochodziła z Litwy, nie odnaleziono. Nie pojawiły się natomiast żadne sprostowania prasowe na ten temat³.

O litewskim pochodzeniu matki Papieża litewskie media niejednokrotnie wspominały, zwłaszcza po śmierci Jana Pawła II. Istotnie, niektórzy Litwini są przekonani, że matka Jana Pawła II była Litwinką. Znamienne jest natomiast, że w wielu artykułach rocznicowych wspominających po wielu latach pielgrzymkę papieską, nie było już o tym mowy⁴.

³ Dziennik „Respublika” przestał się ukazywać w 2014 roku, gdy Litewska Komisja ds. Etyki Mediów i Wydawców uznała publikowane w nim teksty za nieetyczne, łamiące zasady rzetelnego dziennikarstwa; zob. *Ukazał się pierwszy numer tygodnika Respublika*, w: <http://zw.lt/litwa/ukazal-sie-pierwszy-numer-tygodnika-respublika/>, (dostęp: 17.12.2017 r.).

⁴ Zob. A. Pieszko, *Kurier Wileński*, 3.08.2013, 20-lecie wizyty papieża Jana Pawła II na Litwie <http://kurierwilenski.lt/2013/09/03/20-lecie-wizyty-papieza-jana-pawla-ii-na-litwie/> (dostęp: 15.11.2017); T. Worobiej, „Stale byłem tu obecny. Obchody 20. rocznicy pielgrzymki papieża na Litwę”, <http://www.tygodnik.lt/201337/aktualia1.html>, (dostęp: 15.11.2017).

2. KORZENIE UKRAIŃSKIE EMILII WOJTYŁOWEJ

Do związków z Janem Pawłem II przyznaje się także Ukraina. Już tydzień po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża Jana Pawła II w październiku 1978 roku, w ukraińskim programie radia etnicznego 3EA w Melbourne (Australia), stwierdzono, że „nowo wybrany papież faktycznie nie jest Polakiem, a tylko Ukraińcem, gdyż jego dziadek nazywał się Worotyło i pochodził spod Lwowa”.

Później na Ukrainie rozprzestrzeniały się informacje, że matka Papieża była Ukrainką. Powtarzano je w tamtejszych mediach przez cały pontyfikat Jana Pawła II. Tę informację jako sprawdzoną podał zresztą dziennik „Deń”, w którym napisano tuż po śmierci Papieża, że mieszkańcy Lwowa „odczuwają prawie rodzinny związek z Papieżem. Tym większy, że matka Karola Wojtyły pochodziła z ukraińskiej rodziny Kaczorowskich”⁵. Opinię tę powtórzył także prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko podczas spotkania z dziennikarzami polskimi w Kijowie w kwietniu 2005 roku, „przy głuchym milczeniu najpierw ze strony dziennikarzy, a potem historyków polskich”⁶.

Wcześniej, podczas pielgrzymki Ojca Świętego na Ukrainę w 2001 roku, jeden z lwowskich dzienników informował: „Mama Jana Pawła II była Ukrainką”⁷. Punktem odniesienia tych twierdzeń była babka Emilii, Urszula Malinowska (druga żona Mikołaja Kaczorowskiego, matka Feliksa). Urodziła się ona 22 października 1818 roku w Komaszyczach w parafii Chodel, na Lubelszczyźnie. Ślub zawarła z Mikołajem Kaczorowskim w 1842 roku w Szczebrzeszynie (to była parafia Mikołaja, który mieszkał i pracował wtedy w Michalowie).

Czy jednak w pochodzeniu Urszuli były widoczne korzenie ukraińskie, jak chcieli niektórzy autorzy ukraińscy, a także polscy i inni? Rzeczywiście jej ojciec, Jan Malinowski, urodził się koło Cudnowa, a więc na terenie obecnej Ukrainy. Samo pochodzenie z tych terenów nie rozstrzyga jednak o etnicznej

⁵ Zob. R. Panas, *Po kądzieli z Michalowa*, na stronie internetowej Andrzeja Skrzetuskiego (www.skrzetuski.com); R. Panas, *Rodzina Kaczorowskich*, <http://www.skrzetuski.com/index.php?temat=kaczorowsky> (dostęp: 30.XI.2017).

⁶ M. Kałuski, *Ukraińiec wrogiem Polaka*, Wirtualna Polonia, <https://wirtualnapolonia.com/2014/08/22/marian-kaluski-ukrainiec-wrogiem-polaka> (dostęp: 15.10.2016).

⁷ Zob. R. Panas, *Po kądzieli z Michalowa*, na stronie internetowej Andrzeja Skrzetuskiego (www.skrzetuski.com); R. Panas, *Rodzina Kaczorowskich*, na stronie: <http://www.skrzetuski.com/index.php?temat=kaczorowsky>, (dostęp: 30.XI.2017).

przynależności. W Cudnowie bowiem, leżącym w obwodzie żytomierskim, mieszkali nie tylko Ukraińcy. Tym bardziej, że w czasach gdy na świat przyszedł prapradziadek Jana Pawła II Jan Malinowski (ur. w 1779 roku), miejscowość ta znajdowała się jeszcze w granicach Rzeczypospolitej, a do Ukrainy została włączona dopiero po zmianie granicy z Rosją w wyniku drugiego rozbioru Polski. Faktycznie więc Jan Malinowski urodził się w Polsce. Być może rozbiory miały nawet jakiś wpływ na migrację jego rodziny z Cudnowa. To by znaczyło, że rodzina ta uciekła spod zaboru rosyjskiego, czyli z terenu obecnej Ukrainy, do Polski. Wiadomo bowiem, że związek małżeński Jan Malinowski zawarł w 1815 roku już w Chodlu z Agatą (z domu Migora), pochodzącą z Godowa na Lubelszczyźnie. Nie ma więc wyraźnych podstaw, by w pochodzeniu Jana Malinowskiego dopatrywać

Wszelkie insynuacje medialne na temat pochodzenia Emilii Kaczorowskiej-Wojtyłowej są naciągane. Być może biorą się one stąd, że Kaczorowscy, pochodzący z Polski centralnej, mieszkali na terenach pogranicza, które mają zazwyczaj niezwykle ciekawą historię i wielokulturowy, wyjątkowy koloryt.

się korzeni ukraińskich. Nie mają też podstaw sugestie, by z syna i wnuka jego córki, czyli z Mikołaja czy Feliksa Kaczorowskich, czynić prześladowanego unitę z Chełmszczyzny, w domyśle Rusina-Ukraińca. Wiadomo bowiem, że rodzina Kaczorowskich przybyła na Zamojszczyznę z Polski centralnej, a głównym powodem przeprowadzki były związki z hrabią Zamoyskim. We wszystkich metrykach ślubnych, chrzcielnych czy pogrzebowych Kaczorowskich powtarza się określenie: „wyznanie rzymskokatolickie”.

Jako znaczący w tym zakresie wymienia się fakt, że metryka zgonu Feliksa Kaczorowskiego, ojca Emilii, zmarłego w 1908 roku, została spisana cyrylicą. To także nie świadczy jednak o przynależności etnicznej zmarłego. Kraków należał do Galicji, stanowiącej część Austro-Węgier. W Galicji (oficjalna nazwa Królestwo

Galicji i Lodomerii), rozciągającej się od Bukowiny aż do Białej, dużą część mieszkańców stanowili Ukraińcy. Ten fakt był uwzględniany w wielu publikacjach. Józef Czech w swym „Kalendarzu krakowskim” na przykład na rok 1884, podawał na każdy miesiąc w jednej rubryce „święta rzymskie”, a w drugiej, obok „święta ruskie”⁸. Formularze „Spisu ludności” w Krakowie na rok 1890 są wykonane cyrylicą⁹. Dokumenty kościelne, nawet w zachodniej Galicji, a więc powstałe w Krakowie, Wadowicach czy Białej są pisane po łacinie, ale też po niemiecku, ukraińsku czy polsku. To prawda, że metryka zgonu dziadka Karola Wojtyły napisana jest cyrylicą. Nie wynikało to z faktu, że rodzina Kaczorowskich wyjechała z zaboru rosyjskiego i zamieszkała w Białej w austriackiej Galicji, ani tym bardziej z tego, że miała korzenie ukraińskie. To była jedna z form językowych zapisu na terenie Krakowa.

Należy też dodać, że także w polskich mediach pojawiały się różne nieprawdziwe opinie o ukraińskim pochodzeniu matki Papieża. Na przykład w czerwcu 2013 roku w programie publicystycznym TVN24 pt. „Babilon” zostało wypowiedziane fałszywe zdanie: „Jan Paweł II wcale nie był papieżem Polakiem, bo jego matka nie była Polką!”¹⁰. W programie tym toczyła się dyskusja m.in. o wizycie prezydenta Bronisława Komorowskiego w Watykanie. Komorowski brał udział w nabożeństwie za papieża Polaka – Jana Pawła II. Gdy tę informację usłyszała prof. Monika Płatek z Uniwersytetu Warszawskiego, powiedziała: „Nie było papieża Polaka. Przecież jego matka była Ukrainką”¹¹.

3. ŻYDOWSKIE I SŁOWACKIE POCHODZENIE MATKI PAPIEŻA

Wreszcie, w publikacjach – najczęściej internetowych, ale też twardych, czyli drukowanych – pojawiają się również opinie o żydowskich korzeniach matki Jana Pawła II.

W jednym z tekstów ta naciągana hipoteza brzmi następująco: „Emilia Katz, córka Anny Scholz (wymyennie Szolc) i Feliksa Katz pochodzili z Białej, obecnie

⁸ Zob. Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski* na rok 1884.

⁹ Zob. *Spis ludności* z roku 1890.

¹⁰ MIEŚ, TVN24, *Szokująca wypowiedź w TVN24: Matka Jana Pawła II nie była Polką!*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/szokujaca-wypowiedz-w-tvn24-matka-jana-pawla-ii-nie-byla-polka/qf38zqc>, (dostęp: 15.10.2017).

¹¹ Tamże.

części Bielska-Białej, skąd przenieśli się do Krakowa. Emilia Katz wyszła za mąż za seniora Karola Wojtyłę w Krakowie. Mieli troje dzieci: Edmunda, Olgę i Karola Józefa, późniejszego papieża. Nazwisko Scholz, to po angielsku Schulze, co jest popularnym nazwiskiem wśród Żydów. Wszystkie te nazwiska i ich odpowiedniki znajdują się na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej, skąd pochodzi babka Karola Wojtyły, Anna Maria Scholz. Jej córka Emilia pochodziła z żydowskiej społeczności i wyszła za mąż za katolika. (...) Matka papieża prezentuje typową urodę chazarskich ludów semickich wraz z jej wszystkimi cechami”¹².

W tym samym tekście pojawia się pytanie o pochodzenie ojca papieża, który jest nazwany „Karol Józef Wojtyła Katz”. Hipoteza brzmi: „Skoro jego babcia była Żydówką, to tak samo jej córka musiała nią być, jak i każde jej potomstwo. Dlaczego nigdzie nie mówi się, że Karol Wojtyła jest Polakiem pochodzenia żydowskiego albo w połowie Polakiem i w połowie Żydem. Może oba stwierdzenia są nieprawdziwe, a Karol Józef Wojtyła Katz, to polski Żyd”¹³.

Yaakov Wise, żydowski historyk zamieszkały w Manchester twierdzi, że papież Jan Paweł II miał pochodzenie żydowskie. Yaakov Wise, badacz żydowskiej historii i filozofii zainteresował się pochodzeniem Karola Wojtyły w wyniku obserwacji zdjęć matki Karola Wojtyły, Emilii Kaczorowskiej. Wise pokazał rzeczony fotografie kilku osobom, nie informując czyje jest to zdjęcie. „Wszyscy [moi rozmówcy] powiedzieli, że [osoba na zdjęciu] wygląda na Żydówkę. Wobec tego rozpocząłem badania jej pochodzenia”¹⁴. Wise twierdzi, że jakkolwiek ojciec Karola Wojtyły był etnicznym Polakiem, to matka mogła mieć pochodzenie żydowskie. „Emilia Kaczorowka to po angielsku Emily Katz, a Katz jest popularnym nazwiskiem Żydów z Europy Wschodniej”.

Yaakov Wise przypomina również, że ojciec Emilii – Feliks Kaczorowski, był przedsiębiorcą w Bielsku-Białej. Babcia Emilii – dowodzi Wise – nazywała się Maria Anna Scholz, „to po angielsku Schulze, co jest równie popularnym nazwiskiem wśród Żydów, tak samo jak Rybicka, bądź „Ryback”, jak nazywała się prababcia Karola Wojtyły, Zuzanna”. Jak czytamy, „wszystkie te nazwiska i ich odpowiedniki

¹² Papież Jan Paweł II – pochodzenie, na stronie „Dziennik gajowego Maruchy”, <https://marucha.wordpress.com/2014/11/27/papiez-jan-pawel-ii-pochodzenie/> (dostęp: 15.11.2017).

¹³ Tamże.

¹⁴ Yaakov Wise, *Istnieje wiele dowodów na to, że Papież Jan Paweł II był Żydem*, Bibuła, pismo niezależne, <http://www.bibula.com/?p=425/> (dostęp: 25.02.2018).

znajdują się na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej – dodaje Yaakov Wise. (...) Matka [przyszłego] Papieża pochodziła z żydowskiej społeczności i wyszła za mąż za katolika. [Ten fakt pochodzenia żydowskiego] rzucałby światło na to dlaczego [przyszły] Papież musiał się ukrywać przed Nazistami w listopadzie 1940 roku. Jeśli byłby czystym etnicznie Polakiem, nie byłoby to konieczne”¹⁵.

Powód przytoczonych wyżej rozważań jest jeden: ojciec Emilii Feliks Kaczorowski, po przybyciu z Zamojszczyzny do Galicji, zawarł związek małżeński z Marią Scholz, urodzoną w Białej, córką Jana Scholza, szewca z Białej, i Zuzanny z domu Rubickiej. Nie ma dokumentów, by wyprowadzić głęboką genealogię rodziny, ale można stwierdzić, że była to rodzina „od wieków” osiadła w Białej. Na podstawie samego nazwiska – pisanego różnie, nawet w niemieckich zapisach pojawia się Maria Szolc – nie można doszukiwać się jej pochodzenia żydowskiego czy niemieckiego. Na tych terenach nazwiska niemiecko brzmiące nie były wtedy rzadkie, mogła je nosić rodzina, która od wielu pokoleń czy wieków była polska.

Nawet w jednej z włoskich publikacji pojawiła się opinia, że Karol Wojtyła w czasie II wojny światowej był pod baczną obserwacją SS-manów, a to dlatego, że był on, jak wiedzieli, synem Żydówki, która faktycznie nazywała się Emilia Katz, a zmieniła nazwisko na Kaczorowska. Dziwić może więc informacja, jakoby nazwisko matki Papieża, Kaczorowska, było pewną formą nazwiska rodziny żydowskiej Katz. Dzieje przodków Emilii, czyli rodziny Kaczorowskich, temu wyrażnie przeczą¹⁶.

Należy jeszcze wspomnieć o medialnych sugestiach dotyczących słowackiego pochodzenia matki Jana Pawła II. Nie wiadomo dokładnie, skąd się one wzięły. Być może powstaniu takiej sugestii sprzyjało powszechnie znane zamiłowanie Jana Pawła II do gór, które leżą na granicy polsko-słowackiej. Błędne jest natomiast mniemanie, że rodzina Wojtyłów w czasie I wojny światowej przebywała na Słowacji. Faktycznie, Karol Wojtyła senior wraz z żoną Emilią i synem Edmundem mieszkali niemal przez rok (1914/1915) na Morawach. Pobyt ten wiązał się z przeniesieniem tam oddziału wojskowego męża Emilii ze względu na ówczesne

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. I. Kondrów, *Papież Polak i jego domniemane żydowsko-ukraińskie korzenie* <http://www.grekokatolicy.pl/aktualnosci/papiez-polak-i-jego-domniemane-zydowsko-ukrainskie-korzenie.html> (dostęp: 15.11.2017).

działania wojenne¹⁷. Nie było to w żadnym stopniu podyktowane jakimiś związkami rodzinnymi z tamtymi terenami. Nie ma więc żadnych podstaw do wysuwania podobnych opinii.

4. FAKTYCZNE POCHODZENIE EMILII WOJTYŁOWEJ

Tymczasem genealogia rodu Kaczorowskich wskazuje, że są pewne informacje o przodkach Emilii. Znany jest jej pradziadek (prapradziadek Jana Pawła II): Jan Kaczorowski, który żył w latach 1741–1827. Mieszkał on w Magnuszewie na Mazowszu, sześćdziesiąt kilometrów na południe od Warszawy. Zatem właśnie na tych terenach należy szukać najstarszych śladów rodziny Papieża ze strony matki¹⁸.

Pewne jest także, że Jan Kaczorowski ożenił się z Ewą Adamkiewicz, panną pochodzącą również z Magnuszewa. Z tego związku małżeńskiego w roku 1799 urodził się – także w Magnuszewie – ich syn, Mikołaj Kaczorowski – czyli pradziadek Karola Wojtyły.

Ewidentnie więc ziemia mazowiecka jest miejscem pochodzenia rodziny Papieża ze strony matki. Jak zapewnia Ewa Malinowska z Urzędu Gminy Magnuszew, Ojciec Święty chyba o tym wiedział, kiedy bowiem była w Rzymie na pielgrzymce, ktoś z grupy krzyknął w Auli Pawła VI: „jesteśmy z Magnuszewa”, na co Papież odpowiedział: „To mój ród niedaleko stamtąd!”¹⁹.

W Magnuszewie Jan Kaczorowski pracował w dobrach arystokratycznego rodu Zamoyskich²⁰. Także dziadek Emilii, a więc pradziadek Papieża, Mikołaj Kaczorowski też był na służbie u Zamoyskich i zajmował się końmi (Zamoyscy mieli w Magnuszewie stadninę).

¹⁷ M. Kindziuk, *Matka Papieża. Poruszające świadectwo o Emilii Wojtyłowej*, Kraków 2013, s. 93–107.

¹⁸ Tamże, s. 251–255. Informacje o Janie Kaczorowskim znalazł w Archiwum Państwowym w Radomiu Bernard Wdowiak z Urzędu Gminy Magnuszew.

¹⁹ Rozmowa autorki z Ewą Malinowską z Urzędu Gminy Magnuszew.

²⁰ W tym okresie Magnuszew był wtedy własnością Zamoyskich (wcześniej Magnuszewskich, potem Potockich), należał do Ordynacji Zamoyskich, chociaż zmieniały się granice w wyniku rozbiorów Polski: po drugim rozbiorze (1793) znalazło się w zaborze pruskim, potem w wyniku wojen napoleońskich w Księstwie Warszawskim (1807), a po kongresie wiedeńskim (1815) w Królestwie Polskim.

Za Zamoyskimi, dokładnie za hrabią Andrzejem Zamoyskim, Mikołaj przeniósł się do innego majątku, w Michalowie na Zamojszczyźnie i zamieszkał tam razem z żoną i dziećmi²¹. Pracował jako stajenny, a później jako stangret. Gdy był w podeszłym wieku, zamieszkał w Warszawie w Pałacu Zamoyskich, i tam umarł. Pogrzeb miał w warszawskim kościele św. Krzyża.

W Michalowie urodził się ojciec Emilii, Feliks Kaczorowski (dziadek Papieża)²². I dopiero jako 20-letni młodzieniec przeniósł się do Krakowa i tu się osiedlił. Dlaczego do Krakowa? Bowiem hrabia Andrzej Zamoyski, który zarządzał

**Emilia Kaczorowska nie była ani Litwinką,
ani Ukrainką, ani też Żydówką czy Słowaczką.
Jej rodzina przywędrowała do Krakowa
z Mazowsza, tam należy szukać najstarszych
śladów rodziny Papieża.**

majątkiem na Zamojszczyźnie, gdzie pracowali Kaczorowscy, został wygnany przez cara z Księstwa Warszawskiego i musiał przebywać poza granicami zaboru rosyjskiego. Ostatecznie po podróżach na Zachodzie osiedlił się w Krakowie i stąd do niego przybył Feliks Kaczorowski, ojciec Emilii. I dopiero odtąd zaczynają się związki rodziny matki Papieża z Krakowem. Dlatego właśnie w Krakowie urodziła się Emilia.

²¹ Poruszał się w ramach Ordynacji Zamoyskich, swoistego „państwa w państwie”, założonego jeszcze przez hetmana Jana Zamoyskiego pod koniec XVI wieku, i rozwijającego się przez wieki, zlikwidowanego dopiero przez władzę ludową w 1944 roku. Ordynacja Zamoyskich zarządzała wtedy największym majątkiem w Królestwie Polskim. Należały do niej: Magnuszew, Maciejowice i wiele innych terenów, również część Zamojszczyzny, zwłaszcza zachodniej i środkowej. Tam leżała słynna rezydencja hrabiów w Klemensowie, a obok niej majątek w Michalowie.

²² Feliks Kaczorowski urodził się 29 czerwca 1849 w Michalowie koło Szczepieszyna, jako syn Mikołaja Kaczorowskiego i Urszuli z domu Malinowskiej. Dzień po narodzinach został ochrzczony w swej rodzinnej parafii, czyli w kościele św. Mikołaja w Szczepieszynie. Zob. Księgi stanu cywilnego Szczepieszyna z 1849 roku, będące wtórnikami ksiąg parafialnych. Znajdują się one w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Ojciec Emilii był tzw. siodlarzem, ale głównie wyrabiał w Krakowie powozy (ogłoszenia zamieszczał w *Kalendarzu krakowskim*, np. w roku 1900)²³. Prowadził swój zakład – pracownię wyrobów stolarskich i rymarskich przy ulicy Smoleńsk. Prawdopodobnie jednym z takich powozów Emilia jechała do ślubu.

Z całą pewnością więc, nie mają historycznych podstaw doniesienia medialne, że matka Papieża była Żydówką, Litwinka, Ukrainką, itd. Emilia Wojtyłowa jest rodowitą Krakowianką, jej rodzina natomiast pochodzi z Mazowsza.

5. KILKA UŚCISLEŃ DO BIOGRAFII EMILII WOJTYŁOWEJ

Nie tylko w zagranicznych doniesieniach medialnych, ale w uznanych biograficznych książkach o Janie Pawle II pojawiają się nieścisłości na temat matki papieża.

Powszechnie powtarzana jest informacja, że Emilia Wojtyłowa przyszła na świat w Białej (obecnie Bielsko-Biała), tam się wychowała i tam ją poznał Karol Wojtyła senior²⁴.

Nowo odkryte materiały archiwalne pozwalają z całkowitą pewnością stwierdzić, że urodziła się ona 26 marca 1884 roku, w rodzinie Kaczorowskich, w Krakowie. Taką datę i miejsce jej urodzenia podaje metryka chrztu, która zachowała się w parafii św. Mikołaja, jednej z najstarszych w Krakowie²⁵. Takie same dane o Emilii Wojtyłowej można znaleźć w *Spisach ludności Krakowa* z 1890, 1900 oraz 1910 roku²⁶. Identyczna data i miejsce narodzin matki Papieża widnieje także w dokumentacji ślubnej Emilii i Karola Wojtyłów²⁷.

W Krakowie też Emilia spędziła całe dzieciństwo i wczesną młodość. Wiadomo, że wychowała się jako panna z dobrego domu, w rzemieślniczej, mieszczańskiej, dość zamożnej rodzinie. Odebrała wszechstronne wykształcenie, biegle

²³ Reprodukacja jednej z reklam tej firmy w *Kalendarzu* z 1900 r., zob. M. Kindziuk, *Matka Papieża*, s. 20.

²⁴ Zob. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 42; J. Szczypka, *Jan Paweł II. Rodowód*, Warszawa 1989, s. 14.

²⁵ Metryka chrztu Emilii Anny Wojtyłowej, z domu Kaczorowskiej, w: archiwum parafii św. Mikołaja, Kraków, por. kopia dokumentu w: Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

²⁶ *Spisy ludności Krakowa* z 1890, 1900 oraz 1910 roku.

²⁷ Ks. Czesław Chrzęszcz z Krakowa natrafił na zapis w księgach prowadzonych przez parafię garnizonową św. Agnieszki w Krakowie. W związku ze ślubem rodziców przyszłego Papieża w rejestrze zapowiedzi oraz w księdze przedślubnej (tak zwanej *Trauungs Rapulare*) zaznaczono, że Emilia Kaczorowska urodziła się 26 marca 1884 roku w Krakowie.

władała językiem niemieckim, grała na pianinie, uczyła się w domu dobrych manier. Ukończyła znaną z wysokiego poziomu nauczania żeńską szkołę zakonną²⁸, po której mogła się dostać bezpośrednio na drugi rok studiów nauczycielskich. Była więc wykształcona, dystygowana, „można powiedzieć – dama”²⁹. Pochodziła z Krakowa epoki *Młodej Polski*, wychowywała się w okresie premiery „Wesela” Wyspiańskiego. W tym mieście zmarło kilkoro z jej rodzeństwa, a kiedy Emilia ukończyła trzynaście lat, zmarła jej matka, Maria Kaczorowska³⁰.

Dotąd podawano także nieprecyzyjnie datę ślubu Emilii Kaczorowskiej i Karola Wojtyły. Najczęściej umieszczano ją między 1904 a 1908 r. Jednak odnaleziony obecnie odpis metryki ślubu jasno wskazuje, że ślub rodziców Papieża został zawarty 10 lutego 1906 roku w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. Wprawdzie *Księga małżeństw* z ówczesnej parafii garnizonowej nie została jeszcze odnaleziona, ale udało się zdobyć równoważny, niezwykle cenny dokument: wypis z tej *Księgi* wykonany w „krakowskim ośrodku duszpasterskim ordynariatu polowego” i potwierdzający zawarcie związku Emilii i Karola. To pierwszorzędne źródło wskazujące miejsce i datę ślubu rodziców Jana Pawła II. Dokument sporządzono w języku niemieckim. Czytamy w nim: „Karol Wojtyła, podoficer rachunkowy, syn krawca Macieja Wojtyły i Anny z domu Przeczek, urodzony w miejscowości Lipnik – Biała w Galicji oraz Emilia, córka Feliksa Kaczorowskiego i Marii z domu Szolz, zawarli związek małżeński 10 lutego 1906 roku w kościele św. Piotra w Krakowie w Galicji, związek pobłogosławił kapelan wojskowy Kazimierz Plachedko. Świadkami byli: Józef Kuczmierczyk – sprzedawca, i Feliks Kaczorowski. Zapowiedzi były 28 stycznia, 2 i 4 lutego”. Podana jest też informacja, że dokumenty zawarcia tego małżeństwa znajdują w archiwum wojskowym w Krakowie z roku 1906, w tomie III, w dziale dotyczącym cesarsko-królewskiego 56 Pułku Piechoty³¹. Tę datę podał Karol Wojtyła w swej wojskowej karcie ewiden-

²⁸ Nie udało się ustalić, o jaką dokładnie szkołę chodzi. Nie zachowały się żadne dokumenty na ten temat.

²⁹ Tego określenia użyła s. Tobiana Sobótko, sercanka, która przez cały pontyfikat towarzyszyła Papieżowi w Watykanie, a po śmierci Jana Pawła II pracowała w Kurii Metropolitalnej Krakowskiej. Rozmowa autorki z s. Tobianą Sobótką.

³⁰ Jak wynika z drzewa genealogicznego rodu Kaczorowskich, wyraźnie widoczna jest pewna tendencja: kobiety umierały przedwcześnie. Także Emilia, identycznie jak jej matka, zmarła w wieku czterdziestu pięciu lat.

³¹ Wyciąg z metryki ślubu z 27 września 1906 roku. Zob. M. Kindziuk, *Matka Papieża*, s. 67–70.

cyjnej zachowanej w wiedeńskim *Kriegsarchiv*. Tam także jest wpisane: 10 lutego 1906 zawarcie związku małżeńskiego z „Emilią Kaczorowską stanu wolnego”³².

Niejasne były dotąd okoliczności śmierci drugiego dziecka Emilii. Nawet papież Jan Paweł II nigdy nie dowiedział się, kiedy jego siostra się urodziła, ani też kiedy umarła. Nie poznał też jej imienia. Wspomnił ją w swym testamencie, obok wzmianki o rodzicach i bracie: „W miarę jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem)...”³³. Dopiero obecnie odnaleziony przez autorkę niniejszego artykułu zapis w księgach metrykalnych pozwala ustalić, że córka Emilii i Karola Wojtyłów urodziła i zmarła w Białej w 1916 r., została ochrzczona jako Olga (żyła ona tylko 16 godzin; zmarła wskutek zachłyśnięcia się wodami płodowymi³⁴).

Emilia przebywała w Białej u swej rodziny przez kilka miesięcy podczas ciąży i tam urodziła i pochowała Olgę. Jako mężatka na stałe natomiast mieszkała w Wadowicach. Tam też 18 maja 1920 roku, urodziła Karola Wojtyłę, przyszłego papieża. Od tej pory jednak, niemal nieustannie chorowała, co sprawiło, że Jan Paweł II zapamiętał matkę jako kobietę cierpiącą, a do swych bliskich mówił, że od matki nauczył się cierpienia.

Emilia Kaczorowska-Wojtyłowa zmarła 13 kwietnia 1929 roku, zaledwie dziewięć lat po urodzeniu Karola, w wieku czterdziestu pięciu lat.

PODSUMOWANIE

Analiza wybranych przekazów medialnych, dokonana na potrzeby niniejszego opracowania, pozwala stwierdzić, że różne narody doszukiwały się związków z Janem Pawłem II oraz że pragnęły włączyć Papieża do swej rodziny. Badanie źródeł pokazuje jednak, że wszelkie insynuacje medialne na temat pochodzenia Emilii Kaczorowskiej-Wojtyłowej są naciągane. Być może biorą się one stąd, że Kaczorowscy, pochodzący z Polski centralnej, mieszkali na terenach pogranicza, które mają zazwyczaj niezwykle ciekawą historię i wielokulturowy, wyjątkowy koloryt.

³² *Karta ewidencyjna Karola Wojtyły*, w: Teczka Karola Wojtyły w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie.

³³ Jan Paweł II, *Testament*, Warszawa 2005, s. 7.

³⁴ Szerzej zob. M. Kindziuk, *Matka Papieża*, s. 112–115.

Najpierw przybyli oni pod Szczepieszyń, do Michałowa, a więc rzeczywiście na pograniczne wschodnie tereny, położone tuż przy ziemi chełmińskiej, Rusi Czerwonej i Ukrainie. Następnie Feliks Kaczorowski poślubił kobietę pochodzącą z Białej, a więc z miejscowości, która leżała nad rzeką Białą, stanowiącą przez wieki granicę Małopolski i Śląska oraz Polski i Czech. Pod zaborem austriackim była to także granica między Galicją i tak zwanym Śląskiem Austriackim. Stąd Biała stała się miastem, które można nazwać wielonarodowym, a brzmienie nazwisk nie zawsze wskazywało na przynależność etniczną. Te fakty dały podstawy do formułowania różnych opinii w przekazach medialnych o litewskich, ukraińskich, żydowskich czy słowackich korzeniach przodków Karola Wojtyły.

Należy wspomnieć, że ewentualne greckokatolickie czy hebrajskie korzenie Jana Pawła II nie byłyby niczym uwłaczającym. Wręcz przeciwnie, świadczyłyby o bogactwie kulturowym rodu. Jednak należy trzymać się faktów. Z analizy źródeł historycznych wynika niezbicie, że Emilia Kaczorowska nie była ani Litwiną, ani Ukrainką, ani też Żydówką czy Słowaczką. Jej rodzina przywędrowała do Krakowa z Mazowsza, tam należy szukać najstarszych śladów rodziny Papieża.

Korzenie matki Ojca Świętego z całą pewnością są więc rdzennie polskie.

BIBLIOGRAFIA

Materiały archiwalne

Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej (dokumenty dotyczące rodziny Kaczorowskich m.in. kopia metryki chrztu Emilii Anny Kaczorowskiej, fotografie rodzinne, pamiątki materialne po Emilii Wojtyłowej).

Archiwa parafialne (księgi chrztów, ślubów, pogrzebów): par. Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej (Biała), par. Narodzenia NMP w Bielsku-Białej (Lipnik), par. św. Mikołaja w Krakowie, par. św. Mikołaja w Szczepieszyń, par. Ofiarowania NMP w Wadowicach

Archiwum Państwowe w Krakowie (*Spisy ludności miasta Krakowa z r. 1890, 1900, 1910*, dostępne także w wersji elektronicznej w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej)

Archiwum Sióstr Córek Bożej Miłości w Krakowie (dokumenty szkolne z XIX wieku)

Archiwum Urzędu Miasta w Wadowicach (dokumenty dotyczące mieszkania rodziny Wojtyłów)

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (Wojskowe akta personalne Karola Wojtyły).

Rozmowy autorki z:

– kard. Stanisławem Dziwiszem

- s. Tobianną Sobótką, sercanką
- z Janem Skrzetuskim
- Bronisławem Wojtyłą

Źródła:

Czasopisma archiwalne dostępne w wersji elektronicznej w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej: „Czas” (roczniki: 1884, 1906, 1920, 1929).

Czasopisma: „Respublika”, „Magazyn Wileński”, „Kurier Wileński”, „Deń”, „Wirtualna Polonia”.

Strony internetowe:

www.magwil.lt
<http://kurierwilenski.lt>
www.tygodnik.lt
www.skrzetuski.com
wirtualnapolonia.com
www.bibula.com
www.grekokatolicy.pl
marucha.wordpress.com

Pisma Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Jan Paweł II, *Autobiografia*, opr. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2003.

Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 2005.

Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, część 1: Polska*, Kraków 2006 (*Homilia podczas liturgii słowa. Wadowice, 16 czerwca 1999 r.*), s. 880–884.

Opracowania

Allegrì R., *Le due madri di papa Wojtyła – Emilia Kaczorowska e Gianna Beretta Molla*, Milano 2012.

Bergonzoni L., *Emilia Kaczorowska in Wojtyła. La mamma di Giovanni Paolo II*, Padova 1988.

Bogunia-Paczyński A., *Emilia i Karol Wojtyłowie*, „Małopolska” 2011, nr 12, s. 71–99.

Burghardt M., *Wadowickie korzenie Karola Wojtyły*, Wadowice 2013.

Czech J., *Kalendarz Krakowski na rok 1901* (i na dalsze lata 1902, 1903...).

Frossard A., *Nie lękajcie się. Rozmowy z Jenem Pawłem II*, tłum. A. Turowiczowa, wyd. 2, Kraków 2005.

Gackowski T. Łaczyński M. (red.), *Metody badania wizerunku w mediach. Czym jest wizerunek. Jak i po co należy go badać*, Warszawa 2009.

- Gajczak R.A., *Sercu najbliższe. Szkice z lat młodości Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 1987.
- Kindziuk M., *Matka Papieża. Poruszające świadectwo o Emilii Wojtyłowej*, Kraków 2013.
- Kwiecińska K. (voto Wiadrowska), *Rodzina Jana Pawła II. ... a jednak istniejemy...*, Toruń 2007.
- Młodość Karola Wojtyły*, red. J. Kydryński, Kraków 1990.
- Moskwa J., *Droga Karola Wojtyły*, t. 1. *Na tron Apostołów*, Warszawa 2010.
- Skrzetuski A., materiały o rodzinie Kaczorowskich zawarte na jego stronie internetowej www.skrzetuski.com.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia Papieża Jana Pawła II*, tłum. D. Chylińska, J. Illg, J. Piątkowska, R. Śmietana, M. Tarnowska, Kraków 2000.

Biogram

Dr Milena Kindziuk – medioznawca, adiunkt w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autorka książek, m.in. „Popiełuszko. Biografia”; „Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w polskiej prasie w latach 1980–1984” (książki o bł. ks. Jerzym zostały przetłumaczone m.in. na język włoski, francuski, słoweński, hiszpański). Autorka biografii m.in. kard. Józefa Glempa pt. „Ostatni taki Prymas. Kard. Józef Glemp”; Emilii Wojtyłowej pt. „Matka Papieża”; Marianny Popiełuszko pt. „Matka świętego”. Współautorka haseł Wielkiej Encyklopedii Jana Pawła II oraz Encyklopedii Prymasa Józefa Glempa (w druku). Publikuje w czasopismach naukowych, m. in. „Saeculum”, „Pamięć i sprawiedliwość”, „Collectanea Theologica”, „Sentire cum Ecclesia. Zeszyty Archikonfraterni Literackiej”, „Warszawskie Studia Teologiczne”. Publicystka, dziennikarka, członek redakcji „Biuletynu IPN”, współpracownik „Sieci”, „w Sieci historii”, „Niedzieli”, „Homo Dei” oraz portalu www.wpolityce.pl. Opublikowała kilka tysięcy artykułów w prasie. Adres e-mail: mkin@interia.pl

Łukasz Duraj

Uniwersytet Opolski

Imam M. Tawhidi i jego propozycja reformy islamu w świetle tradycji muzułmańskiej i współczesnej sytuacji społeczno-politycznej

Imam M. Tawhidi and his conception of reforming Islam in the light of traditional muslim views and contemporary sociopolitical situation

STRESZCZENIE:

W epoce wzrastającego zagrożenia ze strony terroryzmu i fundamentalizmu rola dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego staje się jeszcze donioślejsza niż dotychczas. Wśród osób podejmujących wysiłek zbudowania pola do trudnej dyskusji szczególną rolę odgrywają autorytety i reformatorzy religijni. Celem tekstu jest przedstawienie postaci i poglądów australijskiego imama Mohameda Tawhidiego oraz ocena, czy jego propozycja przekształcenia islamu i ułożenia relacji międzygrupowych w społeczeństwie australijskim ma szansę powodzenia.

SŁOWA KLUCZOWE:

imam, Tawhidi, islam, reforma, szyizm, Australia

ABSTRACT:

In the age of increasing threat from terrorism and fundamentalism the need of multicultural and multi-religious dialogue in more important than ever. Many people rooted from different branches make an effort to build the field on which this dialogue can develop. Apart from politicians, businessmen and philosophers there is one particular group, which has the big role to play in this matter – religious leaders, teachers, preachers and authorities. One of the most recognized and controversial reformer is Australian imam Mohammad Tawhidi. The purpose of this paper is to introduce him, his views and activities and evaluate if his propositions really can change Islam for better and can be considered as useful for building varied, but united society.

KEYWORDS:

imam, Tawhidi, shia, reformer

WSTĘP

W ostatnich latach jednym z najbardziej palących problemów, wymagających uwagi całego świata, stała się wojna z terroryzmem. Działania międzynarodowej koalicji będące odpowiedzią na atak Al-Kaidy na WTC i Pentagon w 2001 r. obejmowały akcje w Afganistanie i Iraku, a potem także ingerencję w procesy tzw. Arabskiej Wiosny, która objęła Libię, Egipt, Tunezję, Syrię i, w mniejszym stopniu, inne kraje regionu. Wskutek wielkich protestów w niektórych państwach doszło do zmian władz, ale nie zapewniło to stabilizacji i demokratyzacji, na którą liczył Zachód. Najbardziej ucierpiały Libia, Syria i Irak, na których terytorium zapanowały wojna, anarchia oraz powstało tzw. Państwo Islamskie. Rozkład struktur państwowych oraz zagrożenie wojną i głodem spowodowały wielkie migracje tamtejszej ludności, która w poszukiwaniu lepszego życia skierowała się do krajów sąsiednich (Jordanii, Libanu i Turcji) oraz Europy. Wraz z uchodźcami na Stary Kontynent przedostali się też wspierani przez radykalne organizacje islamistyczne bojownicy, którzy mieli m.in. dokonywać zamachów. Należy tu przypomnieć, że już od czasów sowiecko-amerykańskiego starcia w Afganistanie fundamentaliści stanowczo potępiali różne zachodnie interwencje w sprawy muzułmanów, a terroryzm stał się odpowiedzią na to zaangażowanie. Upadek bądź znaczne osłabienie niektórych arabskich rządów oraz kryzys uchodźczy były istotne, gdyż umożliwiły terrorystom odzyskanie globalnej uwagi i ponowne nabranie impetu, jaki utracili po śmierci Osamy bin Ladena. Ataki, których dokonywano różnymi technikami w wielu miastach świata, na nowo ożywiły debatę o kwestiach bezpieczeństwa Zachodu i zaufania do żyjących tam od dziesięcioleci diaspor muzułmańskich. Eksperci o różnych zapatrywaniach ideologicznych toczyli spory na temat skuteczności polityki asymilacji oraz trudnych kwestii przystawalności islamu do zachodnich wartości i ewentualnej roli tej religii w propagowaniu terroryzmu. Równocześnie w tych sprawach pojawiały się też liczne głosy wypływające od społeczności i aktywistów muzułmańskich. Poza potępieniem aktów przemocy i zapewnieniach o solidarności wystosowywanych przez głowy państw, szefów licznych organizacji i imamów mogliśmy także usłyszeć nawoływania do reformy islamu i daleko posuniętą krytykę jego radykalnych odłamów. Jedną z osób, która pojawiła się na fali tej krytyki, jest Mohamed Tawhidi – imam z australijskiej Adelajdy. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie tej postaci, analiza jego publicznej aktywności, a także ocena proponowanej przez

niego reformy religijnej. Konfrontując jej projekt z najważniejszymi autorytetami i zasadami islamu sprawdzimy, czy ma ona szansę na szeroką akceptację wśród wiernych. Rozważymy również, czy może ona przyczynić się do budowy lepszych relacji międzygrupowych oraz poprawy skuteczności integracji, mieszkających na Zachodzie muzułmanów z tamtejszymi społecznościami.

Mohamed Tawhidi to szyicki¹ kaznodzieja irackiego pochodzenia, którego ojciec, także imam, wyemigrował z rodziną do Australii, uciekając przed prześladowaniami. Według biografii zamieszczonej na oficjalnej stronie działacza, familia Tawhidi może pochwalić się znamienitymi tradycjami w nauczaniu islamu, a sam Mohammad studiował muzułmańską doktrynę, teologię, prawo i filozofię w świętym mieście Qum (od 2007), uczestniczył w wykładach ajatollaha Sayida Sadiq Shirażiego² (2012) oraz pogłębiał wiedzę pod okiem kolejnych uczonych w Karbali i Nadżafie (2013). W 2015 roku powrócił do Australii, zajmując stanowisko imama Islamskiego Stowarzyszenia Południowej Australii³. W tym samym roku rozkwitła jego działalność w mediach społecznościowych i telewizji. Przyjrzyjmy się bliżej poglądom imama i wątpliwościom, jakie towarzyszą jego osobie.

IMAM POKOJU CZY FAŁSZYWY SZEJK?

Jednym z istotniejszych zagadnień poruszanych przez krytyków Mohammeda Tawhidiego jest sprawa jego formalnego wykształcenia oraz prawomocność posługiwania się tytułami imama i szejka. Oponenti zarzucają mu brak odpowiednich kwalifikacji punktując, że nie posiada on nawet tytułu licencjata z zakresu studiów religijnych, a jego edukacja na uniwersytecie w Qum nie została należycie ukończona. Potwierdza to, będące odpowiedzią na pytania mediów, oświadczenie wydane przez uczelnię, w którym władze podkreślają, iż Tawhidi przebywał

¹ Podstawowe informacje o szyizmie i sunnizmie, zob. G.M. Khan, *Islam: Leksykon religie*, przeł. A. Gołębiowska, Warszawa 2010, s. 108, 111–112.

² O wpływach i poglądach rodziny Shirazi zob. L. Louër, *The Limits of Iranian Influence Among Gulf Shi'a*, <https://ctc.usma.edu/posts/the-limits-of-iranian-influence-among-gulf-shia> (dostęp: 14.09.2017 r.).

³ Zob. oficjalna strona biura imama M. Tawhidiego (brak daty opubl.): www.tawhidi.com/?page_id=2503, (dostęp: 14.09.2017 r.).

na uniwersytecie tylko przez krótki czas, więc nie mogą udzielić mu rekomendacji⁴. W kontrze do tego stanowiska stoi certyfikat wydany przez szkołę Al.-Rasul z Qum, która prowadziła seminaria dla kandydatów na szyickich kleryków. Dokument potwierdza wszelkie konieczne do sprawowania posługi uprawnienia imama Tawhidiego, zwracając także uwagę, że jest on godny wszystkich powierzanych mu zadań i stanowisk⁵.

Brak tytułu naukowego zdobytego na uniwersytecie może być kłopotliwy, ale nie jest wymagany do pełnienia funkcji imama, którym to tytułem posługuje się Tawhidi. Według *hadisu*⁶ przekazanego przez Malika, imamem (czyli prowadzącym modlitwę) może zostać najstarszy i najbardziej szanowany członek danej społeczności⁷, a przymioty moralne i znajomość reguł przewodzenia modłom są ważniejsze od formalnego wykształcenia. Jak zwraca uwagę Janusz Danecki, z czasem w islamie zdomowił się zwyczaj zatrudniania uczonych w roli imamów, ale nie jest to sprawa obligatoryjna⁸.

W przypadku tytułu szejka sprawa wygląda już nieco inaczej. Słowo to ma wiele znaczeń i może odnosić się do przywódcy plemienia, członka rodziny królewskiej, *sufiego* lub właśnie uczonego. Ranga szejka może być związana z przedłużonymi studiami uniwersyteckimi, bywa określeniem równorzędnym dla *alima* (wiedzącego). Pojęcie jest jednak na tyle rozległe i płynne, że do dziś występują spory między różnymi grupami mędrców, dotyczące na przykład uznania kogoś za godnego danej rangi. Wydaje się więc, że legitymizacja danego szejka związana jest z autorytetem uczelni, w której pobierał nauki oraz jego osobistymi cechami i szacunkiem wśród wierzących. Oznacza to, że Mohammad Tawhidi ma podstawy, by nazywać się szejkiem i imamem, ale z powodu jego ostrych i polaryzujących opinii może być to kwestionowane zarówno przez sunnicką większość, jak i jego szyickich braci w wierze. Przejdźmy teraz do omówienia przebiegu kariery kaznodziei z Adelajdy.

⁴ Zob. B. Adcock, *Imam Mohammad Tawhidi: The problem with the media's favourite Muslim*, www.abc.net.au/news/2017-06-23/imam-tawhidi-the-problem-with-the-medias-favourite-muslim/8643726 (dostęp: 14.09.2017 r.).

⁵ Zob. www.tawhidi.com/?page_id=2670 (dostęp: 14.09.2017 r.).

⁶ Hadis to opowiadanie zawierające cytaty z Proroka bądź opis jego zachowania lub czynu (przyp. Autora).

⁷ Zob. Al-Bukhari, *Ṣaḥīḥ al-Bukhārī*, przeł. M. Muhsin Khan, Baltimore 1996, s. 153.

⁸ Zob. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2011, s. 135–136.

Jak wspomniano wcześniej, przełom w działalności Mohameda Tawhidiego nastąpił w 2015 r. Wtedy to rozpoczął on swoją „ideologiczną misję” reformowania religii, częściowo odcinając się od swojego mistrza – ajatollaha Shiraziego. Pytany o tę wyraźną zmianę poglądów odpowiadał o przełomowej debacie z jednym z wykładowców, podczas której ten odsłonił przed nim, zatajone przez innych nauczycieli, niewygodne fakty z historii islamu oraz przekonał go do niesłuszności wpojonych mu antyzachodnich poglądów. Kiedy zainspirowany rozmową młody student próbował skonfrontować się z resztą swoich mentorów, spotkał się jedynie z groźbami, ostracyzmem bądź zerwaniem kontaktu, próbowano także zepsuć jego relację z resztą grupy zajęciowej⁹.

Rozczarowany reakcją dawnych przewodników Tawhidi postanowił rozpropagować swoje koncepcje za pomocą portali społecznościowych, a jego rozpoznawalność wzrosła po serii ataków terrorystycznych w Europie. W lokalnych i krajowych programach telewizyjnych zaistniało zapotrzebowanie na opinie muzułmańskich ekspertów w tej sprawie, a jednym z zapraszanych gości był właśnie Tawhidi. Jego odważne i bezkompromisowe stwierdzenia sprawiły, że zyskał on zarówno aprobatę, jak i szerokie grono zdeklarowanych przeciwników. Omówmy je krótko, dokonując podziału na kwestie teologiczne i polityczne.

KLASYK W ŚMIETNIKU?

Głównym postulatem Tawhidiego, przewijającym się w udzielanych przez niego wywiadach oraz cyklu wykładów zamieszczanych w Internecie pod nazwą *Sharia Talk*, jest odrzucenie lub, w najlepszym wypadku, powtórna krytyczna analiza zbioru hadisów dokonanego przez Al-Bukharięgo, z którego czerpie większość późniejszych komentarzy koranicznych. Według imama to właśnie książki takie, jak napisana w IX wieku *Sahih al-Bukhari*, są inspiracją dla terrorystów oraz propagują agresywną, brutalną wersję islamu i fałszywy wizerunek Mahometa. Przykładami potwierdzającymi słuszność tej tezy mogą być opowieści ukazujące Proroka jako człowieka o niepohamowanym pożądaniu, a nawet jako opętanego, wątpliwego w objawienie. Zastrzeżenia kleryka budzą też *hadisy* opisujące stosowanie srogich kar wobec ateistów i innowierców oraz te zachwalające *jihad*

⁹ Zob. G. Saad, *My Chat with Imam Tawhidi*, www.youtube.com/watch?v=j8deTppcltM (dostęp: 14.09.2017).

i podkreślające wartość męczeńskiej śmierci na „drodze Boga”¹⁰. Tak negatywna ocena szeroko poważanego i wpływowego dzieła nie jest jednak zaskoczeniem. Szyici, do których zalicza się Mohamed Tawhidi, mają bowiem własne zbiory stanowiące Sunnę, a krytyka autorów sunnickich takich, jak Bukhari czy Muslim¹¹, jest powszechna. Szyicki teolog Muhammad al-Tijani pisze: „Krytyka tych książek [zbiorów Muslima i Bukhariego – dop. Autora] ma na celu jedynie oczyszczenie naszego Proroka i usunięcie wszelkich skaz, kwestionujących jego doskonałość. Jeśli nawet towarzysze Proroka byli poddawani ocenie, to Muslim i Bukhari tym bardziej mogą jej podlegać. [...] Badacz, który uwolni się od obojętności szacunku do tych autorów oraz skrajnego fanatyzmu spostrzeże, że ich pisma pełne są dziwnych, z dzisiejszego punktu widzenia, rzeczy, charakterystycznych dla beduińsko-arabskiego oglądu świata. Ich sposób myślenia odzwierciedla wiarę w bajki i legendy; odznacza się umiłowaniem stagnacji. Nie oskarżamy tu Bukhariego, bo był jedynie człowiekiem swoich czasów. Nie oznacza to jednak, że to samo dotyczy Proroka, który został wybrany przez Boga i obdarzony przez Niego wyjątkową wiedzą. Stąd, niektóre poglądy, czyny i opinie, przytaczane przez Bukhariego, przynależą jedynie do ich autorów (towarzyszy Proroka bądź innych osób), a nie do Proroka, choć próbuje się stworzyć wrażenie, jakoby to on je wypowiadał”¹².

Powyższy fragment wskazuje, że retoryka Tawhidiego wpisuje się w ogólny trend charakterystyczny dla odłamu islamu, który reprezentuje. To, że właśnie jego wypowiedzi stały się popularne i cytowane w zachodnich mediach, związane jest niewątpliwie z bieżącymi wydarzeniami rozgrywającymi się na całym świecie, a szczególnie w Europie. Jak nadmieniano, nadwyrażenie relacji pomiędzy muzułmanami i społeczeństwami Zachodu, na które wpłynął islamski terrorizm, zaowocowało potrzebą usłyszenia aktywnego głosu potępienia tych zdarzeń przez samych muzułmanów. Zdecydowane i nieprzejednane stanowisko

¹⁰ Zob. Al- Bukhari, *Ṣaḥīḥ al-Bukhārī*, dz. cyt., s. 75 (*hadis* nr 268), s. 1287 (*hadis* nr 658), s. 785 (*hadis* nr 591), s. 645–6 (*hadis* nr 53).

¹¹ Drugi po Bukharim najszerzej akceptowany i cytowany autor zbioru *hadisów* (przyp. Autora).

¹² M. Al-Tijani Al-Samawi, *Concerning the two Sahihs of al-Bukhari and Muslim*, Portal „Al-islam.org” (brak daty opublikowania), www.al-islam.org/ask-those-who-know-muhammad-al-tijani-al-samawi/chapter-8-concerning-two-sahihs-al-bukhari-muslim#narrations-disparaging-ahl-al-bayt-please-al-bukhari (dostęp: 14.09.2017 r.).

australijskiego szejka doskonale spełniło tę rolę, a on sam stał się symbolem osoby, która nie boi się wypowiadać trudnej prawdy i nie ucieka od problemów. Należy jednak zwrócić uwagę, że analiza pism Bukhariiego dokonana w stosunkowo krótkim, internetowym wykładzie nie może być uznana za wystarczającą. Wybór i krytyka kilku kontrowersyjnych, propagujących przemoc religijną wycinków, które rzeczywiście mogą być sposobem na usprawiedliwienie terroryzmu, nie oznacza jeszcze, że cały zbiór ma taki charakter. W dziele można odnaleźć *hadisy* o zupełnie innej tonacji, które są przemilczane, ponieważ zdają się nie pasować do koncepcji autora. Nie pociąga to za sobą konkluzji, że rzeczony, trudne fragmenty nie istnieją i nie należy na nie wskazywać, jednak proces przekazywania wiedzy powinien charakteryzować się większą dozą obiektywizmu szczególnie, jeśli materiał jest przeznaczony dla osób, które stykają się z tematyką islamu po raz pierwszy. Dodatkowo, biorąc pod uwagę fakt, że dla stanowiących większość wyznawców Allaha, sunnitów, *Sahih al-Bukhari* jest niezwykle ważną pozycją oraz przewodnikiem w sprawach wiary i codziennego postępowania, pomysł Tawhidiiego (który mieni się reformatorem całego islamu, bez podziału na odłamy), by: „wyrzucić tę książkę do kosza”¹³ lub pozostawić ją tylko jako źródło dla badaczy, wydaje się niemożliwy do zrealizowania, a nawet absurdalny. Inny, niemal równie ważny punkt, z programu reformy ułożonego przez szejka, zdaje się jednak proponować pewne rozwiązanie, bardziej dotyczące sedna problemu.

Zdaniem imama największą bolączką islamu, obok kontrowersyjnej literatury, jest skostniały i oparty na tej literaturze, system kształcenia autorytetów religijnych.

Tawhidi wskazuje, że duża liczba szkół
muzułmańskich znajduje się pod wpływem
i finansowym parasolem rządu Arabii
Saudyjskiej, który dąży do tego, by popierana
przez niego radykalna, integrystyczna wizja
islam stała się dominująca nie tylko w krajach

¹³ Zob. *Imam Tawhidi Interview – Islam, Terrorism & The West*, www.youtube.com/watch?v=980h3tKh4i8 (dostęp: 14.09.2017 r.).

tradycyjnie muzułmańskich, ale także, a może przede wszystkim, wśród muzułmańskiej diaspory w Europie¹⁴.

Jako szczególnie niebezpieczne kleryk wskazuje niektóre pisma Ibn Tajmijji (1263–1328) i Muhammada Ibn Abd al-Wahhaba¹⁵. Mimo że mogą być one uważane za inspirujące dla terroryzmu, stanowią podstawę programową w wielu państwach i oficjalną ideologię władz państwa Saudów¹⁶.

Sprawa saudyjskiego zaangażowania w budowę nowych meczetów oraz medres w krajach europejskich nie jest niczym nowym, ale w czasie zintensyfikowanej migracji muzułmanów do Europy, USA, Kanady czy Australii oraz wzrostu aktywności terrorystycznej stała się szczególnie ważnym wyzwaniem, z którym zmagać się muszą rządy państw europejskich. Raporty i informacje wywiadowcze potwierdziły, że władze w Rijadzie mocno interesują się środowiskami muzułmańskimi w Europie oraz je infiltrują. Do Wielkiej Brytanii, Niemiec czy Austrii stale przybywają przygotowujący w Arabii imamowie, którzy zajmują się kształtowaniem uzmysłów i poglądów członków tamtejszej diaspory. Ich szkodliwa działalność, która poza meczetami rozwija się też w Internecie, jest zwykle dobrze zakamuflowana i prowadzona tylko w języku arabskim. Dzięki temu dokładna kontrola i obserwacja przez służby jest prawie niemożliwa. Odpowiedzią na te trudności może być nowe austriackie prawo nakazujące rozpowszechnianie literatury religijnej tylko w języku niemieckim i odcinające możliwość zagranicznych dotacji dla stowarzyszeń muzułmańskich¹⁷, ale zdaniem Tawhidiego jest to tylko środek zaradczy, który nie likwiduje problemu. Prawdziwą reformę należy zacząć wewnątrz systemu nauczania, w którym powinny pojawić się bardziej

¹⁴ Zob. P.B. Lewicka, *Muzułmanie, fundamentaliści, terroryści? Tragiczne drogi religijnej poprawności*, w: *Islam i terroryzm*, red. A. Parzymies, Warszawa 2015, s. 195–200.

¹⁵ Osiemnastowieczny konserwatywny myśliciel arabski, którego koncepcje stanowią dziś oficjalną doktrynę państwową Arabii Saudyjskiej (przyp. Autora).

¹⁶ Zob. M. Tawhidi, *Does Terrorism Have A Religion?*, www.youtube.com/watch?v=DBRduJKG1H4 (dostęp: 14.09.2017 r.).

¹⁷ Zob. M. King, *How foreign-trained Islamic hate preachers are spreading jihad in Europe?*, www.express.co.uk/news/world/561672/Special-investigation-how-foreign-trained-Islamic-hate-preachers-spread-jihad-Europe (dostęp: 14.09.2017 r.).

pokoju i spychane na margines interpretacje Koranu i prawa. Autorytet uczonego bowiem wciąż jest duży i jedynie zmiana sposobu myślenia może prowadzić do ewolucji w umysłach wiernych. Jednym ze sposobów, w jaki imam Tawhidi walczy z hipokryzją i zacofaniem wśród myślicieli, jest wyeksponowanie ich absurdalnych lub niebezpiecznych pomysłów, jakiego dokonał w specjalnym odcinku swojego internetowego programu *Sharia Talk* pod tytułem: *What the fatwa?*

FATWY, KINO I SEKS

Wydawane przez *muftich* całego świata muzułmańskiego wskazówki, dotyczące odprawiania obrzędów religijnych i przestrzegania prawa (tzw. *fatwy*), stanowią niewątpliwie ważny drogowskaz dla wspólnoty wiernych (*ummy*). Ich popularność i posłuch zależny jest od rangi i autorytetu autora, a porady najwybitniejszych uczonych są wydawane w formie zbiorów i oddzielnych tomów. Jednocześnie niezwykle prężnie rozwijają się strony internetowe i fora, oferujące odnalezienie interesującej nas odpowiedzi w trybie on-line. To powoduje, że liczba instrukcji i nauczycieli, którzy je wydają, stała się bardzo duża, często tworząc gąszcz wykluczających się wzajemnie informacji. Sposobem na to zamieszanie może być wybór najbardziej klasycznych dzieł lub najbardziej eksponowanych *muftich*, ale także oni bywają kontrowersyjni. Niektóre z wydawanych *fatw*, takie jak te dotyczące wyroku śmierci na Myszkę Miki czy zakazu używania superszybkiego Internetu, są raczej nowinkami, znanymi bardziej na Zachodzie, niż w świecie islamu, ale inne należy traktować zupełnie poważnie. Największe zastrzeżenia budzą te dotyczące życia seksualnego i wolności myśli.

Kwestia wieku, w którym kobieta jest gotowa do współżycia, diametralnie różni społeczeństwa Zachodu i muzułmanów. W cywilizacji europejskiej wszelkie związki erotyczne z osobami poniżej 15. roku życia uważa się za zabronione i surowo karane. W islamie zaś o zdolności dziewczynki do zawarcia małżeństwa decyduje fakt, czy rozpoczął się u niej okres dojrzewania. Może stać się to nawet w wieku lat 9 tak, jak było to w przypadku żony Proroka – Aishy. To za tym przykładem podąża duża liczba myślicieli, doradzając w sprawach małżeńskich¹⁸. Niektórzy szyici, w tym także imam Tawhidi wskazują, że Aisha w dniu ślubu mogła

¹⁸ Wyczerpującą wypowiedź na temat tego zagadnienia, udzieloną przez szejka Mohameda Salih Al-Munajjida, można znaleźć na portalu „Islam – pytania i odpowiedzi”, <https://islamqa.info/en/1493> (dostęp: 14.09.2017 r.).

być dużo starsza, ale nie oznacza to, iż nie pojawiły się u nich kontrowersyjne sugestie związane ze sferą seksualności. Szczegółne oburzenie Tawhidiego wzbudziła jedna z prac ajatollaha Chomeiniego, w której zezwalał on na inne czynności seksualne z noworodkami i małymi dziećmi¹⁹. Takie stanowisko stoi w sprzeczności z konwencjami międzynarodowymi i działaniami różnych organizacji pozarządowych, stoi także w konflikcie z prawem wielu krajów muzułmańskich. Niestety, szczególnie w mniejszych miejscowościach i wsiach śluby małych dziewczynek z dorosłymi mężczyznami wciąż są popularne, a sankcjonowanie tych praktyk przez autorytety duchowe nie pomaga ich wyeliminować. Należy jednocześnie zaznaczyć, że problem ten nie jest charakterystyczny jedynie dla kultur będących pod wpływem islamu, a w szyizmie *fatwy* danego duchownego obowiązują jedynie za jego życia (wśród sunnitów mają one jedynie charakter porady, nie są elementem przepisu prawnego)²⁰.

Jedną z *fatw*, która została przedłużona po śmierci ajatollaha Chomeiniego, jest ta potępiająca autora *Szatańskich Wersetów* – Salmana Rushdiego. W tej materii propagowana na Zachodzie wolność sztuki spotyka się z islamskim obowiązkiem ochrony Koranu i dobrego imienia Proroka. Jeszcze świeższym przykładem jest krytyka irańskiego filmu *Posłaniec* opowiadającego o Mahomecie. Zalecenie, zawierające nakaz omijania produkcji i nagany dla twórców wydano, ponieważ na ekranie można zobaczyć plecy i dalekie ujęcia postaci Proroka, co przez większość uczonych uważane jest za przekroczenie tabu i brak szacunku. Kompozytor muzyki do dzieła – Allah Rakha Rahman tak odpowiada na zarzuty: „Duchowe doświadczenia, jakie przeżywałem podczas pracy nad filmem było bardzo głębokie. [...] Zgodziłem się na współpracę, mając tylko dobre intencje, nie zamierzałem nikogo obrażać. [...] Co stałoby się, gdybym odmówił i podczas sądu Bóg zapytałby mnie, dlaczego nie użyłem talentów, które mi dał, by rozpowszechnić Jego słowo? Ten film ma właśnie taki cel – przekazać boskie posłannictwo miłości, litości i służby bliźniemu, niepropagujące bezlitosnego zabijania niewinnych”²¹.

¹⁹ Omawiane fragmenty przetłumaczone z języka perskiego znajdują się w artykule: K. Mousavi, *Yes, Khomeini Has Really Endorsed Pedophilia*, www.patheos.com/blogs/marginoferr/2014/07/20/yes-khomeini-has-really-endorsed-pedophilia/ (dostęp: 14.09.2017 r.).

²⁰ Zob. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, dz. cyt., s. 218–219.

²¹ B. Child, *AR Rahman responds to Muhammad: The Messenger of God fatwa*, www.theguardian.com/film/2015/sep/16/ar-rahman-responds-to-muhammad-the-messenger-of-god-fatwa (dostęp: 14.09.2017 r.).

Sprawa wolności twórczej wielokrotnie stanowiła przedmiot kontrowersji pomiędzy Zachodem a światem islamu. Na nieco więcej w tej kwestii pozwalają sobie szyici, których uczeni, w toku dziejów stosowali praktykę twórczej interpretacji prawa – *igtihadu*, zamiast zasady naśladowania – *taqlid*²². Nie przekłada się to, jak widać, na uznanie całkowitej wolności pracy twórczej, ale może być wskazówką dlaczego to właśnie w szyickim Iranie kinematografia rozwija się lepiej, niż w krajach arabskich, a głosy nawołujące do uszanowania pewnych poglądów płyną właśnie od szyickiego imama. Tawhidi podkreśla: „Chomeini wydał fatwę (wyrok) na autora *Szatańskich Wersetów* za obrazę Mahometa, ale gdy wrócimy do czasów Proroka zobaczymy, iż był on wielokrotnie znieważany przez ludzi – pluli na niego, rzucali kamieniami, a mimo to Prorok na żadnego nie podniósł ręki. Jego towarzysze mordowali różne osoby, ale on sam zwykle ograniczał się do ucieczki. Dlaczego więc wydawać *fatwy* pozwalające na zabójstwa za narysowanie kreskówki? Na to nie ma miejsca. Nie powinno się zabijać ludzi za to, co myślą”²³.

Krytyka niektórych pism oraz *fatw* jest związana z jedną tylko, teologiczną stroną działalności imama Tawhidiego. Do jego postulatów należą nie tylko propozycje związane z wysiłkiem, którzy muszą podjąć sami muzułmanie, ale też takie wymagające zaangażowania państwa i zmiany niektórych przepisów prawa. Przyjrzyjmy się więc politycznym poglądom i pomysłom kleryka z południowej Australii.

AUSTRALIA CZY UMMA?

Mimo że Mohamed Tawhidi odżegnuje się od jakiejkolwiek identyfikacji i działalności politycznej, jego reformatorski program zawiera kilka koncepcji prowadzących do lepszej integracji muzułmanów z australijskim społeczeństwem i stylem życia. Poza wspomnianym żądaniem ograniczenia wpływów saudyjskich wśród wierzących, kaznodzieja proponuje także mocniejsze powiązanie islamskich urzędników z państwem: „Sama budowa dobrych relacji z muzułmańską społecznością to za mało, jedyna opcja to kontrola religii poprzez powołanie

²² Zob. F. Robinson, *Wiedza, jej przekazywanie i proces powstawania społeczeństw muzułmańskich*, w: Tenże, *Historia świata islamu*, przeł. J.W. Kozłowska, Warszawa 2001, s. 212.

²³ M. Tawhidi, *Sharia Talk 2*, www.youtube.com/watch?v=Qf_UX7WnSWs (dostęp: 14.09.2017 r.).

specjalnego ministerstwa ds. mniejszości, z departamentem dla muzułmanów, który nadzorowałby jej działania i wydawał zgody na różnorodną działalność, na przykład budowę meczetów. Każdy mufti powinien być monitorowany i pociągany do odpowiedzialności za działalność społeczności muzułmańskiej. Oni muszą więcej pracować, posiadać rozwiniętą lokalną, podległą rządowi, administrację, która miałaby pieczę i kontrolę nad sprawami wspólnoty i odpowiadała przed władzami²⁴.

Taki punkt widzenia związany jest oczywiście z chęcią zminimalizowania zagrożenia radykalizmem i ekstremizmem oraz poprawy integracji już zamieszkanych i nowo przybyłych migrantów z narodem australijskim. Tawhidi, jak wielu innych, zwraca uwagę, że proces budowy meczetu i rekrutacji imamów często odbywa się w tajemnicy przed władzami, nikt nie reguluje treści głoszonych w danym przybytku, a wiele miejsc spotkań i modlitw działa nielegalnie. To właśnie tam rozpowszechniane są antyzachodnie i antypaństwowe treści, często tylko w języku arabskim.

W obliczu ponownego rozkwitu terroryzmu retoryka kontrowersyjnego imama znajduje wielu zwolenników i wydaje się być zasadna, ale może także sprawiać wrażenie budowy systemu skierowanego przeciwko konkretnej grupie wyznaniowej oraz godzić w konstytucyjne prawa wolności słowa i autonomii religii. Jednocześnie, jak punktuje Tawhidi, ignorowanie istniejących problemów nie doprowadzi do ich pozytywnego rozwiązania.

²⁴ M. Tawhidi, *Does Terrorism...*, dz. cyt., www.youtube.com/watch?v=DBRduJKG1H4 (dostęp: 14.09.2017 r.).

Postawa ta według niego jest charakterystyczna szczególnie dla partii, osób i mediów o zapatrywaniach lewicowych. Duchowny uważa, że promowana przez nich narracja całkowitego oddzielenia islamu od terroryzmu oraz wskazywania czynników pozareligijnych jako przyczyn zamachów powoduje u muzułmanów bierność i zdejmuje z nich odpowiedzialność za dobro i spokój społeczności, której powinni być integralną częścią. Uczony wymaga od nich większego zaangażowania, zwracając uwagę, iż wspólny, ponadwyznaniowy protest, manifestacja lub marsz byłyby bardzo mocnym sygnałem sprzeciwu wobec przemocy i solidarności z ofiarami²⁵.

Wezwanie braci w wierze do aktywności obywatelskiej jest zawsze dobrym pomysłem, ale dobitne pokazanie własnych sympatii politycznych powoduje, że przesłanie imama nabiera niepotrzebnych akcentów, których on sam pozornie stara się unikać. Ponadto, wielokrotnie artykułowane przez działacza potępienie ślepego multikulturalizmu także jasno lokuje go po jednej ze stron sporu partyjnego. Niekiedy słuszne oskarżenia w kierunku lewicy i częściowo zasadne zastrzeżenia wobec zbyt miękkiej polityki migracyjnej rządu powodują jednak, iż (być może mimowolnie) kaznodzieja staje się idolem prawicowych nacjonalistów, trafiając równocześnie pod ostrze krytyki bardziej progresywnych środowisk. Odbiór jego nauk wśród muzułmanów także jest bardzo zróżnicowany i napotyka na wiele przeszkód. Omówimy kilka z nich.

Jak wzmiankowano na początku, wielu muzułmanów w ogóle nie uznaje Tawhidiego za autorytet religijny. Niejasności narastające wokół jego wykształcenia oraz ostry stosunek do kanonicznych pism sunnickich skutkują krytyką, która nie płynie jedynie od fundamentalistów, ale także od osób uważanych za umiarkowanych, bądź liberalnych muzułmanów. W gronie oponentów imama znalazł się na przykład znany amerykański aktywista i zwolennik świeckiego państwa – Mohamed Zuhdi Jasser, który nazwał Tawhidiego szyickim ekstremistą i rzecznikiem podziałów wśród wyznawców²⁶. Nie oznacza to, iż kleryk może cieszyć się wsparciem ze strony szyitów. Całą sytuację doskonale przedstawił urodzony w Australii szyicki student nauk religijnych: „W mojej opinii szejk

²⁵ Zob. *Imam Tawhidi - Interview - Islam, Terrorism...*, dz. cyt., www.youtube.com/watch?v=980h3tKh4i8 (dostęp: 14.09.2017 r.).

²⁶ Zob. M.Z. Jasser, *Is Tawhidi the imam Australia's been waiting for?*, www.atimes.com/tawhidi-imam-australias-waiting-no/ (dostęp: 14.07.2017 r.).

Tawhidi nie musi być koniecznie nazywany ekstremistą, ale rozumiem, skąd to się wzięło. Opinie, jakie publicznie wygłasza ten człowiek, uderzają w niezwykle ważne dla wyznawców postaci z historii islamu [towarzyszy Proroka, Aiszę i prominentnych uczonych – dop. Autora], więc nie dziwi fakt, że spotyka się on z dużą dozą nienawiści ze strony sunnickiej większości. Do tego nie boi się on krytykować własnej wiary, a szkoła Shirazi, z której wyszedł, nie cieszy się sympatią wśród tych, którzy popierają rząd Iranu. Nie ma ona na przykład, wsparcia Libańczyków, którzy doceniają irańską pomoc w starciu z Izraelem. [...] Właśnie dlatego Tawhidi bywa postrzegany jako ekstremista zarówno przez sunnitów, jak i szyitów, jego poglądy nie mieszczą się bowiem w bezpiecznym centrum obu największych odłamów islamu”²⁷.

Pozycja outsidera, jaką zajmuje imam Tawhidi, pogłębia się jeszcze bardziej z powodu jego stosunku do Australii i Izraela. Kaznodzieja często podkreśla swój patriotyzm, a w studiu, gdzie nagrywa swoje programy, zawsze znajduje się australijska flaga. Mężczyzna tłumaczy, iż stawia humanitaryzm przed religią, wiara powinna być wewnętrzną sprawą każdego człowieka, a bycie muzułmaninem nie wyklucza miłości i oddania dla kraju urodzenia lub zamieszkania²⁸.

Poparcie dla demokracji parlamentarnej i sekularyzmu nie jest czymś niepotykanym wśród muzułmanów, szczególnie tych mieszkających na Zachodzie, ale stawianie interesu państwa przed sprawami *ummy* bywa potępiane przez wielu konserwatywnych uczonych oraz może przeczyć koncepcji nadrzędności muzułmańskiego braterstwa nad więzami krwi i powiązaniem rodowymi²⁹.

Sprawą, która jeszcze bardziej dystansuje imama od większości wiernych, jest jawne wspieranie państwa żydowskiego i uznanie jego praw do Palestyny. Kleryk przyznał,

²⁷ *Australian imam Tawhidi - behind the controversy*, <https://steemit.com/politics/@veracity-media/australian-imam-tawhidi-behind-the-controversy> (dostęp: 14.09.2017 r.).

²⁸ Zob. G. Saad, *My Chat with Imam Tawhidi*, art. cyt., www.youtube.com/watch?v=j8deTppcltM (dostęp: 14.09.2017).

²⁹ Zob. H.A. Jamsheer, *Historia powstania islamu jako doktryny społeczno-politycznej*, Warszawa 2009, s. 42–51.

że większość gróźb, jakie otrzymuje,
było powiązanych właśnie z tą kwestią,
a antysemityzm jest powszechnym zjawiskiem
i postawą promowaną w muzułmańskich
programach nauczania.

Rządy i społeczeństwa muzułmańskie w generalnej większości nie podziela-
ją łagodnego stanowiska imama pokoju, a walka z rządem w Tel-Awii i obrona
palestyńskich braci jest, przynajmniej nominalnie, jednym z ich głównych celów.

Wszystkie te zagadnienia doprowadziły do powstania wielu ognisk oporu
przeciwko naukom Tawhidiego, szczególnie w świecie wirtualnym. Na portalu
Facebook istnieje grupa zajmująca się dyskredytowaniem i „obnażaniem prawdy”
na jego temat, prawdopodobnie to ona doprowadziła do czasowego zablokowa-
nia jego profili w Internecie. Na forach islamskich także można odnaleźć tematy
poświęcone negatywnej ocenie jego działalności, gdzie jest określany jako ekstre-
mista, niewierny lub apostata. Sam myśliciel – choć dzielił się z mediami obawami
o swoje życie ujawniając także, iż jedno z wydawnictw ze strachu przed zemstą
odmówiło publikacji jego powstającej książki – nie rezygnuje ze swej misji i sta-
nowczo odpowiada oponentom: „Ataki na mnie zaczęły się, kiedy sprzeciwiłem
się brutalności prawa szariatu, wcześniej nikt nie kwestionował moich kwalifi-
kacji, zapraszano mnie do prowadzenia modlitw i dawania wykładów. Teraz moi
krytycy są w trudnej sytuacji, ponieważ, jeśli jestem »fałszywym szejkiem«, to
dlaczego wspierali mnie przez tyle lat, dlaczego teraz żaden z imamów nie chce
ze mną debatować, a żadna telewizja nie chce tego pokazać? Przecież zdyskredy-
towanie szkodliwego szejka nie powinno być trudne, do tego jest to w publicznym
interesie. Organizacje muzułmańskie mają ze mną problem także ze względu na
moje poglądy na temat Izraela, każdy, kto powie dobre słowo o Izraelu, jest dla
nich fałszywy. Nie przejmuję się jednak tymi atakami, mam swoje długofalowe
cele, lepiej, że atakują moją osobę, a nie moje przesłanie”³⁰.

³⁰ *Imam Tawhidi – Interview – Islam, Terrorism...*, art. cyt., www.youtube.com/watch?v=980h3tKh4i8 (dostęp: 14.09.2017 r.).

Jednocześnie imam stara się szukać porozumienia z innymi działaczami uważanymi za reformatorów podkreślając, że za kulisami wspiera go wiele osób (także uczonych), którzy nie ujawniają się ze strachu przed represjami i utratą dochodów³¹. Tawhidi zwraca uwagę, że fakt, iż nie jest związany z finansowaną zewnętrznie organizacją daje mu komfort szczerego głoszenia własnych poglądów, jakiego nie mają inne, publicznie aktywne osoby ze środowiska muzułmańskiego. Obiecuje też, że opinia publiczna w Australii wkrótce ujrzy i doceni pozytywne efekty jego działalności³².

ZAKOŃCZENIE

Imam Tawhidi jest jednym z wielu współczesnych myślicieli postulujących reformę islamu. Dzięki charyzmie i umiejętnemu korzystaniu z nowoczesnych środków przekazu, w krótkim czasie udało mu się zdobyć grono zwolenników, rozpropagować swoje postulaty oraz zaistnieć w przestrzeni publicznej. Można założyć, że jeśli problemy z migrantami i terroryzmem będą się nawarstwiać, liczba sympatyków kleryka jeszcze wzrośnie, będzie się on także częściej pojawiać w programach telewizyjnych, służąc jako głos ekspercki. Należy jednak zauważyć, że nie to jest głównym celem jego działalności. Dogłębne przekształcenie religii jakie proponuje, wymaga przede wszystkim wsparcia i aprobaty samej społeczności muzułmańskiej. Jak widzieliśmy, wśród współwyznawców duchowny nie budzi aż takiego entuzjazmu, jak u wyznających inne religie Australijczyków, Kanadyjczyków czy Amerykanów, którzy często popierają szczególnie jego polityczne postulaty, widząc w nich szansę na poprawę nadwątłego poczucia bezpieczeństwa. Koniecznym jest oczywiście wzięcie pod uwagę faktu, że niektóre, zwłaszcza te pełniące eksponowane funkcje, osoby rzeczywiście boją się konsekwencji otwartego poparcia Tawhidiego, ale nie oznacza to, iż jego przeciwnicy są nieliczni. Kontrowersyjne tezy, jakie głosi, uderzają bowiem w podstawowe, dla niektórych grup, elementy wiary i budzą ostry sprzeciw, zawężając ewentualne pole działania do niezwykle wąskiej części szyitów. W ten sposób uczony, jak wiele innych głosów w debacie publicznej, znajduje się w pewnego rodzaju pułapce.

³¹ Zob. G. Saad, *My Chat with Imam Tawhidi*, art. cyt., www.youtube.com/watch?v=j8deTppcltM (dostęp: 14.09.2017 r.).

³² Zob. M. Tawhidi, *Does Terrorism...*, dz. cyt., www.youtube.com/watch?v=DBRduJKG1H4 (dostęp: 14.09.2017 r.).

Z jednej strony powinien złagodzić i wymoderować swój przekaz, a z drugiej nie może tego zrobić, bo straci na autentyczności i wyrazistości. Paradoksalnie reformatorem nie pomaga też przychylność zachodniej prawicy i mediów – im popularniejszy i bardziej znany w naszym kręgu kulturowym staje się Tawhidi, tym bardziej obcy jest on dla muzułmanów. Jeśli imam zbyt blisko zwiąże się z konserwatywnymi kręgami politycznymi, w oczach swoich pobratymców będzie jedynie marionetką na usługach rządu i mediów. Sposobem na uniknięcie tej łatki jest działalność założonej przez niego fundacji³³ i dalsze funkcjonowanie Islamskiego Stowarzyszenia Południowej Australii, ale na ocenę rzeczywistej wartości tych instytucji jest jeszcze zbyt wcześnie. Mimo tych zastrzeżeń trzeba podkreślić, że zasługą kaznodziei z Adelajdy jest sam fakt rozpoczęcia przez niego dyskusji na trudne tematy, których wielu uczonych po prostu boi się poruszać. Nie oznacza to, iż wszystkie jego twierdzenia są do zaakceptowania, ale samo otwarcie pola do wymiany poglądów to duży krok naprzód. Rozmowa między Zachodem a islamem oraz dysputa wewnątrz samego islamu są niezbędne, by wzajemne zrozumienie stało się choć trochę łatwiejsze.

BIBLIOGRAFIA

- A. R. Rahman responds to Muhammad: *The Messenger of God fatwa*, www.theguardian.com/film/2015/sep/16/ar-rahman-responds-to-muhammad-the-messenger-of-god-fatwa.
- Adcock B., *Imam Mohammad Tawhidi: The problem with the media's favourite Muslim*, www.abc.net.au/news/2017-06-23/imam-tawhidi-the-problem-with-the-medias-favourite-muslim/8643726.
- Australian imam Tawhidi - behind the controversy*, <https://steemit.com/politics/@veracity-media/australian-imam-tawhidi-behind-the-controversy>.
- Al-Bukhari, *Ṣaḥīḥ al-Bukhārī*, przeł. M. Muhsin Khan, Baltimore 1996.
- Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2011.
- Dearden L., *Saudi Arabia and Gulf states 'support Islamic extremism in Germany,' intelligence report finds*, www.independent.co.uk/news/world/europe/saudi-arabia-gulf-states-fund-islamic-extremism-germany-salafism-wahhabism-qatar-kuwait-islamists-a7473551.html.

³³ Fundacja stawia sobie przede wszystkim cele edukacyjne, zamierza prowadzić seminaria na temat współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego Australii oraz rozpowszechniać wiedzę o islamie. Zob. Założenia Fundacji Imama Tawhidiego, <https://imamtawhidi.com/foundation/> (dostęp: 25.09.2017 r.).

- Imam Tawhidi Interview | Islam, Terrorism & The West*, www.youtube.com/watch?v=980h3tKh4i8.
- Jamsheer H.A., *Historia powstania islamu jako doktryny społeczno-politycznej*, Warszawa 2009.
- Jasser M.Z., *Is Tawhidi the imam Australia's been waiting for?*, www.atimes.com/tawhidi-imam-australias-waiting-no/.
- Khan M.G., *Islam: Leksykon religie*, przeł. A. Gołębiowska, Warszawa 2010.
- King M., *How foreign-trained Islamic hate preachers are spreading jihad in Europe?*, www.express.co.uk/news/world/561672/Special-investigation-how-foreign-trained-Islamic-hate-preachers-spread-jihad-Europe.
- Kościelniak K., *Sunna, hadisy i tradycjonaliści: wstęp do tradycji muzułmańskiej*, Kraków 2006.
- Lewicka P.B., *Muzułmanie, fundamentaliści, terroryści? Tragiczne drogi religijnej poprawności*, w: *Islam i terroryzm*, red. A. Parzymies, Warszawa 2015.
- Louër L., *The Limits of Iranian Influence Among Gulf Shi'a*, <https://ctc.usma.edu/posts/the-limits-of-iranian-influence-among-gulf-shia>.
- Mousavi K., *Yes, Khomeini Has Really Endorsed Pedophilia*, www.patheos.com/blogs/marginoferr/2014/07/20/yes-khomeini-has-really-endorsed-pedophilia/.
- Robinson F., *Wiedza, jej przekazywanie i proces powstawania społeczeństw muzułmańskich*, w: tenże, *Historia świata islamu*, przeł. J.W. Kozłowska, Warszawa 2001.
- Tawhidi M., *Sharia Talk 1*, www.youtube.com/watch?v=HVDG2BxB2vI.
- Tawhidi M., *Sharia Talk 2*, www.youtube.com/watch?v=Qf_UX7WnSWs.
- Tawhidi M., *Sharia Talk 3*, www.youtube.com/watch?v=vl3PjVzfoXI.
- Tawhidi M., *Does Terrorism Have A Religion?*, www.youtube.com/watch?v=DBRduJG1H4.
- Saad G., *My Chat with Imam Tawhidi*, www.youtube.com/watch?v=j8deTppcltM.

Strony internetowe:

- Oficjalna strona biura M. Tawhidiego: <http://www.tawhidi.com/>.
- Oficjalne konto Facebook M. Tawhidiego: <https://www.facebook.com/TheImamofPeace/>.
- Oficjalne konto Twitter M. Tawhidiego: <https://twitter.com/imamofpeace>.
- Portal „Islam – pytania i odpowiedzi”: <https://islamqa.info/en>.

Biogram

Łukasz Duraj (ur. 1991 r.) to magister kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego, posiadający także tytuł licencjata z dziedziny europeistyki. W zakresie jego zainteresowań znajdują się m.in. dialog międzykulturowy i międzyreligijny, komunikacja międzykulturowa, badania postkolonialne oraz historia i kultura Europy, Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Adres e-mail: lukaszduraj1991@interia.pl

OBLICZA TEOLOGII I FILOZOFII

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA 31/2018

Kamil Mielniczuk

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Ofiara czy uczta? Teologiczne idee obecne w najstarszych świadectwach celebracji Eucharystii

**Sacrifice or feast? Theological ideas presented in the oldest
testimonies of the celebration of the Eucharist**

STRESZCZENIE:

Liczne formy kultyczne Izraela stanowią widoczną prefigurację przyszłej, najwyższej formy kultu i jedynej Ofiary – Ofiary Krzyża, uprzedzonej w wydarzeniu Ostatniej Wieczerzy. Jednakże kontekst uczty paschalnej, w jakim dokonała się Eucharystyczna Ofiara, wskazuje również na temat uczty. Stąd w Kościele były i są żywe dyskusje na temat właściwego położenia akcentów na dwa różne aspekty Mszy św.: ofiarę i ucztę. W dyskusjach tych badacze często powołują się na praktykę wczesnochrześcijańską. Należałoby jednak dokładnie przyrzeć się najstarszym świadectwom celebracji Eucharystii, aby poznać, jakie idee teologiczne pojawiają się w tych świadectwach.

SŁOWA KLUCZOWE:

Msza Święta, uczta, ofiara,
wczesne chrześcijaństwo

ABSTRACT:

The numerous cultic forms of Israel are a visible prefiguration of the future, highest form of worship and the only sacrifice – the Sacrifice of the Cross, foretold in the event of the Last Supper. However, the context of the Paschal Feast in which the Eucharistic Sacrifice was performed also indicates the idea of feast. Hence, in the church there were and are live discussions about the proper distribution of accents on the subject of sacrifice and feast. In many cases, early Christian practice is given as an argument, but one should carefully examine the oldest evidence of the celebration of the Eucharist to see what theological ideas appear in these testimonies.

KEYWORDS:

Holy Mass, feast, sacrifice,
early Christianity

W wydarzeniem, w którym Jezus Chrystus utrwalił na wieki Ofiarę Krzyża i powierzył Kościołowi pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania, jest Eucharystia ustanowiona podczas Ostatniej Wieczerzy¹. Do dziś istota tego *Mysterium*

¹ Por. *Konstytucja o liturgii, Sacrosanctum Consilium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 1986, s. 47.

pozostaje niezmienną: Chrystus nadal jest ofiarnikiem i ofiarowanym, Tym, który konsekruje i jest konsekrowany². Współczesne nauczanie Kościoła, w swoich podstawowych dokumentach³, przedstawia Mszę Świętą zarówno jako ofiarę, jak i ucztę. Jednakże można spotkać argumenty, jakoby jeden lub drugi aspekt był sprzeczny z pierwotnym rozumieniem Eucharystii. Dlatego czymś bardzo ważnym jest zwrócenie uwagi na najstarsze świadectwa celebracji Najświętszej Ofiary⁴, dzięki którym możliwe jest opisanie przejścia od Chrystusowej Wieczerzy do „ofiary porannej” (według słów św. Augustyna⁵), czyli od nowotestamentalnych świadectw do praktyki eucharystycznych celebracji w Kościele. Pozwoli to lepiej zrozumieć ciągłość i zmiany pomiędzy wydarzeniem Ostatniej Wieczerzy, a obrzędami Mszy Świętej, sprawowanymi w wiekach późniejszych, a także poznać, jak wyglądała i rozwijała się nauka o Ofierze Eucharystycznej w Kościele pierwotnym.

W przekazach św. Pawła i św. Łukasza znajduje się Chrystusowe polecenie: „To czyńcie na moją pamiątkę!” (1 Kor 11, 24–25; Łk 22, 19). Polecenie to rodzi pytanie: co jest jego przedmiotem? Co ma być powtarzane? Benedykt XVI wyklucza, jakoby miała to być uczta paschalna (oczywiście przy założeniu, że Ostatnia Wieczerza była ucztą paschalną), a wskazuje na to, czego podczas czwartkowej wieczerzy dokonał Chrystus, jako *novum*: łamanie chleba, błogosławieństwo, modlitwa dziękczynna i słowa przeistoczenia. Te słowa i gesty, pozostawione przez Chrystusa, stanowią istotne elementy nowego „kultu”, choć, co bardzo istotne, Jezus nie określił dokładnie tego kultu: miał się on ukształtować dopiero w praktyce Kościoła⁶. J.A. Jungman przedstawił tę myśl w słowach: „Tym, co Kościół celebrował we mszy jest nie Ostatnia Wieczerza, lecz to, co Pan ustanowił podczas Ostatniej Wieczerzy i co przekazał Kościołowi: pamiątkę ofiary Jego śmierci”⁷. J. Ratzinger stwierdza, że: „Ostatnia Wieczerza stanowi wprawdzie podstawę dogmatycznej

² Por. Jan Paweł II, *List apostolski „Dominicae Cenae” z 24 lutego 1980 r.*, nr 8.

³ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, s. 1382–1383; *Konstytucja o liturgii, Sacrosanctum Consilium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 1986, s. 47.

⁴ Wszystkie cytaty z wczesnochrześcijańskich świadectw eucharystycznych (chyba, że zaznaczono inaczej) będą przytaczane za: M. Starowieyski (red.), *Pierwsi świadkowie*, Kraków 2010.

⁵ Cyt. za: J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część II Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011, s. 118.

⁶ Por. tamże, s. 152.

⁷ Cyt. za: tamże, s. 154.

treści Eucharystii chrześcijańskiej, ale nie jej liturgicznej postaci”⁸, dlatego należałoby zobaczyć, jak rozwijała się jej forma liturgiczna i dogmatyczna.

Pierwszym dziełem, na jakie należy zwrócić uwagę w tych dociekaniach, jest *Didache* (lub *Nauka Dwunastu Apostołów*) – księga, która stanowi najstarsze wczesnochrześcijańskie i pozabiblijne świadectwo celebracji Mszy Świętej. Niektórzy badacze datują powstanie tego dzieła już w okolicach 70 r. n.e., inni natomiast wskazują dopiero na II w., czy nawet III w. Jednakże większość historyków skłania się ku umiejscowieniu jej w latach 90–100⁹. Jest to tzw. instrukcja kościelna, czyli dokument zawierający różnotematyczne polecenia i wskazówki. Tekst ten powołuje się na autorytet apostołów oraz samego Jezusa Chrystusa. Jednakże nie jest pewne, czy takie powołanie na autorytety nie jest tylko zabiegiem literackim, mającym na celu uwiarygodnienie dzieła¹⁰.

Didache zawiera w trzech rozdziałach (IX, X i XIV) teksty „eucharystyczne”, które ciągle stanowią przedmiot badań naukowców. Znajduje się tam kilka obowiązkowych modlitw kapłana oraz polecenia skierowane do wiernych, które miały na celu umożliwić im odpowiednie przygotowanie i zachowanie podczas Mszy Świętej¹¹. Tekstem tym nadaje wielką wagę fakt, iż stanowią one rodzaj pomostu pomiędzy żydowskimi modlitwami odmawianymi podczas posiłku, a chrześcijańskimi modlitwami eucharystycznymi¹².

Istnieją różne interpretacje rozdziałów IX i X omawianej księgi, które można sprowadzić do dwóch kategorii. Pierwsza widzi w powyższych tekstach najstarszą formę chrześcijańskiej modlitwy eucharystycznej. Na potwierdzenie tej hipotezy wysuwa się następujące argumenty: modlitwy posiadają charakter wzniosły i uroczysty; ma miejsce wspomnienie chleba i wina, łamania chleba oraz konieczności chrztu dla tych, którzy uczestniczą w „dziękczynieniu”; z tekstu wynika, że tylko „święci” mogą przystąpić do Eucharystii, natomiast grzesznicy muszą czynić pokutę; wskazuje się na eschatologiczną perspektywę¹³. L. Bouyer dostrzega w modlitwach zawartych w *Didache* ciągłość z duchowością Izraela, twierdząc

⁸ J. Ratzinger, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, Kraków 2006, s. 40.

⁹ R. A. Kraft, *Didache*, w: D. N. Freedman (red.), *The Anchor Yale Bible Dictionary*, T. II, New York 1996, c1992, s. 197.

¹⁰ Por. M. Aquilina, *Msza pierwszych chrześcijan*, Gdańsk 2010, s. 60.

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. B. Mokrzycki, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, s. 416.

¹³ Por. tamże, s. 418.

nawet, że modlitwa eucharystyczna i modlitwa po Komunii są modlitwami żydowskimi, zaadaptowanymi przez chrześcijan¹⁴.

Inne interpretacje tych rozdziałów są przeciwne widzeniu w tych tekstach *sensu stricto* anafory chrześcijańskiej. Na poparcie tej tezy wskazuje się kilka argumentów: brak słów konsekracji; tekst mówi o „nasyceniu się” w formie dosłownej – oznacza to, że może być opisem zwykłego posiłku; modlitwy mówią najpierw o kielichu, a potem o chlebie – odwrotnie niż w całej Tradycji sakramentu Eucharystii. Podniosły i uroczysty ton tekstu jest tłumaczony tym, że w środowisku żydowskim istniał zwyczaj urządzania podniosłych uczt w małym gronie, który to zwyczaj został później przejęty i zaadaptowany przez chrześcijan¹⁵. Dlatego na przykład G. Dix twierdzi, że *Didache* stanowi opis wczesnochrześcijańskiej *agapy*, a słowo *eucharistein* znaczyłoby modlitwę dziękczynną odmawianą podczas uroczystego posiłku. Jeszcze inni autorzy interpretują ten tekst jako opis obrzędu łączącego Eucharystię z *agapą*¹⁶.

Tekst *Didache*, mimo iż mocno podkreślający aspekt dziękczynienia, zawiera wyraźną naukę o ofiarniczym charakterze Mszy Świętej.

Temat ten jest szczególnie zaznaczony w rozdziale XIV. Znajduje się tam też, uważane przez ojców Kościoła za zapowiedź Eucharystii, odwołanie do prorocтва Malachiasza (Ml 1, 11), zapowiadającego powszechne składanie doskonałej ofiary. Samo słowo „ofiara” pojawia się w tym rozdziale aż trzykrotnie¹⁷.

W pismach Ojców Apostolskich można znaleźć zasadniczo jedynie krótkie wzmianki na temat Eucharystii, jednakże pozwalają one rozszerzyć obraz nakreślony przez *Didache*. Pierwszym ważnym świadectwem jest list papieża, św. Klementa Rzymskiego, do Koryntian. Powodem napisania listu był gwałtowny spór, który pod koniec I w. wybuchł w Koryncie, a w wyniku którego bezprawnie

¹⁴ Por. M. Aquilina, dz. cyt., s. 61.

¹⁵ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 418.

¹⁶ Por. M. Aquilina, dz. cyt., s. 61.

¹⁷ Por. tamże, s. 63.

usunięto miejscową hierarchię i zastąpiono ją nowymi zwierzchnikami. Tenże list zawiera kilka wzmianek na temat liturgii końca I w. Charakterystyczne jest używanie określeń „składanie ofiar” i „Służba Boża”, co świadczy o wyraźnym podkreśleniu wymiaru ofiarniczego Eucharystii¹⁸. Jest ona jedyną ofiarą Nowego Przymierza, w której wypełniają się wszystkie ofiary starotestamentalne. Poza ofiarą Nowego Testamentu i Służbą Bożą, jest ona również „ofiara chwały”¹⁹.

Znamiennym dla tego listu jest podkreślenie wagi „ładu i porządku”, jaki musi być zachowany podczas składania Ofiary. Widać tu podział funkcji liturgicznych, istnienie hierarchii oraz przepisów liturgicznych. Źródłem tych przepisów, wprowadzających „ład i porządek” jest sam Chrystus, a Służba Boża, która jest sprawowana w odpowiedni sposób, jest Mu miła i zapewnia błogosławieństwo ludziom. Z listu św. Klemensa przebiega myśl, że to Bóg – poprzez swój Kościół – wyraża swoją wolę w liturgii, a Kościół oddaje Mu cześć tak, jak On tego pragnie. W powiązaniu z motywem napisania listu wydaje się, że papież wskazuje na prawdziwą liturgię oraz godnie i z miłością składaną ofiarę, jako drogę do przywrócenia jedności²⁰.

Inne ważne świadectwo stanowi siedem listów biskupa Antiochii, św. Ignacego. Najbardziej charakterystyczne dla tych listów jest wyraźne przedstawienie hierarchicznej i monarchistycznej struktury Kościoła, oraz jej przełożenie na liturgię. Teksty te, datowane na początek II w., są pierwszymi świadectwami istnienia trzech stopni hierarchicznych oraz wyraźnego podkreślenia roli biskupa. Podobnie, jak u św. Klemensa Rzymskiego, również tutaj u podstaw celebracji Eucharystycznej leży ład i porządek. Dla św. Ignacego Eucharystia jest źródłem jedności Kościoła oraz jego sił w walce z szatanem. Podkreślając znaczenie jednoczącej Eucharystii, widzi on ją szczególnie w zachowywaniu jedności z biskupem. Jedność w Chrystusie jest utwierdzana przy ołtarzu, gdzie biskup przewodniczy ofierze Mszy Świętej. Ignacy porównuje jedność Ciała Jezusa Chrystusa i jedność Jego Krwi do jedności ołtarza i biskupa. Widać tutaj wyraźny język ofiarniczy, który został przyjęty przez św. Ignacego z *Didache*. Kościół Chrystusowy jest przedstawiany przez niego jako miejsce ofiary i sanktuarium ołtarza²¹.

¹⁸ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 422.

¹⁹ Por. B. Nadolski, *Liturgika*, T. IV: *Eucharystia*, Poznań 1992, s. 24.

²⁰ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 422.

²¹ Por. M. Aquilina, dz. cyt., s. 65.

Inną charakterystyczną cechą teologii św. Ignacego jest mocne podkreślanie prawdy o realnej obecności Chrystusa w Eucharystii. Każdy, kto tej prawdy nie uznaje, jest określany przez Ignacego mianem heretyka i zaciąga na siebie śmierć zarówno fizyczną, jak i duchową. Jest to tak istotna prawda, iż pisze on, że gdyby aniołowie byli w stanie zaprzeczyć wierze w realną obecność Pana, to „nawet oni będą sądzeni”. Temat życia i śmierci porusza Ignacy jeszcze raz, określając Eucharystię jako „lekarstwo nieśmiertelności i środek na to, aby nie umrzeć”. Szczególnie godnym uwagi jest fakt, że Ignacy wiąże ściśle sprawowanie Eucharystii z urzędem kościelnym. W przypadku braku biskupa lub jego zastępcy, Ofiara Mszy Świętej nie może być odprawiana.

Pierwsze, całościowe świadectwo przebiegu liturgii Mszy św. znajduje się w *Apologii I* św. Justyna²². Dokument ten – datowany na połowę II w. – zawiera podwójny opis liturgii chrześcijańskiej: Mszę Świętą chrzcielną oraz Mszę Świętą niedzielą. Analiza obu opisów pozwala uzyskać całościowy obraz liturgii tego okresu. W strukturze Mszy zarysowany jest podział na dwie zasadnicze części, które można nazwać liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Na liturgię słowa składało się czytanie Pisma Świętego, homilia, modlitwa wiernych oraz pocałunek pokoju. W skład liturgii eucharystycznej wchodzi natomiast przyniesienie darów, Modlitwa eucharystyczna, Aklamacja ludu („Amen!”) jako odpowiedź na modlitwę przewodniczącego oraz Komunia święta²³. Co ciekawe, św. Justyn cytuje słowa konsekracji, czego unikali inni autorzy. Możliwe, że cel tego zabiegu był apologetyczny: Justyn pragnął zdementować opinie pogan, którzy przypisywali chrześcijanom dokonywanie rytualnych mordów i kanibalizm. Na potwierdzenie tej teorii przemawia fakt, że autor podkreślając wiarę w realną obecność Chrystusa, pisze również, że Eucharystia jest rozdzielana pod znakami chleba i wina²⁴.

Oba przekazane przez św. Justyna opisy, poza samym opisem celebracji, pozwalają nakreślić swoistą myśl teologiczną dotyczącą Eucharystii. Święty Justyn, podobnie jak św. Ignacy, używa terminu „eucharystia”, jako określenie zarówno Ciała i Krwi Pańskiej, jak i samego obrzędu Mszy Świętej. Rys dziękczynny (gr. *eucharistia* – dziękczynienie) jest bardzo silnie podkreślony w dziele św. Justyna. Należy zwrócić uwagę na modlitwę odmawianą przez przełożonego nad chlebem

²² Cytaty z *Apologii I* św. Justyna podaje za: Mokrzycki, dz. cyt., s. 426–428.

²³ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 430.

²⁴ Por. M. Aquilina, dz. cyt., s. 76.

i winem, która jest nazywana „modlitwą dziękczynną” (w innym miejscu mowa jest o odprawianiu „modlitwy i dziękczynienia”). Samo działanie celebransa jest nazywane „odprawianiem obrzędów eucharystycznych”, a na określenie Najświętszych Postaci używa się terminu „pokarm eucharystyczny”. Ogólnie widać, że dla św. Justyna Msza Święta jest zarówno ofiarą, jak i ucztą dziękczynienia²⁵.

Opis celebracji eucharystycznej, zawarty w Apologii św. Justyna, pomimo swej dokładności, nie dostarcza nam żadnej konkretnej wiedzy na temat używanych w tamtych czasach tekstów liturgicznych. Opis liturgii zdaje się wręcz wskazywać na to, że nie istniały jeszcze wtedy jasno określone teksty modlitw, a jedynie pewne ramy i wskazówki. Centralna modlitwa – modlitwa eucharystyczna – w opisie liturgii chrzcielnej jest określona jako „długa modlitwa dziękczynna za dary, jakich nam Bóg udzielić raczył”, natomiast przy opisie Mszy niedzielnej widać jaśniej tę swobodę w wypowiedzaniu modlitw, które przełożony „odprawia ile tylko może”. Podobnie widać, że brak jest jeszcze określonego porządku czytań mszalnych, gdyż czyta się teksty święte „jak długo na to czas pozwala”²⁶.

Z opisu widać, że Justyn mocno akcentuje wspólnotowy charakter Eucharystii. Jest ona sprawowana w zgromadzeniu, któremu przewodniczy przełożony. Jego rola jest bardzo istotna: tylko on wypowiada modlitwy i dziękczynienia nad chlebem i winem, które stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, Eucharystią. Natomiast lud włącza się i niejako potwierdza tę modlitwę swoją radosną odpowiedzią: „Amen!”. Również wzmianki o modlitwie wiernych, składce darów oraz zanoszeniu Eucharystii nieobecnym wskazują na silną więź wspólnotową pierwotnego Kościoła. Jan Słomka, pomimo silnego akcentu wspólnotowego obecnego u Justyna, widzi w tym opisie zapowiedź rozwoju teologii eucharystycznej, która będzie odkrywała rolę przewodniczącego jako „ofiarnika” występującego w imieniu Chrystusa²⁷.

Św. Justyn w swojej apologii również przedstawia wczesnochrześcijańską wiarę w realną obecność Chrystusa w postaciach eucharystycznych. Podstawę tej wiary widzi św. Justyn w nauce przekazanej przez Apostołów, w ich „pamiętnikach zwanych Ewangelią”. Warto zwrócić uwagę na fragment: „Ten pokarm

²⁵ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 430.

²⁶ Por. tamże.

²⁷ Por. Tamże; J. Słomka, *Pokarm i ofiara. Refleksja eucharystyczna wczesnych Ojców greckich*, Łódź 2000, s. 198–199.

jest, taką mamy naukę, ciałem i krwią właśnie wcielonego Jezusa”. Widać, że Justyn uważa prawdę o realnej obecności za coś oczywistego, co nie wymaga dowodzenia. Prawda ta nie jest dla niego kwestią zagadnień filozoficznych, jest przyjmowana w sposób całkowicie dosłowny²⁸.

Odnosnie do konsekracji Justyn pisze, że chleb i wino przemieniają się Ciało i Krew Jezusa mocą „modlitwy Jego własnego Słowa”. Konsekracja następuje po modlitwie, jaką zanosi nad nimi celebrans. Nie mamy tu jednoznacznego stwierdzenia, że przełożony podczas Mszy Świętej występuje „w imieniu” czy „w zastępstwie” Chrystusa, ale jest tu w pewien sposób otworzona droga dla rozwoju teologii Eucharystii, która rozwinie takie pojmowanie roli celebransa²⁹.

Również Bronisław Mokrzycki zwraca uwagę na aspekt ofiarniczy Mszy św. w dziele św. Justyna: nawet, jeśli nie jest on przedstawiony w sposób wyraźny, to jednak pewne elementy pozwalają doszukiwać się tego wątku. Warto przytoczyć choćby aluzje do Męki Pańskiej oraz słów ustanowienia (podwójna i oddzielna konsekracja chleba i wina)³⁰.

Wartym przytoczenia jest również inne dzieło św. Justyna – *Dialog z Żydem Tryfonem*. Justyn udowadnia w nim, że chrześcijaństwo jest wypełnieniem religii Izraela. Miejsce szczególne w tym dziele zajmuje Eucharystia. Justyn stwierdza, że ofiary starotestamentalne wyobrażały Ofiarę Mszy Świętej. Opiera się w swoich dowodach o proroka Malachiasza (Ml 1, 11), który zapowiadał czasy, w których na całym świecie będzie składana ofiara czysta i doskonała. Fikcyjny adwersarz twierdzi, że rozproszenie Izraelitów, spowodowane zburzeniem świątyni w 70 r., stanowiło przygotowanie ich do składania ofiar duchowych (tj. modlitwy) zawsze i wszędzie. Justyn kontrargumentuje twierdząc, że skoro Bóg odrzucił za czasów Malachiasza ofiary materialne, to z jakiego powodu miałyby teraz przyjąć ofiary duchowe? Jedynie Ofiara Mszy Świętej jest tą świętą i Bogu przyjemną ofiarą, gdyż nie składa jej grzesznik, lecz sam wcielony *Logos*³¹.

Kolejnym ważnym świadectwem jest traktat *Przeciw herezjom* napisany przez żyjącego w II w. św. Ireneusza z Lyonu. Dzieło to, skierowane przeciwko herezjom gnostyków, skupia się w głównej mierze na Pawłowej idei „rekapitulacji”.

²⁸ Por. J. Słomka, dz. cyt., s. 46–47.

²⁹ Por. tamże, s. 47–48.

³⁰ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 431.

³¹ Por. M. Aquilina, dz. cyt., s. 76–77.

Idea ta ukazywała Chrystusa jako tego, który odzyskał to, co Adam utracił przez grzech pierworodny. W ten sposób cały świat został przywrócony i odnowiony przez Chrystusa. Idea ta stanowi kontekst dla eucharystycznych rozważań św. Ireneusza. Mówią one, że w czasach Starego Przymierza człowiek był zobowiązany do składania Bogu ofiar z „pierwocin ziemi”, lecz ofiarodawca – będąc grzesznikiem – nie mógł składać swoich darów z czystym sercem. W Nowym Przymierzu została ustanowiona nowa Ofiara-Eucharystia, w której sam Chrystus jest zarówno Ofiarą, jak i Ofiarnikiem³².

Aby dowieść, że Ofiara Eucharystyczna jest wypełnieniem i zastąpieniem ofiar starotestamentalnych, św. Ireneusz, podobnie jak wielu innych wczesnochrześcijańskich autorów, odwołuje się do prorocтва Malachiasza. Sam kult ofiarniczy nie został przez Boga odrzucony: tak jak istniały ofiary w religii Narodu Wybranego, tak istnieją i u chrześcijan – lecz Ireneusz zaznacza, że zmieniła się kategoria ofiar. Jednakże Bóg nie zadowala się samymi ofiarami, ale patrzy na intencje i serce ofiarującego. Grzech może uczynić ofiarę bezwartościową³³.

W swym traktacie Ireneusz wyraźnie wskazuje na realność Ofiary Chrystusa i Kościoła. Tenże Chrystus polecił uczniom ofiarowywać Bogu pierwociny z tego, co On stworzył, ucząc ich składania Nowej Ofiary – ofiary Nowego Przymierza. Została ona ustanowiona, kiedy Chrystus wziął dary stworzone (chleb i wino) i odmówiwszy dziękczynienie rzekł, iż są one Jego Ciałem i Krwią. Widać tu zwrócenie uwagi przez autora na materialny element chrześcijańskiego kultu. W swej teologii Eucharystii św. Ireneusz przedstawia zatem Mszę Świętą jako ofiarę Nową Przymierza, w której dary Boże są ofiarowywane ich Stwórcy³⁴.

Św. Ireneusz widzi ściśle powiązanie między Ofiarą eucharystyczną, a prawdą o Wcieleniu Syna Bożego. Okazją do przedstawienia tej nauki jest polemika z adwersarzami, którzy nie uznając Wcielenia, uznają Realną Obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Ireneusz dowodzi niespójności ich rozumowania. Ponadto, Ofiara Chrystusowa oraz Eucharystia są dla Ireneusza wyrazem innej prawdy wiary – zmartwychwstania ciał. Chleb, będący materią stworzoną, gdy zostaje ofiarowany Bogu, przestaje być zwyczajnym chlebem, ale staje się Eucharystią, która łączy w sobie element ziemski i niebieski. Jest to obraz

³² Por. tamże, s. 83.

³³ Por. tamże, s. 84–85.

³⁴ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 437.

człowieka, który również składa się z elementu ziemskiego i niebieskiego; dlatego ciało tego, kto przyjmuje Ciało i Krew Pana nie ulega zepsuciu, ale trwa w nadziei zmartwychwstania³⁵.

Bardzo ważnym świadectwem eucharystycznym pochodzącym z pierwszych wieków jest *Tradycja Apostolska*. Za autora tego dzieła uważa się – choć badacze nie są zgodni – antypapieża św. Hipolita Rzymskiego. Hipolit był rzymskim kapłanem, który wszedł w konflikt z papieżami: Zefirynem, Kalikstem, Urbanem i Poncjaniem. Podczas pontyfikatu papieża Kaliksta ogłosił się antypapieżem. Dopiero na wygnaniu pojednał się z papieżem Poncjaniem, który podzielił jego los. Powstanie dzieła datuje się na ok. 215 r.³⁶ Nie posiadamy oryginału tego dzieła, a jedynie znamy je z późniejszy wydań, wielokrotnie redagowanych, poprawianych, rozszerzanych i dostosowywanych do warunków lokalnych. Współczesny tekst jest rekonstrukcją stworzoną na podstawie różnych tłumaczeń. *Tradycja Apostolska* zawiera pełny, i najstarszy nam znany, tekst modlitwy eucharystycznej. Jednakże nie wiadomo do końca, jak powstała ta liturgia i jaki był jej charakter. Nie jest również pewne, czy była kiedykolwiek używana. Niektórzy badacze (np. G. Dix, J. A. Jungmann, L. Deiss) twierdzą, że był to typowy wczesnochrześcijański obrządek. Inni podważają autorstwo św. Hipolita twierdząc, że dzieło ukazuje ryt wschodni. Są również badacze, którzy uważają, że ten ryt Mszy Świętej nie był tak naprawdę nigdy używany, a stanowi on jedynie autorską twórczość, będącą idealistyczną próbą odtworzenia liturgii pierwotnej (L. Bouyer)³⁷. Jak zaznacza B. Nadolski, tekst Hipolitowej Modlitwy Eucharystycznej nie jest czymś w rodzaju Kanonu z III w., jest pewnym modelem czy wzorem, a nie tekstem oficjalnym³⁸.

W omawianym tekście można zauważyć kontynuację myśli teologicznych Ojców Apostolskich z dwóch pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wyraźnie podkreślona jest podmiotowość Kościoła, który składa dziękczynienie i ofiarę Chrystusa³⁹. Teologię anafory Hipolita bardzo zwięźle charakteryzuje B. Mokrzycki, określając ją jako „trynitarną, chrystologiczną, paschalną i eklezjologiczną”⁴⁰. Rys trynitarny jest wyraźnie widoczny, szczególnie w strukturze modlitwy oraz

³⁵ Por. tamże, s. 437–438.

³⁶ Por. tamże, s. 442.

³⁷ Por. M. Aquilina, dz. cyt., s. 95.

³⁸ Por. B. Nadolski, dz. cyt., s. 23.

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 448.

w zwieńczającej ją doksologii. Cała Trójca działa w dziele Odkupienia i Zbawienia, za które Kościół Święty składa uroczyste dziękczynienie. Doksologia wyraźnie głosi i wychwala Tróję Świętą, przez Jezusa Chrystusa w Jego Kościele. Tym, za co tak wyraźnie składa się dziękczynienie w Hipolitowej modlitwie, jest Zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa: to ono stanowi jej centrum i główny wątek. Jest on prawdziwym Bogiem i człowiekiem, tym, który wypełnia starotestamentalne zapowiedzi (wskazują na to tytuły, jakimi jest określany Chrystus). W ten sposób Jego dzieło wpisuje się w realizację odwiecznych planów Boga. Dzieło to polega na zwycięskiej walce stoczonej na krzyżu. Miała ona charakter Paschy, czyli pewnego przejścia czy przełomowego zwrotu, do którego zmierzają wszystkie czyny Pana. Jej efektem jest pokonanie szatana, wyzwolenie ludzkości i zgromadzenie Ludu Bożego w jedynym Kościele. On jest widzialnym i trwałym owocem Misterium Paschalnego Jezusa Chrystusa. Teraz tenże Kościół składa swoją Ofiarę, którą jest Ofiara Chrystusowa. Wymiar ofiarniczy i eklezjalny jest szczególnie widoczny w epiklezie, gdzie Kościół prosi Pana, aby zesłał Ducha Świętego „na ofiarę Kościoła”, a przez to zjednoczył wszystkich wierzących⁴¹.

Z biegiem czasu nauka o ofiarniczym charakterze Mszy Świętej zaczyna się coraz bardziej rozwijać w Kościele. Widowym znakiem tego jest coraz mocniejsze upowszechnianie się terminu „ofiara” jako określenia Mszy Świętej. W konsekwencji rośnie znaczenie obrzędu „przynoszenia” do ołtarza (tudzież „ofiarowania”) darów ofiarnych (zwanym również „ofiarami”). Jest to załączek późniejszego *offertorium*⁴².

Podsumowując, należałoby wskazać na najbliższą zapowiedź Ofiary Eucharystycznej, jaką była uczta paschalna. Wskazywała ona na dwie zasadnicze idee, które stały się później fundamentami liturgii celebrowanej przez wspólnotę chrześcijańską. Tymi ideami była uczta, która stanowiła kontekst całego wydarzenia Paschy, jak i ofiara, obecna w postaci Baranka Paschalnego. Josef Pascher pisał o Eucharystii, iż jej „podstawową postacią jest postać uczty”⁴³. Ta opinia, bardzo żywa w kręgach zwolenników reformy liturgicznej, wyrażała dość zawężony obraz Eucharystii, a co więcej, wskazywała, że w późniejszych wiekach postać liturgii odbiegła od tego, co polecił czynić Jezus. Jednakże, nie uwzględnia ona tego, że

⁴¹ Por. tamże, s. 449–453.

⁴² Por. tamże, s. 439.

⁴³ Cyt. za: J. Ratzinger, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, Kraków 2006, s. 34.

Najświętsza Ofiara jest żywą rzeczywistością,
a polecenie Pana nie polega na zwykłym
kopiowaniu uczty paschalnej, lecz na
sprawowaniu jego ofiary, którą dokonał
na krzyżu,

gdyż „jedna jest bowiem i ta sama żertwa ofiarna, ten sam teraz składający przez posługę kapłanów ofiarę, który wtedy złożył samego siebie w ofierze na krzyżu, tylko sposób ofiarowania różny”⁴⁴.

Zauważyć możemy więc, że Kościół przez wieki rozwijał i pogłębiał zarówno treść dogmatyczną, jak i liturgiczną Mszy Świętej. Aspekt dziękczynny Eucharystii był bardzo wyraźnie eksponowany: potwierdzają to zarówno najstarsze źródła, jak i te z późniejszych wieków. Podobnie, charakter uczty jest w dziełach tych wyraźnie zakreślony. Jednakże nie można utrzymać twierdzenia, jakoby Kościół pierwotny widział w Eucharystii jedynie ucztę, a tym bardziej zwykły posiłek. Świadectwa o wierze w realną obecność Chrystusa pod postaciami sakramentalnymi są bardzo wyraźne, a dodać do nich można pouczenia Tertuliana skierowane do komunikujących, aby nie dopuścili do upadku choćby okruszynki chleba, w której jest obecny Pan⁴⁵. Fakt ofiarniczego charakteru Mszy Świętej jest delikatnie zaznaczony już w najwcześniejszych świadectwach, natomiast z biegiem czasu nauka ta zaczęła się coraz bardziej konkretyzować. Dzisiaj we Mszy Świętej widzi się prawdziwą Ofiarę Nowego Przymierza, składaną przez Kościół, którą zapowiadały figury i ofiary starotestamentalne. W związku z tym częstym motywem wśród wczesnochrześcijańskich autorów jest nawiązywanie do proroctwa Malachiasza, które miało zapowiadać kult nowego przymierza. Sam Chrystus jest prawdziwą Ofiarą jak i Ofiarnikiem, z polecenia którego Kościół nieustannie składa Ofiarę eucharystyczną.

⁴⁴ *Sobór Trydencki. Sesja XXII. Rozdział II*, w: A. Baron, H. Pietras (red.), *Dokumenty Soborów Powszechnych*, T. IV, Kraków 2004, s. 641.

⁴⁵ Por. B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 441.

BIBLIOGRAFIA

- Aquilina M., *Msza pierwszych chrześcijan*, Gdańsk 2010.
- Jan Paweł II, *List apostolski „Dominicae Cenae”* z 24 lutego 1980 r.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- Konstytucja o liturgii. Sacrosanctum Consilium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 1986.
- Kraft R. A., *Didache*, w: D. N. Freedman (red.), *The Anchor Yale Bible Dictionary*, T. II, New York 1996, c1992.
- Mokrzycki B., *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983.
- Nadolski B., *Liturgika*, T. IV: *Eucharystia*, Poznań 1992.
- Ratzinger J. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część II. Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011.
- Ratzinger J., *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, Kraków 2006.
- Słomka J., *Pokarm i ofiara. Refleksja eucharystyczna wczesnych Ojców greckich*, Łódź 2000.
- Sobór Trydencki. Sesja XXII. Nauka o Mszy Świętej*, w: A. Baron, H. Pietras (red.), *Dokumenty Soborów Powszechnych T. IV*, Kraków 2004, s. 637–645.

Biogram

Ks. Kamil Mielniczuk (ur. 1987 r.) w 2013 r. uzyskał tytuł magistra na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. W 2017 r. podjął studia specjalistyczne w Instytucie Liturgiki i Homiletyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Adres e-mail: mielniczuk.kamil@gmail.com

Maria Szymańska

Akademia Ignatianum w Krakowie

Koncepcja integralnego rozwoju osoby według Karola Wojtyły kluczem do rozumienia dramatu moralnego człowieka

Karol Wojtyła's concept of integral development of a person – the key in understanding moral drama of a man

STRESZCZENIE:

Celem artykułu jest ukazanie znaczenia koncepcji integralnego rozwoju osoby według Karola Wojtyły dla rozumienia dramatu moralnego człowieka, który niejednokrotnie staje wobec konfliktu wewnętrznego przyjmującego postać dramy. To, co „dzieje się” w człowieku i to, co z nim „dzieje się”, stanowi wartość dynamizującą jego rozwój, o ile jego sumienie jest właściwie ukształtowane i jest on zdolny do refleksyjno-konstruktywnego przeżywania siebie w przestrzeni dramowej własnego „teatru wnętrza”.

SŁOWA KLUCZOWE:

integralny rozwój osoby, drama, dramat moralny, refleksja, sumienie

ABSTRACT:

Article is aimed at showing the meaning of concept of integral development of a person according to Karol Wojtyła for understanding man's moral drama. The man often faces up the inner conflict that takes the shape of drama. What happens in man and what happens with man is a value that makes his development dynamic, provided that his conscience is appropriately formed and he is able to experience himself in his drama space of own "interior theatre" in reflective and constructive way.

KEYWORDS:

integral development of a person, drama, moral drama, reflection, conscience

WPROWADZENIE

Przedstawienie koncepcji integralnego rozwoju osoby według Karola Wojtyły jako klucza do rozumienia dramatu moralnego ma na celu wyłonienie istotnych uwarunkowań popełnianego czynu w świetle antropologiczno-aksjologicznym oraz psychologiczno-pedagogicznym. Wymaga też wskazania na pozytywne

i negatywne dynamizmy kształtowania się środowiska wewnętrznego człowieka. Realizacja tego celu skłania ku odniesieniu się do zagadnień nadających tej koncepcji interdyscyplinarnego charakteru. Są nimi:

- personalistyczna teoria integralnego rozwoju i wychowania Stefana Kunowskiego, kompatybilna do koncepcji integralnego rozwoju i wychowania według Karola Wojtyły;
- koncepcja kształtowania się środowiska życia wewnętrznego w ujęciu Kazimierza Dąbrowskiego;
- ujęcie moralnej tożsamości samego siebie według Daniela K. Lapsley'a i Darci Narvaez'a;
- ujęcie dramy według Grażyny Zielińskiej.

Analiza wymienionych zagadnień stanowi jedynie zasygnalizowanie podejmowanej tematyki, której ujęcie wydaje się być nowatorskie w świetle dokonanego przeglądu literatury przedmiotu. Celem niniejszego opracowania jest także ukazanie złożoności istoty dramatu moralnego człowieka, jego dynamiki, jako że nie jest to bez znaczenia dla osiągania dojrzałości moralnej. Realizacja wspomnianych celów implikuje konieczność postawienia problemu badawczego. Zawiera się on w pytaniu: czy koncepcja integralnego rozwoju według Karola Wojtyły może być traktowana jako „klucz” do rozumienia dramatu moralnego człowieka?

Metodami badawczymi, którymi posługuje się autorka artykułu, są metoda analizy oraz metoda syntezy. Analiza dobranych treści umożliwiła podjęcie próby stworzenia pojęcia dramatu moralnego człowieka.

CHARAKTERYSTYKA KLUCZOWYCH POJĘĆ

Wskazane powyżej zagadnienia zostaną przedstawione w zakresie koniecznym dla wydobywania znaczenia dramatu moralnego człowieka, zwłaszcza w kontekście pedagogicznym.

Podstawowym pojęciem wymagającym odniesienia się jest pojęcie *osoby*. Mieczysław Rusiecki określa: „Osoba ludzka (gr. *prosopon*, łac. *persona*) to byt samoistny, rozumny, konkretny i doskonały. Zdanie «człowiek jest osobą» oznacza, że jest on kimś racjonalnym, obdarzonym możliwością intelektualnego poznania, a więc otwartym na prawdę. Dzięki tej możliwości nie tylko zdobywa szczegółową wiedzę o zjawiskach, ale również wykrywa ich cechy ogólne oraz prawidłowości (prawa, zasady) zachodzące między nimi. Następnie, systematyzuje wiedzę,

tworzy naukę, zdobywając przy tej okazji wielorakie umiejętności i sprawności. Jest w stanie ująć całokształt osiągniętej wiedzy w ogólną wizję zwaną „światopoglądem”¹. W rozumieniu Wincentego Granata „integralna osoba ludzka jest to jednostkowy, substancjalny i całkowity podmiot cielesno-duchowy, zdolny działać w sposób rozumny, dobrowolny i społeczny w celu harmonijnego ubogacenia siebie i ludzkości w zakresie całego bytu”². Syntetyczne ujęcie osoby przedstawia między innymi Alina Rynio pisząc, że „osoba jest kimś jedynym, niepowtarzalnym, kimś kto posiada «wnętrze», przeżywającym swoje czyny, doznania, a przede wszystkim swoją własną podmiotowość”³. Osoba ludzka jest kimś odrębnym, kimś kto jest obdarzony niezbywalną godnością, wolnością, rozumnością, kimś kto afirmuje się po przez miłość, kimś kto przeżywa siebie, swoje wnętrze i swoje czyny zewnętrzne, kimś, kogo cechuje „samoistność, samoświadomość, samookreślenie się (autodeterminacja), unikalność, oryginalność, inność, osobność (a więc niepowtarzalność), nieporównywalność, a także «niezastępowalność» (...) względem innej osoby i jej nieprzekazywalność”⁴. Osoba przeżywająca świadomie samą siebie wyraża się w niepowtarzalnym, swoistym „wymiarze” osobowości, którą można w określonym zakresie ujmować w pewne schematy i ramy. Biorąc pod uwagę jej funkcjonowanie na poziomie naturalnym i nadprzyrodzonym można zauważyć, że jej kształtowanie się przyjmuje swoisty charakter. Różnorodne sytuacje życiowe umożliwiają dostrzeżenie go również w perspektywie moralno-społecznej. Antoni Podsiad zauważa, że osobowość jest to „względnie trwała struktura ściśle ze sobą współdziałających, aktualnych i potencjalnych podukładów: somatycznego (konstytucja ciała), poznawczego (inteligencja z systemem poglądów i przekonań) oraz motywacyjno-emocjonalnego (potrzeby biologiczne, społeczne, psychologiczne, łącznie z systemem uznawanych wartości, postaw i ról społecznych) – integrowanych poprzez ośrodek własnych aktów psychicznych, zwanych ja”⁵.

¹ M. Rusiecki, *Religijność a dojrzałość osobowa człowieka (wyzwanie dla polskiego nauczyciela na III tysiąclecie)*, w: T. Gumuła, T. Dyrda (red.), *Kształcenie kandydatów na nauczycieli. Teoria – praktyka*, Kielce 2006, s. 63.

² W. Granat, *Osoba ludzka. Próba definicji*, Lublin 2006, s. 293.

³ A. Rynio, *Integralne wychowanie w myśli Jana Pawła II*, Lublin 2004, s. 33.

⁴ M.A. Krąpiec, *Człowiek jako osoba*, Lublin 2005, s. 119.

⁵ A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 602.

W powyższym kontekście można przyjąć, że osobowość, pojmowana w kontekście personalistycznym, jest „zobowiązana” do nieustannego, dynamicznego stawania się dojrzałą, zintegrowaną jednostką osobową. Zobowiązanie to sprzyja aktualizacji własnej potencjalności rozwojowej. Dokonuje się ono na drodze uaktywnienia procesu integracji pozytywnej struktur ją konstytuujących. Stawanie się dojrzałej osobowości związane jest z osiąganiem doskonałości na drodze transgresyjnego przełożenia integracji umysłowo-wolitywnej i emocjonalnej na jakość moralną czynu. W tym względzie należy wydobyć znaczenie pojęcia integracji i integralnego rozwoju. Według Stefana Kunowskiego integracja jest całkowaniem rozwoju, który przyjmuje jakościową postać zwaną dojrzewaniem, „a polega on na całkowaniu, centralizowaniu zróżnicowanych dotychczas części składowych, które zaczynają się łączyć w całość, tworząc nowy układ rozwiniętych już składników”⁶. Integralny rozwój można określić, jako „całościowy zewnętrzny i wewnętrzny rozwój człowieka i przystosowanie do życia według przyjętego wzoru”⁷, jakim jest pełnia człowieczeństwa. Krystyna Chałas twierdzi, że „Sprowadza się on do koordynacji i harmonii sfery fizycznej, psychicznej, duchowej i religijnej w projekcie życia, zdążającym do pełni człowieczeństwa. Wskaźnikiem tak rozumianego rozwoju jest spójność myśli, słowa i czynu zakotwiczona w dobru osobistym, integralnie związanym z dobrem wspólnym”⁸. Zatem, rozwój oznacza „proces doskonalenia się człowieka aż do osiągnięcia pełni człowieczeństwa”⁹. Przebiega etapowo i obejmuje integralnie sprzężone ze sobą struktury osobowości takie, jak: biologiczną, psychologiczną, socjologiczną, kulturologiczną i światopoglądowo-duchową, religijną¹⁰. Sprzężenie to polega na tym, że wprowadzenie jednego elementu zmieniającego dotychczasowy układ jednej struktury (warstwy) powoduje zmiany w materii pozostałych struktur. Toteż, zastosowanie jednego bodźca w określonych uwarunkowaniach rozwojowych wobec jednej struktury powoduje kompleksowe reakcje zwrotne pozostałych struktur. Moment wprowadzenia elementu zakłócającego (pozytywnie bądź negatywnie) dotychczasowe funkcjonowanie tych struktur powoduje konflikt wewnętrzny,

⁶ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 2000, s. 184.

⁷ K. Ostrowska, *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk 1994, s.14.

⁸ K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom wiejskim jako szansa integralnego rozwoju wychowanka*, Lublin 2007, s. 11.

⁹ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, dz. cyt., s. 182.

¹⁰ Zob. tamże, s. 193–203.

który domaga się rozwiązania. Jego wymiar, natężenie i siła przeżycia dają o sobie znać na płaszczyźnie aksjologiczno-etycznej, czego wyrazem jest „wyraźne ugruntowanie się nowych wartości”¹¹, a w konsekwencji ponowne odzyskanie jedności, lecz w innej, wyższej jakości¹².

Ważnym czynnikiem wprowadzającym człowieka w tę nową jakość jest właściwie ukształtowane sumienie. Stanisław Gałkowski podkreśla, że stanowi ono „najwyższą instancję rozstrzygającą w sprawie decyzji moralnych”¹³. Zatem, można przyjąć, że sumienie warunkuje jakościowy przebieg rozwoju moralnego człowieka; inicjuje jego nową jakość życia poprzez umożliwienie mu doświadczenia dramaturgii wewnętrznych zmagania w przestrzeni dokonywanych rozstrzygnięć, wyborów i decyzji. Tę przestrzeń wewnętrzną można nazwać przestrzenią dramy, przestrzenią dramatu rozgrywającego się zawsze w człowieku, który pragnie osiągnąć swój ideał osobowościowy zgodnie z własną tożsamością moralną¹⁴. Darcia Narvaez i Daniel K. Lapsley zauważają, że moralna tożsamość osoby pojawia się wówczas, gdy kategorie moralne postępowania są fundamentalne, centralne i ważne dla zrozumienia samego siebie. Znajdują uzasadnienie w podejściu kognitywno-społecznym wskazującym na konieczność analizy przebiegu rozwoju moralnego¹⁵.

Aby czytelniej naświetlić tę wewnętrzną dramaturgię niejednokrotnie redukowaną w aspekcie zewnętrznych przejawów zachowań, zewnętrznych postaw, koniecznym jest uchwycenie adekwatnego rozumienia dramatu i dramy w ich immanentnym wymiarze. Krystyna Pankowska, pisząc o dramie, zauważa: „w każdym człowieku bowiem, w jego psychice, już od pierwszych lat życia, nieustannie odgrywa się naturalna drama wewnętrzna, improwizowany trening życiowy ról i sytuacji”¹⁶. Drama wewnętrzna, w której „Ja” idealne w najgłębszej swojej istocie wchodzi w konflikt z „Ja” realnym, rodzi nowe doświadczenie, które podlega

¹¹ K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezyntegrację pozytywną*, Warszawa 1975, s. 45.

¹² Zob. tamże.

¹³ S. Gałkowski, *Rozwój i odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Lublin 2003, s. 218–221.

¹⁴ Zob. D.K. Lapsley, D. Narvaez, *Moral identity. Moral Functioning and the Development of Moral Character*, w: D.M. Bartels, Ch.W. Bauman, L.J. Skitka, D.L. Medin (red.), „The Psychology of Learning and Motivation” 2009, Vol.50, s. 246.

¹⁵ Tamże, s. 246–247.

¹⁶ K. Pankowska, *Edukacja przez dramę*, Warszawa 1997, s. 7.

wartościowaniu i osądowi moralnemu. W tym świetle ujęcie dramy przez autorkę wydaje się być adekwatne. Według niej „Drama to przede wszystkim swoisty sposób urzeczywistniania istoty człowieka, wyrażający się w nieustannej próbie życia, przebiegającej w ludzkiej psychice”¹⁷. Warto dodać, że drama, w szeroko rozumianym sensie, stanowi nieodzowny element, a nawet czynnik kreujący środowisko życia wewnętrznego człowieka. Jej transformacyjny charakter nasuwa konieczność zanurzenia się w refleksji nad własnym istnieniem w relacji dialogicznej nie tylko z samym sobą, ale z innymi, światem i Bogiem. Relacja ta wydobywa znaczenie dialogu w kształtowaniu środowiska życia wewnętrznego pod warunkiem, że jest on autentyczny. Janusz Kujawiński pisze: „autentyczny dialog jest najlepszą metodą kształtowania człowieka w człowieku”¹⁸. Romuald Łukaszyk podaje, że dialog to „rozmowa mająca na celu wzajemne konfrontacje i zrozumienie poglądów, a także współdziałanie w zakresie wspólnego poszukiwania prawdy, obrony wartości ogólnoludzkich i współpracy dla sprawiedliwości społecznej i pokoju. Zakłada uznanie godności i wolności każdego człowieka i jego prawa do wyrażania własnych poglądów (nawet obiektywnie błędnych) z racji światopoglądowego pluralizmu, wolności sumienia i religii oraz tolerancji”¹⁹. Umiejętność prowadzenia dialogu personalistycznego na każdej płaszczyźnie życia owocuje konstruktywnie dokonującymi się zmianami, które można określić, jako wartościowe.

Zgodnie z powyższym można przyjąć, że drama, rozumiana w kontekście aksjologiczno-etycznym, staje się konstruktywno-twórczym nośnikiem wartościowych treści wówczas, gdy dialog w niej stosowany przyjmuje postać edukacyjną (a nade wszystko wychowującą), a jej uczestnicy poddają te treści refleksyjnej analizie. Refleksja²⁰ towarzysząca dramie ubogaca każdego z nich, co wydaje się uzasadnione w świetle jej ujęcia przez autorkę niniejszego artykułu. Zgodnie z nim, „refleksję można określić, jako wewnętrzny, aktywny, dynamiczny proces obejmujący człowieka w jego integralnej strukturze. Proces ten ujawnia jakość tej struktury w czynie osoby, który zakorzeniony jest w konkretnym doświadczeniu mającym miejsce w konkretnym czasie. Wiedza płynąca z tego doświadczenia,

¹⁷ Tamże, s. 32.

¹⁸ J. Kujawiński, *Ewolucja szkoły i jej współczesna wizja*, Poznań 2010, s. 63.

¹⁹ R. Łukaszyk, *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1989, s. 1258.

²⁰ Zob. J. Amulya, *What is Reflective Practice?*, w: „Community Science”, Gaithersburg, MD 20877, May 2011, s. 1–5.

któremu towarzyszy refleksja wymaga odpowiedniego ukształtowania i takiego ukierunkowania, by służyła osobistemu i społecznemu dobru i stymulowała proces wzrastania człowieka ku pełni jego człowieczeństwa”²¹.

Tak pojmowana refleksja wpisuje się w istotę dramy. W podejściu pragmatyczno-aksjologicznym, może pełnić funkcję kontrapunktu, uaktywniającego i dynamizującego integralny rozwój osoby. Drama znamionująca się refleksyjnością umożliwia dotarcie do „jądra” samego siebie, do głębi doświadczenia samego siebie wobec własnych przekonań, sądów itd. Grażyna Zielińska pisze: „Drama wymaga refleksji, namysłu, czasu na kontemplację, na dialog z samym sobą. Bezruch też jest formą ruchu. W sytuacji przeżywania dramy wewnętrznej, swojego osobowego «Teatru Wnętrza», w indywidualnych zmaganiach w rozwiązywaniu konfliktów niezbędne są spokój, rozciągnięcie w czasie, spowolnienie. Zatrzymanie-trwanie wydaje się wręcz niezbędne. Dla dramy i jej celów najważniejsze jest doprowadzenie do intencjonalnych wyborów dobra, które wymagają namysłu, przeżyć, emocji. Dlatego głębokie warstwy życia emocjonalnego dają większą szansę do większego uwydatnienia się intencjonalnego charakteru odnośnych przeżyć”²². Tego rodzaju dramowa intencjonalność, zakorzeniona w postępowaniu moralnym człowieka²³, może stanowić jeden z czynników determinujących wychowanie moralnego sumienia. To, jak jest ono uformowane, zapewne nie pozostaje bez znaczenia dla immanentnie przeżywanego dialogicznego spotkania z sobą samym, co zostanie naświetlone przy analizie koncepcji integralnego rozwoju według K. Wojtyły.

Głębsze, analityczne podejście do dramy implikuje konieczność zatrzymania się nad słowem dramat. *Encyklopedia Powszechna* podaje różne rozumienia dla określenia pojęcia dramatu w jego odsłonach: literackiej, liturgicznej, muzycznej i satyrycznej. Istotnym elementem pojęcia dramatu jest jego literackie ujęcie: „operuje dialogiem jako podstawową formą podawczą: jako tekst dramat pozostaje częścią literatury, natomiast w realizacji scenicznej, stanowiąc jej element podstawowy, należy do świata teatru; od epiki i liryki różni się realną nieobecnością nadrzędnego podmiotu literackiego oraz pełną autonomią wypowiedzi

²¹ Zob. M. Szymańska, *Transformative creativity in teacher formation. A pedagogical approach*, Kraków 2017, s. 130.

²² G. Zielińska, *Filozofia dramy w procesie twórczym*, t. 1. Kraków 2013, s. 29.

²³ S. Kunowski, *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003, s. 46.

i działań postaci; strukturę językową dramatu tworzą: tekst główny (dialogi i monologi postaci) oraz tekst poboczny, tzw. didaskalia²⁴. Takie ujęcie dramatu wydaje się być w pewien sposób kompatybilne z powyżej ukazanym rozumieniem dramy, jej znaczeniem dla integralnego rozwoju człowieka. Osadzenie takich elementów, jak: dialog, monolog, treść, teatr, przekaz „poboczny” czy autonomia w refleksji nad doświadczeniem przeżywanym przez osobę w konkretnej sytuacji życiowej niejednokrotnie wywołuje dylemat moralny. Ujęcie go w kategorii dramatu ułatwia podjęcie się próby stworzenia interdyscyplinarnej definicji dramatu moralnego człowieka, umocowanej w powyższym rozumieniu dramy. Drama bowiem, pojmowana na gruncie aksjologicznym, etycznym, pedagogicznym czy też psychologicznym, stanowi ważny punkt odniesienia do dramatu moralnego człowieka. Dramat moralny pojawia się, gdy człowiek doświadcza sytuacji dramowych w dokonywanych wyborach, podejmowanych decyzjach i spełnianym czynie, który angażuje emocje, wolę i intelekt.

W świetle powyższych treści zostało przyjęte, że dramatem moralnym człowieka jest dialogiczno-monologiczna dramowa aktywność „teatru wnętrza”, uwarunkowana biologicznie, psychicznie, społeczno-etycznie, kulturowo i duchowo. Podlega ona procesowi doskonalenia, którego jakość uwarunkowana jest właściwie ukształtowanym moralnie sumieniem. Procesowi temu towarzyszy głęboka refleksja nad doświadczeniem samego siebie w relacji do innych, świata i Boga. Sens tak sformułowanego dramatu moralnego zostanie ukazany w analizie koncepcji integralnego rozwoju osoby według Karola Wojtyły.

DRAMAT MORALNY CZŁOWIEKA W ŚWIECIE KONCEPCJI INTEGRALNEGO ROZWOJU OSOBY WEDŁUG K. WOJTYŁY

Koncepcja integralnego rozwoju osoby według K. Wojtyły kryje w sobie niewyczerpujące się bogactwo przestrzeni dramowej, gdzie rozgrywa się dramat moralny człowieka. Wydobywa ona interdyscyplinarny aspekt rozumienia kim jest osoba, co się w niej dzieje, z nią dzieje i przez nią dzieje w sposób świadomy, podświadomy i nieświadomy. Jej fundamentalny, fenomenalny i immanentny wymiar znajduje odzwierciedlenie w publikacji *Osoba i czyn* autora, który ukazuje w niej zwrotny, dwukierunkowy przebieg progresji rozwojowej osoby, „która przez czyn

²⁴ M. Karolczuk-Kędzierska (red.), *Encyklopedia Powszechna*, t. 2, 2003, s. 322.

się ujawnia”²⁵. W niej to jednocześnie dokonuje się transformacja dotychczasowych przekonań, postaw kształtujących obraz światopoglądowy osoby na siebie, innych ludzi i świata, na drodze doświadczenia wewnętrznego i zewnętrznego, podlegającego internalizacji. Przestrzeń, w której dokonuje się ta transformacja stanowi pewnego rodzaju „scenę” autentycznego teatru życia, którego punktem centralnym jest rozgrywający się hybrydowo dramat moralny człowieka. Tu już nie ma miejsca na zakładanie masek życiowych ról, tu dokonuje się „stawanie” – pojawia się „suppositum”, co wyraża właśnie koncepcja integralnego rozwoju według K. Wojtyły.

Autor podaje: „Człowiek jako osoba jest ukonstytuowany w znaczeniu metafizycznym jako byt poprzez własne *suppositum*: jest tym, który od początku istnieje i działa, chociaż działanie w pełni ludzkie (*actus humanus*), czyli czyn, pojawia się dopiero na pewnym etapie jego rozwoju”²⁶. Wtedy to dochodzi do pewnej synchronizacji psychiczno-duchowej, społeczno-kulturowej osoby z czynem, rozumianym w kontekście dokonującej się integracji, posiadającej złożony charakter²⁷. Karol Wojtyła pisze: „Czyn ludzki zawiera w sobie wielość i różnorodność dynamizmów właściwych somatyce oraz psychice, i właśnie w stosunku do nich stanowi nadrzędną dynamiczną jedność. Na tym polega integracja osoby w czynie – integracja jako aspekt komplementarny w stosunku do transcendencji”²⁸ umożliwiającej przejście „granicy pomiędzy «dzianiem się» a «działaniem»”²⁹, czego egzemplifikacją może być analiza dramatu moralnego człowieka dokonana w dziele *Brat naszego Boga*³⁰.

Rozumienie koncepcji integralnego rozwoju człowieka w powyższym świetle sprzyja głębszemu, krytycznemu i konstruktywnemu poznaniu siebie, drugiego człowieka, świata oraz odkrywaniu na nowo Tajemnicy Bożej Miłości. Dokonuje się ono poprzez przeżywanie dramatu moralnego własnego „bycia” „tu” i „teraz” w perspektywie wieczności i zbawienia. Biorąc pod uwagę aspekt transformacji moralnej, rozumianej jako proces progresywnie dokonujących się przemian

²⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s. 338.

²⁶ Tamże, s. 380.

²⁷ Tamże, s. 231.

²⁸ Tamże, s. 237.

²⁹ Tamże, s. 239.

³⁰ Zob. K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, Warszawa 2003.

rozwojowych³¹, pozwala dostrzec przestrzeń dramaturgii dojrzewania moralnego Brata Alberta. Stopniowo staje się on Chrystusowym odbiciem miłości wobec bliźnich napotykanym na swej drodze. Malując portret Chrystusa zatytułowany: *Ecce Homo*, dramatycznie maluje Jego wizerunek w swoim człowieczeństwie. Bolesnie zmierza się z doświadczeniem własnej małości i jednocześnie z ogromną siłą pragnienia, by przekazać jak najlepiej swój wewnętrzny, dialogiczny wymiar spotkania z Bogiem innym ludziom. W sposób dramowy przeżywa siebie, swoje czyny na poziomie struktury somatyczno-wegetatywnej, psycho-emotywniej, duchowej i społecznej, co jest zgodne z koncepcją integralnego rozwoju według Karola Wojtyły.

Odnosząc się do pierwszej struktury, trzeba zauważyć, że pomimo zmian dokonujących się w organizmie człowieka w ciągu całego życia „osoba nie może być utożsamiana z ciałem”³². Z racji swej tożsamości zobowiązana jest do panowania nad nim, nad swoimi popędami, których dynamika urzeczywistnia się „w czynie i poprzez czyn”³³. W strukturze somatyczno-wegetatywnej rozgrywa się fundamentalny dramat moralny najpierw na poziomie rozstrzygania, następnie wyboru i decyzji skutkujących w działaniu i konsekwencjach tego działania. Zasięg tego dramatu, czy też jego horyzont, zdeterminowany jest rozumieniem prawdy, dialektyczną interpretacją rzeczywistości, logiczną argumentacją i krytycznym myśleniem³⁴. Pojawia się tu znaczenie świadomości i samoświadomości własnego ciała. Jak bowiem podaje Karol Wojtyła: „Człowiek w szczególny sposób uświadamia sobie, że je posiada, gdy w działaniu posługuje się nim jako posłusznym środkiem ekspresji dla swego samostanowienia”³⁵, co wiąże się z koniecznością wzięcia pod uwagę jego reaktywności i żywotności³⁶. Niejednokrotnie stanowi to przedmiot jego dramatycznej refleksji nad sensem życia.

Z jednej strony konstruktywnie przeżywa siebie jako podmiotowe „ja”, jako *suppositum*, mając świadomość jedności z własnym ciałem, z drugiej „boryka się”

³¹ Zob. W. McWhinney, L. Markos, *Transformative Education. Across the Threshold*, „Journal of Transformative Education” 2003, Vol. 1, No 1, s. 20–32.

³² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 245.

³³ Tamże, s. 245.

³⁴ Zob. D. Willingham, *Critical Thinking: Why Is It So Hard to Teach?*, „American Educator” 2007, s. 10, www.aft.org/sites/default/files/periodicals/Crit_Thinking.pdf (dostęp: 10.09.2016 r.).

³⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 247.

³⁶ Zob. tamże, s. 246–250.

z problemem własnej sprawczości na poziomie funkcjonowania instynktu i popędliwości, zwłaszcza w zakresie czucia, odczucia cielesnego i wyobrażeń zmysłowych. Niekontrolowane i „niewychowane” wyobrażenia „napędzane wyobrażnią” stanowią przeszkodę w rozwoju człowieka, zwłaszcza rozwoju moralnego. Dlatego tak ważnym jest ich wychowanie i reagowanie na nie na poziomie wrażliwej struktury psychiczno-emotywniej, odzywające się wtedy, gdy wegetacja, „a wraz z nią całe fizyczne istnienie (istnienie „w ciele”), są zagrożone”³⁷. Czucie i odczucie tego zagrożenia odbierane jest w szczególny sposób. Zbagatelizowanie wewnętrznych symptomów i poruszeń ostrzegających przed czymś rozpoznawanym intuicyjnie, jako negatywnym, może skutkować bolesnym doświadczeniem zła moralnego wywołującego niepotrzebne napięcia sprzyjające dezintegracji osobowości³⁸. Oddziałuje na czynnik emotywności oraz woli, która „przez rozstrzygnięcie czy wybór stanowi zawsze określoną poznawczo, umysłowo odpowiedź na wartości”³⁹. Z tego powodu zachowanie czujności wobec „poruszeń”, jakie pojawiają się w człowieku, może stanowić swoiste antidotum na „czyhające” wewnątrz i na zewnątrz moralne zło. Uaktywniająca się gotowość do walki wewnętrznej o prawdę i dobro, umożliwia sumieniu spełnianie jego funkcji. Biorąc pod uwagę ten fakt, warto pamiętać, że emotywność oznacza „swoistą wrażliwość na wartości”⁴⁰ i ułatwia głębsze zrozumienie, czym jest transcendencja osoby w czynie⁴¹. Właściwie wychowana emotywność wzmacnia dojrzałość woli w czynieniu dobra, nadaje przestrzeni dramowej konstruktywno-twórczy charakter, sprzyja budowaniu postawy otwartości na Transcendencję. Emotywność w postępowaniu Adama Chmielowskiego otwierała go coraz bardziej na wezwanie głosu Bożej miłości ku służbie najuboższym. Bez wrażliwości na wartości nie potrafiłyby na nie konkretnie odpowiedzieć, nie byłby w stanie dojrzałe pełnić misję *caritas*.

Przedstawienie struktury duchowej wiąże się ściśle z koniecznością podkreślenia znaczenia wspomnianej transcendencji. Jest ona istotnym czynnikiem integracji osoby w czynie, jej wolności, powinności, odpowiedzialności i prawdy. Oznacza przekraczanie jakiejś granicy czy progu w dwóch wymiarach (podaje

³⁷ Tamże, s. 257.

³⁸ Zob. K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezyntegrację pozytywną*, dz. cyt.

³⁹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 267.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 275.

dwa ujęcia transcendencji) poziomym i pionowym. Transcendencja pozioma jest intencjonalnym przekraczaniem „granicy podmiotu ku przedmiotowi”⁴²; transcendencja pionowa zaś jest przede wszystkim transcendencją osoby w czynie, która dokonuje się „przez sam fakt wolności, bycia wolnym w działaniu, a nie tylko przez intencjonalne skierowanie chcenia w stronę właściwego im przedmiotu, wartości – celu”⁴³. Zatem przez czyn ujawnia się zdolność człowieka do ujmowania prawdy; rozróżnienia tego, co jest prawdą a co nią nie jest, nawet gdy przybiera postać prawdy. Autor zaznacza: „Człowiek nie jest tylko biernym zwierciadłem, które odbija przedmioty, ale zachowuje w stosunku do nich swoistą nadrzędność przez prawdę; jest to «wyższość prawdy» związana z pewnym jakby dystansem do przedmiotów, która wpisana jest w duchową naturę osoby”⁴⁴. Świadomość znaczenia prawdy w ocenie prawdziwości przeżyć i doświadczeń kształtuje postawę czujności wobec ich autentyczności, wyzwalając poczucie odpowiedzialności i szczęśliwości w spełnianiu siebie i urzeczywistnianiu dobra, które go czyni dobrym⁴⁵. Dokonuje się ono stopniowo podczas pokonywania wielu przeszkód i trudności.

**Postępowanie oparte na prawdzie i pragnieniu
czynienia dobra zarówno wewnętrznego,
jak i zewnętrznego wymaga niejednokrotnie
samozaparcia, pokory i ofiary – jak to
miało miejsce w przypadku postępowania
Karola Wojtyły, Adama Chmielowskiego,
Maksymiliana Kolbe i wielu innych.**

Jego istotę można odczytać w przeżyciu duszy, które „nie ogranicza się do samych tych treści z właściwym im uwewnętrznieniem w człowieku, ale ogarnia w nich i poprzez nie jakby całe duchowe «ja» człowieka”⁴⁶. Przeżycie duszy

⁴² Tamże, s. 164.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 202–203.

⁴⁵ Tamże, s. 213–217.

⁴⁶ Tamże, s. 228.

kryje w sobie to, co duchowe i cielesne zintegrowane w potencjalno-transcendentalnym Bycie osobowym. Obejmuje też Bycie dla innych w urzeczywistnianiu miłości społecznej, miłości bliźniego, określonej miłością Boga do człowieka. Zawiera w sobie całą dramaturgię życia, czego egzemplifikacją jest proces tworzenia wizerunku Chrystusa w *Ecce Homo* kontemplowanego przez artystę w jego wnętrzu.

Wyrazem tej dramowej kontemplacji jest spotkanie wewnętrzne poety z Chrystusem opisane w *Pieśni o Bogu ukrytym*: „Miejsce moje jest w Tobie. Twoje miejsce jest we mnie. Jest to wszakże miejsce wszystkich ludzi. A przecież nie jestem na nim pomniejszony przez wszystkich. Jestem bardziej sam (niż gdyby nie było nikogo innego); jestem sam na sam. I zarazem jestem przez wszystkich pomnożony w Krzyżu, który na tym miejscu stał. To pomnożenie – a nie – pomniejszenie – pozostaje tajemnicą: Krzyż idzie pod prąd. Cyfry cofają się w nim przed Człowiekiem”⁴⁷. Nasycenie tego spotkania ma miejsce w Misterium Narodzenia i Zmartwychwstania Chrystusa, w bogactwie doświadczania i przeżywania cierpienia i chwały, we współuczestniczeniu z Nim i w Nim, z innymi i dla innych. Ono właśnie wskazuje na dramaturgię „teatru wnętrza”, na transcendentny wymiar przestrzeni dramowej, dzięki której można:

- znaleźć sens tego, co wydaje się pozornie bez sensu;
- odnaleźć i uchwycić się nadziei w sytuacji, gdy wszystko zaprzecza jej obecności; wskazać na miłość społeczną wbrew nienawiści i okrucieństwa;
- znaleźć „skrawek nieba” w doświadczaniu „wszech-otaczającego” piekła, jakim były na przykład obozy koncentracyjne.

W takim kontekście, dostrzeżenie wagi dojrzałe uformowanej struktury społecznej osoby człowieka, wydaje się być uzasadnione. Struktura społeczna osobowego funkcjonowania człowieka rozwija się i doskonali właśnie w uczestnictwie z „innymi” w budowaniu wspólnoty⁴⁸, której najwyższą wykładnią wartości jest wspólne wcielanie w życie przykazania ewangelicznej miłości. Przykazanie to jest zarówno normą osobową, jak i społeczną, a jej urzeczywistnienie w czynie uzasadnione jest faktem, iż człowiek bytuje z innymi ludźmi, nawiązuje z nimi relacje, spełnia się dzięki uczestnictwu w życiu wspólnoty współdziałając

⁴⁷ K. Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, Kraków 1998, s. 76.

⁴⁸ Zob. M. Szymańska, *Miłość wychowawcza*, w: K. Chałas, A. Maj (red.), *Encyklopedia Akcjologii Pedagogicznej*, Radom 2016, s. 602.

z innymi. Karol Wojtyła twierdzi, że „przez uczestnictwo rozumiemy tutaj to, co odpowiada transcendencji osoby w czynie wówczas, gdy ten czyn jest spełniany «wspólnie z innymi» (...). Jeśli odpowiada transcendencji, odpowiada także integracji osoby w czynie”⁴⁹. Dzięki tak pojmowanemu uczestnictwu człowiek zachowuje swą indywidualność, ubogacając ją wspólnotę⁵⁰, która jednocześnie stwarza warunki dla coraz lepszego jego rozwoju, a tym samym do własnego rozwoju. W takim kontekście funkcja *communio aedificatio* miłości wychowawczej⁵¹ ma szansę być realizowana. Ona to nadaje uczestnictwu wymiaru personalistycznego.

Autentyczne uczestnictwo osoby w życiu wspólnoty nasuwa potrzebę budowania w niej i z nią postawy solidarności, konstruktywnego sprzeciwu, dialogu odrzucającego konformizm i postawę uniku. Solidarność, jak zauważa autor, „oznacza stałą gotowość do przyjmowania i realizowania takiej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty”⁵². Granice podejmowanych i realizowanych działań powinny być określone zakresem obowiązków, odpowiedzialnie i rzetelnie spełnianych, bez „przerzucania” ich na innych członków wspólnoty. Obroną dla negatywnych zachowań pojawiających się w niej jest dojrzałe okazywana postawa sprzeciwu. Ujawnia ona jakość rozgrywającego się dramatu moralnego w sercu pojedynczego człowieka i sercu wspólnoty, którą on współtworzy. Karol Wojtyła pisze, że „Wspólnota ludzka wtedy posiada prawidłową strukturę, kiedy słuszny sprzeciw nie tylko ma w niej prawo obywatelstwa, ale także taką skuteczność, jakiej dopomaga się dobro wspólne z prawem uczestnictwa”⁵³. Aby słuszny sprzeciw mógł zaowocować autentycznym dobrem, niezbędne jest podjęcie dialogu, który nie unika napięć, konfliktów, walk, ale wykazuje się dążeniem do realizacji tego, co słuszne i prawdziwe. Każdy z uczestników dialogu doświadcza sytuacji dramowej, która posiada swoją wartość i nie może pozostać bez echa dla budowania relacji opartych na jedności wspólnoty. Doświadczenie budowania jej z innymi pogłębia świadomość poznawania siebie, innych ludzi, świata i Boga. Podlega pozytywnej, klaryfikującej redukcji, która jest jasnym, sprecyzowaniem celu realizacji projektu życiowego

⁴⁹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 309.

⁵⁰ Tamże, s. 316.

⁵¹ Zob. M. Szymańska, *Miłość wychowawcza*, art. cyt., s. 602.

⁵² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 323.

⁵³ Tamże, s. 325.

w skali mikro- i makrospołecznej, co zostało odzwierciedlone w działalności Karola Wojtyły czy Adama Chmielowskiego – głównego bohatera dramatu pt. *Brat naszego Boga*.

**W rozgrywającym się dramacie wewnętrznym
człowiek przeżywa, mniej lub bardziej
świadomie, bycie sprawcą tego, co się dzieje
za jego przyczyną.**

Autor podaje, że: „jedną postacią dynamizmu człowieka jest ta, w której on sam występuje jako sprawca, czyli jako świadoma swego przyczynowania przyczyna – i tę postać określamy w zdaniu «człowiek działa». Drugą postacią dynamizmu człowieka jest ta, w której człowiek nie jest świadom swojej sprawczości, nie przeżywa jej – i tę postać określamy zdaniem « (coś) dzieje się w człowieku »”⁵⁴. Te dwie postaci dynamizmu człowieka pozostają w pewnej korelacji, która w układzie cyrkularnym pozwala się wyjaśnić, wskazując na dynamizm jego twórczej sprawczości. Stając się twórcą swego działania, a więc twórcą swego czynu, ma on wpływ na kształt wewnętrznej przestrzeni dramowej, która umożliwia mu spotkanie z sobą, drugim człowiekiem i Bogiem.

ZAKOŃCZENIE

Koncepcja integralnego rozwoju człowieka według Karola Wojtyły wydobywa szczególne znaczenie moralno-duchowego „stawania się” człowieka w świetle aktualizacji jego potencjalności rozwojowej. Pojawiający się dramat moralny w przestrzeni dramowej niejednokrotnie dotyczy wyboru tego, co jest dobre lub złe. W niej podejmowane są konkretne decyzje, co do urzeczywistniania wartości materialnych i niematerialnych w obliczu prawdy i prawości. Ona to staje się źródłem stymulującym postawę gotowości do ponoszenia skutków postępowania w aspekcie odpowiedzialności. Umożliwia świadome przeżywanie siebie, jako podmiotu, sprawcy i twórcy czynu. Stawia wyzwania moralne dla człowieka.

⁵⁴ Tamże, s. 114.

Od tego, jak zostaną one podjęte, zależy jego poczucie: szczęśliwości (jak to ujmuje Karol Wojtyła), spełnienia lub przegranej. Tu ujawnia się afirmacja godności człowieka na poziomie indywidualnym i społecznym. W niej doświadcza on swego dramatu moralnego we własnym „teatrze wnętrza, w którym główną rolę gra jego moralne sumienie. Dzięki niemu ma szansę pokonać samego siebie na drodze integralnego rozwoju.

BIBLIOGRAFIA

- Amulya J., *What is Reflective Practice?*, w: „Community Science”, Gaithersburg, MD 20877, May 2011.
- Chałas K., *Wychowanie ku wartościom wiejskim jako szansa integralnego rozwoju wychowanka*, Lublin 2007.
- Dąbrowski K., *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezyntegrację pozytywną*, Warszawa 1975.
- Gałkowski S., *Rozwój i odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Lublin 2003.
- Granat W., *Osoba ludzka. Próba definicji*, Lublin 2006.
- Karolczuk-Kedzierska M. (red. nac.), *Encyklopedia Powszechna*, t. 2, Kraków 2003.
- Krapiec M.A., *Człowiek – dramat natury i osoby*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie personalistyczne*, Kraków 2005, s. 23–40.
- Krapiec M.A., *Człowiek jako osoba*, Lublin 2005.
- Kujawiński J., *Ewolucja szkoły i jej współczesna wizja*, Poznań 2010.
- Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 2000.
- Kunowski S., *Wartości w procesie wychowania*, Kraków 2003.
- Łukaszyk R., Dialog, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1989, s. 1258.
- McWhinney W., Markos L., *Transformative Education. Across the Threshold*, „Journal of Transformative Education” 2003, Vol 1, No 1, s. 20–32.
- Narvaez D., Lapsley K., *Moral identity. Moral Functioning and the Development of Moral Character*, w: D.M. Bartels, Ch.W. Bauman, L.J. Skitka, D.L. Medin (red.), *The Psychology of Learning and Motivation*, Vol. 50, Burlington 2009, s. 237–273.
- Ostrowska K., *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk 1994.
- Pankowska K., *Edukacja przez dramę*, Warszawa 1997.
- Pankowska K., *Pedagogika dramy. Różne zakresy pojęcia*, Warszawa 2000.
- Podsiad A., *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000.
- Rusiecki M., *Religijność a dojrzałość osobowa człowieka (wyzwanie dla polskiego nauczyciela na III tysiąclecie)*, w: T. Gumuła, T. Dyrda (red.), *Kształcenie kandydatów na nauczycieli. Teoria – praktyka*, Kielce 2006, s. 61–83.
- Rynio A., *Integralne wychowanie w myśli Jana Pawła II*, Lublin 2004.
- Szymańska M., *Uczestnictwo w życiu społecznym w świetle teorii uczestnictwa Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Kontekst pedagogiczny*, „Artes Liberales” 2011, nr 1–2, s. 29–50.

- Szymańska M., *Miłość wychowawcza*, w: K. Chałas, A. Maj (red.), *Encyklopedia Aksjologii Pedagogicznej*, Radom 2016, s. 599–604.
- Szymańska M., *Transformative creativity in teacher formation. A pedagogical approach*, Kraków 2017.
- Wojtyła K., *Brat naszego Boga*, Warszawa 2003.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Lublin 2000.
- Wojtyła K., *Pieśń o Bogu ukrytym*, Kraków 1998.
- Zielińska G., *Filozofia dramy w procesie twórczym*, t. I, Kraków 2013.

Biogram

Maria Szymańska, adiunkt w Katedrze Andragogiki i Aksjologii Pedagogicznej Akademii Ignatianum w Krakowie; Prezes Towarzystwa Naukowego „Educare”; członek: Institute of Sustainable Education, Baltic&Black Sea Circle Consortium; Zespołu Redakcyjnego „Edukacja Elementarna. W Teorii i Praktyce”; „Multidisciplinary Journal of School Education”; advisory board „Training and Practice Journal of Educational Sciences” (Hungary). Adres e-mail: mariaszymanska59@gmail.com

Jacek Rosa

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Issues of early life in postmodern philosophies according to Hugo Tristram Engelhardt

Zagadnienia dotyczące początku życia w filozofii postmodernistycznej według Hugo Tristrama Engelhardta

ABSTRACT:

The contemporary view on the beginning of life requires good comprehension of who human is as well as his beliefs. The article presents selected thoughts of Hugo Tristram Engelhardt on the problem of the beginning of life and artificial insemination. These reflections come from Engelhardt's utilitarian standpoint. The point of view is confronted with a line of thoughts of other authors, who represent personalistic bioethics to show how to manage proposals from a strict ethical point of view.

KEY WORDS:

birth of life, artificial insemination,
H.T. Engelhardt

STRESZCZENIE:

Współczesne spojrzenie na początek życia rodzi potrzebę, dobrego zrozumienia kim jest człowiek i jakie ma wartości. W powyższym artykule zostaną przedstawione wybrane myśli dotyczące spojrzenia Hugo Tristrama Engelhardta na zagadnienie początku życia i sztucznego zapłodnienia. Te refleksje pochodzą z utylitarystycznego stanowiska Engelhardta. I ten punkt spojrzenia jest skonfrontowany ze sposobem myślenia przedstawicieli bioetyki personalistycznej, aby pokazać jak radzić sobie z propozycjami z punktu widzenia ściśle etycznego.

SŁOWA KLUCZOWE:

początek życia, sztuczne zapłodnienie,
H.T. Engelhardt

PAROLE CHIAVE:

inizio vita, fecondazione assistita, H.T. Engelhardt

LE QUESTIONI RELATIVE ALL'INIZIO DELLA VITA NELLA FILOSOFIA POSTMODERNA DI HUGO TRISTRAM ENGELHARDT

Per comprendere come la bioetica postmoderna si ponga dinanzi al tema della fecondazione assistita, è sufficiente presentare la posizione di un esponente autorevole del variegato mondo della bioetica postmoderna americana: Hugo Tristram

Engelhardt¹. Il suo pensiero, altro non è che il pensiero di alcuni filosofi italiani e polacchi dei giorni nostri² che tanto hanno attinto dalla letteratura anglosassone. Engelhardt scrive dal punto di vista di una società secolarizzata, anche quando si dice cristiana e cattolica.

1.1 Concezione empiristica della persona

Engelhardt definisce la persona *in senso stretto* come agente morale, dunque, l'individuo umano adulto che fa parte della comunità morale in quanto dotato di autonomia (capacità di autocoscienza e di autodeterminazione), di razionalità (capacità attuale di esercizio di raziocinio) e di attribuzione di un senso morale minimo (capacità di fare promesse e di avanzare pretese morali)³.

Da tali premesse segue la non identificazione tra vita umana biologica e vita umana personale⁴. Queste due nozioni sono rimaste legate l'una all'altra fino a quando la tradizione filosofica occidentale ha ritenuto che il corpo umano fosse guidato da un'anima razionale, considerata come la fonte dell'agire morale⁵. Questa concezione è entrata in crisi con lo sviluppo delle scienze della vita, "che ci hanno aiutato a comprendere come le funzioni biologiche si formino senza necessariamente fare appello ad un principio vitale, chiamato *anima*. La vita, intesa

¹ Hugo Tristram Engelhardt, Jr., filosofo americano di origine tedesca, nato nel 1941, si è laureato in filosofia presso l'Università del Texas nel 1969 e in medicina presso l'Università di Tulane nel 1972. Negli anni 1969-1970 ha studiato all'Università di Bonn in Germania. È diventato professore di filosofia e di bioetica presso il dipartimento di Medicina del *Baylor College of Medicine* a Houston, Texas, USA, e presso il dipartimento di Filosofia della *Rice University*. È membro del *Center for Medical Ethics and Health Policy* di Baylor, e responsabile di numerose testate mediche e filosofiche. È autore di oltre 250 articoli e capitoli di libri, è inoltre co-editore di oltre 25 volumi. Tra le sue pubblicazioni vanno ricordate: due edizioni di *The Foundations of Bioethics* (1986, 1996), (Manuale di bioetica, 1991, 1999), *Bioethics and Secular Humanism: The Search for a Common Morality* (1991) e *The Journal of Medicine and Philosophy*. E' inoltre co-editore della rivista *Christian Bioethics* e della collana *Clinical Medical Ethics*. Le sue opere sono state tradotte in diverse lingue.

² Cf. M. Mori, "La fecondazione artificiale", Laterza, Bari 1995; S. Veca, "Etica e verità: saggi brevi", Casagrande 2009.

³ Cf. H.T. Engelhardt, *Manuale di bioetica*, Feltrinelli, Milano 1991, 156.

⁴ Con la vita umana personale capisce che questa vita è tipica degli agenti morali, i quali, in forza della loro intelligenza, libertà e autocoscienza, possono disporre di sé e compiere atti qualificabili moralmente.

⁵ Cf. M. Cascone, "Persona in prospettiva bioetica", *Rivista di teologia morale* 139 (2003), 401-416, 404.

come processo biologico, ha cessato di essere un mistero dal momento che la scienza è in grado di spiegarla compiutamente e di riprodurla”⁶.

Applicando questo principio allo sviluppo iniziale della vita umana, Engelhardt afferma che: “Non tutti gli uomini sono persone. Non tutti gli uomini sono auto-conscienti, razionali e capaci di concepire la possibilità del biasimo e della lode. Feti, infanti, ritardati mentali gravi e malati o feriti in coma irreversibile sono umani, ma non sono persone. Sono membri della specie umana, ma di per sé non hanno lo status di membri della comunità morale laica. Non possono né biasimare né essere biasimati, né lodare né essere lodati; non sono in grado nemmeno di fare promesse, di concludere contratti o di accordarsi su un atto di beneficenza. Non sono attori primari dell’impresa morale laica. Solo le persone hanno questo status”⁷.

L’essere umano è persona e, quindi soggetto morale e soggetto di diritti, solo quando manifesta quelle caratteristiche peculiari (autocoscienza, razionalità, senso morale e libertà)⁸, che lo rendono *capace* di entrare in un rapporto contrattuale sociale e comunitario, e non in quanto appartenente alla specie *Homo sapiens*⁹.

Ne consegue che: “non tutti gli esseri umani sono uguali”¹⁰, oltre che l’esclusione, o meglio, il graduale riconoscimento dello statuto morale e giuridico secondo una scala progressiva numerata degli esseri umani *potenziali* e *probabili* persone¹¹.

⁶ *Ibid.*, 404.

⁷ Cf. H.T. Engelhardt, *Manuale di bioetica...*, 159.

⁸ *Ibid.*, 160.

⁹ *Ibid.*

¹⁰ *Ibid.*, 155.

¹¹ Precisa Engelhardt: “Dal punto di vista della morale laica generale e della sua bioetica, si possono fare le seguenti distinzioni preliminari. C’è un senso del termine “persona” per il quale esso è sinonimo di agente morale e che io ho indicato anche come persona in senso

Queste posizioni teoriche di approccio differenziato verso le persone possono condurre a delle conseguenze pratiche che Engelhardt colloca nel contesto della morale laica generale, quando scrive: “la sollecitudine che abbiamo verso gli individui che non sono e non saranno mai persone in senso stretto, può essere inferiore a quella che abbiamo per le persone in senso stretto”¹². Si può facilmente intuire in quale direzione tenda qui il ragionamento.

Nell'uomo, secondo Engelhardt, si devono distinguere il livello della vita biologica, quello della vita mentale e quello della vita della persona. Perché ci sia la persona umana, ci deve essere la vita mentale di livello superiore, mentre non basta che ci sia qualunque vita mentale. Non è plausibile sostenere che i feti siano persone in senso stretto. In effetti, non ci sono prove nemmeno per sostenere che gli infanti siano persone in tal senso. Con questo pensiero Engelhardt mette in discussione lo statuto morale non solo degli zigoti umani e degli embrioni ma anche degli infanti. Questo pensiero è condiviso da numerosi studiosi che si collocano in una dimensione riduzionista e rifiutano di riconoscere connotazioni personali alla vita umana prenatale, neonatale e postnatale, oltre che alla vita terminale, alla vita gravemente malformata e handicappata¹³.

stretto, ma che potremmo anche chiamare persona 1); alla persona in senso stretto si contrappone la persona in senso sociale, alla quale, come nel caso dei bambini piccoli, vengono accordati all'incirca gli stessi diritti della persona in senso stretto (potremmo chiamarla persona 2). Uno status di persona in senso sociale è anche quello che viene accordato a individui che non sono più persone, ma che lo sono state in passato e restano ancora capaci di qualche interazione minimale (persona 3), nonché quello accordato a individui gravemente ritardati e dementi che non sono mai stati e non saranno mai persone in senso stretto (persona 4). Un altro possibile senso sociale di persona è quello che può attribuirsi a certi esseri umani gravemente menomati (per esempio, ai soggetti in coma grave e irreversibile) incapaci di interagire perfino in ruoli sociali minimali (persona 5). La nozione apparentemente unica di essere umano come persona o come agente morale si frantuma in una molteplicità di sensi. (...) Le persone che sono agenti morale hanno diritti che fanno parte integrante della natura stessa della morale laica generale. I diritti delle persone in senso sociale sono una creazione di comunità particolari (...) (che possono prevedere anche istituzioni responsabili dell'assistenza sanitaria)”; Ibid., 172–173.

¹² Ibid., 378.

¹³ Cf. P. Singer, *Animal liberation*, Random House, New York 1975; traduzione italiana: *Liberazione animale*, Il Saggiatore, Milano 2010; N. M. Ford, *When did I begin? Conception of the human individual in history, philosophy and science*, Cambridge University Press, Cambridge 1988; traduzione italiana: *Quando comincio io?*, Baldini & Castoldi, Milano 1997.

Tali affermazioni portano a considerare come il valore proprio di un feto non dipenda dal feto stesso, ma dalle persone alle quali esso appartiene, che ne determinano tale valore. Circa l'argomentazione sulla fecondazione artificiale egli spiega che "l'inizio della vita umana biologica non è immediatamente seguito dall'inizio della vita di una persona. Al contrario, nello sviluppo dell'uomo, trascorrono mesi di vita biologica prima che vi sia la prova evidente della vita di una mente e passano anni prima che vi sia la prova della vita di una persona"¹⁴.

Infatti, un feto può essere considerato possessore di un valore intrinseco se è il frutto del desiderio di una donna, mentre può essere persino odiato se non voluto o se generato handicappato o deforme. Anche nel caso della maternità surrogata, nella quale altre persone entrano in relazione con l'embrione, i diritti non sono diritti dell'embrione o del feto, ma di coloro che hanno stipulato il contratto. Sono coloro che hanno fatto o procreato lo zigote, l'embrione o il feto ad avere il diritto di determinare il suo valore in modo definitivo. Gli embrioni e i feti prodotti privatamente sono di proprietà privata¹⁵.

La distinzione sulla diversa dignità degli esseri umani, funzionale alla descrizione di persona, lo porta ad affermare che secondo una prospettiva laica non ha senso parlare di rispetto dell'autonomia per i feti, gli infanti e i ritardati mentali¹⁶. Pertanto tutti questi soggetti non vengono privati di nulla se trattati senza riguardo, dal momento che a causa del loro sviluppo incompleto o del loro handicap non posseggono dignità morale¹⁷. Engelhardt, è convinto che questo orientamento liberi la discussione da questioni metafisiche e limiti gli obblighi morali permettendo la non proliferazione degli individui improduttivi da sfamare ed assistere¹⁸. È consapevole che questa suddivisione possa ingenerare controversie¹⁹, le quali peraltro possono essere superate se si comprende che la morale laica "non

¹⁴ H.T. Engelhardt, *Manuale di Bioetica...*, 248.

¹⁵ Cf. *Ibid.*, 251.

¹⁶ *Ibid.*, 160.

¹⁷ *Ibid.*, Le persone con gravi handicap fisici o mentali porrebbero in essere obblighi morali troppo onerosi. Il valore di uno zigote, un embrione o un feto con una capacità di sentire di gran lunga inferiore a quella di un mammifero adulto, va valutato in rapporto al significato che gli conferiscono le persone effettivamente esistenti. Solo le tradizioni morali particolari, però, potranno valutare il corretto uso degli animali. La morale laica ambisce unicamente ad evitare che siano trattati in modo malevolo (cf. H.T. Engelhardt, *Manuale di bioetica...*, 164–168).

¹⁸ *Ibid.*, 164.

¹⁹ *Ibid.*, 161.

è in grado di mettere in luce il valore canonico della vita biologica umana”²⁰. Diverse sono le posizioni di chi si occupa della vita biologica. È tipico dei Comitati di Studio, sollecitati a dare soluzioni ai problemi mossi della prassi, lasciare alla filosofia il compito delle definizioni. Il personalismo ontologicamente fondato, invece, integra i dati biologici e quelli filosofici in un sistema coerente, nel quale la persona umana è considerata tale dal concepimento fino alla morte²¹. Il vitalismo in senso potenziale presenta notevoli diversificazioni. Si qualificano essenzialmente due raggruppamenti di pensiero. Per quanto riguarda l’embrione, ad esempio, il primo esprime una notevole diversità di opinioni. L’emergere certo dell’individuo è situato a diversi stadi dello sviluppo embrionale (dalle primissime ore del concepimento fino al quattordicesimo/quindicesimo giorno). Il secondo invece esige la comparsa dei primi segni di attività cerebrale e posticipa l’emergere dell’individuo ad un periodo che va dalla sesta alla ventesima settimana. Non mancano coloro che si spingono ancora più in là, ritenendo che si divenga persona solo dopo la nascita²².

Nella questione dell’aborto, seguendo le osservazioni di Armani, i criteri proposti da Engelhardt sono i seguenti:

- il feto non è persona;
- la donna ha il diritto di esercitare il controllo sul proprio corpo;
- la donna ha il diritto di prendere le proprie decisioni riguardo alla riproduzione²³.

Per comprendere la posizione di Engelhardt è necessario tener presente la sua concezione di persona, la sua antropologia, da cui logicamente deriva il rifiuto di riconoscere all’embrione – e non solo, ma anche al feto che come prodotto biologico non ha una vita mentale, che si svilupperà solo qualche tempo dopo la nascita, e al neonato, ecc. – lo statuto di persona²⁴.

²⁰ *Ibid.*, 164.

²¹ Cf. M. Lomabardi Ricci, *Fabbricare bambini? La questione dell’embrione tra nuova medicina e genetica*, Vita e Pensiero, Milano 1996, 109–116.

²² Cf. *Ibid.*, 117–121.

²³ Cf. M. Aramini, *Procreazione assistita...*, 99–100.

²⁴ Cf. H.T. Engelhardt, *Manuale di bioetica...*, 163. Riflettendo sulle fasi iniziali della vita, ritiene, inoltre, poco convincente la *nazione di potenzialità* (cfr. *idem.*, 163–166), fatta propria dalla teologia cattolica, secondo cui feti e bambini sono già da rispettare come persone e, per ciò stesso, sono portatori dei diritti attribuiti alle persone (cfr. *Ibid.*, 163).

1.2 La disponibilità della natura umana

L'atteggiamento di libertà della persona nei confronti degli esseri non personali mette in luce anche una determinata tipologia del rapporto tra persona e natura. Il contesto della riflessione di Engelhardt è quello di una concezione del rapporto uomo-natura, nel quale l'uomo utilizza tutti i mezzi disponibili per assoggettare la natura e controllarne gli effetti indesiderati. Nella sua antropologia Engelhardt ribadisce come l'uomo abbia tutti i diritti di manovrare la natura a seconda delle proprie esigenze e dei propri bisogni. La natura ha una rilevanza solo materialistica e meccanicistica, essa non ha nulla da dire all'uomo, non ha un fine, né un significato e, perciò, non può dare indicazioni e norme per il comportamento umano²⁵. Engelhardt riconosce che la persona è limitata in qualche modo dalla sua natura, nella quale non c'è nulla di sacro²⁶. Questo va compreso non nel senso che la natura umana contenga in sé una qualche forma di indicazione che vincoli la libertà personale nel suo intervento manipolatore; tutto ciò che si può tecnicamente fare è moralmente lecito nella visione morale laica rappresentata da Engelhardt. La comprensione del limite consiste, invece, nel fatto che, nonostante i desideri della persona siano infiniti, tuttavia essa non può tecnicamente servirsi della propria natura per realizzare ciò che vuole²⁷.

L'assunto che la natura non ha nulla di sacro comporta che agli occhi della morale laica di Engelhardt il processo che guida la sua trasformazione ad opera della persona non può essere giustificato in base a nessun criterio orientativo basato su una verità oppure su un valore canonico e sostantivo. Ne consegue per Engelhardt che: "Non c'è ragione di presumere che dagli uomini debba derivare una sola specie. Potrebbero derivarne tante quante sono sia le possibilità attraenti di rimodellare sostanzialmente la natura umana per l'ambiente presente o per nuovi ambienti, sia le ragioni per rifiutarsi di prendervi parte"²⁸.

1.3 Critica dell'argomento di persona

H. T. Engelhardt presenta quindi la *visione funzionalistico-attualista* del concetto di persona. Secondo questa posizione, l'embrione, il feto o il bambino malformato non sono persone, ma lo sono solo i figli nati e accettati dai genitori e, analogamente, gli adulti psichicamente handicappati o quelli che hanno perso la coscienza,

²⁵ Cf. H.T. Engelhardt, *Manuale di Bioetica...*, 248.

²⁶ *Ibid.*, 430.

²⁷ *Ibid.*, 434–435.

²⁸ *Ibid.*, 436.

ad esempio in stato vegetativo persistente o in fase terminale, non sono persone²⁹. Secondo Sgreccia la posizione funzionalistico-attualista non offre una definizione metafisica della persona. Questa posizione conduce ad una riduzione del concetto di persona alle sole funzioni che è in grado di svolgere. Così si arriva alla definizione della persona solo in base a ciò che appare e non ciò che è. Ma, contemporaneamente, ciò “significa tradire lo stesso significato dell’essenza *uomo*. Questo perché, una volta abolita la differenza tra sostanza/esistenza e le sue funzioni/operazioni, il soggetto è interpretato solo come una funzione che si esprime in una somma di atti, non come atto primo di essere di una sostanza che costituisca il luogo d’incontro di tutti gli altri atti, rendendoli possibili e sostenendoli”³⁰.

F. Compagnoni rifiuta la distinzione tra individuo umano e persona, perché dal punto di vista ontologico ambedue i concetti significano la stessa natura ed esprimono la medesima sostanza. Anche se è vero che la stessa persona durante la sua vita attraverso diverse tappe biologiche e fisiologiche, nonostante tutto, queste tappe e i cambiamenti intrinsecamente collegati con esse non cambiano la sostanza della persona. Compagnoni rifiuta la negazione della differenza ontologica tra l’uomo e gli altri esseri non-umani utilizzando l’argomentazione filosofica di E. Agazzi, per il fatto che “un essere può diventare soltanto *ciò che è* già per sua natura. Questo principio assolutamente generale dev’essere applicato anche alla persona: nulla può diventare una persona senza già essere una persona”³¹. In altre parole, “ciò che vive è, ed è come è e non può essere altrimenti”³².

Una posizione più radicale e critica verso la definizione della persona secondo Engelhardt si trova in L. Ciccone. Egli (e altri³³) mette in evidenza la negazione

²⁹ Cf. E. Sgreccia – M.L. Di Pietro, *La persona e il modello...*, 151–152; e anche E. Sgreccia, *La persona e la vita...*, 38–41.

³⁰ *Ibid.*, 155;

³¹ E. Agazzi, “L’essere umano come persona”, *Perfil* 25 (1992), 28–39, 37.

³² F. Compagnoni, “Chi è persona umana? Contributo teologico al dibattito bioetico sull’inizio e la fine della vita dell’uomo”, in *La bioetica alla ricerca della persona negli stati di confine*, ed. C. Viafora, Padova 1994, 97–114, 110.

³³ Una critica della posizione di H.T. Engelhardt riguardante la categoria di persona è stata sviluppata pure da L. Alici: “Dinanzi a questa posizione di Engelhardt si potrebbe anzitutto osservare che qui siamo in presenza di un possibile uso ideologico del termine persona, nella misura in cui si tende ad occultare la sua valenza ontologica ed etica, adoperandolo piuttosto come sinonimo di individuo umano soggetto di bisogni. (...) In questo modo l’uso ideologico di persona viene alla luce in maniera ancora più esplicita: ci si richiama alla persona non per innalzare il dibattito della bioetica a livello filosofico, bensì per evitare tale dibattito e ridursi

della differenza ontologica tra uomo ed esseri non umani da parte di Engelhardt: "L'enorme distanza tra uomo e animale (...) è un dato di fatto evidente, che si impone a chiunque non si lasci bendare gli occhi della ragione da pregiudizi e ideologie. (...) Riconoscere all'essere umano una superiorità qualitativa enorme e singolare non è un'opinione, una teoria, ma un dato di fatto"³⁴.

In sintesi, Engelhardt nega l'equivalenza ontologica tra individuo della specie umana e persona. La persona nascerebbe solo dal riconoscimento, dal permesso, dal contratto degli altri.

La dignità della persona si intende come una qualità permessa solo a certi individui, ma sicuramente non a tutti, da parte degli individui più forti che decidono sui concetti dominanti della società. Si vede in questo modo che la persona è privata del suo fondamento ontologico e che il contenuto del concetto di persona diventa oggetto di una convenzione o di un contratto³⁵.

In tale maniera si è passato dal *pensiero forte* o ontologico a quello *debole* o postmoderno.

ad una casistica, ad un compromesso pratico tra posizioni diverse", (L. Alici, "Temi di bioetica nella filosofia morale", in *La Bioetica. Profili culturali, sociali, politici e giuridici*, ed. G. Dalla Torre – L. Palazzani, Roma 1997, 121–144, 127–128.

Per l'analisi e la critica del *contrattualismo sociale* di H.T. Engelhardt a riguardo della riabilitazione delle persone gravemente disabili che non sono considerate come persone, vedi: E. Sgreccia – A. Fiore – A.G. Spagnolo, "Bioetica, disabilità e riabilitazione", in *Bioetica. Manuale per i Diplomi Universitari della Sanità*, ed. E. Sgreccia – A.G. Spagnolo – M.L. Di Pietro, Milano 1999, 509–531, 513–514.

³⁴ L. Ciccone, "Una critica a "Ripensare la vita" di Peter Singer", *Bioetica. Rivista interdisciplinare* 1 (1997), 63–75, 74.

³⁵ Cf. G. Cottier, "Morale e diritto in bioetica: Il paradigma dei diritti umani", in *Quando morire? Bioetica e diritto nel dibattito sull'eutanasia*, ed. C. Viafora, Padova 1996, 87–116, 95–98.

1.4 La fecondazione artificiale

Alla luce di queste considerazioni e su tali basi, ecco il nucleo essenziale della posizione postmoderna di Engelhardt nei confronti delle tecniche riproduttive: “Diventa molto difficile porre delle restrizioni alla fecondazione in vitro fatta con lo scopo di generare un bambino sano per genitori che non sarebbero altrimenti in grado di riprodursi. (...) L’uso della tecnologia per creare dei bambini è intrinseco al fine di rendere il mondo congeniale alle persone. Tali interventi possono essere considerati scorretti in via di principio solo facendo appello a speciali premesse teologiche o ideologiche”³⁶.

Chiaramente Engelhardt dinanzi alla fecondazione artificiale si pone con atteggiamento favorevole e condanna le obiezioni che si frappongono sull’utilizzo di tale pratica. L’obiezione sull’innaturalità della masturbazione per il prelievo del seme maschile viene fortemente contestata poiché essa, oltre ad essere ritenuta naturale, è anche il frutto dell’evoluzione e dell’uso delle capacità della specie umana rispetto a quella animale. Infine non sarà possibile condannare la fecondazione in vitro perché questa può comportare lo spreco di embrioni fecondati. Non si arreca danno ad alcuna persona eliminando embrioni in eccesso, prodotti nel processo di fecondazione in vitro³⁷.

Secondo Engelhardt, la FIVET, pianificata in modo razionale, è naturale per gli esseri razionali. L’uso della tecnologia per creare dei bambini è un servizio per rendere il mondo più vivibile. “La fecondazione in vitro e le tecniche che ci permettono di studiare e controllare la riproduzione umana sono strumenti moralmente neutri per la realizzazione di fini umani di grandissima importanza, legati alla realizzazione del bene altrui, dei figli per i genitori sterili e di una salute migliore per i figli che nasceranno”³⁸.

L’eliminazione degli embrioni, secondo Engelhardt, non ha alcun valore. Egli, pur con queste affermazioni estreme, nella liceità di molte situazioni e dei suoi pensieri, dichiara di essere una persona di fede³⁹. Per questi motivi, nel valutare la filosofia postmoderna di Engelhardt, si può dire che egli confonda il piano

³⁶ H.T. Engelhardt, *Manuale di bioetica...*, 275.

³⁷ Cf. *Ibid.*, 275–277.

³⁸ *Ibid.*, 278.

³⁹ L’affermazione: “Io sono un credente cattolico”, si trova al termine di un’intervista pubblicata con il titolo “La bioetica nell’era postmoderna”, *Notizie di Politeia*, 24 (1994), cit. in F. Compagnoni (a cura di), *Etica della vita*, San Paolo, Milano 1996, 20.

ontologico dell'essere con quello accidentale dell'agire, arrivando ad affermare che il riconoscimento della persona non sarebbe dipendente dalla presenza di natura razionale, ma da fattori esterni. Pertanto un individuo, incapace di manifestare tutte le sue capacità razionali, potrebbe non ottenere, o ottenere solo in parte, il riconoscimento del suo *stato* di persona. Nella sua visione postmoderna, Engelhardt giustifica la sottovalutazione di tutti coloro che non fanno ancora parte della comunità (embrioni, feti e bambini), i cui diritti dipenderebbero pertanto dagli adulti e, in definitiva, non sono considerati come persone. Per spiegare meglio il valore che in genere viene attribuito al feto e al bambino già nato, Engelhardt sostiene che bisogna fare riferimento non già al feto stesso o al bambino, ma al significato che questa vita biologicamente umana assume per la donna che l'ha concepita e per le altre persone direttamente interessate ad essa⁴⁰. Questo vuol dire che il feto non ha valore in se stesso, ma possiede solo il valore che gli altri, a cominciare dalla madre, gli attribuiscono. Genitori, nonni, zii possono tributare al feto e all'infante un grande valore, ma possono anche assegnargli un valore negativo, quando per esempio il feto è deformato e le circostanze del concepimento sono state violente o quando nasce un bambino gravemente handicappato sul piano psichico. La conseguenza di questo ragionamento è ovvia: "almeno nell'ottica della morale laica generale coloro che hanno prodotto un feto hanno per primi il diritto di determinarne efficacemente l'uso"⁴¹.

Il rapporto con queste *non persone* può essere stabilito solo su criteri utilitaristici, ossia tenendo conto di ciò che è più vantaggioso per loro stessi e per il maggior numero di persone interessate. Per essere più chiaro, Engelhardt sostiene che la norma generale di proteggere i neonati e di averne cura "ammette eccezioni in presenza di una bassa qualità dei risultati e dei costi elevati del trattamento"⁴². Così egli spiega a tal proposito: "Qualcuno potrebbe desiderare di evitare che vengano al mondo persone in senso stretto con handicap gravi, proprio in considerazione del fatto che potrebbero avanzare pretese molto onerose in termini di doveri di beneficenza"⁴³. Assodato il fatto che bisogna mettere al mondo solo persone che possano godere di una buona *qualità della vita*, "il dovere di

⁴⁰ Cf. H.T. Engelhardt, *Manuale di bioetica...*, 276.

⁴¹ *Ibid.*

⁴² *Ibid.*, 287.

⁴³ *Ibid.*, 288.

preservare la vita di un neonato generalmente viene meno con il diminuire della possibilità di successo, nonché della qualità e della quantità della sua vita, oltre che con l'aumentare dei costi del conseguimento di tale qualità"⁴⁴. La conclusione a questo punto è ovvia: "In termini morali laici generali non c'è ragione per sostenere che sia moralmente sbagliato volere intenzionalmente la morte degli infanti che non si è tenuti a mantenere in vita con un trattamento appropriato"⁴⁵.

Engelhardt applica tutti i canoni dell'utilitarismo, facendo leva sull'onerosità di una vita senza prospettive, che andrebbe soppressa per pietà o compassione, specialmente per evitare sofferenze a quelli che sono in grado di soffrire: i genitori, gli adulti, la comunità delle persone in senso stretto, ossia tutti coloro che, in un'ottica contrattualistica, sono chiamati a decidere non solo per il vantaggio collettivo, ma anche a nome di coloro che, non potendosi qualificare persone in senso stretto, non sono in grado di esprimere un proprio permesso o consenso. Su questa base e con questo spirito Engelhardt giustifica la liceità delle tecniche di riproduzione umana.

Riassumendo si nota che questo approccio alla bioetica non è ontologicamente fondato, non riconosce nessuna gerarchia ontologica di valori. Il valore della vita umana è relativo, senza riconoscimento della gradualità e delle differenze ontologiche ed assiologiche. Lo statuto della persona umana viene riconosciuto solo agli individuali autocoscienti e che possono esprimere la loro volontà. Il concetto di qualità della vita non è fondato né dal punto di vista logico, né ontologico, né etico. Perché l'uomo e la sua vita non hanno nessun senso ontologico. L'uomo e la sua vita valgono solo in tanto in quanto sono strumenti o oggetti di soddisfazione di bisogni personali e comunitari.

BIBLIOGRAFIA

- Agazzi E., "L'essere umano come persona", *Perfil* 25 (1992), 28-39.
 Alici L., "Temi di bioetica nella filosofia morale", in *La Bioetica. Profili culturali, sociali, politici e giuridici*, ed. G. Dalla Torre - L. Palazzani, Roma 1997, 121-144.
 Aramini M., *La procreazione assistita. Scoprire il senso di un nuovo modo di nascere*, San Paolo, Milano 1999.

⁴⁴ *Ibid.*, 289.

⁴⁵ *Ibid.*, 293.

- Cascone M., "Persona in prospettiva bioetica", *Rivista di teologia morale* 139 (2003), 401–416.
- Ciccone L., "Una critica a "Ripensare la vita" di Peter Singer", *Bioetica. Rivista interdisciplinare* 1 (1997), 63–75.
- Compagnoni F., (a cura di), *Etica della vita*, San Paolo, Milano 1996.
- Compagnoni F., "Chi è persona umana? Contributo teologico al dibattito bioetico sull'inizio e la fine della vita dell'uomo", in *La bioetica alla ricerca della persona negli stati di confine*, ed. C. Viafora, Padova 1994, 97–114.
- Cottier G., "Morale e diritto in bioetica: Il paradigma dei diritti umani", in *Quando morire? Bioetica e diritto nel dibattito sull'eutanasia*, ed. C. Viafora, Padova 1996, 87–116.
- Engelhardt H.T., *Manuale di bioetica*, Feltrinelli, Milano 1991.
- Ford N.M., *When did I begin? Conception of the human individual in history, philosophy and science*, Cambridge University Press, Cambridge 1988; traduzione italiana: *Quando comincio io?*, Baldini & Castoldi, Milano 1997.
- Lomabardi Ricci M., *Fabbricare bambini? La questione dell'embrione tra nuova medicina e genetica*, Vita e Pensiero, Milano 1996.
- Mori M., *"La fecondazione artificiale"*, Laterza, Bari 1995.
- Sgreccia E. – Di Pietro M.L., *La persona e il modello personalista*, *Bioetica. Manuale per i Diplomi Universitari della Sanità*, ed. E. Sgreccia – A.G. Spagnolo – M.L. Di Pietro, Milano 1999, 155–162.
- Sgreccia E. – Fiore A. – Spagnolo A.G., "Bioetica, disabilità e riabilitazione", in *Bioetica. Manuale per i Diplomi Universitari della Sanità*, ed. E. Sgreccia – A.G. Spagnolo – M.L. Di Pietro, Milano 1999, 509–531.
- Singer P., *Animal liberation*, Random House, New York 1975; traduzione italiana: *Liberazione animale*, Il Saggiatore, Milano 2010.
- Veca S., *"Etica e verità: saggi brevi"*, Casagrande 2009.

Biogram

Jacek Rosa (Siedlce) – ks. dr, prezbiter diecezji siedleckiej, bioetyk, prowadzi badania nad zagadnieniami bioetycznymi w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego i zagadnień bezpieczeństwa osoby ludzkiej, adiunkt w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Adres e-mail: jacekrosa79@gmail.com

Vitaliy Khromets**National Pedagogical University in Kyiv (Ukraine)**

The Condition of Theological Education in Ukraine

Stan edukacji teologicznej na Ukrainie

SUMMARY:

The article describes the main stages of development of theological education in Ukraine. Author describes the context of political and legislative actions of the authorities in the matter of awarding scientific degrees of the bachelor, master (magister) and doctor in the field of theological studies.

The article presents the process and legal regulations related to theological education at all universities of Ukraine. The author points to numerous problems related to the development of theological education in Ukraine. The first is the separation of religious and secular institutions and the search for models of cooperation and interaction with theological education. It is important that the confessional and secular theological programs do not duplicate each other. The second problem is the need to compensate for the loss due to the absence of theological education that took place during the communist past of Ukraine. The author indicates the need for active theological research in the Ukrainian language and the preparation and publication of textbooks in basic theological disciplines. Also, the need to amplify works on the translation of classical theology and leading contemporary theological research into Ukrainian as well as address problems related to scientific journals in the field of theology (the number at the present time is insufficient).

STRESZCZENIE:

Artykuł opisuje główne etapy rozwoju edukacji teologicznej na Ukrainie. Autor opisuje na początku kontekst polityczno-religijny na Ukrainie oraz legislacyjne działania władz w kwestiach nadawania stopni naukowych licencjata, magistra oraz doktora w dziedzinie nauk teologicznych. Artykuł przedstawia proces oraz prawne regulacje związane z edukacją teologiczną na wszystkich uczelniach Ukrainy. Autor dalej wskazuje na liczne problemy związane z rozwojem edukacji teologicznej. Pierwszym jest odseparowanie instytucji wyznaniowych od świeckich oraz poszukiwanie modeli współpracy i interakcji w obszarze wychowania teologicznego. Ważne jest, aby konfesyjne i świeckie programy teologiczne nie powielają się nawzajem. Drugi problem polega na potrzebie zrekompensowania braku edukacji teologicznej, która miała miejsce w komunistycznym okresie Ukrainy. Autor wskazuje na potrzebę aktywnych i oryginalnych badań teologicznych w języku ukraińskim oraz przygotowania i publikacji podręczników w podstawowych dyscyplinach teologicznych. Również wskazuje na potrzebę wzmocnienia prac nad tłumaczeniem klasycznych dzieł z teologii i publikacji współczesnych badań teologicznych w języku ukraińskim; podnosi także problemy związane z ograniczoną liczbą czasopism naukowych w dziedzinie teologii.

In the conclusions, the author states the need to integrate Ukrainian theological education with theological education in Europe and worldwide since its current level is insufficient; for this purpose, more active participation in international educational projects in the field of theology is needed, along with publications in leading foreign theological books, magazines and periodicals.

KEYWORDS:

education, theology, education in post-USSR, atheism, religion, science

We wnioskach autor konstatuje potrzebę integracji ukraińskiej edukacji teologicznej z edukacją teologiczną w Europie i na świecie; w tym celu potrzebne jest bardziej aktywne uczestnictwo w międzynarodowych projektach edukacyjnych z dziedziny teologii, a także publikacja ukraińskich teologów w wiodących zagranicznych publikacjach teologicznych.

SŁOWA KLUCZOWE:

edukacja, teologia, edukacyjna w post-ZSSR, ateizm, religia, nauka

The contemporary condition of religious life in Ukraine (the last forty years) can be divided into three periods. The first period is connected with religious life on Ukrainian territory while it was part of the USSR during the last years of its existence under the leadership of Mikhail Gorbachev (March 1985–August 1991). The second period extends from 24 August 1991, the time independence was declared, until 2000. The third period spans from 2000 to the present day. The first period may be characterized by control of religious life and the dynamic of the development of religious organizations on the part of the state. The situation changes with the liberalization of relationships between the state and religious organizations beginning in 1988, which was related to the millennial celebration of the Christianization of Kievan Rus', and in 1989 the adoption of the Soviet law "On freedom of conscience and religious organizations."¹ During the second period, after Ukraine declared its independence, the number of congregations of existing denominations grew rapidly in addition to the growth in denominations that were new to Ukraine. The third period is characterized by insignificant growth of religious organizations. Thus, according to the statistics of the State Committee on Nationalities and Religions of Ukraine of the Ministry of Culture of Ukraine, as

¹ "On freedom of conscience and religious organizations: USSR Law of 1 October 1990, № 1689-1." Legislation on freedom of conscience. Accessed 16 February 2017. <http://www.r-komitet.ru/vera/26.htm>.

of 1 January 2016 there were 35,709 religious organizations in Ukraine.² Compared with the previous year, there had been a slight net growth of 392 units, which amounted to 1.0 percent. For example, the growth observed during the past five years has been as follows: 2014 –0.9 percent; 2013 –0.6 percent; 2012 –1.4 percent; 2011 –1.4 percent; 2010 –1.9 percent; while during the whole period of Ukrainian independence (twenty-five years) overall growth has been at the rate of 2.9 percent.³ According to the data for 1 January 2016, there were 98 religious organizations named, of which 97 percent were Christian: 55.4 percent Orthodox; 14.7 percent Catholic; 29.9 percent Protestant. There were 1.6 percent ethno-confessional religious organizations (Islam, Judaism, Karaite, Armenian); 0.2 percent Buddhist; and 1.7 percent new religious organizations. “In 2016, there were 198 theological educational establishments in Ukraine, including 129 higher institutions and 69 mid-level institutions. For example, from 2000 to 2005 they grew at the rate of 38.9 percent; from 2005 to 2010 –14.3 percent; and from 2010 to 2015 –11.6 percent. We observe that for the last ten years there has been a slow-down in the incremental growth, but an increase in number. It should be noted that during 2016 there was a steady downturn in the number of students in theological educational institutions (by 8,038 individuals). We note that the decrease in the number of students in theological educational institutions has been observed since 2005 in virtually all religious organizations with the exception of the Islamic and Jewish institutions.”⁴ There are 129 theological educational institutions which, according to the content of their instruction and orientation, are considered higher theological institutions founded by religious organizations. There are also five departments and faculties in secular educational institutions. The opening of theological educational institutions and departments and faculties at secular institutions of higher learning was called for by the rapid growth of religious organizations and interest in religion when freedom of conscience

² “Religious organizations in Ukraine (as of 1 January 2016).” Religious Information Service of Ukraine. Accessed 3 February 2017. <http://risu.org.ua/ua/index/resourses/statistics/ukr2016/63055/>.

³ “Religious network of Ukraine: Analysis of dynamics as of the beginning of 2016.” Religious Information service of Ukraine. Accessed February 2017. http://risu.org.ua/page.php?_lang=ua&path=expert_thought/&name=analytic&id=63066&alias=&#_edn1.

⁴ “Religious network of Ukraine: Analysis of the dynamics as of the beginning of 2016.” Religious Information Service of Ukraine. Accessed 3 February 2017. http://risu.org.ua/page.php?_lang=ua&path=expert_thought/&name=analytic&id=63066&alias=&#_edn1.

and religion were declared, which was limited during Soviet times; however, in the 2000s there was a noticeable decrease in interest in theological education. On the one hand, this occurred because religious congregations had already been supplied with the clergy/preachers with theological education and also because in religious organizations graduates with theological diplomas were not able to advance in other areas. Therefore, there was a tendency among believers to prefer a secular education to a theological one. The possibility to change the situation came only with the introduction of a new education law in 2014 that affected theological education.

In Ukraine, theological education is regulated by two laws: 1. Law of Ukraine "On freedom of conscience and religious organizations" (Record of the Supreme Soviet of the Ukrainian SSR, 1991, No. 25, Article 283),⁵ which was adopted while Ukraine was still part of the USSR and is still in force at the present time with certain amendments; 2. Law of Ukraine "On higher education" (Newsletter of the Ukrainian Parliament, 2014, No. 37–38, Article 2004)⁶ and other sub-legislative acts adopted for the fulfillment of the law. In fact, we have two parallel systems of higher theological education which are regulated by two laws. Article 11. of "On freedom of conscience and religious organizations"⁷ (Law of Ukraine) provides for the establishment by religious centers (administrations) of higher and mid-level theological educational institutions in order to meet the need for qualified personnel to carry out religious activities. Although the law does not use the phrase "higher theological education" or "theological institution of higher education," the content of the education is theological, attested to by the analysis of curricula and the names of certain higher institutions of theological learning, for example, Kyiv Orthodox Theological Academy, Ukrainian Theological Seminary, St. John Chrysostom Theological University of Ivano-Frankivsk, and others. It is important to add that according to the law, higher theological educational institu-

⁵ "On freedom of conscience and religious organizations: Law of Ukraine. Record of the Supreme Soviet of the USSR, 1991 № 25, art. 283. 8 September 2016." Accessed 19 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/987-12>.

⁶ "Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004. 8 September 2016." Accessed 19 February 2017. <http://zakon0.rada.gov.ua/laws/show/1556-18>.

⁷ "On freedom of conscience and religious organizations: Law of Ukraine. Record of the Supreme Soviet of the USSR (NUP), 1991, № 25, art. 283. 8 September 2016." Accessed 19 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/987-12>.

tions are a type of religious organization and can only be founded by another type of religious organization/religious center (administration). Since this is a religious educational institution, in accordance with the law its activity has been regarded not as educational, but as religious, and therefore the education process in these institutions is not specifically regulated. In consequence, the documents of higher education, scholarly degrees, and certificates of study that such institutions issue were not recognized by the state. Higher theological educational institutions held the monopoly on theological education for six years. However, the wish was expressed that provision be made for them to grant diplomas of higher education, award scholarly degrees, and confer academic titles that are recognized by the state. In 1997, this resulted in a resolution, of the Cabinet of Ministers, "On the list of subjects and specializations according to which specialists may be prepared in higher educational institutions corresponding to educational-qualifying levels" of 24 May 1997 No. 507,⁸ within the framework of the subject area "Philosophy" (subject code 0301), that a specialization titled "Theology" was enumerated on three educational-qualification levels: Bachelor (6.030100), Specialist (7.02030103), and Master (8.02030103). Since 2006 theology has disappeared at the Bachelor's level. This occurred when a new resolution was adopted that replaced the resolution of 1997 concerning the preparation of specialists at the Bachelor's level and proposed a new structure of categories. In accordance with the resolution of the Cabinet of Ministers, "On the list of subjects according to which specialists are prepared in higher educational institutions according to the educational-qualification level of Bachelor" dated 13 December 2006 No. 1719⁹ the level of "Bachelor" was replaced by the category of "Specialty," and a broader category called "Branches of knowledge" was introduced that included "Subjects," and thus the subject "Philosophy"¹⁰ (6.020301) was included in field of knowledge 0203 "Humanities." In this way, the specialization "Theology" was preserved

⁸ "Cabinet of Ministers of Ukraine. Resolution of 24 May 1997 No. 507 Kyiv." 13 September 2010. Accessed 21 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/507-97-%D0%BF>.

⁹ "Cabinet of Ministers of Ukraine. Resolution of 13 December 2006, No. 1719" 1 September 2015. Accessed 16 February 2017. <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/1719-2006-%D0%BF>.

¹⁰ The asterisk indicates that this pedagogical specialization may be taught at a pedagogical university with the conferment of the qualification of schoolteacher or instructor at a higher institution of learning.

only at the education and qualification levels (EQL) of “Specialist” and “Master.” In 2010, there was a new resolution, “On the adoption of the list of specializations for the preparation of specialists in institutions of higher learning according to the educational-qualification levels of Specialist and Master,” dated 27 August 2010 No. 787. In the resolution the subjects (Bachelor preparatory) and specializations (preparation on the level of Specialist and Master) were put together in one list,¹¹ but by means of the resolution “On the introduction of changes in the list confirmed by resolution of the Cabinet of Ministers of Ukraine of 13 December 2006 No. 1719, 27 August 2010 No. 787, and 17 March 2011 No. 267,”¹² the subject “Theology” (Bachelor’s level) was included and a phrase was added requiring that denomination be indicated with licensing in theology. Thus, the subject and the specialization received the title “Theology (theology with indication of denomination): EQL “Bachelor” (6.020304), EQL “Specialist” (7.02030103), EQL “Master” (8.02030103). It should be noted that these lists of subject areas and specializations did not extend to specializations that required a dissertation defense, in pursuit of a Ph.D. or a Doctor of Sciences.¹³ The situation changed in 2010. In accordance with an order by the Higher Attestation Commission of Ukraine¹⁴ “On the confirmation of changes in the list of specializations according to which dissertations may be defended in pursuit of the academic degrees Candidate and Doctor of Sciences, the awarding of academic degrees and the conferring of academic titles” of 29.04.2010 N 273, the list was supplemented with the specialties

¹¹ “Cabinet of Ministers of Ukraine. Resolution of 27 August 2010, No. 787. On the confirmation of the list of specializations according to which specialists may be prepared in higher educational institutions at the educational-qualification levels of Specialist and Master.” 1 September 2015. Accessed 16 February 2017. <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/787-2010-%D0%BF>.

¹² “Cabinet of Ministers of Ukraine. Resolution of 17 March 2011, No. 267.” 1 September 2015. Accessed 11 February 2017. <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/267-2011-%D0%BF>.

¹³ A Candidate of Sciences in the European system corresponds to the academic level of a Doctor of Philosophy (*Philosophiae doctor*, Ph.D.), while a Doctor of Sciences is recognized in several countries (Austria, Poland, Czech Republic, Germany, France, and others) as the second academic degree of Doctor *Habilis* (*doctor habilitatus*, Dr. habil.).

¹⁴ By 2011 the Higher Attestation Commission was the central organ that carried out state policy in the awarding of the academic degrees of Candidate and Doctor of Sciences, and also the conferring of the academic title “Senior Research Fellow.” Since 2011 these functions have been given to the Ministry of Education and Science of Ukraine.

“Philosophical sciences” and specialization 09.00.14 – Theology. In 2015, the list was confirmed that is in effect to the present time, in accordance with the resolution of the Cabinet of Ministers “On the confirmation of the list of branches of knowledge and specializations according to which specialists may be prepared in correspondence with educational-professional, educational-scientific, and scientific programs at five levels of higher education, providing for the awarding of corresponding degrees of higher education: beginning level (short cycle) of higher education – Junior Bachelor, first (Bachelor) level – Bachelor, second (Master) level – Master, Third (educational-research) level – Doctor of Philosophy, research level – Doctor of Sciences.¹⁵ These changes are connected with the adoption of the new 2014 Law of Ukraine “On higher education” (Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, No. 37–38, Article 2004).¹⁶ In section XV the Concluding and transitional provisions state: “7. To the Cabinet of Ministers of Ukraine: 1) within three months from the day of adoption of the present Law to provide for the confirmation by the central organ of executive power charged with formulating government policy in the area of education a single list of branches of knowledge which must unify the current lists of branches of education and science, distinguishing “Theology” as a separate branch of knowledge.”¹⁷ That regulation was carried out in the current provision, in which the separate branch of knowledge 04 Theology and the specialization 041 are designated.¹⁸ These educational innovations separated theology from philosophy and also led to a situation in which theology has ceased to be regarded as a strictly humanities discipline; now it is

¹⁵ “Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004.” 5 January 2017. Accessed 22 February 2017. <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/1556-18>.

¹⁶ “Law of Ukraine. On higher education.” Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004». 5 January 2017. Accessed 22 February 2017. <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/1556-18/page>.

¹⁷ “Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004». 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/1556-18/page6>.

¹⁸ “Text of the document: On the confirmation of the list of branches of knowledge and specializations according to which preparation is given to those seeking higher education,” № 266 –edition date 29.04.2015.” Government portal. Accessed 15 February 2017. <http://www.kmu.gov.ua/control/uk/cardnpd?docid=248149695>. At the present time, area of knowledge 04 Theology is only one specialization 041 Theology; however, if necessary, the list of specializations may be broadened.

a separate branch of learning with its own list of specializations. Representatives of religious organizations and representatives of secular higher education institutions who are developing theological education and science regard that fact as the restitution of historical justice. Besides, the new law provided for an array of innovations that must significantly enliven the development of theological education and study. It is supposed that higher theological educational institutions established in accordance with the Law of Ukraine "On freedom of conscience and religious organizations" (the details of its creation and activities were explained above), may receive state recognition of educational and academic activity. Section XV. Concluding and transitional provisions, point 18, sub-section 2 states: "2. Establish that: 18) During the time a higher theological educational institution goes through the process of licensing and accrediting a program in the specialty "Theology" in the order established by law, and the creation and activity of graduate studies, doctoral studies, and dissertation commission of this higher theological educational institution in the branch of knowledge "Theology," the documents of higher education, academic degrees, and academic titles (of teaching and research-teaching faculty) and members of the dissertation commission awarded by higher theological educational institutions are to be regarded as the equivalent of corresponding documents awarded in the established legal order."¹⁹ Religious organizations have not been able to take advantage of the opportunity for government recognition of educational and scholarly activity, because for licensing and accreditation, the opening of graduate studies, doctoral programs, the establishment of specialized academic councils for defending dissertations, and inclusion in the list of professional publications of the Ministry of Education and Science of Ukraine, the scholarly publications of higher theological educational institutions must be able to demonstrate that the teaching and research-teaching faculty of theological institutions of higher education have state-type documents of higher education, academic degrees and academic titles in the specialization of "Theology" or related fields. Not one higher theological educational institution has a faculty that meets this requirement. In general, the faculty has documents attesting to education, academic degrees, and academic titles conferred by higher theologi-

¹⁹ "The Law of Ukraine: On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004" 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/1556-18/page5>.

cal educational institutions and religious centers (administrations); that is, they are not state-type documents. Therefore,

there are two possibilities or some variation of them: dismiss all instructors with non-government documents and accept in their place instructors with state-type diplomas or force instructors to obtain an education, academic degrees, and academic titles with state-type documents.

The first alternative leads to the loss of the religious character of education and science as well as the loss of faculty potential, while the second alternative represents a great waste of time and finances and often the administration complains of faculty resistance to repeat studies beginning with the first course at the Bachelor's level. Now that it is a standard procedure to recognize equivalent diplomas presented by Higher Theological Educational Institutions of Ukraine (HTEIU) with state recognition of educational and science activity, this problem has been removed. In practice, it works as follows when an HTEIU presents a licensing or accreditation application to the Ministry of Education and Science to open a Bachelor's, Master's, or post-graduate studies, or an application to open doctoral studies and a doctoral commission for dissertation defense: information presented concerning personnel support by instructors who have HTEIU documents is recognized as being equivalent to state-type documents. Requirements are eased only in terms of the make-up of personnel and only for state recognition of educational and scholarly activity in the area of knowledge of 04 Theology. For that matter, an HTEIU can also open educational, educational-research, and research programs in non-theological specialties, but in that case all requirements must be met concerning personnel support, that is, faculty who facilitate the educational and research process must have state-type documents on education, academic degrees, and academic titles in accordance with their

specialization. For the last ten years, the pursuit of opportunities for state recognition of the results of educational and research activity of an HTEIU has been actively discussed, which is related to the fact that an individual who has completed an HTEIU may be employed within the structures of the religious organization that founded a particular HTEIU, and if that has not happened for whatever reason, that person is, in the eyes of the state, a person without higher education. Since there are increasing numbers of HTEIU graduates who have not been able to build careers within religious structures, there has been more discussion about the obstruction of constitutional rights of individuals who have graduated from an HTEIU. Therefore, the search was begun for a model that would allow for recognition on the part of employers and the situation of documents presented by the HTEIU for education, academic degrees, and academic titles. The new law provides the opportunity for the HTEIU to go through the process of licensing and accreditation. Point 12, Article 24, Licensing of educational activity, states: "12. Higher theological educational institutions that are prepared to introduce information about the higher education diplomas they grant into the Unified Government Electronic Data Base on issues of education must complete the process of licensing educational activity. Higher theological educational institutions that wish to grant state-type diplomas must complete the process for accrediting educational programs."²⁰ The phrase "that wish to" indicates that the HTEIU are not required to complete either licensing or accreditation. The law grants that right. The HTEIU may act without licensing as well as with it; having received licensing, the HTEIU may receive accreditation, and having achieved licensing or accreditation may also reject it. Licensing permits information about the diplomas of the educational institution to be granted to the Data Base. For employment in areas that are not financed by the government budget, the diploma of the HTEIU is sufficient; for continued studies in foreign institutions the diploma of a licensed program may be sufficient.

The diploma of a licensed program, the diploma itself, and information about the length of a course of study and other information entered in the Unified Government Electronic Data Base on issues of education indicates that a person who has, indeed, studied in a licensed program has received a diploma, which is

²⁰ <http://www.khromets.in.ua/blog/hromca/zapilicenzuvannataakreditaciavisogoduhovnogonavcalnogozaakladuvdnzshezzagolovka>.

important for verifying the authenticity of an educational document by an employer or the administrator of an educational institution where someone plans to continue studies. Accreditation gives the right to award state-type diplomas and permits to the individuals who possess such diplomas to take on all posts that are financed from the government budget (teacher, instructor, civil servant, etc.). Besides this, an accredited program can compete for the distribution of state funds earmarked by the government for the preparation of certain specialists. That is, if an HTEIU is accredited in the specialization "Theology," and the government sets aside a specific number of government grants for education, and if someone wins the right and presents documents at a specific HTEIU, then the financing of that individual's education will be on the government's budget. Accredited programs compete in the government's marketplace of educational services and compete for funds provided by the government for the preparation of specialists in a particular area. Going through licensing and accreditation demands the fulfillment of requirements in material-technical matters (provision of auditoriums, dormitories, dining rooms, etc.), the area of curriculum (study and work programs, textbooks, and materials according to study disciplines), faculty (persons with appropriate education), and so on.

The law is also concerned with the preparation of academic personnel and the assessment of teaching and research-teaching faculty of an HTEIU. In the Concluding provisions of the new law of the Cabinet of Ministers, 4th paragraph, point 6, within a six-month period since the date of activation of the present law: "with the participation of representatives of religious organizations, to accept new normative-legal acts or introduce changes in existing [acts] with the goal of legal and institutional provision for the establishment and activity of graduate studies, doctoral programs, and specialized academic commissions of higher theological educational institutions and the additional state recognition of the academic degrees they award in academic specialties in the field of 'Theology,' and also the procedure for the granting of academic titles to the research-teaching staff of higher theological educational institutions."²¹ In this way, the new law makes it possible

²¹ "Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004." 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page5>.

to establish programs on the educational, educational-research, and research level in the HTEIU.

Representatives of theological education from religious organizations have expressed concern over the possibility of losing the religious character of the HTEIU. After going through licensing, the HTEIU must accept requirements that are accepted by secular institutions. Therefore, in Article 3, State policy in the area of higher education, point 3 in the list in sub-section 2. State policy in the area of higher education is based on the following principles: "3) Higher education shall be free from the influence of political parties and religious organizations (except for higher theological education institutions)."²² This principle extends to the HTEIU, since all the HTEIU are established in accordance with Article 11 of the Law of Ukraine "On freedom of conscience and religious organizations" by religious centers (administrations) for the satisfaction of needs in the preparation of qualified personnel for their own religious structures, and therefore the requirement that religious organizations should not influence them would contradict the basic law according to which the HTEIU are established and exist. The same logic holds in Article 32, Principles of activity, basic rights, and obligations of the higher educational institution in item 4 in the list of principles in sub-section 1. The activity of a higher educational institution is carried out according to the following principles: "4) independence from political parties, social and religious organizations (except for higher theological educational institutions)"²³; and also in Article 40, Student self-government in the third sub-section: "3. Organs of student self-government operate according to the principles of voluntarism, collegiality, transparency, electivity, and accountability of organs of student self-government; the equal rights of students (trainees) to participate in student self-government; independence from the influence of political parties and religious organizations (except for higher theological education institutions)."²⁴ The autonomy of the

²² Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004." 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page>.

²³ Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004." 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page3>.

²⁴ "Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004." 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page3>.

HTEIU is also strengthened in Article 42, Selection, hiring, and release from responsibility of the administrator of a higher theological educational institution in point 5: "5. The hiring of administrators of higher theological educational institutions is regulated by their charters (regulations), as registered in the established legal order."²⁵

This article indicates that higher theological educational institutions in the process of hiring administrators are not guided by the Law of Ukraine "On higher education," but rather by the procedure outlined in their own charter (regulations). That is, this article completely excludes the influence of the state on the hiring of HTEIU administrators. Besides this, every HTEIU maintains its own tradition of establishing administrative organs and hiring administrators. Article 44, Conditions of admission for study in institutions of higher learning, in section 5 outlines the specifics of the HTEIU in establishing the conditions of admission: "5. The specifics of acceptance to study in higher theological educational institutions is regulated by their own charters (regulations), registered in the proper legal order."²⁶ This article permits the HTEIU to establish limits on the acceptance of applicants with consideration for the requirements established by the religious center (administration) that founded the HTEIU. This may be a limitation based on confessional membership, sex, or other more specific requirements.

The norms of the Ukrainian educational law mentioned above have, in fact, unblocked the possibility of state recognition of the educational activity of higher theological educational institutions,

²⁵ "Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004." 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page4>.

²⁶ "Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004." 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page4>.

and beginning from 6 September 2014 when the Ukrainian law “On higher education” was put in force, every HTEIU of Ukraine could make use of the provisions, new education laws, and rights. The norms of educational law enumerated above are directed at present and future HTEIU of Ukraine. But educational law also takes into consideration past HTEIU. Thus, in the concluding provisions of the new law of the Cabinet of Ministers in the third paragraph, point 6, during the six-month time period since the present law was put into force: “To develop a system for state recognition of documents on higher theological education, academic degrees, and academic titles of persons who will, from the time the present law is adopted would receive education, defend dissertations in pursuit of academic degrees and receive academic titles in higher theological educational institutions, the charters (regulations) of which will be registered in the established legal order.”²⁷ In fulfillment of the demands of the law a provision was accepted by the Cabinet of Ministers, “On state recognition of the documents of higher theological education, academic degrees, and academic titles granted by higher theological educational institutions” dated 19 August 2015 № 652.²⁸ This provision defined the procedure for recognition. The result of recognition must be a certificate of government recognition of a document of higher education, a state-type diploma of a Candidate (Ph.D.) or Doctor of Science upon recognition of an academic degree, and a state-type attestation of a docent or professor upon recognition of an academic title. Provision is also made (point 4) for acceptance for study by the decision of the Academic commission of the educational institution to which the student has applied (without the decision on recognition by the Ministry of Education and Science). As of 5 May 2016, Order № 678/28808 was put into effect: “Several issues concerning state recognition of documents of higher theological education, academic degrees, and academic titles”²⁹ and “The position of

²⁷ “Law of Ukraine. On higher education. Newsletter of the Ukrainian Parliament (NUP), 2014, № 37–38, art. 2004.” 5 January 2017. Accessed 12 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/1556-18/page5>.

²⁸ “Cabinet of Ministers of Ukraine. Decree of 19 August 2015 № 652. Concerning state recognition of documents of higher theological education, academic degrees, and academic titles presented by higher theological educational institutions.” Accessed 20 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/ru/652-2015-%D0%BF/paran11#n11>.

²⁹ “Decree of the Ministry of Education and Science of Ukraine. Several issues concerning state recognition of documents of higher theological education, academic degrees, and academic titles.” Accessed 22 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/z0678-16>.

the Commission on government recognition of documents of academic degrees and academic titles.”³⁰ In the decree, the activity of the Commission is detailed and examples are given of the documents that will be presented upon recognition. By means of the Decree of the Ministry of Education and Science of Ukraine № 836, dated 15 July 2016, the composition of two commissions on the recognition of documents of higher education was confirmed, and also (separately) concerning the recognition of academic degrees and titles. Thus, since 15 July 2016, the process of government recognition has begun. The first session of the two commissions took place on 8 September 2016.³¹

New legislation in the area of theological education in higher theological educational institutions has resolved an array of problems and set the course of development for the immediate future:

- The law maintains autonomy from the Ministry of Education and Science;
- The law gives the right to, but does not require accomplishing the process of licensing and accreditation. However, upon completing accreditation, an HTEIU can grant a state-type diploma;
- The law allows a religious organization to directly influence the process of determining educational policy, principles, and the activities of student government;
- The state does not determine the process of selection and does not influence the designation of leadership of an HTEIU;
- Upon licensing and accreditation, significant concessions are provided for by the law for the opening of graduate and doctoral programs, and dissertation commissions in the specialization “Theology,” as all the documents of the faculty of an HTEIU are acknowledged as the equivalent of state documents. This significantly simplifies the procedure of the state legalization of educational and research programs of an HTEIU;
- The legislation corrects the historic injustice of depriving the rights of persons who have received documents of education, scholarly degrees,

³⁰ “Decree of the Ministry of Education and Science of Ukraine 08.04.2016 № 381. Position of the Commission on state recognition of documents of academic degrees and academic titles.” Accessed 16 February 2017. <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/z0679-16>.

³¹ “MESU commissions on the recognition of diplomas and academic titles in theology.” IRS. 12 September 2016. Accessed 19 February 2017. http://www.irs.in.ua/index.php?option=com_content&view=article&id=1727%3A1&catid=34%3Aua&Itemid=61&lang=uk.

and scholarly titles in an HTEIU, and their documents, if they were granted prior to 6 September 2014, may be recognized according to a corresponding procedure to government documents. This allows such persons to work in state institutions: clerks, instructors, teachers, as well as to enroll in Master's, postgraduate, and doctoral programs of state and foreign HTEIU.

The most recent history of theological education on Ukrainian territory may be divided into three periods: first, 1922–1987 –the development of education on the Ukrainian territory when it was part of the USSR; second, 1988–2013 –liberalization of the attitude to theological education in the USSR and during the period of Ukrainian independence; third, 2014 to the present –the change in status of theological education in the context of new legislation on education.

During the first period (1922–1987) the development of theological education on Ukrainian territory when it was part of the USSR was characterized by a hostile relationship to religion in general and to theological education in particular. Theological education in Ukraine before the beginning of the Second World War (1931–1941) was completely liquidated; in 1987 there was one theological educational institution in Ukraine: Odessa theological seminary.³² During the second period –1988–2013 –that of the liberalization of the attitude to theological education in the USSR and Ukrainian independence, it was permitted for religious organizations to establish theological educational institutions. The beginning of the liberalizing attitude was connected to the celebration of 1000 years since the Christianization of Kievan Rus'³³ and with the introduction on 1 October 1990 of the Law of the USSR "On freedom of conscience and religious organizations."³⁴ An analogous law dated 24 April 1991 was put into effect in Ukraine³⁵ (which at that time was part of the USSR) and that law, with a few alterations, has remained in force to the present time. According to this law it is forbidden to finance

³² This was an Orthodox intermediate-specialist educational institution that prepared candidates for ordination to the priesthood.

³³ The contemporary territory of Ukraine was part of Kievan Rus' (ninth to eleventh centuries).

³⁴ "The Union of Soviet Socialist Republics. Law on freedom of conscience and religious organizations." Accessed 10 February 2017. <http://www.r-komit.ru/vera/26.htm>.

³⁵ "On freedom of conscience and religious organizations. Record of the Supreme Soviet of the USSR (NUP), 1991, № 25, art. 283». 8 September 2016. Accessed 20 February 2017. <http://zakon5.rada.gov.ua/laws/show/987-12>.

anti-religious propaganda; free registration of religious organizations is permitted, including the founding of mid- and higher-level theological educational institutions. The state does not interfere in the formation of theological educational institutions founded by religious organizations. The need for material-technical, personnel, and instruction-methodological support is determined by the religious centers (administrations) that founded them, and often by the administration of the theological educational institution itself. In 1988 the work of Kyiv Theological Academy and Seminary (Orthodox) was renewed. Simultaneously, in 1990, the Ivano-Frankivsk Theological Academy of the Ivano-Frankivsk eparchy of the Ukrainian Greek Catholic Church and the Lviv Theological Seminary of the Major Archeparchy of Kyiv-Galicia of the Ukrainian Greek Catholic Church began their activities. In 1991 the Higher Seminary of the Diocese of Kamyanets-Podilskyi of the Roman Catholic Church was started. In 1988, the first students of Rivne Theological Seminary of Christians of Evangelical Faith (Pentecostal) began their studies; in 1989, Odessa Theological Seminary was founded by the Evangelical Christian-Baptists. As of 1 January 2016 Ukraine officially counted 129 higher theological educational institutions.³⁶

Beginning in 1997, it became possible to open theological programs in secular educational institutions. Since that year "Theology" has figured in the list of subjects and specializations according to which one can prepare for the educational-qualification level of Bachelor, Specialist or Master. In 1999 this law was made use of by National University "Ostroh Academy" in receiving state licensing and later accreditation to prepare first Bachelors, and later Masters with the specialization "Theology." Representatives of religious organizations and theological educational institutions began to express the wish to receive state licensing and accreditation, but there were two significant barriers. The first was the lack of faculty in theological institutions who had state diplomas of higher education (Bachelor, Master) or academic degrees (Candidate of Science, Doctor of Science), and this was one of the requirements for completing the process of licensing and accreditation. The second barrier was the necessity of registering a new juridical

³⁶ "Religious organizations in Ukraine (as of 1 January 2016)". RISU. 11 April 2016. Accessed 10 February 2017. <http://risu.org.ua/ua/index/resourses/statistics/ukr2016/63055/>. The official statistics need to be made more exact because besides functioning institutions, those that have ceased to exist but have not yet been removed from the state registration list are still counted.

entity of an educational enterprise with the status of a private educational institution, because only such a juridical entity had the right to undertake licensing and accreditation. In fact, this had to be two juridical entities united in a single academic process. Besides this, some theological institutions were cooperating with secular institutions. Thus, Lviv Theological Seminary of the Ukrainian Greek Catholic Church affiliated its program with that of the Theology program of Ukrainian Catholic University (UCU). Students at the seminary did parallel studies at UCU and upon completion received a seminary diploma (which was not recognized by the government) and a state-type diploma as a Bachelor or Master of Theology from UCU. In 2006, because of the desire to enlarge Bachelor's level preparation, theology disappeared from the Bachelor's level, while preparation on the level of Specialist and Master remained; meanwhile those levels could only be entered by those holding a Bachelor of Philosophy diploma. This led to certain difficulties and it was necessary to create a specialization in Theology as part of the Bachelor of Philosophy, and to fill out other philosophical disciplines with theological content. Theology returned on the Bachelor's level in 2011, but with significant innovations; upon accomplishing licensing and accreditation it was necessary to indicate the confession of the theology being licensed. According to this innovation in 2012 Classical Private University (Zaporizhia) received state licensing and later accreditation. For the second period of development of theological education it is typical for patterns to exist in parallel: those of theological educational institutions established by religious centers (administrations) and secular educational institutions established in accordance with the law on higher education. During this period there were attempts to make government recognition of educational activity possible (of already existing educational programs) as well as the results of educational activity (documents of higher education, academic degrees, and academic titles).

During the third period, since 2014 until the present, the change in the status of theological education has been within the context of the new educational legislation. The Law of Ukraine "On higher education," which was put into effect on 6 September 2014, provided a number of innovations. First, Theology became a separate branch of learning with its own list of specialties. Second, upon accomplishing licensing and accreditation as a higher theological educational institution, instructors' documents of higher education, academic degrees, and academic titles presented by the HTEIU are recognized as corresponding to state-type

documents. That is, this has removed the obstacle to the HTEIU having the right to present state-type documents. Third, the law preserves the religious character of the education given while permitting state licensing and accreditation. Fourth, the law provides for the development of procedures for government recognition of documents attesting to higher education, academic degrees, and academic titles granted before this law was in effect (prior to 6 September 2014). As of the end of 2016 only one higher theological educational institution has made use of the opportunities presented by the new legislation: Kyiv Orthodox Theological Academy of the Ukrainian Orthodox Church –Kyiv Patriarchate, which in 2015 received government licensing and later accreditation of its Bachelor's and Master's programs, opened a state graduate program (preparation for Doctor of Philosophy), and a doctoral program (preparation for Doctor of Science); they opened a specialized academic commission for the defense of dissertations for the Doctor of Philosophy degree, and also a scholarly publication "Works of the Kyiv Orthodox Theological Academy," which was included by the Ministry of Education and Science of Ukraine in its list of professional publications with the specialization "Theology."³⁷ During the third period both theological and secular institutions have received identical rights to the development of theological education and graduates of theological institutions now have the right of recognition of documents issued by the HTEIU. During the third period the government has taken a political step which has abolished discrimination against the educational rights of persons who have studied at higher theological educational institutions.

In the territory of contemporary Ukraine, systematic theological education has not been part of larger educational programs; the preparation of theologians has been accomplished in theological educational institutions, overseen by religious leaders, and has been oriented first of all toward meeting the needs of religious organizations. An exception is the Yuri Fedkovych Chernivtsi National University, where, on 4 October 1875, a Greek-Orthodox theological faculty was established.³⁸ "The Soviet domination of Bukovina interrupted the history of the

³⁷ In Ukraine, to defend a dissertation leading to the academic degree of Candidate of Science (Doctor of Philosophy), one must have four articles in professional publications, while sixteen articles must be published in pursuit of the degree of Doctor of Science. Therefore, the inclusion of a journal in the list of professional publications raises its prestige.

³⁸ "The history of theological separation." Ukrainian Orthodox Church–Kyiv Patriarchate. 19 July 2012. Accessed 21 February 2017. <http://www.bogoslov.cv.ua/index.php?id=192&>

theological faculty and it was only in December 1993 that the historical justice was reestablished.”³⁹ Strictly speaking, in 1993 the philosophy-theology faculty was reestablished⁴⁰ with a separate theological department⁴¹ and during the academic year 1994–1995 students began to be prepared in theological programs. Thus, Chernivtsy National University has become the first secular university to offer theological studies. Preparation is accomplished at the first (Bachelor’s) and second (Master’s) educational levels, but the educational programs do not have government licensing and accreditation; graduates receive a church diploma which is recognized by the Ukrainian Orthodox Church –Kyiv Patriarchate (UOC KP). A male student may be ordained as a priest in the UOC KP. Most students receive a parallel secular degree, studying by extension in specializations such as Religious Studies, History, Philology, Economics, and so on. The theology department is oriented strictly toward meeting the requirements of the UOC KP, and the fact that the specialization has no government licensing and accreditation does not affect employability within church structures. The theological department is more like a church structure with a high degree of autonomy within the faculty and the university; on the website the department is titled, “Department of Theology of the Philosophy and Theology Faculty of Yuri Fedkovych Chernivtsi National University.”⁴² As of 2016, there is a total of 62 students in all programs at all levels.

At National University “Ostroh Academy” (OA)⁴³ the educational program at the second (Master’s) level was licensed in 2006 and accredited in 2007. The theological program at OA is oriented toward Christian theology, attempting to maintain parity between the three branches of Christianity, thus this orientation

action=art.

³⁹ “The history of theological separation.” Ukrainian Orthodox Church–Kyiv Patriarchate. 19 July 2012. Accessed 21 February 2017. <http://www.bogoslov.cv.ua/index.php?id=192&action=art>.

⁴⁰ “Our faculty.” Yuri Fedkovych Chernivtsi National University. Accessed 10 February 2017. <http://ftf.chnu.edu.ua/index.php?page=ua/02about>.

⁴¹ “Worship during Cheesefare week, on the Last Judgment.” Ukrainian Orthodox Church–Kyiv Patriarchate. 19 July 2012. Accessed 21 February 2017. <http://www.bogoslov.cv.ua/index.php?category=1>.

⁴² The situation may change in the near future since the department is beginning the state licensing process to be followed by the accreditation of its educational programs.

⁴³ “Ostroh Academy.” Accessed 20 February 2017. <http://www.oa.edu.ua/>.

toward an area of study gives the basis for the theological teachings of Christianity in general. In addition, this program was conceived and developed for the preparation of teachers of theological-moral education at the middle-school level (teachers of religious subjects). At OA there is also a theological program at the second (Master's) level of education. The Theology Department coordinated the work of educational programs in theology, which was later joined to the Department of Religious Studies.⁴⁴ In 2016, no students have applied to the theology program.

At Ukrainian Catholic University⁴⁵, preparation in theological study programs has been carried out since its founding in 2002, but since 2006 state accreditation in the specialization of Theology was granted for the first (Bachelor's) level, in 2007 for the second (Master's) level, and in 2013 for the third (teaching-research) level. UCU holds the status of a Higher Private Educational Institution and is part of the system of the Ministry of Education and Science of Ukraine, but is closely related to the Ukrainian Greek Catholic Church. This allowed it to receive full Vatican accreditation for its theological programs at all levels in 2015. In its theological educational programs it presents Greek Catholic theology. In addition, students from Lviv Theological Academy of the Ukrainian Greek Catholic Church study in its theological programs; in seminary they receive additional pastoral disciplines and worship practices. Upon completion, students receive a state-type diploma from UCU and a church diploma from the seminary. In the structure of UCU there is a philosophy-theology faculty with six departments: Theology, Pastoral Theology, Philosophy, Church History, Biblical Studies, and Liturgy.⁴⁶

Ostroh Academy and Ukrainian Catholic University actually began the processes for state licensing and accreditation at the same time; in the same year, they received state accreditation at the second (Master's) level, while UCU managed to receive accreditation for its Bachelor's program before that level of theological study was discontinued. At UCU there are 53 students in the Bachelor's program; no students have applied for the Master's program.

⁴⁴ http://www.oa.edu.ua/ua/departments/humanities/human_religion/.

⁴⁵ <http://ucu.edu.ua/>.

⁴⁶ "Departments." Philosophy-theology faculty. Accessed 15 February 2017. <http://theological.ucu.edu.ua/kafedry/>.

In 2008, Carpathian University named after Augustin Voloshyn (CUAV) received state accreditation for the second (Master's) level education with a specialization in Theology.⁴⁷ Similar to UCU, CUAV established a partnership with Uzhgorod Ukrainian Theological Academy (UUTA) of the Ukrainian Orthodox Church (UOC). Cooperation between the two institutions was formulated as cooperation: "The theological-educational-academic complex Saints Cyril and Methodius Uzhgorod Ukrainian Theological Academy (a higher theological educational institution of the UOC) –Carpathian University named after Augustin Voloshyn (a private higher educational institution of the Ukrainian Ministry of Education and Science)."⁴⁸ Because in December 2006 the specialty of Theology was withdrawn from the Bachelor's level, the study program of CUAV in the area of Philosophy was adapted to the theological program of UUTA.⁴⁹ The educational program of CUAV is oriented to Orthodox theology. The theology and philosophy faculty is part of CUAV's structure.⁵⁰

Volodymyr Dahl East Ukrainian National University opened a theological specialization; since 2008 the work of the educational program has been carried out by the Department of Practical Philosophy and Theology. Orthodox theology predominates.⁵¹

Beginning in 2011 as noted above, in accordance with legislation on education, upon accomplishing licensing and accreditation in the specialization "Theology" an educational institution was obliged to indicate the confession of the theology that would be taught. During this period, four institutions accomplished licensing and accreditation. In 2016, no students applied to the educational programs.

⁴⁷ Carpathian University. <http://www.kau.com.ua/>.

⁴⁸ "A brief history of the founding." Ukrainian Theological Academy of Carpathian University. 07 February 2013. Accessed 21 February 2017 <http://uuba.org.ua/pro-akademiyu/istoriya-stvorenniya>.

⁴⁹ Ukrainian Catholic University did this as well.

⁵⁰ "The dean of Ukrainian Theological Academy (Theology-Philosophy Faculty)." Carpathian University. Accessed 19 February 2017. <http://www.kau.com.ua/zagalna-informatsiya/struktura-universitetu/dekani/499-dekan-ukrajinskoji-bogoslovskoji-akademij-bogoslovsko-filosofskij-fakultet.html>.

⁵¹ Educational programs in Theology have ceased due to military action in the Donbass region.

In 2011, King Daniel of Galicia Ivano-Frankivsk University of Law received state accreditation of the first level (Bachelor's) and in 2012 of the second level (Master's)⁵² with the Greek Catholic designation of confession.⁵³ In the description of the theology programs the university stated, "Theology can be valuable not only from the practical point of view as 'training' for future priests, catechesis for adults, or a means of growing in theological life, but also as a full-fledged scholarly discipline. By its own existence and activity, this specialization is called to more clearly emphasize that there can be no contradiction between service to God and the love of wisdom."⁵⁴ In 2014, 28 students entered the Bachelor's program; as yet there are no students in the Master's program.

Classical Private University (CPU, Zaporizhia) received state licensing in 2012 and in 2016 accreditation for preparation of the first (Bachelor's) level of education as well as licensing for the second (Master's) level of education in the specialization "Theology." CPU received licensing in the specialization "Theology (Orthodoxy)." It should be noted that CPU coordinates its activity with Metropolitan of Zaporizhia and Melitopol Luka (Kovalenko) of the Ukrainian Orthodox Church. Besides this, the Department of Theology and Humanities of CPU⁵⁵ coordinates its activities with the Education Committee of the Ukrainian Orthodox Church.⁵⁶ The basic contingent of students is made up of priests of the Zaporizhia and Melitopol Eparchy of the UOC. The curriculum for the Bachelor's program has almost the same disciplines as the UOC seminary. In 2016, no students applied to the theology program.

⁵² In the nomenclature of the old education legislation, accreditation was granted for the education-qualification level of "Specialist," which is the equivalent of the second (Master's) level of education according to the new education legislation.

⁵³ "News of the university." King Daniel of Galicia Law University of Ivano-Frankivsk. Accessed 13 February 2017. <http://iful.edu.ua/>.

⁵⁴ "Law." King Daniel of Galicia Law University of Ivano-Frankivsk. Accessed 13 February 2017 <http://iful.edu.ua/specializations/>.

⁵⁵ "The department of theology and humanities." Classical Private University. Accessed 10 February 2017. http://virtuni.education.zp.ua/info_cpu/node/4420.

⁵⁶ "The department of theology of the Classical Private University, City of Zaporizhia." Educational committee of the Most Holy Synod of the Ukrainian Orthodox Church. Accessed 20 February 2017. <http://uchkom.church.ua/kafedra-bogoslovya-klasichnogo-privatnogo-universitetu-m-zaporizhzhya/>.

In 2013, V. N. Karazin Kharkiv National University and South Ukrainian National Pedagogical University named after K. D. Ushynsky were licensed for the first (Bachelor's) level of education. In the first instance Metropolitan Onufriy of Kharkiv and Bogodukhov of the Ukrainian Orthodox Church and in the second Metropolitan Agafangel of Odessa and Izmail of the Ukrainian Orthodox Church were participants and initiators in the establishment of theological programs. It is interesting that the requirement of legislation on education in force at the time to indicate confession as part of licensing in the specialization of "Theology" was ignored by Ushynsky University, while Karazin University interpreted the idea of "denomination" quite broadly, meaning "Christian tradition." There have been no applicants to these theological programs at either institution for four years.

Beginning in 2014, as we have already noted, new legislation on education was introduced that allows state licensing and accreditation for higher theological education institutions. One institution has taken advantage of this law, namely Kyiv Orthodox Theological Academy (KOTA) of the Ukrainian Orthodox Church – Kyiv Patriarchate. In 2015, KOTA received state licensing and in 2016 received state accreditation of the first (Bachelor's) and second (Master's) levels. A graduate studies program was also opened –preparation for the third (teaching-research) level (Doctor of Philosophy) and a doctoral program (preparation on the research level, or Doctor of Science) in specialization 041 Theology. KOTA has also opened a special academic commission for dissertation defenses, and a scholarly journal, *Works of KOTA*, has been added to the list of the Ministry of Education and Science as a special publication in the area of theology. In 2016, there were 62 students in the Bachelor's program and 18 in the Master's program.

Thus, we see that there are full cohorts of students in the theological programs of Yuri Fedkovych Chernivtsi National University," Ukrainian Catholic University, King Daniel of Galicia Ivano-Frankivsk University of Law, and Kyiv Orthodox Theological Academy. These educational institutions coordinate their activity with their corresponding churches, which assures them of a steady flow of applicants. However, in the example of Classical Private University we see cooperation with the Ukrainian Orthodox Church where, in 2016, the institution lost its first level students. This is connected with the fact that CPU's activity was limited for the most part to the Zaporizhia and Melitopol Eparchy of the Ukrainian Orthodox Church and most of its students were priests in that bishopric, which meant that

its potential was exhausted within four years. This situation pertains also to Carpathian University named after Augustin Voloshyn, whose work was coordinated through the Uzhgorod Ukrainian Theological Academy which was the theological higher learning institution of the Ukrainian Orthodox Church. However, when Viktor Bed, its rector went over to another Orthodox jurisdiction, the Ukrainian Autocephalous Orthodox Church, it lost all its theological applicants. Educational institutions that do not directly coordinate their activity with the corresponding religious organizations – National University “Ostroh Academy,” Volodymyr Dahl East Ukrainian National University, V. N. Karazin Kharkiv National University, South Ukrainian National Pedagogical University named after K. D. Ushynsky – have either lost applicants, as did Ostroh Academy and Dahl University, or in the course of four years are unable to attract more students, as in the case of Karazin University and Ushynsky University. Therefore, it should be recognized that a crisis does exist in Ukrainian higher learning institutions; the only successful theological programs are those that work with specific churches and both at the local and national level. In the near future, there will be a serious challenge for theological programs in secular institutions due to the increasing number of higher theological educational institutions that are receiving state licensing and accreditation. Therefore, in the next five years, there will be a significant transformation of secular higher learning institutions. If they want to be players in the field of theological education, they will need to look for new forms of cooperation with religious organizations or seek new forms of theological programs that would be significantly different from theological education offered by theological educational institutions.

The preparation of specialists in the area of Theology at the educational-qualifying level of “Bachelor” has taken place since 2006. The preparation of specialists in the area of Theology at the educational-qualifying level of “Master” and “Specialist” has taken place since 2007.

In 2013, a Master's program and Doctoral program in specialty 09.00.14 – Theology – was opened at the National Pedagogical Dragomanov University.

In Ukraine, the Euro-Asian Accrediting Association functions in the area of theological education. The mission or main purpose of the E-AAA is “to assist educational institutions in the countries of Eurasia to reach international standards and strengthen their academic and theological level corresponding to accreditation.” No less important for the Association is to unite specialists in the field of theological education and help the young schools of Euro-Asia with programs, books, and other professional support.

The E-AAA is part of a family of regional accreditation agents that includes evangelical educational institutions around the world. All of them are part of ICE-TE (International Committee on Evangelical Theological Education).

The Euro-Asian Accrediting Association is the youngest of the associations that are part of the family of evangelical agencies involved with accreditation of Christian educational institutions. Work on its founding began in 1993 but it was officially established in 1997.⁵⁷

In secular institutions the Christian theology of only two confessions is presented –Orthodoxy and Greek Catholicism. However, as we have already noted, theological education is developed in institutions founded by religious organizations. If we analyze the network of such institutions, most represent Christian confessions –189; but there are also theological institutions of other religions: Jewish –7; Islamic –3; Neo-paganism –3; Hare Krishna –3.⁵⁸

Instructors of theological programs of higher theological education programs in Ukraine have diplomas of higher theological education and diplomas of academic degrees which were received within the system of theological educational institutions. In addition, certain individuals are drawn to teach in the higher theological educational institutions of Ukraine with state-granted diplomas in various specializations, such as Comparative Religion, or History.

Instructors in theological programs of secular educational institutions usually have their education and academic degrees in related fields, since during the Soviet period and until 2002 there was no such thing as a specialization in

⁵⁷ <http://e-aaa.info/2010-11-28-21-56-06/eaaa.html>.

⁵⁸ “Religious organizations in Ukraine (as of 1 January 2016). RISO. Accessed 17 February 2017. <http://risu.org.ua/ua/index/resourses/statistics/ukr2016/63055/>.

Theology. It is important to note that at National University "Ostroh Academy"⁵⁹ the educational program at the second (Master's) level was licensed in 2006, accredited in 2007, and in 2008 the first state diplomas of Master of Theology were granted. At Ukrainian Catholic University⁶⁰ preparation for theological educational programs commenced from the moment of its founding in 2002, but in 2006 the first level (Bachelor) and in 2007 the second level (Master) of state accreditation were received, while in 2009 graduates received the first Master of Theology diplomas of a state-accredited type.

Unfortunately, during this period not one academic degree in Theology with a state-accredited diploma has been received. The first defense of a Doctor of Philosophy degree in specialization 09.00.14 –Theology –will take place on 28 April 2017. The candidate for the degree is Roman Soloviy, Research Fellow of the Center of the Study of Religion of National Pedagogical Dragomanov University and Director of the Slavic Research and Resource Center of the Euro-Asian Accrediting Association.^{61 62}

In order to teach theology an instructor must have no less than a Master's level diploma. For teaching at the Bachelor's level a Doctor of Philosophy (Candidate of Science) degree is desirable and at the Master's level it is required, while teaching at a post-graduate level is only for Doctors of Philosophy with at least ten years' teaching experience, or persons who have a Doctor of Science diploma. Confessional institutions are oriented to the secular system, but often the requirements are not observed to the letter because the requirements in confessional institutions are in no way controlled by the state; therefore, everything depends on the administration of the institution or the administration of the religious organization that founded the institution. But this situation will gradually change as confessional institutions move toward state licensing and accreditation.

We suppose that at the present moment of the development of theological education in Ukraine there is a number of problems that must be surmounted.

⁵⁹ "Ostroh Academy." Accessed 20 February 2017. <http://www.oa.edu.ua/>.

⁶⁰ <http://ucu.edu.ua/>.

⁶¹ <http://reformation500.e-aaa.info/index.php/speakers/item/300-roman-soloviy>.

⁶² https://uk.wikipedia.org/wiki/%D0%A1%D0%BE%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D1%96%D0%B9_%D0%A0%D0%BE%D0%BC%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87.

The first is the estrangement of religious institutions from secular ones and the search for models of cooperation and interaction with theological education.

It is important that religious and secular theological programs do not duplicate each other.

Secondly, we must compensate for the loss of theological education that took place during the period of Ukraine's atheistic past.

This means the activation of original theological research in the Ukrainian language, and the preparation and publication of textbooks in basic theological disciplines. Third, it is necessary to strengthen work on the translation of theological classics and leading contemporary theological research in Ukrainian. Fourth, Ukrainian scholarly journals are needed in the field of theology; the number at the present time is inadequate.

Fifth, the integration of the Ukrainian theological education with theological education in Europe and worldwide is insufficient; for this, more active participation is needed in international educational projects in the field of theology as well as publications in leading foreign theological books, magazines and periodicals.

The Union of Soviet Socialist Republics. The law on freedom of conscience and religious organizations. Chapter 1. General provisions. 1 October 1990 № 1689-1.

BIBLIOGRAPHY

“Religious organizations in Ukraine (as of 1 January 2016).” Religious Information Service of Ukraine. Accessed 3 February 2017. <http://risu.org.ua/ua/index/resources/statistics/ukr2016/63055/>.

“Religious network of Ukraine: Analysis of dynamics as of the beginning of 2016.” Religious Information service of Ukraine. Accessed February 2017. http://risu.org.ua/page.php?_lang=ua&path=expert_thought/&name=analytic&id=63066&alias=&#_edn1.

Башкиров Л. А., Конституционно-правовая база государственно-церковных отношений в странах Балтии и СНГ Минск: Белорусская Православная Церковь, 2011.

Закон України «Про вищу освіту».

Закон України «Про свободу совісті та релігійні організації».

Наказ Вищої атестаційної комісії України «Про затвердження Змін до Переліку спеціальностей, за якими проводяться захист дисертацій на здобуття наукових ступенів кандидата наук і доктора наук, присудження наукових ступенів і присвоєння вчених звань» від 29.04.2010 р. № 273.

Наказ Міністерства освіти і науки, молоді та спорту України «Деякі питання визнання дипломів і наукових ступенів випускників вищих духовних навчальних закладів» від 21 жовтня 2011 р. № 1210.

Наказ Міністерства освіти і науки, молоді та спорту України «Про затвердження Переліку наукових спеціальностей» від 14.09.2011 р. № 1057.

Постанова Кабінету Міністрів України «Про визнання документів про вищу освіту, наукові ступені та вчені звання вищих навчальних закладів і наукових установ релігійних організацій».

Biogram

Vitaliy Khromets –docent w katedrze Kulturoznawstwa Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Mychajła Drahomanowa. Tytuł magistra (2004) oraz doktora (2007) uzyskał na Wydziale Filozofii Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego Tarasa Szewczenki (Katedra Religioznawstwa). Od 2013 habilituje się w katedrze Kulturoznawstwa Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Mychajła Drahomanowa, od 2011 jest wykładowcą Wydziału Teologii Kijowskiej Akademii Teologicznej i Seminarium Duchownego. Jest członkiem grupy roboczej Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy w zakresie opracowywania aktów podrzędnych w sprawie procedury uznawania dokumentów dotyczących

szkolnictwa wyższego, tytułów naukowych i tytułów naukowych wydawanych przez uczelnie wyższe oraz szefem grupy do spraw teologicznych, naukowych i metodologicznych komisji szkolnictwa wyższego Rady Naukowo-Metodycznej Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy. Jest autorem ponad 40 artykułów naukowych i opracowań metodologicznych. Adres e-mail: v.l.khromets@gmail.com

RECENZJE

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA 31/2018

Karolina Świrski-Czałbowska

Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie

Bł. s. Marcelina Darowska „Bóg nas stworzył
Polakami i nie sposób kochać ojczyzny nie-
bieskiej, nie kochając ziemskiej...”

Brin Best i Maria Helena Żukowska
„Poles in the UK. A story of friendship and cooperation”
czyli „Polacy w Zjednoczonym Królestwie.
Historia przyjaźni i współpracy” – recenzja

Dla przeciętnego Polaka pierwszym angielskim autorem piszącym o Polsce będzie Norman Davies. Jego „Boże Igrzysko” – dwutomowa historia Polski, opublikowana w Wielkiej Brytanii chwilę po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, została uznana za najlepszą książkę traktującą o historii Polski opublikowaną przez niepolskiego autora. Klasyczne już dzieło miało dla Polaków wielką wartość – oprócz rozślawiania polskiej historii i kultury w państwach zachodniej Europy było dla nas swoistym „pokrzepieniem serc” w trudnych pierwszych dniach stanu wojennego, znak, że nie jesteśmy sami, że ktoś o nas pamięta.

Warto tutaj wspomnieć również o książkach innych obcojęzycznych autorów piszących o Polsce. „Polska. Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966-2008” autorstwa Adama Zamoyskiego, brytyjskiego historyka i eseisty oraz potomka polskich hrabiów przedstawia historię Polski nie tylko jako „*nieznośny splot kompletów niższości i wyższości*”, czy „*naukę pięknego umierania*”, ale także stara się pokazać, jak przekuć historyczne klęski w sukces („*liberum veto jako intrygujący fenomen*”), bez względu na to, czy taka interpretacja spodoba się w Polsce, lub czy intencje autora zostaną tu właściwie zrozumiane. Napisana została w dwóch wersjach – pierwsza powstała w 1986 roku, druga została wydana w 2008 roku,

kiedy Zamoyski doszedł do wniosku, że poprzednia wersja nie odpowiada w pełni wyzwaniom nowych czasów, a u współczesnego czytelnika pozostawi pewien niedosyt. Wartki język książki sprawia, że zawdzięczamy jej przełamanie kolejnego silnego w naszym kraju szkodliwego stereotypu mówiącego, że książka naukowa, czy popularnonaukowa, musi być najczęściej trochę nudna, a jeśli nudna nie będzie, nie będzie miała prawa być uznana za książkę naukową.

„Orły nad Europą. Losy polskich lotników w czasie drugiej wojny światowej” – tego samego autora wywołują inne wrażenie. Książka opowiada o losach polskich lotników, pilotów bombowców, jednostek myśliwskich, w tym słynnego Dywizjonu 303, od czasu początków w 1918 roku po ich trudne losy po II wojnie światowej. Autor nie gloryfikuje, nie idealizuje, pokazuje nie tylko bohaterstwo czy skuteczność polskich sił naziemnych („*Walczyli jak Polacy*” – tak do swoich lotników miał mówić as niemieckiego lotnictwa Adolf Galland), ale również niepewność i tragizm uwikłania w światową historię („*jeśli mnie teraz Niemcy dopadną, nie będę wiedział za co ginę – za Polskę, za Anglię, czy za Rosję*” – pisał do swojego przyjaciela pilot Dywizjonu 300). Polscy lotnicy wyniesieni do rangi bohaterów jako jedyni zostali zaproszeni do udziału w Paradzie Zwycięstwa w Londynie w 1946 roku. Zrezygnowali, kiedy inne oddziały Polskich Sił Zbrojnych zostały wykluczone (strona brytyjska uważała, że mogłoby to narazić wątki sojusz ze Związkiem Radzieckim). Później niewygodni i zapomniani („*bardzo dzielni, jednak niezbyt użyteczni*”), zostali postawieni przed trudnym dylematem – czy zostać w Anglii, czy wrócić do okupowanej Polski? Książka, ukazując historię ich życia wraz z marzeniami i rozczarowaniami sprawia, że schodzą oni z panteonu i stają się dużo bliżsi czytelnikowi. Jednak gorycz ich powojennych losów („*błędni rycerze*”, którzy nie odnieśli „*żadnego zwycięstwa*”; „*ludzie zbędni*”) pozostawia u czytelnika trwałe przygnębienie.

Esejów czy monografii historycznych opublikowanych na Zachodzie, których przedmiotem jest trudna polska historia, jest dużo więcej. Warto wspomnieć choćby „Sprawę honoru. Dywizjon 303 Kościuszkowski” Lynne Olson i Stanleya Clouda, a także nieprzetłumaczoną na język polski „For Your Freedom and Ours. The Kościuszko Squadron. The forgotten heroes of the World War II” tych samych autorów. Znajduje się tu m.in. opis faktu wykluczenia Polskich Sił Zbrojnych z udziału w Victory Parade – Parady Zwycięstwa w Londynie 6 czerwca 1946 roku. Bardziej optymistyczne są dwie inne pozycje: „Dziękujemy Wam Polacy” Thoma Peetersa – historia 1. Dywizji Pancерnej dowodzonej przez generała Stanisława Maczka i wyzwolenia przez nią w październiku 1944 roku holenderskiego miasta

Bredy; „The Peasant Prince” Alexa Storozynskiego – biografia Tadeusza Kościuszki, napisana dla amerykańskiego czytelnika i również dotąd nieprzetłumaczona; wskazująca, że był on wspólnym bohaterem obu naszych narodów.

Zupełnie w innym tonie utrzymana jest „Polska” Jamesa A. Michenera. Jest to powieść, awanturniczo-przygodowa, fikcja literacka zbudowana na kanwie historii naszego kraju. Przedstawia 700 lat dziejów Polski przez pryzmat historii kilku znanych rodzin. Napisana z dużą dozą humoru i sympatii w kierunku Polaków, po raz pierwszy opublikowana w USA w 1983 roku, przez 38 tygodni utrzymywała się na liście bestsellerów „The New York Timesa”. Książka, która była w Ameryce przez dłuższy czas jedynym źródłem informacji o Polsce i którą przeczytały miliony czytelników na całym świecie – pierwszego polskiego wydania doczekała się dopiero w 2006 roku, ponad 20 lat po swoim pierwszym sukcesie.

I wreszcie „A country in the moon” – „Kraj z Księżyca. Podróże do serca Polski” Michaela Morana, australijskiego pianisty, zafascynowanego muzyką Chopina, który w latach 90. miał okazję przyjechać do Polski i dołączyć do „brygad Mariotta” – grupy ekspertów doradzających, jak wyciągnąć nasz kraj z ekonomicznej zapaści. Fascynacja muzyką Chopina przerodziła się w fascynację jego Ojczyzną i książka „Kraj z księżyca”, barwnie opisująca realia lat 90-tych – przedmiot wielu zdziwień autora (*„Włączniki światła działały na odwrót i włączały się w pozycji, w której powinny były się wyłączać, z kurków z gorącą wodą leciała zimna i na odwrót (...) drzwi szaf same się otwierały, (...) papier toaletowy rwał się na strzępy w połowie rolki”*) – stała się owocem tej fascynacji.

Na szczególną uwagę zasługuje jedna z najnowszych książek z cyklu „cudzoziemcy o Polsce”. Wydana w Wielkiej Brytanii zaledwie przed rokiem obszerna monografia „Poles in the UK. A story of friendship and cooperation” – „Polacy w zjednoczonym królestwie – opowieść o przyjaźni i współpracy”, której autorami są Brin Best oraz Maria Helena Żukowska. Książka pokazuje nie tylko polską historię na tle dziejów Europy, ale opowiada również o roli, jaką w dziejach Wielkiej Brytanii odgrywali przez stulecia Polacy. Autorzy deklarują, że ich celem było pokazanie, jak bardzo Polacy na przestrzeni dziejów byli związani z Wielką Brytanią i jak ważny był ich wkład w rozwój Wielkiej Brytanii. Najpierw w dziedzinie nauki, następnie poprzez bohaterski udział w drugiej wojnie światowej, wreszcie poprzez sukcesy ostatnich migrantów, którzy przybyli na Wyspy po 2004 roku i założyli tam ponad 30 tys. firm. Autorzy akcentują, że przeciętny Brytyjczyk nic o tym nie wie, albo wie niewiele i że napisanie tej książki było po prostu koniecznością.

I tak, na 248 stronach rodowity Brytyjczyk wraz z młodą polską imigrantką z Leeds ukazuje historię i geografie naszego kraju, jego turystyczne osobliwości, prezentuje historyczne i współczesne sylwetki Polaków mieszkających w Anglii, a także przytacza opinie Brytyjczyków o polskich imigrantach. Na końcu książki znajduje się samouczek języka polskiego, a także przepisy polskiej kuchni, takie jak na przykład przepis na sernik.

Brin Best przyznał, że była to jego 27 książka i chyba najbardziej skomplikowana. Jednak warto było podjąć ten wysiłek – kiedy książkę Kate i Wiliam Windsorowie wybierali się do Polski z wizytą w lipcu tego roku – właśnie ta książka została im przedstawiona jako kompendium wiedzy o polskiej historii i kulturze.

W części I o tytule „Poland in the world”, czyli „Polska w świecie” można znaleźć krótki przewodnik po historii i geografii naszego kraju. Mimo że polska historia zostaje przedstawiona zaledwie na czterdziestu kilku stronach, całość nie sprawia wrażenia powierzchownej. Wręcz przeciwnie – autor sprawnie porusza się po najważniejszych faktach polskiej historii, efektywnie żongluje datami, pewnie dlatego, że sam jest historykiem – w efekcie czego brytyjski czytelnik otrzymuje spójny obraz polskich dziejów wraz z wyszczególnieniem najważniejszych wydarzeń. O ile dla Polaka drobiazgowość i precyzja w ukazywaniu polskich dziejów może być sporym zaskoczeniem, o tyle brytyjski czytelnik od natłoku dat i faktów może dostać bólu głowy. I tak, podobnie jak w polskich podręcznikach, historia zaczyna się od legendy o Lechu, Czechu i Rusie, poprzez Mieszka I i Chrztę Polski w 966 roku, potem Bolesława Chrobrego, Polskę Piastów, rozbięcie dzielnicowe, czasy Jagiellonów, Unię Polsko-Litewską, Rzeczpospolitą Obojga Narodów i Złoty Wiek. Autor opisuje wojny ze Szwecją, Rosją i zmagania z Turkami, przedstawia rolę króla Jana III Sobieskiego w uzyskaniu zwycięstwa pod Wiedniem w 1683 roku. Podobają mu się nazwiska polskich Królów, zaś dla polskiego czytelnika angielskie brzmienie ich nazwisk może być niezwykle zabawne – Władysław Łokietek to Władysław I the Elbow-high, Mieszko Płatonogi to Mieszko I the Tanglefoot, Bolesław Krzywousty to Bolesław III the Wrymouth, zaś Władysław Laskonogi to Władysław III the Spindleshanks.

Autor szczegółowo omawia mechanizm upadku Rzeczypospolitej, jak również tragedię kolejnych rozbiorów. Nie zapomina o Konstytucji III Maja jako pierwszej w Europie i drugiej po Stanach Zjednoczonych ani o polskich zmaganiach o niepodległość w Powstaniach Listopadowym i Styczniowym. Fakt utraty niepodległości i radość z jej odzyskania po 123 latach ukazuje w odrębnym

podrozdziale. Nie zapomina też o naszych rodakach, którzy wpłynęli na losy świata – tłumaczy, że Mikołaj Kopernik, (uważany w Europie najczęściej za Niemca) był Polakiem, tak samo jak Maria Skłodowska-Curie (często brana za Francuzkę).

Rozważania na temat udziału Polaków w drugiej wojnie światowej i ich roli w bitwie o Anglię zaczyna od stwierdzenia, że niewielu Anglików ma świadomość, że Polacy walczyli po stronie aliantów. Autor nie proponuje ostatecznych rozstrzygnięć ani interpretacji historycznych, nie tworzy wersji historii alternatywnej. Po prostu – co tutaj niektórzy z nas mogą przyjąć z zażenowaniem (a nieśluszenie) – przedstawia podstawowe fakty.

I tak dowiadujemy się, że podczas drugiej wojny światowej Polacy po Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Sowietach stanowili czwartą siłę koalicji anty-hitlerowskiej, a polska Armia Krajowa („Home Army”) była największym, liczącym 400 000 członków ruchem oporu w Europie. W ramach odkrywania „nieznanego” czytelnik dowie się, że trzech polskich matematyków z Poznania: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski złamało szyfr Enigmy, a Krystyna Skarbek była najsłynniejszą agentką brytyjskiej tajnej służby kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) i pupilką Churchilla. Autor dużą część poświęca popularnemu na Wyspach niedźwiedziowi Wojtkowi, który wraz z armią Andersa przemierzył szlak bojowy z Iranu przez Irak, Syrię, Palestynę i Włochy, aby spocząć w ogrodzie zoologicznym w Edynburgu. W 1963 brytyjskie stacje radiowe zdały relacje ze śmierci niedźwiedzia, a Katy Carr – brytyjska wokalistka polskiego pochodzenia nominowana do nagrody London Music Award, jeszcze w 2012 roku nagrała o nim piosenkę. Opisując historie dywizjonu 303 i cytując słynne słowa Churchilla: „*Never in the field of human conflict was so much owed by so many to so few*”) autor nie ogranicza się do podania, ile niemieckich samolotów zestrzelili polscy lotnicy (według niego 201), ani do precyzyjnego oszacowania, jaki był wkład polski w wygraną w bitwie o Anglię. Przytacza dykteryjkę mówiącą, że w czasie wojny polscy lotnicy byli tak popularni, że zachowały się wspomnienia Brytyjczyków, którzy aby podbić serce brytyjskiej niewiasty udawali, że są Polakami.

Powstanie Warszawskie i „planowaną destrukcję Warszawy” opisuje dokładnie, szczęśliwie nie myląc go z powstaniem w Getcie Warszawskim, jak to się często zdarza zachodnim komentatorom. Załącza zdjęcia z Powstania i wiersze, które oddają atmosferę tamtych trudnych czasów. Obozy koncentracyjne opisuje

jako „Nazi death camps”, czyli „obozy nazistów w okupowanej Polsce”, co dowodzi, że medialna walka z „polskimi obozami śmierci” ma sens i w końcu przyniesie rezultaty.

Z historii najnowszej – historię Lecha Wałęsy i Jana Pawła II uznaje za „success story”, choć zdaje się, że pomimo dobrej znajomości polskiej historii i polskiego „ducha” w cuda Jana Pawła II (two „miracles”), jak również we wspomniany w poprzednim rozdziale Cud nad Wisłą (the „Miracle of Vistula”) raczej nie wierzy. Pokazuje kartki na mleko z 1983 roku („milk ration coupon”) i plakat „W samo południe” z wyborów z 4 czerwca 1989, które po raz pierwszy zakończyły się zwycięstwem Solidarności.

Całość okraszona jest pięknymi zdjęciami zarówno reprodukcji obrazów znanych malarzy (np. „Bitwa pod Grunwaldem” Jana Matejki), jak i z ważnych wydarzeń w naszych dziejach (np. fotografie portretujące pilotów Dywizjonu 303, seria zdjęć okupowanej Warszawy podczas Powstania Warszawskiego). Pokazane zostają również mapy Polski z historycznymi granicami z różnych okresów. Jednak chyba najbardziej wzruszające było dla mnie czytanie wierszy o Powstaniu Warszawskim pisanych po angielsku.

Część poświęcona geografii naszego kraju jest w praktyce krótkim przewodnikiem po Polsce. Warto przyrzeć się temu, na co autor zwraca uwagę, co dla niego jest interesujące. I tak, zaczyna od prezentacji 7 cudów Polski – Wieliczki, Starego Miasta w Toruniu, Zamku w Malborku, Zamku na Wawelu, Kanału Elbląskiego, Starego Miasta w Zamościu i Starego Miasta w Krakowie, z których prawie wszystkie znajdują się na liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Przy omawianiu Warszawy zaprasza do Zamku Królewskiego, parku Łazienkowski i Pałacu w Wilanowie. Zachęca do wizyty w Centrum Nauki Kopernik, także do Muzeum Powstania Warszawskiego. Prezentując Kraków autor zaprasza na Wawel, do Sukiennic, do Bazyliki Mariackiej. Nie zapomina ani o Smoku Wawelskim, ani o tym, że w Krakowie mieści się najstarsza polska uczelnia i jedna z pierwszych w Europie – Uniwersytet Jagielloński założony w 1364 roku.

Miłośnicy „Pomarańczowej alternatywy” (czy ktoś ją jeszcze pamięta?) ucieszą się, że prezentację Wrocławia Brytyjczyk zaczyna od opowieści, czym była opozycja demokratyczna w Polsce w czasach komunizmu i jaką rolę w niej odgrywała właśnie „Pomarańczowa Alternatywa”. Obok zdjęć Ostrowa Tumskiego, Starego Miasta i słynnego wrocławskiego Zoo jako pierwsze pokazane zostają krasnale z ulicy Świdnickiej – symbol wrocławskiej opozycji lat 80-tych, kiedy

z beznadzieją i absurdami komunizmu starano się walczyć różnymi metodami – również za pomocą humoru.

Autor omawia również Gdańsk z Muzeum Solidarności i Długim Targiem, Morze Bałtyckie, Słowiński Park Narodowy, Krainę Tysiąca Jezior, czyli Mazury, Sudety, Bieszczady, Tatry i Zakopane. Co ciekawe, nie pomija Białowieży, Sandomierza, Łowicza, ale też polskich uzdrowisk w Dusznikach i Kudowie Zdroju. Dużo uwagi poświęca niedocenianym w Polsce rękodziełu, sztuce ludowej, ceramice, bursztynom. Przy okazji opowiada też polskie legendy – o Złotej Kaczce, diable Borucie, Janosiku, Lajkoniku i księciu Popielu. Polskie zamki i polską przyrodę opisuje jako baśniowe. Zwraca uwagę, że w polskich Górach Stołowych kręcony był film „Lew, czarownica i stara szafa” według C.S. Lewisa, a w zamku Czocha, niedaleko Wrocławia kilka razy do roku zbierają się miłośnicy Harrego Pottera w szkole czarodziejów i iluzjonistów – co ma zapewne stanowić ciekawostkę, która przyciągnie nowych turystów z zagranicy.

Dla polskiego czytelnika najciekawsza chyba będzie część II, traktująca o Polakach w Wielkiej Brytanii, czyli właśnie „Poles in the UK”.

Autor przedstawia sylwetki kilkudziesięciu Polaków, którzy w Wielkiej Brytanii osiągnęli sukces. Wśród nich są naukowcy, pracownicy socjalni, lekarze, księgowi, kucharze i znani piłkarze. Według autora Polacy na Wyspach generalnie dobrze sobie radzą. W książce pojawia się popularna prezenterka BBC Kasia Madera – Polka wychowana w Wielkiej Brytanii, lubiana zarówno przez Polaków, jak i Brytyjczyków. Nie zapomina ona o swoim polskim pochodzeniu, nie traktuje go jako obciążenie. Wspomina o tym w swoim filmie „History of Poland in London” – „Historia polskiego Londynu”, gdzie brytyjskich widzów oprowadza po miejscach w Londynie silnie związanych z Polską.

Kolejną ciekawą osobą jest Jan Żyliński, arystokrata i biznesmen. „Prince Zyliniski”, jak nazywa go angielska prasa, w londyńskiej dzielnicy Ealing postawił pałac zwany „The White House”, który przez magazyn „Time out” został uznany jako jedna z najbardziej interesujących budowli w Londynie. Popularność, jaką zdobył Jan Żyliński, doprowadziła go do startu w wyborach na burmistrza Londynu w 2016 r. i wyzwania na pojedynek Nigela Farage’a, lidera partii brytyjskich nacjonalistów, przeciwnika Unii Europejskiej i imigracji.

Szczyptą nostalgii będzie okraszona część poświęcona polskiej imigrantce Bożenie Andre i jej powieści „With Blood and Scars” („Krwia i blizną”). Córka żołnierza Armii Krajowej i Sybiraczki opisuje życie trudne codzienne powojennej

imigracji polskiej w Manchesterze, gdzie również dorastał Brin Best. Warto zacytować fragment jej książki:

„Rok 1966 – konkretne zdarzenia wciśnięte pomiędzy monotonię dnia codziennego: chodzenie do szkoły, strach przed tatą, etc. Wygrana z Niemcami w Mistrzostwach Świata. Wszzechobecni – jak jakaś epidemia – Beatlesi. Wietnam. (...) Tymczasem Polacy mieszkający w Manchesterze nie mieli nic oprócz przeszłości. Sajgon w Wietnamie był nieważny – jedyny istotny ich zdaniem konflikt zbrojny miał miejsce w Europie ponad dwadzieścia lat wcześniej. Dziś pozostał z niego jedynie kolaż chaotycznych wspomnień. Zerwane wątki, dziury w pamięci, migawki sklezione na szybko, nakładające się na siebie bez ładu i składu, bez jakiegokolwiek ciągłości czy harmonii. Nie tworzą całości, spójnego obrazu, przed którym można stanąć i powiedzieć – aha, rozumiem”.¹

Innym interesującym przykładem „Poles in the UK” będzie współautorka książki – Maria Helena Żukowska. Maria należy do najmłodszego pokolenia polskiej emigracji – do Wielkiej Brytanii przyjechała po 2004 roku. Tam skończyła szkołę średnią i studia na Uniwersytecie w Leeds na Wydziale Literatury Angielskiej z wyróżnieniem. Obecnie jest pracownikiem tego Uniwersytetu – wydała tam nawet przewodnik po „Raju utraconym” Johna Milтона, adresowany do angielskich studentów.

Brin Best, wspominając dzieła takich twórców, jak: Grottger, Gieryski, Kosak, Wyspiański pokazuje także młodych polskich artystów aktywnych w Wielkiej Brytanii, nawet jeśli w Polsce są mało znani. Wielokrotnie cytuje polską wokalistkę z Leeds Kingę Kreftę, dzięki której pierwszy raz spróbował polski żurek, a także Katy Carr – brytyjską wokalistkę polskiego pochodzenia, laureatkę wielu nagród muzycznych, m.in. Independent Music Awards 2014. Katy Carr, założycielka zespołu „Katy and the aviators” to „brytyjska polska patriotka”. Pomimo, że słabo mówi po polsku, śpiewa o Polsce i często inspirowa się bohaterstwem Polaków z czasów II wojny światowej. Jej najbardziej znane utwory to: „Kommander’s Car” opowiadający o ucieczce z Auschwitz niedawno zmarłego bohatera wojennego Kazimierza Piechowskiego, piosenka „Wojtek” o syryjskim niedźwiedziu „służącym” w stopniu kaprała w Armii Andersa, czy „Mała little Flower” – wojenna historia Ireny Optyke, laureatki odznaczenia „Sprawiedliwy wśród narodów

¹ https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=1266031713493553&id=704513699645360&substory_index=0

Świata”. W Polsce również można obejrzeć jej teledysk „Polonia”, który jest swoistym hymnem dla naszej Ojczyzny nagrany w murach Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Polskie pochodzenie, polska tożsamość przypomina o sobie w kolejnym pokoleniu i okazuje się być silniejsza, niż przeciwności losu.

Dużym zaskoczeniem dla czytelnika będzie odkrycie, że firmy Tesco i Marks and Spencer założyli na Wyspach polscy imigranci ponad 90 lat temu. Mało kto dziś o tym wspomina, mało kto o tym wie, zarówno w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii.

Michael Marks, polski imigrant żydowskiego pochodzenia, przybył na Wyspy w początkach 1880 roku. Po uzyskaniu pomocy od lokalnych biznesmenów założył „Penny Bazaar” w Kirkgate Market w mieście Leeds. 4 lata później, wraz z Thomasem Spencerem zajął się tworzeniem ekskluzywnego domu handlowego. M&S dziś ma oddziały prawie wszędzie na świecie i jest wizytówką Wielkiej Brytanii.

Jack Cohen był również polskim imigrantem żydowskiego pochodzenia. Do Wielkiej Brytanii przybył z Polski w 1919 roku. Nazwa „Tesco” pojawiła się po raz pierwszy w 1924 roku, kiedy Cohen wykupił kontyngent herbaty od T.E. Stokwella i postanowił, że firma będzie nosiła nazwę od inicjałów jego nazwiska i nazwiska jego pierwszego kontrahenta. Do 1939 roku firma Tesco rozrosła się do 100 marketów w Wielkiej Brytanii, a dziś jest jedną z największych brytyjskich marek globalnych, liczącym 3500 sklepów na całym świecie.

Na koniec autor stwierdza, że Tesco i Marks and Spencer to dwie chyba najbardziej znane brytyjskie firmy, które powstały dzięki pracy polskich imigrantów i do dziś stanowią piękny przykład polsko-brytyjskiej współpracy biznesowej.

Wnioski wynikające z tego rozdziału omawianej książki są bardzo optymistyczne. Autorzy konkludują, że dzięki Polakom Wielka Brytania jest lepszym miejscem do życia, że Polacy wnoszą duży wkład w brytyjskie społeczeństwo i że wbrew obiegowym opiniom („*They are taking our jobs*”) Brytyjczycy mają za co być im wdzięczni.

Książka ta utrzymana jest w zupełnie innym charakterze niż większość wspomnianych przeze mnie wcześniej publikacji – jest bardziej „młodzieżowa” i bardziej „obrazkowa”, ale przez to wcale nie mniej cenna. Z wyjątkiem kilku nostalgicznych fragmentów autorzy bez zbędnej martyrologii, patosu, bez rozdzielania szat nad nieszczęsnym polskim losem, starają się wydobyć to, co w Polsce i Polakach jest chyba najciekawsze i co współcześnie na temat Polski może

przeciętnego odbiorcę w Wielkiej Brytanii po prostu zaintrygować. A to ważne, gdyż Polacy w Wielkiej Brytanii stają się największą mniejszością narodową – obecnie ich liczbę szacuje się na ok 1 mln, a język polski staje się drugim najczęściej używanym językiem na Wyspach.

Odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę spełnia książka w Wielkiej Brytanii jest raczej proste – jest ona wyśmienitą promocją naszej historii i kultury. Może odegrać również rolę polityczną – dobrze się stało, że w dobie niepewności związanych z Brexitem i wzrostem liczby rasistowskich ataków na przybyszów z Polski (zabójstwo Polaka z Harlow) kolejny autor uważa za stosowne przypominać polskich lotników w bitwie o Anglię, postać Krystyny Skarbek, złamanie kodu Enigmy, sylwetkę Jana Pawła II. Akcentowanie polskich zasług dla Wielkiej Brytanii przez rodowitego Brytyjczyka może przełożyć się na wyższy status polskich imigrantów w brytyjskim społeczeństwie i lepszą pozycję przetargową w negocjacjach politycznych w dobie Brexitu. Poza tym, warto przypomnieć, że w 2016 roku Polskę odwiedziło 17,5 mln zagranicznych turystów – a goście z Wielkiej Brytanii są zaraz po Niemczech najczęściej odwiedzającymi nasz kraj turystami. „Poles in the UK” mogą stać się dla nich ciekawym przewodnikiem po naszym kraju.

Książka ta również w Polsce może odegrać ważną rolę i stać się ciekawą lekturą nie tylko dla badaczy polskiego wizerunku w świecie. Publikacja pokazuje, że w dobie ciągłych zarzutów o łamanie praworządności przez polski rząd („60 tys. faszystów na ulicach Warszawy”) jest ktoś, chciałoby się powiedzieć „zza żelaznej kurtyny”, kto patrzy na nas z zupełnie innej perspektywy. Pokazuje, że Polska może być po prostu ciekawa, że warto o historii Polski opowiadać komuś, kto niewiele o niej wie, a polskich poetów wydawać po angielsku. Po drugie książka mocno akcentuje sukcesy naszych rodaków na Wyspach – pokazuje, że Polacy nie pracują jedynie na przysłowiowych zmywakach (w książce nie ma opisanego ani jednego takiego przypadku), że mogą osiągnąć sukces za granicą nawet w tak niszowych zawodach, jak naukowe czy artystyczne.

Przy lekturze książki na myśl przychodzi pozycja Edyty Hołdyńskiej „Emigracja Ambicji” – opowieści o młodych Polakach, którzy po 2004 roku wyjechali za chlebem do Wielkiej Brytanii. Hołdyńska pokazując ich „Sukces story”, w którym „w Polsce nie było dla nich miejsca, a w Anglii znaleźli je od razu” patrzy trochę bardziej realistycznie, pokazuje, że nowa fala polskiej imigracji w Wielkiej Brytanii może być postrzegana jako problem, czasami nawet zagrożenie dla miejscowych. Brin Best skupia się raczej na pozytywach nowej sytuacji. Ale taki był jego cel.

Z części III „British on the Poles”, czyli „Brytyjczycy o Polakach”:

„Polacy dali Wielkiej Brytanii nie tylko Marksa&Spencera, wygraną bitwę o Anglię, czy rozwikłanie kodu Enigmy. To nowa etyka pracy, która wdraża milion nowoprzybyłych pracowników” – Jan Żyliński, arystokrata, biznesmen i kandydat na burmistrza Londynu w 2016 r., s. 193.

„Chciałbym podziękować Polakom nie za domniemaną »kradzież naszych miejsc pracy«, ale za ich sposób myślenia, za codzienne pokazywanie jak rzeczy powinny być zrobione” – Ben Parker, muzyk i biznesmen, s. 231.

„Polacy są punktualni, bardzo pracowici i można na nich polegać – a czego brytyjski pracodawca może chcieć więcej?” – Dennis Butters, s. 230.

„Oszczerstwa w mediach w stosunku do Polaków i innych imigrantów były dla mnie straszne, faktycznie Polacy są jedną z najmiłszych, najbardziej uprzejmych i najciężiej pracujących grup zawodowych, jakie kiedykolwiek spotkałem” – Ben Parker, muzyk i biznesmen, s. 231.

„Pracownicy z krajów unijnych wzbogacili budżet państwa o 3,1 miliarda funtów pobierając z niego w ramach świadczeń socjalnych jedynie 556 mln. Oznacza to, że do brytyjskiego budżetu wpłacili więcej niż 2,5 miliarda funtów” – Dane statystyczne urzędu „Her majesty’s Revenue & Customs”, maj 2016.

Jeszcze w 1920 roku Joseph Conrad Korzeniowski pisał:

„Od dawna już świadom jestem ignorancji zachodniej Europy w sprawach takich jak charakter, historia i ideały polskiego narodu”.

Zaś prof. J. Holzer twierdził, że:

„Punktem wyjścia dla analiz wzajemnych wizerunków powinna być daleko posunięta asymetria. Kultura, przemiany polityczne i cywilizacyjne krajów Europy Zachodniej były i są u nas obserwowane i analizowane z dużym zainteresowaniem. Natomiast kultura polska i zmiany, jakie na bieżąco zachodzą w Polsce, jak również innych krajach wyszehradzkich traktowane były na zachodzie w zainteresowaniach marginalnie, raczej jako element egzotyki niż równoprawnego sąsiedztwa”.²

² J. Holzer „Polacy i Niemcy- wzajemne postrzeganie”, Kultura i społeczeństwo, tom XLI, wyd. ISP PAN 1997.

Europeiści uważają, że Europa dopiero wtedy będzie prawdziwe zjednoczona, kiedy zachodni Europejczycy będą wiedzieli tyle o nas, ile my o nich. Na razie to marzenie. Dla wielu z nich granica Europy mieści się na Odrze, a symbolem upadku komunizmu nie jest powstanie Solidarności, tylko upadek muru berlińskiego. Z europejskiej społecznej pamięci wypadł udział Polaków w bitwie o Anglię, Narwik, czy Monte Casino. Książka Brina Besta i Marii Żukowskiej przybliża nas w kierunku realizacji tego marzenia. I choćby z tego powodu zasługuje na uwagę.

Publikacja ta odbiła się głośnym echem w Wielkiej Brytanii, dostała ją królowa brytyjska (pałac Buckingham wysłał specjalne podziękowanie), ma trafić tam do szkół, pisała o niej nawet japońska prasa. Wobec tego warto żywić nadzieję, że „Poles in the UK” na polskie wydanie (na razie książka dostępna jest jedynie po angielsku w postaci e-booka, można ją sobie ściągnąć ze strony) nie będą czekali tak długo, jak „Polska” Jamesa Michenera.

I na zakończenie uwaga dla studentów dziennikarstwa, młodych polskich „adeptów pióra” – utrzymywanie się z pisania jest trudne nie tylko w Polsce. Brin Best, pomimo że jest autorem 27 książek, na co dzień pracuje jako nauczyciel historii i trener edukacyjny. A „Poles in the UK...” było przedsięwzięciem, które wraz ze współautorką realizowali przez ponad dwa lata i nie dostawali za nie wynagrodzenia. Był to projekt „dla idei”, przy którym płatne zajęcia musieli trochę odłożyć na bok. Również z tej przyczyny powinniśmy być im wdzięczni. Niech więc ta recenzja będzie przykładem płynących z Polski serdecznych podziękowań, które autorom się szczerze należą.

Biogram

Dr Karolina Świrski-Czałbowska jest wykładowcą Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Publikowała m.in. w „Polis – piśmie o sztuce życia publicznego”, wyd. przez ISP PAN, kwartalniku CE UW „Studia europejskie”, „Problemach zarządzania”, „Studiach i materiałach”, Raporcie INE PAN, również w Magazynie Niezależnych Publicystów „Unia i Polska”, „Tygodniku Powszechnym” i „Arcanach”. Jej zainteresowania naukowe obejmują wizerunek Polski i Polaków poza granicami naszego kraju, kwestie budowania *marki narodowej*, brandingu narodowego i narodowej tożsamości rynkowej, a także promocji Polski w świecie w sferze kulturalnej, politycznej i gospodarczej. Adres e-mail: kswirska@wp.pl.